UND. CJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej
oraz Wojskowej Służby Polek
87-100 Toruń ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186
e-mail: apak@wp.pl; www.zawacka.pl

poprzedni nr A-411/1036
VII'03

- dołączono przekazane z Biblioteki Fundacji
opr. B-53 „13. Brygada ...”; 30.06.2003 r.
- VII 2008 - dołączono pamiętnik
Leonarda Sawickiego

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

am Walczak

87-100 Toruń

poza Pom.
Okr. Wilno
AK
++ Walczak Adam
ps. „Nietoperz”
A-411/1036 Pom.

V A kl. V

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI Walczak Adam

T: A-411/1036 Pom.

poz. a Pom. Okr. Wilno AK

I./1. Relacja k. 24 s. 1-22

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-5

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 105 s. 1-177

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne … k. 36 s. 1-36 (relacje, dok.)

IV. Korespondencja

1. bieżąca ..... k. 5 ..... s. 1-8

.....

.....

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 3

VI. Fotografie dział ikonograficzny

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

1/1. Relacja Adama Walczaka

1.- z 1.09.1991 - mpis oryg. k. 9 s. 1-9

2.- tajny "rozkaz bojowy" do komend. oddz. part. Brygady im. Stalina z 30.11.1945 w sprawie rozbrojenia (...) polskich partyzantów (zob. relacja) - tłumaczenie w j. polskim - mpis k. 1 s. 10

3.- mapka terenu działania Obw. Włodzimierz krypt. „Mleko" - kserokop. k. 13 s. 11-21

4.- dane do życiorysu - inf. Adama Walczaka, mpis oryg. k. 1 s. 22

Ref. II-411-/1036 L.512 /A/91/KO 3/11/1
wpł: 11-09-91

Adam Walczak ps. "Nietoperz"
Łyskowskiego
87-loo Toruń

Relacja członka Konspiracji.

Urodziłem się 21.lo.1915 r. w Berlinie z ojca Leona i matki Marii z domu Jankowiak, w rodzinie rzemieślniczej, ojciec krawiec i wielodzietnej. Było nas pięciu braci. Edmund 1912 r. Adam 1915 r. Wacław 1921 r. Jerzy 1925 r. i Czesław 193o.

Edukację rozpocząłem w Szkole Cwiczeń przy Państwowym Seminarium Nauczycielskim żeńskim w Toruniu w 1922 r. Wstępuje do ZHP w 1925 r. do V drużyny im H Dąbrowskiego. Rozpoczynam piękną kartę życia harcerskiego, którą przerywa wojna. Rok szkolny 1929/3o rozpoczynam w Państwowym Seminarium Nauczycielskim. Mymi wychowawcami,którzy mieli znaczący wpływ na kształtowanie się mej osobowości byli nauczyciele hm Jarosław Kowalski - Komendant Chorągwi Pomorskiej ZHP. phm Damazy Jaworski drużynow 9 Pom.Druż.Harcerskiej, oraz starsi koledzy druh Józef Szala- przyboczny drużyny,druhowie Tylmanowski i Opaska Na obozach i kursach harcerskich zdobywam umiejętności i stopnie od "Młodzika" do "Harcerza Rzeczpospolitej" / książeczka służbowa do Krzyża Harcerskiego L lo4 Seria LXIII z dnia 23.ol.1928 r. / Biorę udział w zlotach ZHP: w Garczynie 1932 r, w Gödöllë 1933 r, w Spale 1935 r. / Zdjęcia z życia 9 Pomorskiej Druż. Harc. przekazałem w 1986 r. Żeńskiemu Hufcowi dla drużyny im phm Jaworskiej. / Ten najpiękniejszy okres życia harcerskiego i szkolnego kończę 11 czerwca maturą .

Nowy okres życia otwiera służba wojskowa. Rozpoczynam ją 2o.09.1935 r. w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy przy 67 pp. w Brodnicy. Następnym etapem staje się Szkoła Podchorążych Piechoty w Komorowie k/ Ostrowi Mazowieckiej. Kończę ją 1.10.1938 r. w stopniu podporucznika w Korpusie Oficerów Piechoty W.P. - Otrzymuje przydział do 77 pp w Lidzie. Pułk nosi nazwę Pułk Strzelców Kowieńskich w składzie 19 Dywizji Litewsko Białoruskiej. Okres służby mam

ikonograficznie ujęty w formie albumu.

Wojna zastała mnie na stanowisku oficera do spraw spec. przy d-cy Pułku Zapasowego 19 Dywizji. Dowódcą był płk. Izydor Blumski w czasie okupacji Szef Oddziału III - Sztabu Okręgu Wileńskiego A.K. - Mój szlak bojowy to Lida - Orany - Grodno - Kanał Augustowski. Pierwszy okres wojny pułk kończy 22.09.1939 na granicy polsko-litewskiej. Zostajemy internowani w Birsztanych na Litwie. Podzieleni na grupy uciekamy z obozu w dniu 15.10.1939 r. w/g wyznaczonego terminu spotkania się w Polskiej Ambasadzie w Kownie. Uciekam z kolegą pułkowym Witoldem Turonkiem / późniejszym d-cą 8 Brygady A.K. / Po nieudanych próbach wyjazdu do Francji, po przez Służba Zwycięstwu Polski zostajemy skierowani na Litwę /Wilno przepełnione uciekinierami/ do powiatu Utiena /Uciany/ Znaleźliśmy kwaterę w majątku p. Niewęgłowskich II Kurkliu Dwaras /Kurkle dwór/ w gminie Anikściai /Onikszty/.Po rozpoznaniu terenu i otoczenia przystępujemy do pracy organizacyjnej.Zakaz swobodnego poruszania się w terenie utrudnia nam pracę. Z nadejściem wiosny 1940 r. organizacja zaczyna nabierać rumieńców. Naszym zadaniem to stworzenie silnej organizacji o charakterze kadrowym - nielicznej, najstarannie dobranej i najdokładniej zakonspirowanej.Zaczęliśmy budować sieć dowództw i łączności. Uczestniczyliśmy również w prowadzeniu akcji pomocy materialnej i finansowej Okręgu. Pracę opieramy na polskich rodzinach, obywateli Litwy. W naszym rejonie to rodzina Brzozowskich, właścicieli majątku Jakubowo. Szczęsny Brzozowski przechodzi do pracy w Biurze Informacji i Propagandy Okręgu Wileńskiego. Jan Maciej Brzozowski z miasteczka Kurkle zostaje w 1942 r. Szefem Sanitarnym Inspektoratu "F" Oszmiana. W 1943 r zostaje lekarzem 13 Brygady a w maju 1944 r. ordynatorem szpitala polowego. Zgrupowania mjr. "Jaremy". Kazimierz Bystram przejmuje siatkę Wiłkomierza. Niewęgłowscy, Puzynowscy i Giecewiczowie prowadzą akcję pomocy finansowej i materialnej podokręgu Kowno.

I/1/3

W czerwcu 194o r. prace organizacyjną przerywa wejście wojsk radzieckich na Litwę. i ogłoszenie Litwy - Republiką ZSRR. Zmieniają się warunki. Część uchodńców i obywateli litewskich wyjeżdża do Wilna. Rwie się siatka. Z komendy Okręgu otrzymujemy nowe fałszywe dokumenty, pozwalające na swobodne poruszanie się po terenie Litwy. Otrzymuje dokument na nazwisko Mirski. Na tydzień przed uderzeniem Niemców na ZSRR , Bolszewicy przeprowadzają na szeroką skale wywózkę. Na pierwszy plan idą Polacy. Straty olbrzymie. Za tydzień 22.06.1941 r. wybucha wojna niemiecko-rosyjska. Nowe władze i nowi wrogowie. Do Niemców dołączają Litwini i Białorusini. Saugumo i Gestapo dobierają się do naszej skóry. Codzienne aresztowania i wysyłka do obozu w Prowiniszkach. W lipcu 1942 r. zostajemy z por Turonkiem aresztowani. Uciekamy z transportu.Meldujemy się w Komendzie Okręgu. Otrzymujemy awans na poruczników i skierowanie do Oszmiany, gdzie meldujemy się w Sztabie Inspektoratu "F" u mjr. Czesława Dębickiego ps. "Jarema".Przejmuje funkcję Komendanta Obwodu - Oszmiana Południe. Przybieram pseudonim "Sęp" Por. Witold Turonek zostaje Komendantem Obwodu Oszmiana-Północ - i przyjmuje pseudonim "Tur". Obwód obejmuje teren gmin Krewo- Holszany i Graużyszki. Pierwszym moim zadaniem to sprawdzenie faktycznego stanu organizacyjnego, ilości oddziałów pogotowia i ich stany, uzbrojenie, wyszkolenie. Członkowie organizacji to młodzież niewyszkolona. Najważniejszym więc zadaniem staje się szkolenie. W listopadzie 1942 r. dezorganizuje przygotowany przez Litwinów pobór młodzieży na roboty do III Rzeszy. Zostaje zdekonspirowany. Inspektorat przerzuca mnie w ramach tegoż Inspektoratu do Obwodu Mołodeczno. Różnica ? Oszmiana leży w na obszerze Komisariatu Litwy, Mołodeczno na obszarze Komisariatu Białorusi. Inne władze i dokumenty.

W Obwodzie kryptonim "Mleko" obejmuje stanowisko Inspektora d/s organizacji i szkolenia. Powiat mocno penetrowany przez partyzantów radzieckich. Ich działalność w tym okresie opiera się na rabunku i mordach. Całkowita anarchia. Posterunki niemieckiej i białoruskiej policji uciekły do miast na obrzeżu powiatu.Srodek powiatu w oparciu o Puszczę Nalibocką opanowały dwie Brygady i to Brygada im Czkałowa i Brygada im Stalina, które po zwycięstwie pod Stalingradem wojsk radzieckich, przechodzą okres reorganizacji. Nasza siatka,która pokrywała cały powiat, po dokonanych zabójstwach księdza Mirończuka proboszcza parafii Dubrowa oraz proboszcza parafii Jarszewicze, administratorów Konstantego Przylaskowskiego i jego syna Jana, porwała się.Członkowie organizacji , zamieszkali w majątkach i większych gospodarstwach, przenieśli się do miast lub na północ od linii kolejowej Lida - Mołodeczno. Pracę zaczynam od przywrócenia spójności siatki i szkolenia. Teren Obwodu zał 1 - siatka organizacyjna zał 2. W rejonie Kuszlan organizuje kurs podchorążych - w Rakowie kurs młodszych dowódców. W marcu 1943 r. nawiązuje kontakt z dowództwem Brygady im Stalina.Uzyskujemy zapewnienie zaprzestania grabieży i mordów. Współpraca układa się możliwie do czerwca 1943 r. W lipcu 1943 r ~~XXX~~ Sowieci żądają ujawnienia oddziału i podporządkowaniu się ich dowództwu. Dalszą działalność i obronę miejscowej ludności prowadzić mogę w oparciu o realną siłę. Inspektorat "F" udziela mi zezwolenia na wyprowadzenie oddziału szkoleniowego z d. 7.07.43. Z kursantów szkoły podchorążych powstaje 2o osobowy oddział nazwany "Grupa Dąb". Jego zadanie ,to rozbicie sieci administracyjnej okupanta i zdezorganizowanie akcji kontyngentów. Po licznych starciach z oddziałami Wermachtu oraz policji litewskiej i białoruskiej, po bitwie pod Malami w dniu 25.09.1943 r, w której

I/11/5

straciliśmy czterech zabitych i trzech rannych, oddział udał się na południe do Puszczy Nalibockiej, przygotować zimowisko, w rejon stacjonującego tam I Batalionu 78 pp A.K. Pierwszego grudnia 1943 r. obydwa obozy zostały zaatakowane przez oddziały radzieckiej partyzantki Brygady im Stalina. Nasz oddział przebija się z okrążenia zał: 3 i 4 . Nasze straty zabity Henryk Rzeźniewski i ja zostaję ciężko ranny, ale wycofuję się o własnych siłach.W dalszej walce z jednostkami radzieckimi ścigającymi nas, zdobywamy tajny rozkaz Brygady im Stalina z którego treści wynika, że akcja została wykonana na rozkaz Moskwy. Skończyła się współpraca. Zał: rozkaz. W ciągłej walce z goniącymi nas oddziałami radzieckich partyzantów docieramy pod Raków, silny Ośrodek Obwodu. Reorganizujemy oddział i w sile plutonu piechoty, drużyny ciężkiego karabinu maszynowego,zwiadu konnego i narciarskiego oraz sekcji łączności wyruszamy w dniu 2.02.1944 r. na północ za tor kolejowy Mołodeczno-Lida, w okolice Smorgoń. Do oddziału garną się ochotnicy . Na pierwsze zgrupowanie Inspektorytu "F" przychodzimy w sile 83 ludzi,w której drużyny liczą 13 ludzi. Oddział zostaje przemianowany na 13 Brygadę A.K. a od mego zmienionego pseudonimu na Brygadę "Nietoperza". W nocy z 15 na 16 marca 1944 r.rozbrajamy silny 50 osobowy posterunek policji litewskiej w Krewie. Oczyszczamy południową część powiatu Oszmiańskiego zał: 5 i 6 3 maja 1944 r. - 3-cie Zgrupowanie A.K. mjr. "Jaremy" wizytuje Komendant Okręgu Wileńskiego "Wilk" gen. Aleksander Krzyżanowski. Po mszy następuje dekoracja . Otrzymuje Krzyż Walecznych,żołnierze 13 Brygady otrzymują awanse oficerskie i pod oficerskie.Uczestnicy Kursu Podchorążych otrzymują awanse na podchorążych.

Miesiąc maj to okres intensywnych walk z Litewskim Korpusem /Litausche Sonderverbände/ gen Plechawicziusa. Dnia 6.05.1944 r. walki pod Grużyszkami, w których rozbijamy 3o8 batalion Litwinów. 13.o5.1944 r. walki pod Murowaną Oszmianką i Tołminowem / Biała Księga dr Koraba Żebryka str.1o6-1o7 Na Zew Ziemi Wileńskiej Edmunda Banasikowskiego str. 128-134/ 8 czerwca 1944 - Holszany. Rozpoczyna się"Akcja Burza"- 7.o7. 1944 r. w rocznicę utworzenia brygady uderzamy na Niemców ufortyfikowanych w Wilnie. Walki o Wilno trwają od 7 do 14.07. 1944 r. Walczyliśmy ramię w ramię z Armią Radziecką. Następują rozmowy dowództwa Okręgu A.K. z dowództwem Białoruskiego Frontu Armii Radzieckiej. W wyniku przeprowadzonych rozmów - Okręg Wileński organizuje Korpus w sile 19 D.P. - trzy pułki piechoty tj. 77 pp - 85 pp - 86 pp . 19 pułk artylerii polowej, batalionu pancerno-motorowego i oddziałów towarzyszących. Korpus pod polskim dowództwem ma brać udział w walkach z niemcami pod ogólnym dowództwem radzieckim. Sprawy polityczne - będą rozwiązywane po wojnie.Zał: 8 do 13. W wyniku reorganizacji zostaję mianowany dowódcą I Batalionu 86 pp i awansowany na kapitana w dniu 14 lipca 1944 r. Dowódcą pułku został płk Izydor Blumski, pod którego dowództwem wojnę w 1939 r rozpocząłem i 17. lipca 1944 r. zakończyłem. Korpus oficerski Okręgu Wileńskiego, zaproszony na odprawę przez marszałka Białoruskiego Frontu Czerniachowskiego, został podstępnie aresztowany i osadzony w więzieniach Wilna - brygady rozbrojone i internowane w Miednikach Królewskich. Nasze 3 Zgrupowanie przebija się do Puszczy Rudnickiej, w której okrążone przez wojska NKWD zostają rozbite 19 lipca 1944 r. Z częścią 13 Brygady przebijam się do Puszczy Ruskiej /Nackiej/ i tu 19.o8.44.

pod Borowem zostajemy przez oddziały NKWD rozbici. Resztę ocalałego oddziału rozwiązuje i po dwóch ,trzech, przechodzimy w rejony zamieszkania. Po nawiązaniu kontaktu z siatką konspiracyjną Oszmiany udaję się do Wilna. Leczę się pod opieką żony Janiny z domu Willamowicz, byłej łączniczki 13 Brygady. W styczniu 1945 r. przerzucony zostaję przez organizację do Białegostoku. Otrzymuje nowy dowód. na nazwisko Adam Walczak ur. 21.1o.19o6 r. Jest to karta repatriacyjna. W Białymstoku doczekałem się przyjazdu żony pod koniec kwietnia 1945 r. W maju wyjeżdzamy do Torunia. Odnajduje rodziców pod innym adresem.Rozpoznany jako oficer, a dowody mam na rocznik 19o6 muszę Toruń opóścić. Zmieniam kolejno miejsce zamieszkania.Wyrzysk gdzie 29 lipca 1945 r rodzi się mój syn Andrzej. Następnie Łeba w której 13.o3.1947 r. rodzi się drugi syn Mirosław. W tym okresie - pracuje w Starostwie Powiatowym w Lęborku a od 1.o9.1946 r. w Państwowej Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku.Dyrektorem Zrzeszenia Ro - szarń jest inż Czesław Dębicki były Inspektor Oszmiany ps. "Jarema" Zdobywam nowy zawód. Dnia 22 kwietnia 1947 r. jestem zmuszony ujawnić się.Po uruchomieniu Roszarni, jednego z największych przedsiębiorstw w Polsce, jako akowiec zostaje wyrzucony, bez prawa pracy w roszarnictwie. Jednocześnie rozpoczyna się inwigilacja przez U.B. Wyjeżdżam do Torunia, gdzie pozostawiam żonę z dziećmi a sam udaję się do Szczecina.Po rocznej przerwie i nieudanym wyjeździa zagranicę znajduję pracę w Zrzeszeniu Gorzelń Rolniczych od 1.o6.5o do 31. 12.195o r. Dopada mnie U.B. Jedyna rada zmienić miejsce zamieszkania. Zaczynam pracę w Fabryce Maszyn i Urzędzeń Przemysłu Spożywczego we Wronkach. Pracuję do 31.1o.1953 r. i znowu przed U.B. uciekam do Torunia. Umiera Stalin. Po trudach znalezienia pracy,/pomimo pomocy kolegów/ zaczynam pracować jako kontysta w Szklarskiej Spółdzielni

Pracy, gdzie osiągam stanowisko głównego księgowego. Tu pracuje do 31.o5.1962. Przenoszę się do Jasła i pracuję w ZZG "Inko" do 31.o7. 1964 r. I tu dosięga mnie U.B. na wskutek oskarżenia NKWD Mińsk. - Daje się odczuć inne nastroje. Wracam do Torunia. Pracuje w Państwowym Ośrodku Maszynowym w Małej Grzywnie.od 1.o8. 1964 do 31.o3.1966. Od 1.o4.1966 do 31.12.1966 pracuję Ośrodku Remontowo Budowlanym Lasów Państwowych. Ostatni etap pracy to od 1.o1.1967 r. do 31.o1.1978 Przedsiębiorstwo Konserwacj Urządzeń Wodnych i Melioracji w Toruniu. 1.o2.1978 r. przechodzę na emeryturę. Te częste zmiany pracy i miejsca zamieszkanie spowodowane były ciągłymi nachodzeniami i wezwaniami do U.B. które trwają do 1964 r.

W roku 1974 organizuję pierwsze spotkanie żołnierzy 13 Brygady A.K.. Pierwsze lecz nie ostatnie. Podejmujemy decyzję nieoficjalnego spotykanie się w ośrodkach kampingowych co roku w teminach wiosennych Czwartek - Boże Ciało do niedzieli.Wspomnienia i powstaje myśl spisania monografii 13 Brygady. Praca nad nią trwa lo lat. W roku 1984 r. wydajemy,w drugim obiegu, monografię pod tyt. - 13 Brygada Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego w ilości 2oo szt, którą otrzymują żołnierze lub rodziny członków brygady. oraz Polska Akademia Nauk. Zakład Narodowy im Ossolińskich. Biblioteka we Wrocławiu ul Szewska 37. w dniu 12.o1.1988 r. Jednocześnie staraniem uczestników zjazdów wykonano:

- wymiany zniszczonego nagrobka kapelana 13 Brygady ks. kpt.Wiktora Gogolińskiego, na cmentarzu parafii Dobrzyniewo Kościelne koło Białegostoku i uroczyste poświęcenie nowego nagrobka w dniu1.lo. 1983 r.
- Wmurowanie i uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej, poświęconej pamięci Żołnierzo A.K. Okręgu Wileńskiego 3 Zgrupowania mjr. "Jaremy" w kościele p.w. Matki Boskiej Ostrobramskiej w Rucianym-Nidzie w dniu 9 września 1984 r.Odsłonięcia dokonała żona mjr."Jaremy" i żona d-cy 12 Brygady A.K.

I/11/9

- Wmurowanie i poświęcenie w dniu 18.09.1988 r. tablicy pamiątkowej poświęconej żołnierzom konspiracji i partyzantom 13 Wileńskiej - Brygady "Nietoperza" w kościele św. Jacka przy ul Freta w Warszawie.
- W listopadzie 1989 r. organizacja wystawy p.t. Okręg Wileński A.K. w walce 1943 - 1945 w Bibliotece Uniwersytetu w Toruniu.

Przez cały okres życia w PRL byłem bezpartyjny. Na krótki czas od 1958 do 1962 r. zaangażowany byłem w pracy ZHP - 6 Toruńskiej Druż. Harc. im Zawiszy Czarnego, z którą to drużyną odbyłem cztery obozy, prowadząc sprawy finansowe i gospodarcze.

Toruń 1 września 1991 r.

zał: 13 map i planów.
1 egz. Rozkazu Bojowego
1 egz. Monografii 13 Brygady A.K.

kpt. Adam Walczak /ps. "Nietoperz"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/11/10

Tłumaczenie z języka rosyjskiego.

Egzemplarz nr.7 ściśle tajne
Wcześniejsze ujawnienie karalne /surowo tajne/

Rozkaz bojowy.

Do
Komendantów i Komisarzy
Oddziałów partyzanckich Brygady im Stalina.

3o listopada 1943 r. godz.15^{00}

W wykonaniu rozkazu Naczelnego Głównego Sztabu ruchu partyzanckiego przy kwaterze Naczelnego Dowództwa Czerwonej Armii gen. lejt. Ponamarenki i upoważnionego Głównego Sztabu ruchu partyzanckiego na kwaterze Naczelnego Dowództwa jsk WKB B Bo s.z. Baranowickiego Okręgu gem mjr. Płatonowa.

W dniu 1 grudnia 1943 r. ogłosić punktualnie o godzinie 7 rano - by we wszystkich okręgach, zajętych punktach rejonów, przystąpić do osobistego rozbrajania wszystkich polskich legionistów/partyzantów/. Odebraną broń i dokumenty zarejestrować a zespół legionistów razem z odebraną bronią, dostarczyć do polskiego obozu Miłaszewicza w rejonie wsi Nesterowicze Iwienieckiego Rejonu.

W razie oporu w czasie rozbrajania ze strony legionistów /partyzantów/ rozstrzeliwać na miejscu.

Z chwilą otrzymania niniejszego rozkazu, natychmiast rozesłać ściśle poufnym listem do wykonania w rejony operacyjne naszych grup, kompani, plutonów ze zleceniem wykonania rozkazu.

Rozkaz należy utrzymać w ścisłej tajemnicy. Za ujawnienie rozkazu z jakich by nie było powodów, będą osobiście odpowiadać dowódcy oddziałów.

Komendant Brygady im Stalina /-/ płk Gulewicz
Komisarz Brygady im Stalina /-/ ppłk Murahow
Nacz Sztabu Brygady im Stalina /-/ ppłk Karpow

Odbito lo egzemplarzy:

Egz. nr 1 do akt.
Egz. nr 2 i 3 Oddział im Bolszewika
Egz, nr 4 i 5 Oddział im Suworowa
Egz. nr 6 i 7 Oddział im Czapajewa
Egz. nr 8 Oddział im Budionnego
Egz. nr 9 Oddział im Rysaka
Egz. nr lo Oddział im "O" / Październikowej Rewolucji/

mp - olkrągła pieczątka Brygady im Stalina.

I/1/11

Zał: 1

TEREN DZIAŁANIA OBWODU
MOŁODECZNO Krypt „MLEKO"
Granice państw.
Granice województw
LITWA
WILNO
Nowa Wilejka
Rukojnie
Rudomino
Miedniki
Oszmianka
Soły
Smorgonie
St. Wilejka
Wilja
Żodziszki
J. Wiszniarskie
Świr
Kobylniki
J. Miedział
St. Święciany
Nowo Święciany
Postawy
Głębokie
Królewszczyzna
Dzisna
Druja
Szejmiana
Oszmiana
Solecniki
Murowana Oszmianka
Grażyszki
Krewo
Bieniakonie
Holszany
Korenow
Mołodeczno
ZSRR
Krasne
Rodosikowice
Grodek
Dubrowa
Wołożyn
Usza
Kaków
Wołma
Berezyna
Puszcza
Lida
Niemen
do Grodna
Nalibocka
Wojewodztwo
Nowogródzkie
Naliboki
Derewno
Iwianiec
MINSK LIT.
do Baranowicz
do Baranowicz

Zał: 2 I/1/12

Smorgonie
Wilja
Wilja
Siwica
Kuszlany
Bienica
Markowo
Lebiedziew
Usza
Mołodeczno
Kraśne
Łosk
Chorzów
Litwa
Połoczany
do Lidy
Horodzki
Oborek
Berezyna
Zabrzezie
Dubina
Chołchło
Bielewo
Łużany
Gródek
Balcery
Dubrowa
Prosejkowo
Sugwozdy
Wołożyn
Osierodki
Zalesie
Kamiutki
Pierszaje
Jarszewice
Kaków
Trasy Kurierskie
Obwodu Mołodeczno
Pn
Płd
Świeniec
Kamień
Wołma

Zał: 3 I/1/13

do Jasienia
Naliboki
Jsłocz
Jankowicze
do Iwieńca
Chotów
Lubień
Niesterowicze
Bielica
Niwno
Borek
Derewno
Zabrodzie
Jsłocz
Bruchacze
Obóz I/78pp Stołpce
Brynicze
Słoboda
Szura
1 Komp I/78pp.
por. Groma
Starzyna
Do jez. Kromań
Obóz Grupy „Dąb"
Mołodeczno
Suła
Szeszka
Dutki
Borek
Niemen
Berezno
Żuków Borek
OBOZY
I/78pp AK. Obwód Stołpce
Grupy „Dąb" A.K. Obwód Mołodeczno
1:100 000

Zał: 4 I/11/14

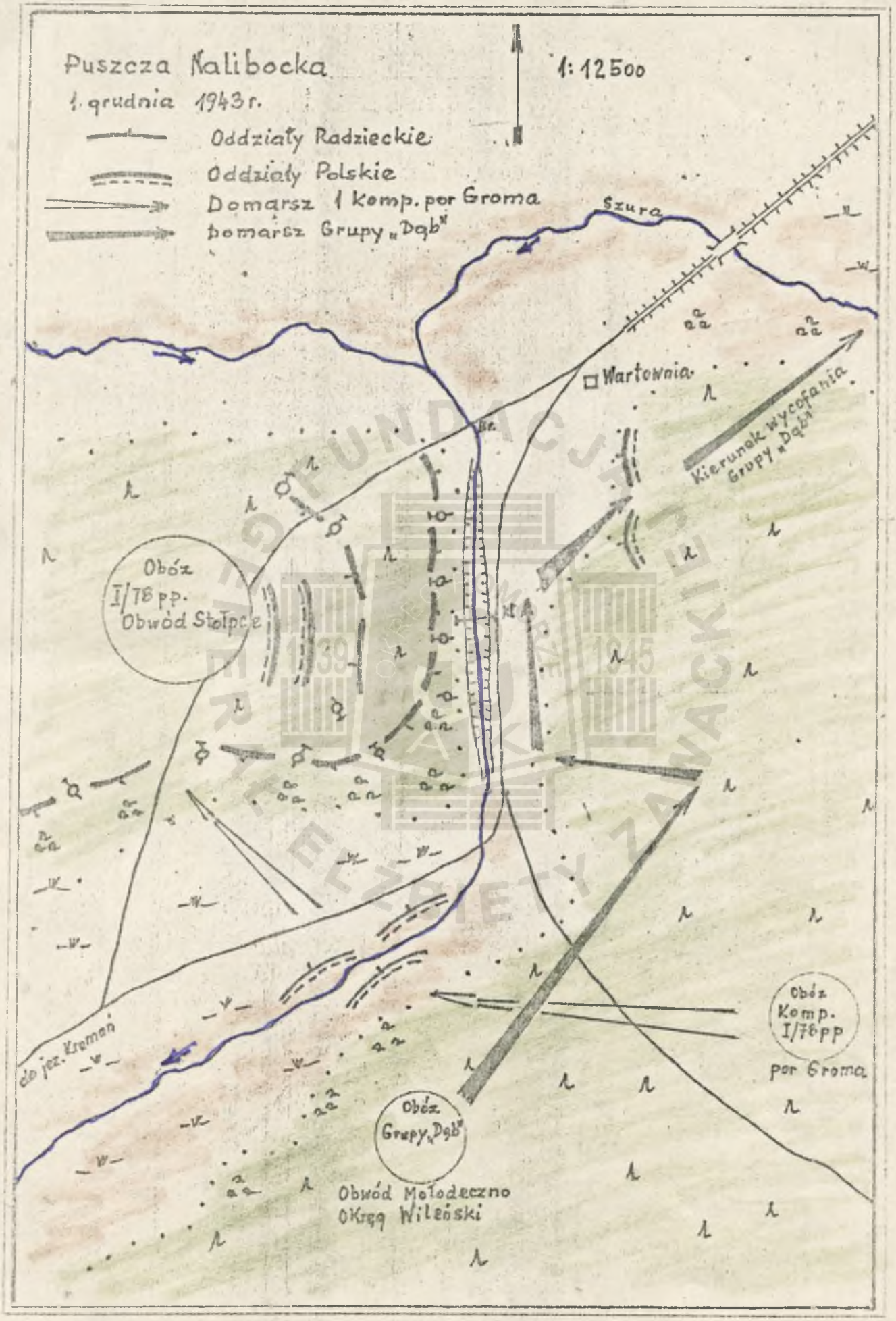

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

I/11/15

Zał: 6

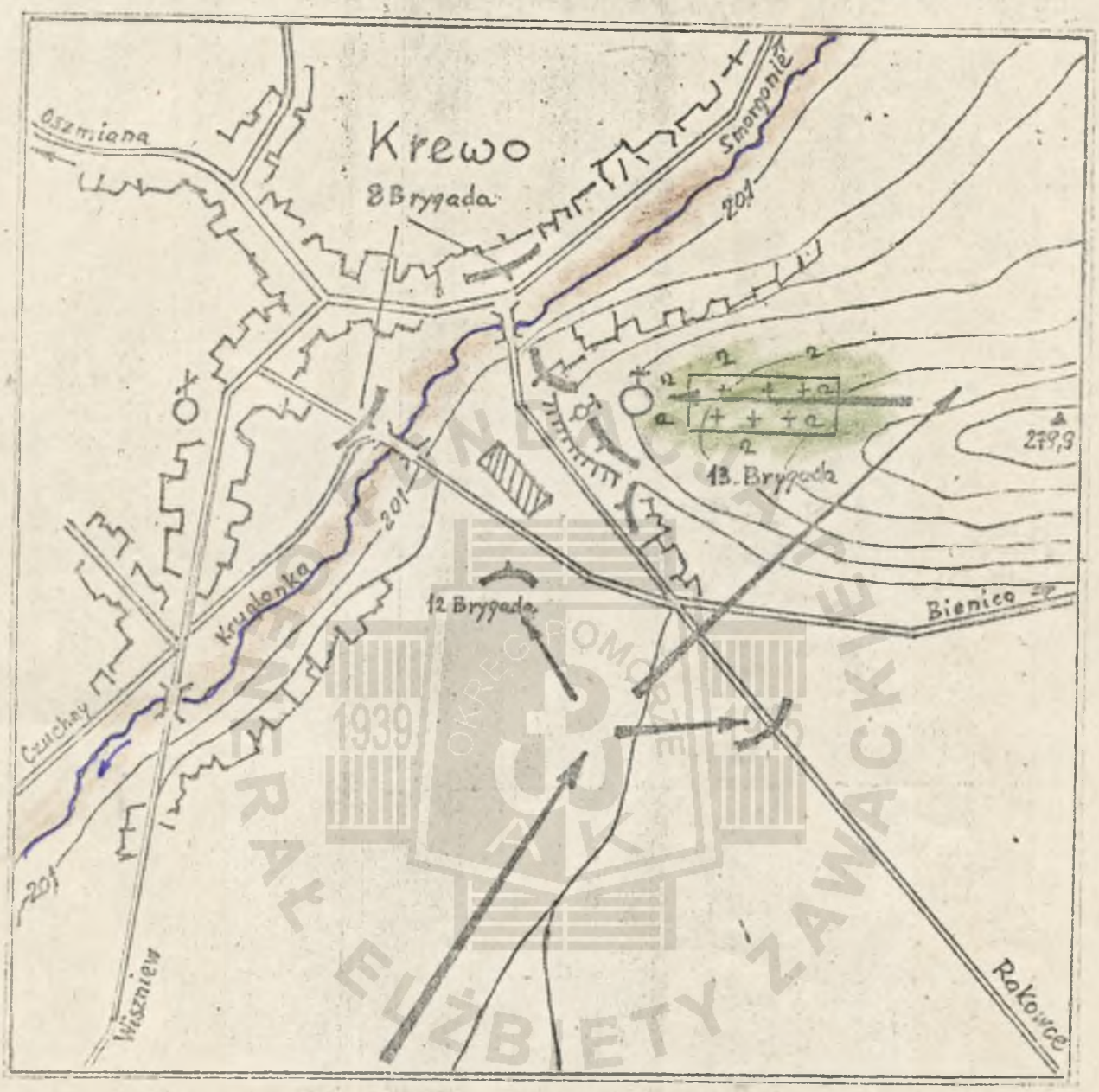

Uderzenie na Krewo
w nocy z 15/16 marca 1944 r.

1:12 500

Posterunek pol. lit.
stanowiska brygad
drogą domorszu 13 Brygady A K
c.K.m.
skarpa 4 m wys.

I/1/16

Zał: 7

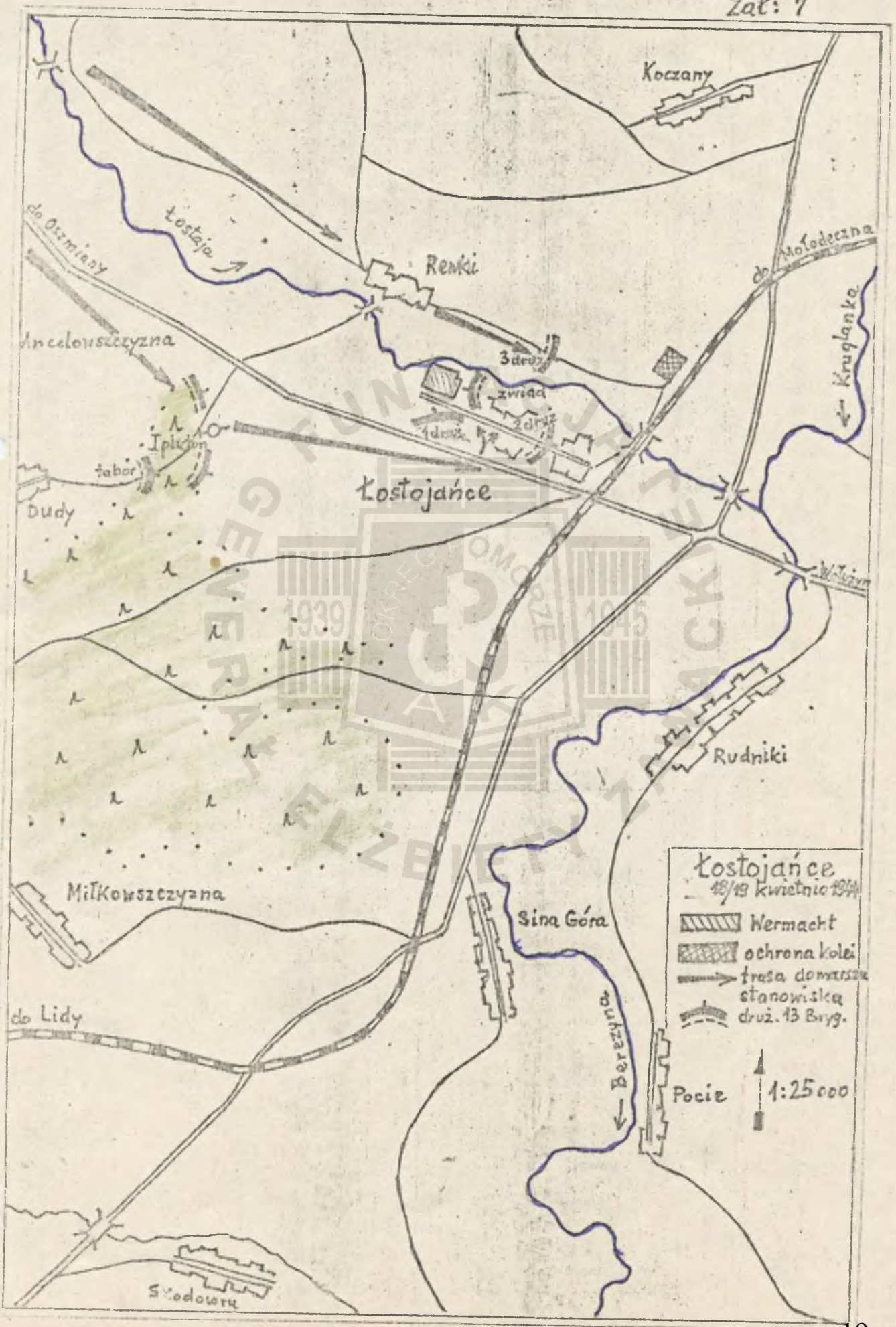
Koczany
Łostaja
do Ostrmiany
Renki
do Kołodeczna
Kruglanka
Incelowszczyzna
3 druż
zwiad
2 druż
1 druż
Iplicjon
tabor
Łostojańce
Dudy
Rudniki
Mitkowszczyzna
Sina Góra
Berezyna
do Lidy
Pocie
Łostojańce
18/19 kwietnia 1944
Wermacht
ochrona kolei
trasa domarszu
stanowiska druż. 13 Bryg.
1:25000

I/1/17

Zał: 8

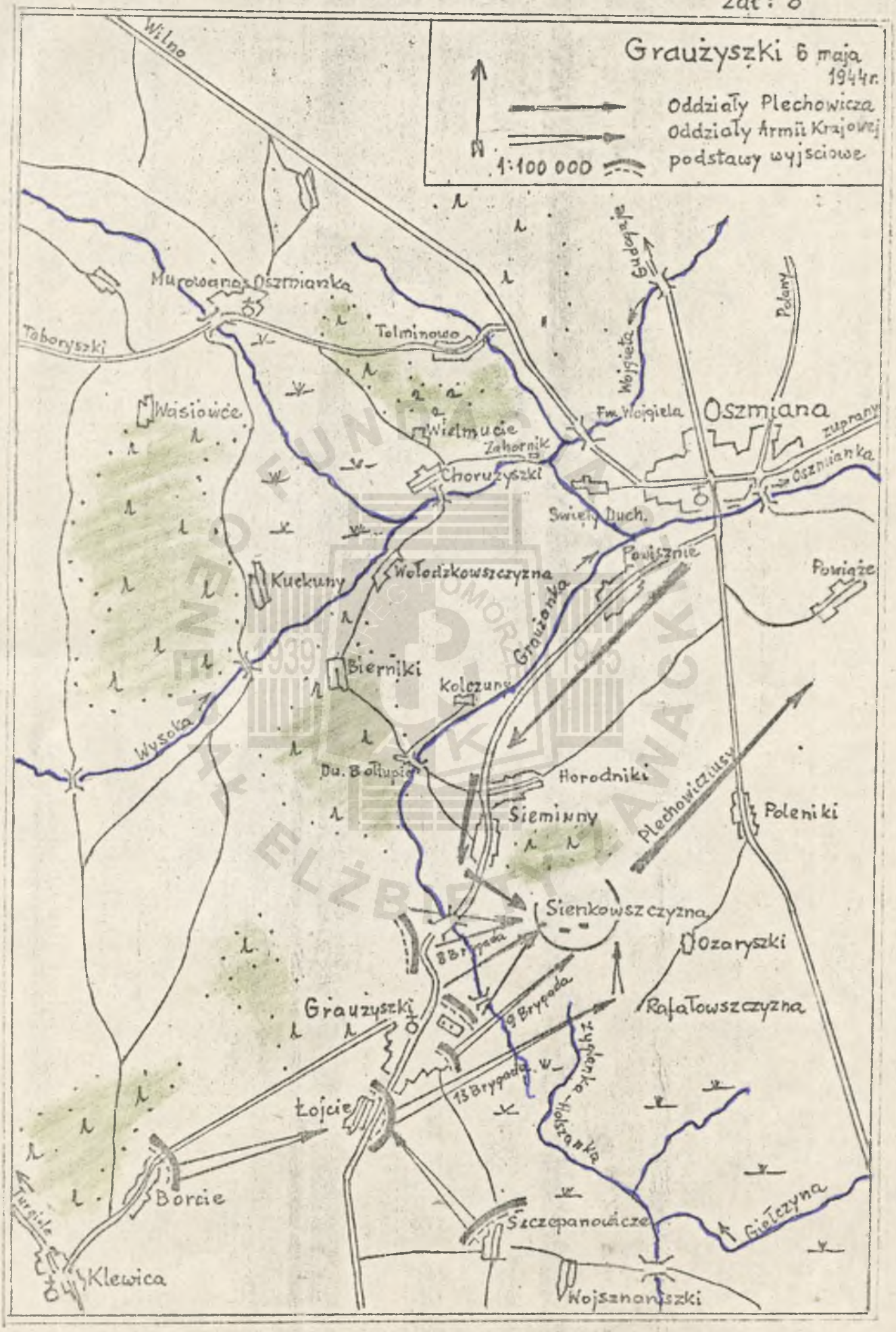
Graużyszki 6 maja 1944 r.
Oddziały Plechowicza
Oddziały Armii Krajowej
podstawy wyjściowe
1:100 000
Wilno
Murowana Oszmianka
Taboryszki
Tolminowo
Wasiowce
Wielmucie
Zahornik
Choruzyszki
Fw. Wojgiela
Oszmiana
Wojgieła
Gudogaje
Polany
zuprany
Oszmianka
Święty Duch
Powisznie
Powiąże
Kuckuny
Wołodzkowszczyzna
Grauzanka
Bierniki
Kolczuny
Wysoka
Du. Bołtupie
Horodniki
Siemiuny
Plechowiczusy
Poleniki
Sienkowszczyzna
Ozaryszki
8 Brygada
9 Brygada
Grauzyszki
Rafałowszczyzna
13 Brygada
Zyglanka-Holszanka
Łojcie
Borcie
Turgiele
Klewica
Szczepanowicze
Giełczyna
Wojsznaniszki

5/1/18

Zał: 9

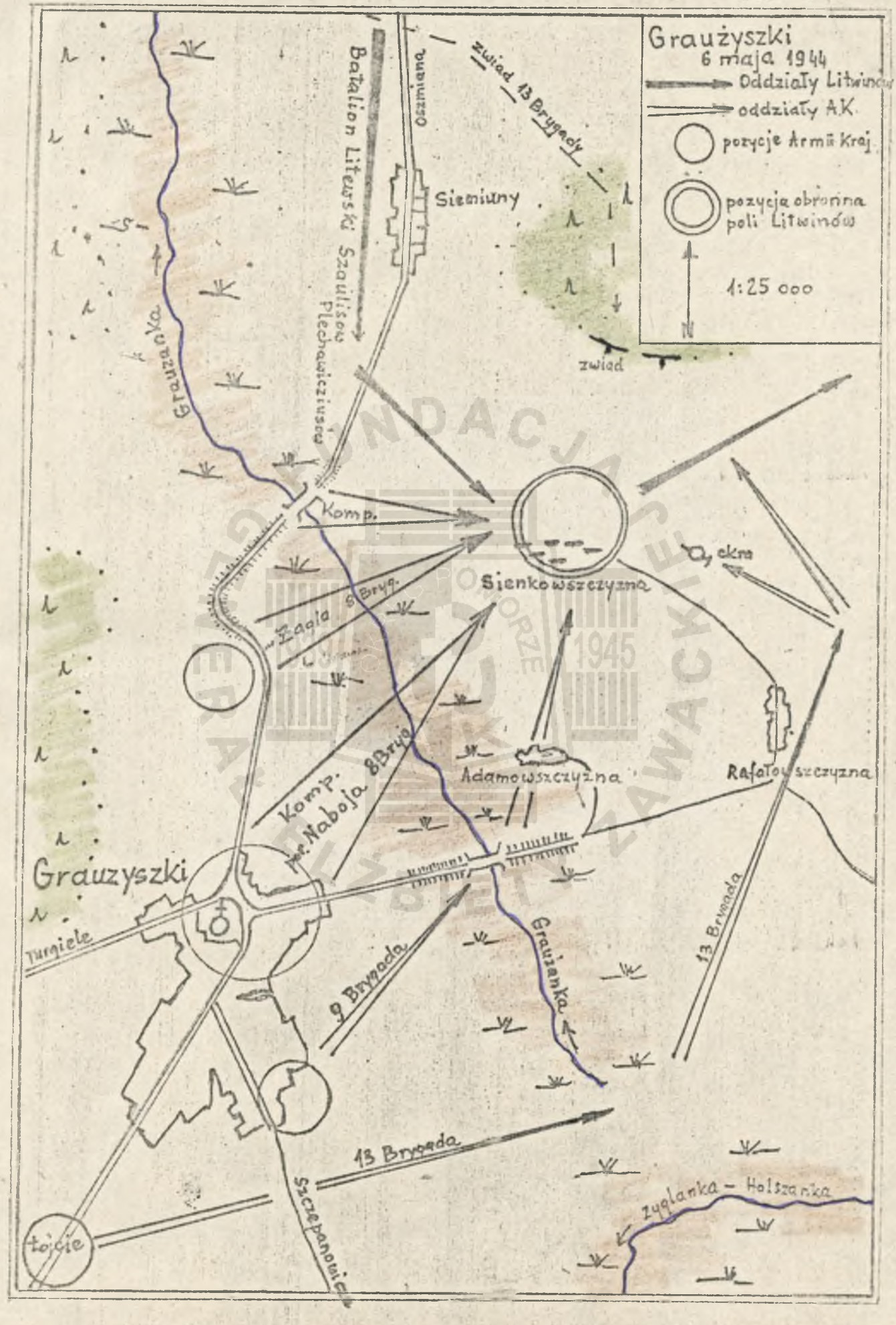
Graużyszki
6 maja 1944
Oddziały Litwinów
oddziały A.K.
pozycje Armii Kraj.
pozycja obronna poli Litwinów
1:25 000
N
Batalion Litewski Szaulisów Plechawiczius
Oszmiana
zwiad 13 Brygady
Siemiuny
zwiad
Grauzanka
Komp.
Sienkowszczyzna
ekra
Żagla 8 Bryg.
Komp. por. Naboja 8 Bryg.
Adamowszczyzna
Rafałowszczyzna
Grauzyszki
Turgiele
9 Brygada
Grauzanka
13 Brygada
13 Brygada
Szczepanowice
Zyglanka – Holszanka
Łojcie

Zał: 11 I/11/19

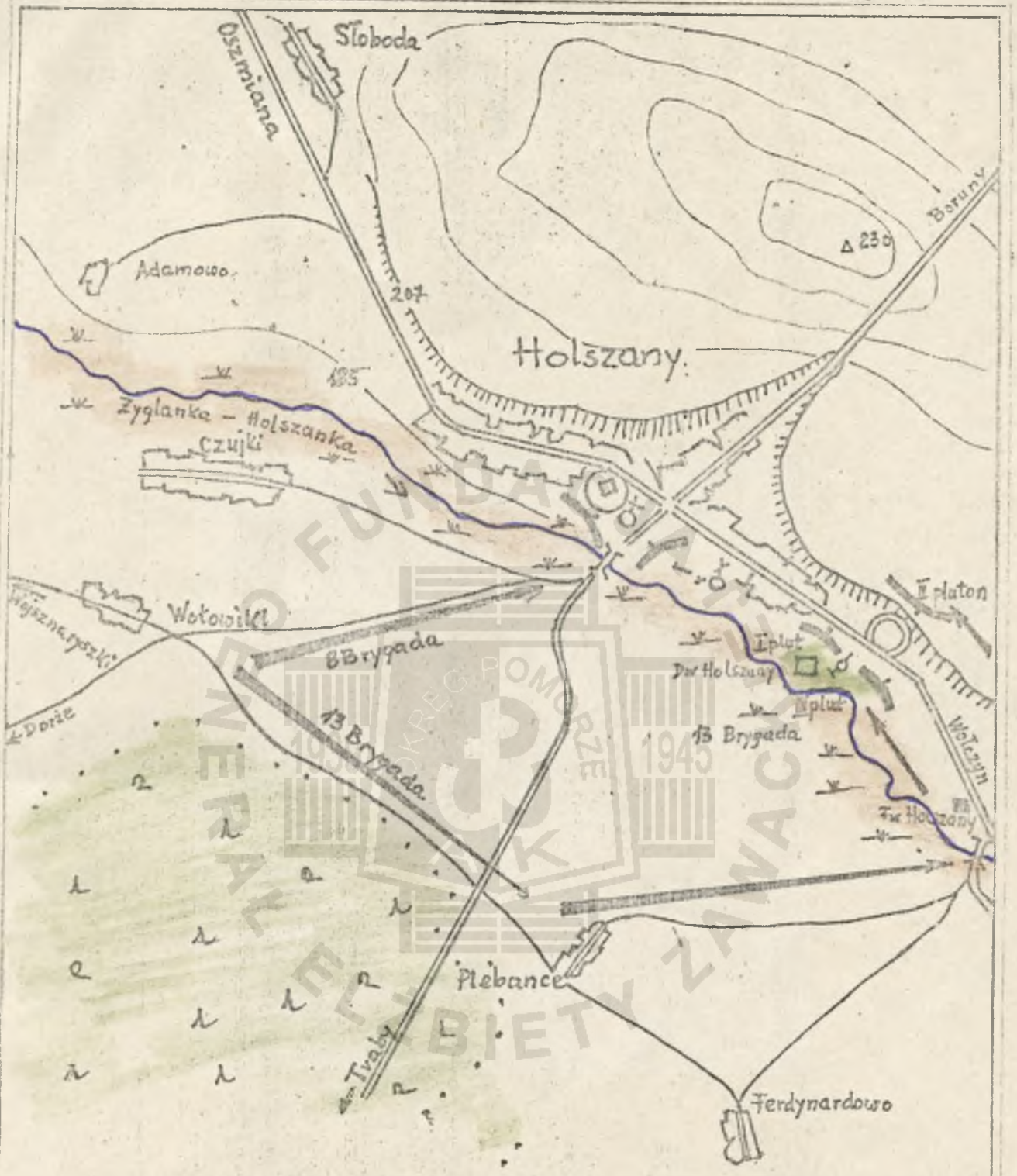

Holszany 8 czerwca 1944 r.

posterunek zandarmerii
posterunek policji litewskiej
drogi domarszu brygad AK
podstawy do natarcia
skarpa 22 m wys.

1:25 000

Zał 12

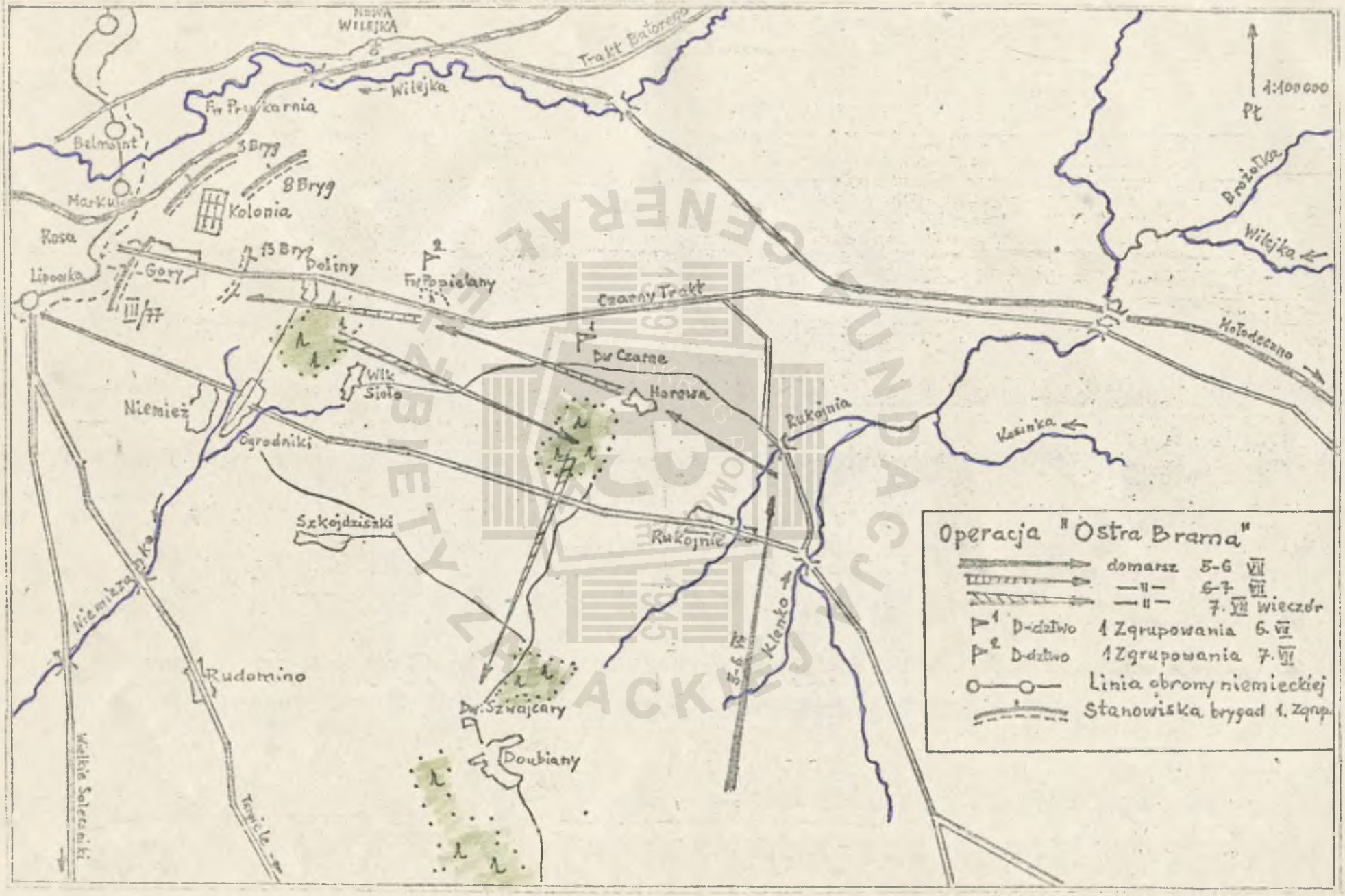

Operacja "Ostra Brama"
domarsz 5-6 VII
—"— 6-7 VII
—"— 7. VII wieczór
D-dztwo 1 Zgrupowania 6. VII
D-dztwo 1 Zgrupowania 7. VII
Linia obrony niemieckiej
Stanowiska brygad 1. Zgrup.
1:100000
Pł
Nowa Wilejka
Trakt Batorego
Wilejka
Fw Prusakarnia
Belmont
Markuki
Rosa
Lipówka
Gory
III/77
3 Bryg
8 Bryg
Kolonia
13 Bryg
Doliny
Fw Popielany
Czarny Trakt
Dw Czarne
Wlk Sioło
Horowa
Niemież
Ogrodniki
Szkojdziszki
Rukojnia
Rukojnie
Kosinka
Mołodeczno
Brożołka
Wilejka
Klenko
Niemiezanka
Rudomino
Dw. Szwajcary
Doubiany
Wielkie Soleczniki
Targiele

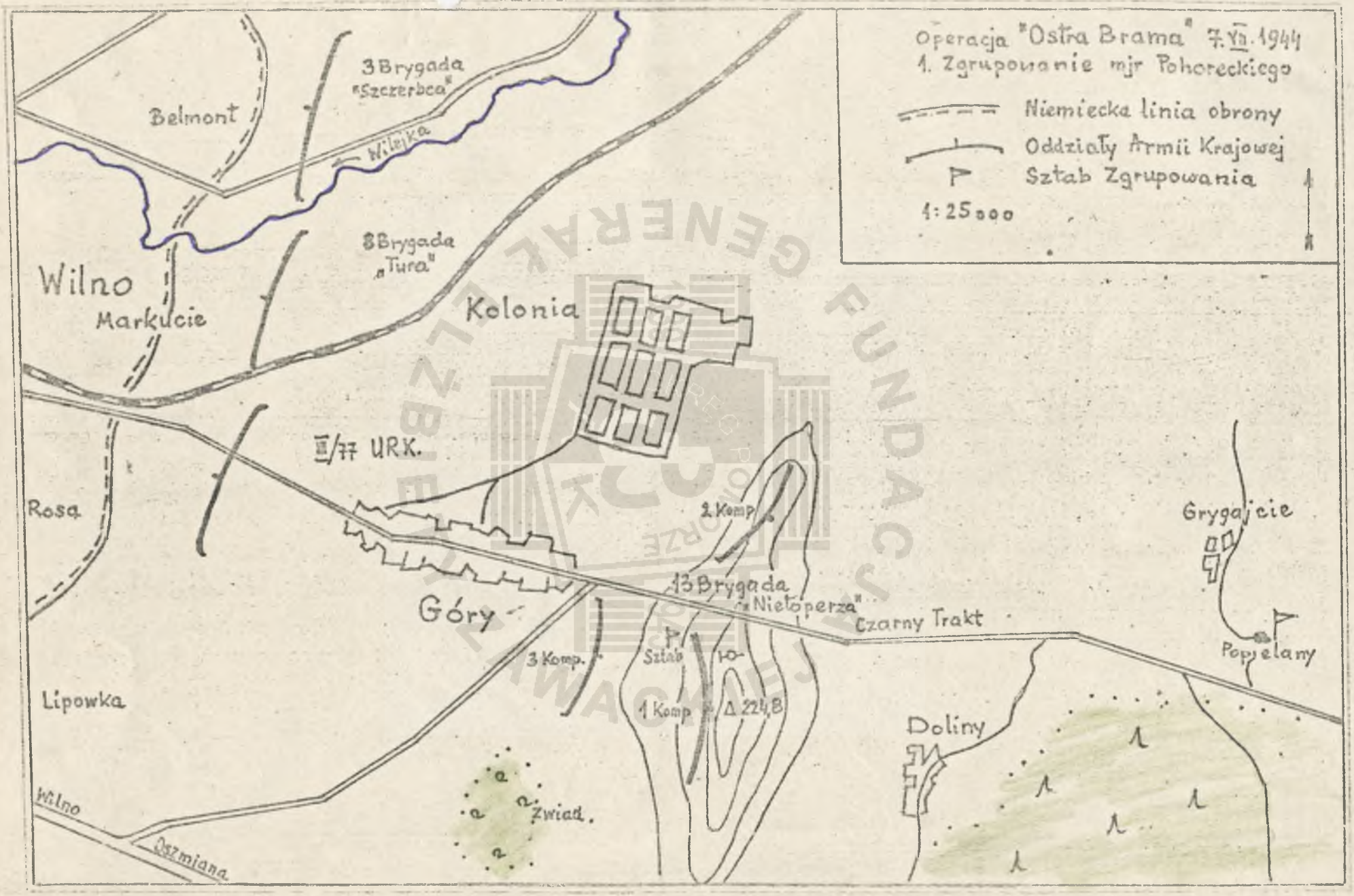
Operacja "Ostra Brama" 7.VII.1944
1. Zgrupowanie mjr Pohoreckiego
Niemiecka linia obrony
Oddziały Armii Krajowej
Sztab Zgrupowania
1:25000
3 Brygada "Szczerbca"
Belmont
Wilejka
8 Brygada "Tura"
Wilno
Markucie
Kolonia
II/77 URK.
Rosa
2 Komp.
Grygajcie
13 Brygada "Nietoperza"
Góry
Czarny Trakt
3 Komp.
Sztab
Popielany
Lipowka
1 Komp.
Δ 224,8
Doliny
Wilno
Żwiad.
Oszmiana

Zał 13

I/11/21

I/1/22

Dane do życiorysu

1 - Adam W a l c z a k
2 - urodzony 21.1o.1915 r. w Berlinie
3 - matura w 1935 r. Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Toruniu
1935 - 1936 Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 67 pp w Brodnicy
1936 - 1938 Szkoła Podchorążych Piechoty - Ostrów Komorowo
1938 - 1939 77 pp w Lidzie . D-ca plutonu ckm Szkoły Podoficerskiej
1939 Ośrodek Zapasowy 19 Dywizji w Lidzie.
4 - 1 październik internowany na Litwie.
15 październik ucieczka z obozu i rozpoczęcie pracy konspiracyjnej SZP. - Przydział powiat Uciana na rdzennej Litwie.
1942 lipiec - przeniesiony do Oszmiany - Inspektorat "F" na stanowisko komendanta Obwodu Oszmiana-Południe /Soły/
1943 styczeń - przeniesiony do Obwodu Mołodeczno w ramach Inspektoratu "F" na stanowisko inspektora organizacji i szkolenia.
1943 wrzesień 13 Brygada Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego do 17.o7.1944
5 - wykształcenie średnie.
1945 przyjazd do Polski
1946 - 1949 Kierownik Roszarni Lnu i Konopi w Lęborku i Prabutach
195o -1951 Referent planowania w Zrzeszeniu Gorzelń Rolniczych w Szczecienie
1951 - 1953 Referentplanowania w Zakładach Elektrycznych Krochmalni we Wronkach.
1953 - 1962 Księgowy w Spółdzielni Pracy Szklarzy w Toruniu
1962 6 1964 Kierownik handlowy w zakładzie "Inko" w Jaśle.
1964 - 1967 Księgowy w Zakładzie Remontowym dyr Lasów Państw. w Toruniu
1967 - 1978 Przedsiębiorstwo Konserwacji Urządzeń Wodnych i Melioracyjnych w Toruniu na stanowisku gł. księgowego
1.o2.1978 r. emerytura
6 - Bezpartyjny
7 - Oficer rezerwy - podporucznik z 15.1o.1938 r.
Przeniesiony do rezerwy 22 września 1939 r. Rozk. MON Nr 982 z 3o grudnia 195o r.
8 - Od 8.o6.1967 członek ZBOWID-u bez funkcji.
9 - Kapitan 14 lipca 1944 r. A.K. Okręg Wileński
Virtuti Militari Nr DK-4469/W dnia 11.12.1965 r.
1o - 87-1oo Toruń ul Łyskowskiego 1a m 56

kpt. Adam Walczak

I/2. Dokumenty dotyczące
Walczaka Adama

1. Zaświadczenie nr DK 4469/W z 11.12.1965 potwierdzające odznaczenie Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari „za udział w walkach z hitlerowskim okupantem w l. 1939-1945", kserokop. oryg. k. 1 s. 1

2. „Oświadczenie świadka" – Walczaka Adama z 5.11.1985 o konspiracyjnej działalności Heleny Roztworskiej, kserokop. oryg. k. 1 s. 2-3

3. „Oświadczenie świadka" – Walczaka Adama z 25.04.1940 nt. konspiracyjnej działalności Haliny Tauterowej z d. Tarczoni, kserokop. oryg. k. 1 s. 4-5

I/2/1

ZAŚWIADCZENIE

Nr DK-4469/W

WARSZAWA

dnia 11 grudnia 1965 r.

Zaświadcza się, że

Obywatel

WALCZAK Adam

(nazwisko i imię)

Leon

(imię ojca)

za udział

w walkach z hitlerowskim okupantem

w latach 1939–1945

został przez kompetentne władze

odznaczony

KRZYŻEM SREBRNYM

ORDERU VIRTUTI MILITARI

M. P. SZEF DEPARTAMENTU KADR MON

1

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

Walczak Adam „Nietoperz" Toruń, dnia 5 listopada 1985 r.
(miejscowość)

87-100 Toruń Łyskowskiego 1a m 56
(Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie)

3

I/12/2

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): S.Z.P.-ZWZ-AK - Inspektor d/s szkolenia wojskowego Obwodu Mołodeczno i d-ca 13 Brygady AK Okręgu Wileńskiego

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer AB 4000029 wydanym dnia 31 maja 1977 r. przez Prez. M. Torunia

oświadczam:

że Ob. Helena Roztowska zd Roślewska ~~syn~~ (córka) Bolesława i Marii urodz. dnia 23 kwietnia 1913 roku w Leonówce woj Wilno jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): lutego 1942 przyjęta w szeregi Konspiracji Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego Obwodu Mołodeczno - Ośrodek Raków.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim „Halszka" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Zaprzysiężona w lutym 1942 r przejęła funkcję kierownika zespołu tajnego nauczania w Rakowie, oraz akcji charytatywnej Obwodu. Mieszkanie prywatne w Leonówce koło Rakowa było miejscem prowadzonego nasłuchu radiowego, z którego sporządzała biuletyny dla Obwodu, oraz stanowiło punkt przerzutowy ochotników do 13 Brygady AK z rejonu Rakowa. W Leonówce zbudowano magazyn sprzętu i broni, którym się opiekowała. Pracowała aktywnie do końca czerwca 1944 r. po czym dołączyła do 13 Brygady AK w marszu na Wilno.

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 0463046 wydanej przez Zarząd Okręgu w Toruniu

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Zarząd Wojewódzki
ul. Mariacka 1 tel. [illegible]
87-100 Toruń

(pieczęć i podpis odpowiednich władz lub Zarządu ZBoWiD)

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

kpt. Walczak Adam
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko)
b. Komendant 13 Brygady AK Okręg Wilno

„Gryf" Targowa 48, z. 606/75, n. 200 000.

verte!

I/2/3

Zarząd Wojewódzki ZBOWiD
w Toruniu

Zaświadcza na podstawie posiadanych dokumentów, że ks. Malczak Adam

[illegible] czynnym (DOW)
1.9.1939–22.9.1939 r. Wojna obronna 1939 r.
16.10.1939–17.7.1944 r. Ruch Oporu

i otrzymał zaświadczenie kombatanckie Nr 0465046

Toruń, dnia 5.11 1985 r.

Związek Bojowników
o Wolność i Demokrację
Zarząd Wojewódzki
ul. Piernikarska 1 tel. [illegible]
87-100 Toruń

Za zgodność z oryginałem
Helena Pankiewicz
29.I.1993

oryginał: zob. Kolekcja Świat. Zw. Żył.
AK Okr. Bydgoszcz, Posob. Rostowska

IX 2010

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

I/2/4

Adam Walczak - "Nietoperz" Toruń dnia 25. IV 1990

Łyskowskiego 1a/56 87-100 Toruń

imię, nazwisko, pseudonim i adres składającego oświadczenie (dla mężatek nazwisko panieńskie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, uczestnik (czka) – (wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. – od – do)

komendant 13 Brygady A.K. Okręg Wileński 3 Zgrupowanie mjr. "Jarema"

świadomy odpowiedzialności za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący (a) się dowodem osobistym (innym dokumentem), seria i numer AB 400029

wystawnionym dnia przez Prezyd. Miasta Torunia

oświadczam, że Ob. Halina Jauterowa zd. Ławcewicz syn (córka) Kazimiera Maria

urodz. dnia 30 listopada 1914 w Żarnągowo - Litwa

jest mi znany (a) osobiście jako uczestnik (czka) – wymienić formację, ugrupowanie, jednostkę, nazwę obozu, więzienia itp. oraz okoliczności, z jakimi świadek zetknął się z otrzymującym (cą) oświadczenie i czasokres od – do) Od czerwca 1942 Inspektorat "T" Oszmiana Armii Krajowej Okręg Wileńskiego.

Wyżej wymieniony (a) posiadal (a) pseudonimy (y) "Halszka"

stopień wojskowy szeregowy pełnił funkcję drużyna kwatermistrza

oraz brał udział w następującej działalności zaliczanej do uprawnień kombatanckich (wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookresy itp.) Od czerwca 1942 r. - Kierownik grupy transportu gospodarczego Wilno - Oszmiana Inspektorat "T" Oszmiana Od 10 czerwca 1944 - 13 Brygada AK - drużyna gospodarcza do 17. lipca po akcji na Wilno

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

I/2/51

Wyżej wymieniony był represjonowany (a): wymienić jej rodzaje, miejscowości, czasookres, organy represjonujące (nazwę), z jakich powodów itp. Aresztowana w Wilnie 27.11.1944 przez NKWD za przynależność do organizacji AK – Wywieziona do obozów w ZSRR 10.03.1945 r. – Saratow Jerszenka. Od października 1945 Obóz w Kudoiń w Gruzji. Od czerwca 1947 do 22.12.1948 Obóz Borowicze Nowgorodzkaja Obł.

Jeśli świadek jest członkiem organizacji kombatanckiej powinien podać jej nazwę, wpisać numer legitymacji członkowskiej, datę jej wydania, przez kogo

Z.B.O.W.I.D. – leg. 0463046 z dnia 30.04.1984 r. Zarząd Woj. Toruń
S.Z.Ż.A.K. leg. 006102 z dnia 2.02.1991 r. Okręg Toruń

Czy świadek posiada uprawnienia kombatanckie; podać kiedy i przez kogo przyznane, nr legitymacji, (zaświadczenia), datę wydania ZBOWID – Zarząd Woj. Toruń – Nr. 090166 dnia 15.02.1976
Od 01.09.1939 do 22.09.1939 służba w Wojsku Polskim
Od 16.10.1939 do 17.07.1944 uczestnik ruchu oporu

kpt. Adam Walczak ps. "Nietoperz" jest zweryfikowany jako kmdt, 13 Brygady Armii Krajowej – Okręg Wileński za okres:
od 01.09.1939 do 22.09.1939 wojna obronna
od 16.10.1939 do 17.07.1944 ruch oporu
Armia Krajowa
Obecnie pełni funkcję vice-prezesa Okręgu Toruń i jest członkiem Rady Naczelnej SZŻAK w Warszawie.

[signature]
własnoręczny podpis

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń
TORUŃ

Przewodniczący Zarządu Okręgu
Leszek Michalski

Przewodniczący Zarządu Okręgu
Leszek Michalski
potwierdzam wiarygodność podpisu świadka

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Toruń
pieczęć organizacji kombatanckiej, imię i nazwisko, funkcja

Toruń 1990.04.25
miejscowość, data

oryg. = Kolekcja Światowego Zw. Żoł. AK Okr. Bydgoszcz
J. osob. Jauter Helina

ZWP MPIPS r. 183/89 n. 10 000

III/3. Materiały dotyczące okupacji - Walczak Adam:

1. kpt. Adam Walczak ps. „Nietoperz"
komendant 13 Brygady Armii Krajowej
Okręgu Wileńskiego; opr. D-53:
„13. Brygada Armii Krajowej
Okręgu Wileńskiego"; dar autora,
4.09.1991, mpis, kopia (broszura) k. 105 s. 1-177

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

B-53

III/3

BRYGADA

ARMII KRAJOWEJ
OKRĘGU WILEŃSKIEGO

Opr. 53

Kpt. Adam Walczak ps. "Nietoperz"
Komendant 13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego

[redacted]

dar Autora IX 1991

Fundacji Walczak ps. Nietoperz
Toruń 4.09.1941 r.

"Tam nad Niemnem
nad Wilią przeczystą
poszli chłopcy do lasu na bój
o sprawę najświętszą
Ziemie Ojczystą"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

Miejscem opisywanych wydarzeń z lat 1939 - 1944 jest Wileńszczyzna a szczególnie powiaty: Mołodeczno, Oszmiana i Stara Wilejka. Działania wojenne na tych terenach w drugiej połowie września 1939 r. kiedy to pod naporem wojsk sowieckich, które dnia 17go września przekroczyły granice Rzeczpospolitej a nieliczne, pozostające na wschodnich rubieżach, polskie jednostki wojskowe po krótkim beznadziejnym oporze, bądź trafiły do niewoli sowieckiej, bądź też szukały schronienia w sąsiednich państwach, Litwie lub Łotwie.

Ziemię wileńską zajętą po 17 września, na podstawie porozumienia z Niemcami, sowieci podzielili. Część z miastem Wilnem i trzema powiatami, razem około 8.ooo kilometrów kwadratowych, oddali Republice Litewskiej, część zwaną Zachodnią Białorusią, przyłączyli do Białoruskiej Republiki Radzieckiej. W zamian za przekazane Litwie części Wileńszczyzny z miastem Wilnem, Sowieci uzyskali od rządu Litewskiego zgodę na umieszczenie swoich garnizonów wojskowych w ważnych punktach strategicznych.

W połowie 194o r. na mocy dodatkowego porozumienia z dnia 28 września 1939 r. zawartego pomiędzy ZSRR a Rzeszą Niemiecką nadbałtyckie państwa - Litwę, Łotwę i Estonię, włączono do Związku Radzieckiego jako republiki związkowe a Armia Czerwona w ciągu kilku dni szczelnie obsadziła terytoria państw nadbałtyckich.

Po napaści Niemiec na ZSRR w czerwcu 1941 r. z całego terytorium Litwy wraz z uprzednio włączonym okręgiem wileńskim Niemcy utworzyli Generalny Komisariat Litwy. Pozostałą część wileńszczyzny znalazła się w składzie Generalnego Komisariatu Białorusi. Swobodny przepływ ludności pomiędzy tymi dwoma strefami był zakazany.

Zagadnienie narodowościowe ziemi wileńskiej pomimo, że żyły tam różne narodowości jak: Białorusini, Litwini, Tatarzy, Żydzi, nie miało zaostrzeń notowanych w południowo-wschodniej Polsce/problem ukraiński/ Samo miasto Wilno było przykładem odwiecznej tolerancji, w której te tak różne narodowości żyły zgodnie kultywując swoje obrzędy religijno, zwyczaje, ubiory, mając własne szkoły i kościoły i zachowując pełną lojalność w stosunku do władz.

Zasadnicze zmiany w stosunkach narodowościowych nastąpiły po wrześniu 1939 r. kiedy to kolejni okupanci zaczęli szczuć przeciwko sobie te narodowości. Prawdą jest, że istniały zadawnione problemy w dziedzinie stosunków agrarnych, które nawarstwiały się w okresie między wojennym i dawały łatwe i chwytliwe argumenty właśnie propagandzie stalinowskiej. Stąd razem z okupacją, rozpoczęła się na terenach północno-wschodnich zawzięta walka między poszczególnymi ugrupowaniami, walka o rząd dusz, która stanowiła obok walki zbrojnej, poważną działalność organizacji. Zastraszeni mieszkańcy, żyjący pod nieustanną tyranią, nie ujawniali w zasadzie swej życzliwości w stosunku do żadnej ze ścierających się sił. Na pytanie "kim jesteś" z zasady wykręcali się odpowiedzią "ja tutejszy". W tych warunkach linia podziału na Polaków i tych innych była mglista. Najczęściej stosowanym kryterium, choć jak się okazało w praktyce wątpliwym, stanowiło wyznanie. Katolik uchodził za Polaka, prawosławny za Białorusina.

Nielicznej garstce białoruskich nacjonalistów roiły się mrzonki o własnej państwowości, opartej o sojusz z Niemcami. Nacjonaliści litewscy oczekiwali przy tym samym poparciu odzyskanie gedyminowskiej spuścizny. Jedni i drudzy zadeklarowali

współpracę z niemieckim okupantem i utworzyli własną sieć administracyjną oraz policję. Wykorzystując rozbudzony szowinizm części litewskiej młodzieży,Niemcy utworzyli w 1944 r. i wysłali do walk z polską partyzantką, litewską dywizję pod dowództwem generała Plechawicziusa, które w kilkanaście dni po wyruszeniu do akcji,została przez polskie oddziały zbrojne Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego i Nowogródzkiego rozbita i rozbrojona.

Obwód, którego w szczególności dotyczy niniejsza relacja, obejmował teren powiatu Mołodeczno, oraz południowo-wschodnią część powiatu Stara Wilejka. Był to teren najbardziej wysunięty na wschód i dotykał granicy polsko-sowieckiej z 1939 r.'a na południu sięgał do rozległych obszarów Puszczy Nalibockiej.

Praca konspiracyjna "Służba Zwycięstwa Polski" - "ZWZ" a następnie "Armii Krajowej" wymagała na tym terenie pokonywania wielu trudności organizacyjnych, politycznych i fizycznych.Wymagała wyczulenia na sprawy ludzkie, wymagała budowania zaufania do tego co polskie, wymagała wygrywania spraw polskich w walce z nasiloną propagandą.

We wrześniu 1939 r. wielu Polaków starało się różnymi kanałami przedostać się za granicę, do Francji, gdzie organizowało się Wojsko Polskie, do dalszej walki. Znaczne możliwości dawała droga przez Litwę i Łotwę, do czasu obostrzenia w tych państwach przepisów paszportowych i dodatkowych rejestracji. Możliwości wyjazdu ustały po włączeniu tych państw do ZSRR.

W pierwszych dniach października 1939 r. na terenie Wilna i Litwy Kowieńskiej rozpoczęła swą działalność konspirycyjną - "Służba Zwycięstwa Polski" przemianowana w 1940 r. na " Związek Walki Zbrojnej" a w roku 1942 na "Armię Krajową". Założycielami poszczególnych ogniw byli w przeważającej mierze oficerowie zawo-

dowi Wojska Polskiego, którym bądź nie udało się wyjechać za granicę, bądź którzy odrazu zakładali pozostanie dla organizowania i prowadzenia walki z okupantem.

Ruch oporu na terenie Polski kierowany był przez Rząd Polski we Francji, a następnie w Londynie i jego przedstawicieli w kraju. Zbrojnym ramieniem ruchu oporu była konspiracyjna Armia Krajowa, podzielona na Okręgi. Jednym z takich okręgów był Samodzielny Okręg Wileński, podzielony na inspektoraty, które z kolei dzieliły się na Obwody, Ośrodki i Placówki. W Okręgu Wileńskim poza organizacją podporządkowaną Komendzie Okręgu Armii Krajowej - innych polskich oddziałów nie było. Ruch oporu obejmował stopniowo wszystkie warstwy społeczne, ludzi o różnych przekonaniach politycznych, dorosłych, młodzież a nawet dzieci. Ruch ten dokumentował polskość tych ziem, oraz świadczył, że Polacy broni nie złożą

Walka organizacji podziemnej oraz w oddziałach ujęta była w określone formy organizacyjne, według ustalonych przez Komendę Główną struktur. Kierownictwo objęli oficerowie Wojska Polskiego, polska inteligencja, instruktorzy ZHP. Treść niniejszego opracowania stanowi relację z frontu tej walki, skierowanej bezpośrednio przeciw okupantowi, jego sile zbrojnej, administracji, policji.Relacja oparta jest na dziejach konspiracyjnego organizowania Armii Krajowej, Obwodu Mołodeczno, kryptonim "Mleko". W szczególności przedstawia historię powstania i działalności 13 Brygady Armii Krajowej. Zasadniczymi problemami, oprócz wymienionych trudności, występującymi na terenie Obwodu Mołodeczno, było tworzenie się na jego terenie radzieckiego podziemia, a następnie partyzanckich oddziałów.

W czerwcu 1941 r. posuwająca się błyskawicznie ofesywa niemiecka stworzyła sytuację, w której Niemcy nie nadążali organizacyjnie z umieszczeniem w odpowiednich obozach,wziętych do niewoli dziesiątków tysięcy jeńców. Wydali więc zarządzenie na mocy którego ludność wiejska, po uzyskaniu odpowiednich zaświadczeń od sołtysów, mogła otrzymać do pracy w gospodarstwach rol - nych po kilku jeńców. Ponieważ wieś kresowa w okresie dwu lat wojny została ogołocona z mężczyzn, najpierw przez polską mobilizację, a następnie przez wywózkę na wschód i pobór do Armii Czerwonej, gospodarstw wszelkich szczebli zaczęły chętnie uzupełniać niezbędną siłę roboczą. W ten sposób na terenie obwodu zatrudniono kilkanaście tysięcy jeńców wojennych. Po odpoczynku,nabraniu sił i zorientowaniu się w sytuacji, a także wobec groźby powrotu do organizowanych pospiesznie obozów, w których Niemcy stworzyli nieludzkie warunki bytowe, jeńcy, pozostający u gospodarzy, zaczęli uciekać do lasów, tworząc grupy przetrwania. Dużą rolę w kierowaniu ich do lasów i ostrzegania przed mającymi nastąpić przemieszczeniami do obozów, odegrało polskie podziemie. Dzięki tej działalności, w początkowej fazie utrzymywano dobre i stałe kontakty z oddziałami sowieckimi. Współpraca pogłębiała się po przez przekazywanie sobie wiadomości, otrzymywanych od polskiego wywiadu,dotyczących ruchu wojsk niemieckich na trasach komunikacyjnych Lida Mołodeczno i Wilno-Mołodeczno. Stopniowo w miarę krzepnięcia organizacyjnego, nawiązania łączności z Wielką Ziemią oraz osiągnięcia sukcesów na froncie, Sowieci stawali się coraz trudniejsi.Żądali ujawnienia sieci organizacyjnych, wskazania dowódców i pod - porządkowania sobie naszych ośrodków dyspozycyjnych. Było to kon-

sekwencją zamierzeń radzieckich,zlikwidowania polskich ruchów wolnościowych i polskiej partyzantki na kresach wschodnich.Sprawę tę wyjaśnia bez reszty książka "Sowieckije Partizany" wydana w 1964 r przez Państwowe Wydawnictwo Polityczne w Moskwie, strona 495.Ostatecznie współpraca zakończyła się 1 grudnia 1943 r. kiedy to sowieckie brygady dowodzone przez gen.Ponamarenkę,przystąpiły do rozbrajania polskich oddziałów partyzanckich.Naszej 13 Brygadzie Armii Krajowej udało się przebić z okrążenia w dniu 1 grudnia 1943 r. i działała nadal na obszarze Obwodu Mołodeczno, zakreślonym liniami kolejowymi Wilno-Mołodeczno-Mińsk Litewski i Lida-Mołodeczno.Brygada wzięła w lipcu 1944 r. udział w akcji "Burza" i operacji wileńskiej pod kryptonimem "Ostra Brama", by ostatecznie została rozbrojoną przez wojska sowieckie, po wyzwoleniu Wilna.

Tłumaczenie fragmentu książki "Sowieckije Partizany" strona 495.

"Specjalną uwagę CK KPB zwracał na kierowanie walką ludowych mas w zachodnich okręgach republiki. 22 czerwca 1943 r CK KPB po rozpatrzeniu zagadnienia dalszego rozwijania ruchu partyzanckiego w zachodnich okręgach Białorusi,przesłał wszystkim podziemnym komitetom, tajne pismo o wojskowo-politycznych zadaniach pracy w zachodnich okręgach BSSR. Najważniejszym zadaniem politycznej pracy w zachodnich okręgach okazała się izolacja i ujawnienie burżuazyjnych nacjonalistów. CK KPB wskazywała,że podziemne partyjne organizacje w swojej polityce, powinny się kierować następującymi zadaniami:

1- Zachodnie Okręgi Radzieckiej Białorusi stanowią niepodzielną część BSSR. Na zajętych przez Niemców terytorium Białorusi [illegible]

dopuszczalne jest działanie tylko ugrupowań, organizacji oraz oddziałów kierujących się interesami pracujących Radzieckiego Państwa.

2- Działanie różnego rodzaju organizacji kierowanych przez centrale polskich burżuazyjnych nacjonalistów należy traktować jako bezprawne mieszanie się w interesy naszego państwa.

3- Nasze główne zadanie zawiera się w tym, żeby szerzej rozwijać radziecki ruch partyzancki, wciągając w to wszystkie warstwy w tej liczbie i Polaków. Nacjonalistyczne oddziały i ugrupowania utworzone przez polskie reakcyjne kręgi, należy izolować od ludności, przez tworzenie radzieckich partyzanckich oddziałów i ugrupowań z polskich robotników.

4- Wszystkimi sposobami prowadzić walkę przeciw burżuazyjnym nacjonalistycznym oddziałom i ugrupowaniom.

Inspektorat "P" Oszmiański.

Południowo-wschodnia część Wileńszczyzny, obejmująca powiaty Oszmiany, Mołodeczna i południowo-wschodnią część powiatu Starej Wilejki, stanowiły teren działalności Inspektoratu " P " Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego. Organizatorem i dowódcą tego inspektoratu był mjr inż Czesław Dębicki, działający pod pseudonimami "Jarema" - "Chudy". Był to typowy konspiracyjny dowódca. Wytężoną pracą i wysiłkiem organizacyjnym sprawił, że ruch oporu na terenie Inspektoratu przybrał charakter masowy i objął wszystkie warstwy społeczne. Ludzi o różnych poglądach politycznych, dorosłych, młodzież a nawet dzieci.

Walka zbrojna stanowiąca najwyższą formę ruchu oporu posiadała najmniej cech żywiołowości. Obowiązywały ją określone formy organizacyjne. Tymczasem młodzież kresowa, pełna temperamentu chciała się bić już dziś. Opanowanie tego temperamentu, przekształcenie go w twardą żelazną dyscyplinę, to sukces pracy mjr "Jaremy" Był to decydujący element powodzenia pracy konspiracyjnej. Tę żelazną dyscyplinę wpoił w podwładnych i wymusił jej stosowanie w pracy wojskowego szkolenia, w tworzeniu konspiryoyjnych oddziałów pogotowia wojskowego i partyzanckich oddziałów.

Podstawową jednostką organizacyjną oddziałów leśnych w Okręgu Wileńskim Armii Krajowej stała się "Brygada" organizacją i liczebnością zbliżona do batalionu piechoty, wzmocnionego oddziałem konnych zwiadowców i oddziałami specjalnymi, umożliwiającymi samodzielne działanie w terenie. Po rozwinięciu się oddziałów zbrojnych, Inspektoraty przekształciły się, tworząc nową formę organiza-

cyjną zwaną "Zgrupowaniem", organizacyjnie i liczebnie odpowiada - jącą pułkowi.

3 Zgrupowanie zwane Oszmiańskim, było związkiem taktycznym, którego dowództwo objął dotychczasowy Inspektor "Jarema" mjr inż C z e s ł a w D ę b i c k i wraz ze swymi pięcioma brygadami i sztabem:

- 8 Brygada "Tura" por Witold Turonek
- 9 Brygada "Małego" chor Jan Kolenda
- 12 Brygada "Cerbera" kpt Hieronim Romanowski
- 13 Brygada "Nietoperza" por Adam Walczak
- 1o Brygada "Gustawa" kpt Konrad Bukowski

3 Zgrupowanie w ostatniej fazie walk przemianowano na 86 pułk piechoty 19 Dywizji piechoty.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1945

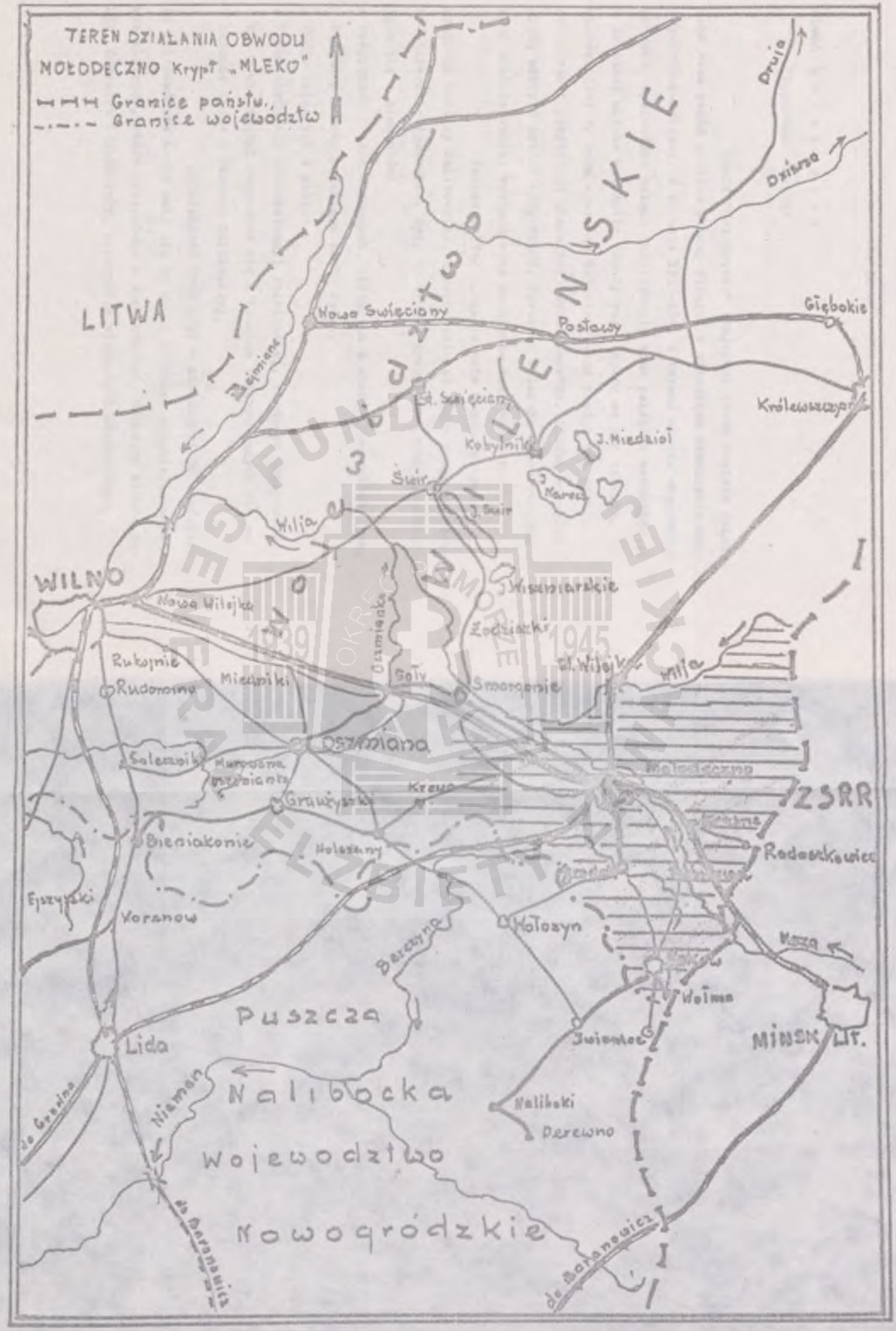

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Obwód M o ł o d e c z n o

Kryptonim "Mleko"

Obwód "Mołodeczno" obejmował teren powiatu Mołodeczno oraz część powiatu Starej Wilejki z ośrodkiem dowodzenia Oborek-Gródek-Balcery. W okresie 1939-1941 z terenu Obwodu włączonego do ZSSR, wywieziono polską inteligencję oraz polskich osadników,co w znacznej mierze utrudniło rozwój ruchu oporu na tym terenie. Od czerwca 1941 r. ruch oporu na terenie Obwodu zaczął się powoli organizować i przybierać charakter ruchu masowego. Siatką konspiracyjną pokryty został cały Obwód. Sprawnie działała konspiracyjna sieć administracji, wywiadu oraz szkolenia kadr wojskowych.

Jesienią 1942 r. na terenie Obwodu w oparciu o kompleks Puszczy Nalibockiej, zaczęły działać różne grupy radziecko-białorusko-żydowskie. Były to typowe grupy przetrwania,rekrutujące się z elementów:

- rosyjskich jeńców wojennych, zbiegłych z obozów jenieckich przy wydatnej pomocy polskiego ruchu oporu.
- Żydów zbiegłych z getta.
- Przedstawicieli administracji radzieckiej, elementu napływowego, który nie zdążył ewakuować się z frontem i ukrywających się na terenie lasów i Puszczy Nalibockiej.

Działalność tych grup w zależności od charakteru ich dowódców mocno dała się we znaki ludności polskiej.Bandyckie elementy, które przeważały w tych grupach, rabowały mienie,paliły domostwa i mordowały, przeważnie niewinnych mieszkańców.

Na pierwszy ogień poszli właściciele większych gospodarstw,którzy. powrócili na swo gospodarstwa, z których uciekli przed wywiezie - niem w latach 1939-1941. Inteligencja, nauczyciele,agronomowie,pracownicy administracji wiejskiej, którzy przetrwali lata 1939-1942, zmuszeni zostali obecnie do opuszczenia domów i gospodarstw i przeniesienia się do miasteczek, lub na północ od linii kolejowej Lida Mołodeczno.

Gdy w grudniu 1942 r.posterunki policji białoruskiej i niemieckiej żandarmerii zostały z Gródka i Jarszewicz wycofane d duża część obszaru należąca do Obwodu, stała się ziemią niczyją. Garnizony niemieckie, pomocnicze oddziały i władze administracyjne znalazły się na obwodzie powiatu, zajmując miejscowości: Smorgonie Mołodeczno,Radoszkowice,Krasne N/Uszą,Iwieniec i Wołożyn.Działal - ność jednostek niemieckich i białoruskich ograniczała się do sporadycznych wypadów w teren, od których cierpiała zawsze ludność miejscowa, nigdy buszujące grupy przetrwania, które szumnie nazywały siebie oddziałami partyzanckimi i przemierzały teren bez większych trudności. W tym okresie nieformalne grupy bez skrupułów zamordowały księdza Mirończuka, proboszcza parafii Dubrowa, oraz proboszcza parafii Jarszewicze, administratorów dóbr Kazimierza i Mariana Zdziechowskich, Konstantego Przelaskowskiego i jego syna Jana.Folwark Przelaskowskich był naszym punktem Kontaktowym A.K.

Zasadnicze zmiany w charakterze tych grup zaczęły zachodzić na początku 1943 r. gdy po sukcesie Stalingradzkim spadochroniarze radzieccy nadali właściwe oblicze większości tych grup, które powoli przekształcały się w zorganizowane jednostki partyzanckie.

S z t a b O b w o d u M o ł o d e c z n o

Kryptonim " M l e k o "

- Komendant Obwodu

Porucznik pilot rezerwy Władysław Burak pseudonim "Gajewski".Stu - dent wydziału prawa-USB w Wilnie. Doskonale znał ludzi,na których oparł konspiracyjną siatkę administracyjną,wywiadowczą i wojskową.

- Inspektor do spraw szkolenia wojskowego.

Porucznik Adam Walczak pseudonim "Mirski" - "Sęp" - "Nietoperz" Oficer służby stałej 77 pp w Lidzie, oddelegowany do Obwodu w styczniu 1943 r. z Inspektoratu "F" na miejsce zdekonspirowanego por. "Leona".

Kwatermistrz Obwodu.

Tadeusz Korsak pseudonim "Tata", właściciel folwarku Balcery położonego na skraju kompleksu leśnego Łogowica, na wschód od miejscowości Gródek. Typ polskiego szlachcica. Odważny, energiczny, doskonale znający teren i ludzi.Cieszył się zaufaniem mieszkańców całej gminy Gródek, której przed wojną był wójtem. Oddany całkowicie walce z okupantem.

- Szef sztabu Obwodu.

Andrzej Sochański pseudonim "Pampuch".Działacz ZHP. Z rozkazu Obwodu, pracownik gminy Wyhonicze a następnie księgowy klucza majątków upaństwowionych przez władze okupacyjne. Energiczny,Odważny, świetny organizator, który znał teren i ludzi. Władał językami:rosyjskim, białoruskim i niemieckim. Odpowiedzialny za prawidłowe działanie siatki łączności, administracji, wywiadu i grupy "Szarych Szeregów".

OKRĘG POMORZE 1939 1945 ARMIA KRAJOWA

- Oficer broni.

Plutonowy Ludwik Dulniak pseudonim "Ludwik" podofi - cer zawodowy-pionier, złota rączka organizacji. Odpowiedzialny za gromadzenie, przechowywanie i konserwację broni, amunicji, materiałów wybuchowych oraz sprzętu dywersyjnego. Rodowity smorgończyk - znał doskonale teren i ludzi.

- Kapelan Obwodu

Ksiądz kapitan Wiktor Gogoliński pseudonim "Wiktor". Proboszcz parafii Gródek. Odważny,wesoły,dowcipny. Swą osobowością zaskarbił sobie zaufanie miejscowej ludności, bez względu na wyznanie. Umiejętną polityką zyskał sobie mir i szacunek ludności.

- Podział organizacyjno-szkoleniowy.

Pod względem organizacyjno szkoleniowym Obwód dzielił się na:

- Ośrodek Smorgońsko-Mołodeczański, w skład którego wchodziły m. Bienica,Smorgonie,Mołodeczno,Gródek,Połoczany i Chorzów.
- Ośrodek Rakowski,w skład którego wchodziły miejscowości: Raków , Dubrowa, Jarszewicze, Radoszkowice i Krasne N/Uszą.
- Grupa instruktorska Obwodu:

por	Władysław Burak	ps "Gajewski"	oficer lotnictwa
por	Adam Walczak	ps "Nietoperz"	oficer piechoty
ppor	Adam Astramowicz	ps "Bogdan"	oficer piechoty
por	Józef Żygowiec	ps "Góral"	oficer piechoty
pchor	Andrzej Sochański	ps "Pampuch"	pchor piechoty
pchor	Aleksander Zajkowski	ps "Grot"	pchor piechoty
pchor	Tadeusz Borowiński	ps "Świt"	pchor piechoty
pchor	Augustyn Ćwirko-Godycki	"Olszyna"	pchor artylerii
pchor	Andrzej Kutzner	ps "Mały"	pchor kawalerii

pchor	Olgierd Kirkiłło	ps "Żorż"	pchor artylerii
pchor	Witold Ejsymont	ps "Korab"	pchor art plot.
pchor	Zbigniew Chociłowski	ps "Zawzięty"	pchor piechoty
pchor	Adam Krupiński	ps "Adam"	pchor piechoty
pchor	Stefan Malawski	ps "Szczepan"	dr medycyny
pchor	Henryk Gajewski	ps "Sęk"	dr medycyny
plut.	Ludwik Dulniak	ps "Ludwik"	pionier
plut	Zygmunt Minejko	ps "Ryży"	ppanc.

- Obwód prowadził kurs szkoły podchorążych:

Stefan Paprocki	ps "Stefan"	
Zbigniew Radzikowski	ps "Kruk"	
Czesław Łaszkiewicz	ps "Żbik"	
Zbigniew Łaszkiewicz	ps "Młodzik"	
Andrzej Vorbrodt	ps "Miś"	
Witold Stankiewicz	ps "Halwit"	
Adam Redkiewicz	ps "Ryś"	
Zygmunt Kasperowicz	ps "Kędzierzawy"	
Kazimierz Kosowicz	ps "Kusy"	
Henryk Rzeźniewski	ps "Kleryk"	
Antoni Orłowicz	ps "Katabas"	
Robert Kurhanowicz	ps "Romek"	
Marian Turek	ps "Szary"	
Bolesław Odachowski	ps "Czarny"	
Władysław Sałata	ps "Łazik"	
Zdzisław Polkowski	ps "Sławek"	

Piętą Achillesową Obwodu była łączność z Inspektoratem i Ośrodkami. Linie telefoniczne zniszczone.Teren pozostawał pod kontrolą radzieckich partyzantów,którzy rekwirowali konie.

i rowery. Pozostawała jedyna droga łączności przez łączników pie - szych i to ludzi miejscowych. Każda nowa twarz była narażona jeśli nie na śmierć jako"szpion" to w najlepszym wypadku na utratę ubioru a napewno butów. Doświadczył tego na sobie łącznik Inspektoratu Gustaw Dobrowolski ps "Gucio", który szedł ze Smorgoń do komendanta Obwodu por."Gajewskiego", przebywającego w leśniczówce Gaj położonej w kompleksie leśnym, niedaleko traktu Chorzów-Gródek. Zatrzymany przez partyzantów radzieckich, powoływał się na "Gajewskiego" jako mieszkańca gajówki. Pech chciał, że "Gucio" posługiwał się nowym dowodem osobistym, na nowe nazwisko, którego "Gajewski" nie znał. Nie widząc delikwenta, zapytany o nieznane sobie nazwisko-"Gajewski" na wszelki wypadek poszedł zobaczyć, kto powołuje się na jego nazwisko i zobaczył biednego "Gucia" przywiązanego do drzewa, rozebranego do naga. Sprawa się wyjaśniła i delikwent uniknął śmierci.Były jednak wypadki,że łącznik na miejsce przeznaczenia nie docierał.

Dla utrzymania łączności włączono kobiety, młodzież oraz starsze dzieci polskich rodzin, które utrzymały się na trasie dróg kurierskich. Ośrodkiem skupiającym pracę Obwodu były miejscowości: Oborek - Gródek - Balcery. Przez Gródek przechodziły prawie wszystkie rozkazy i meldunki,kurierzy i łącznicy. Tu odbywały się odprawy dowództwa Obwodu z komendantami Ośrodków, instruktorami oraz aktywnymi członkami ruchu oporu.

Z Gródka prowadziły trzy trasy kurierskie łączności z Inspektoratem w Oszmianie i trzy z Ośrodkiem w Rakowie, obsługiwane przez zaprzysiężonych członków Armii Krajowej.

Zał: 2

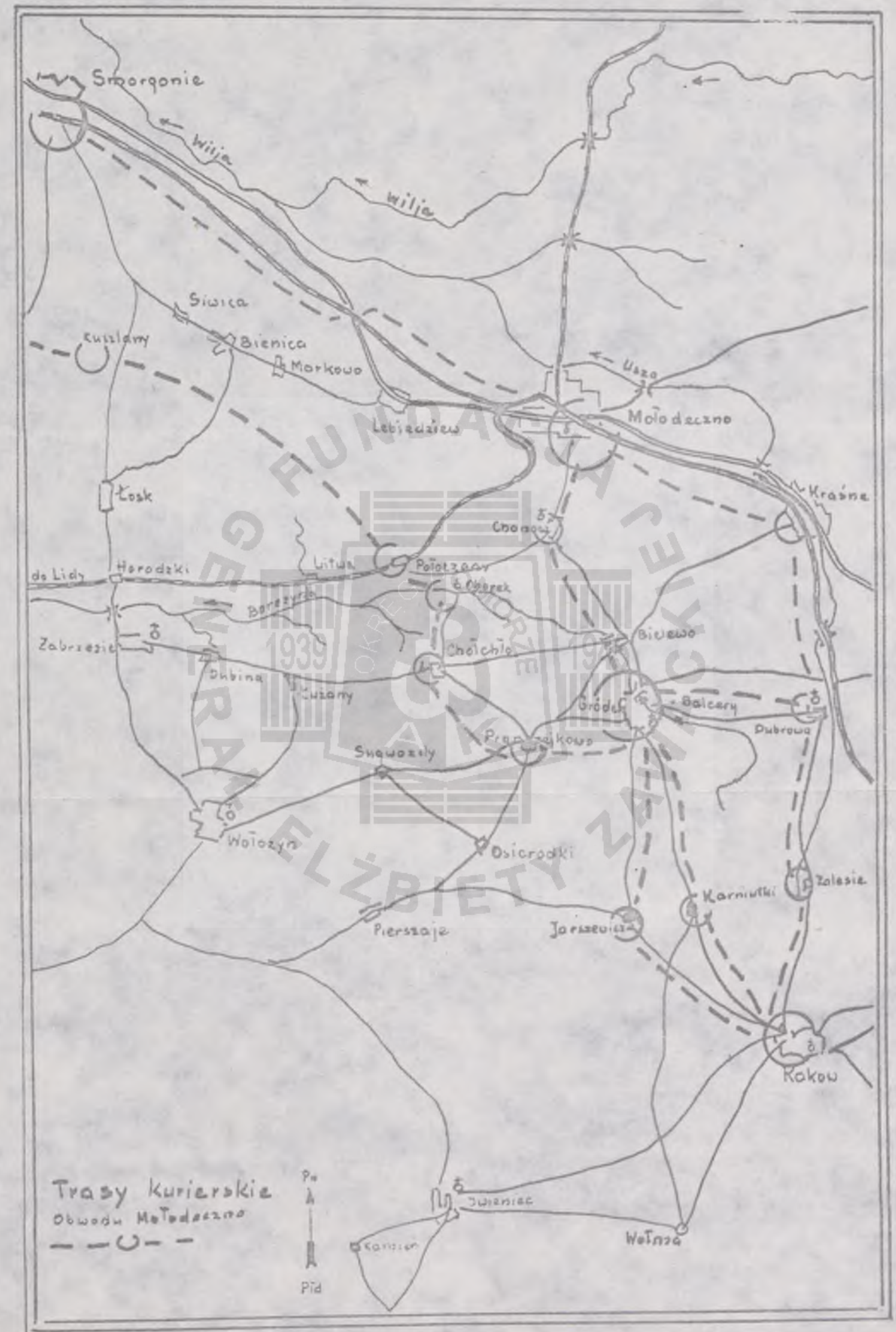

15a

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939

- I trasa wiodła przez:

Balcery -Folwark położony na skraju kompleksu leśnego Łagowica koło miasteczka Gródek, miejsce pobytu por "Nietoperza"

Łączniczkami były:

Wanda Korsak ps "Wandzia"
Jadwiga Korsak ps "Inka"
Czesław Korsak ps "Cześ"

Gródek mieszkanie prawatne nauczycielki

Maria Szpak ps "Ryśka"

Chołchło Plebania ks. Prałata Papieskiego Hurko

Oborek Plebania ks. Franciszka Cofałko. Oborek stanowił jedno z kilku miejsc pobytu por "Gajewskiego"

Antoni Orłowicz ps "Katabas"

Połoczany Wieś i stacja kolejowa na linii Lida-Mołodeczno.

Irena Karaban ps "Irka"
Janka Karaban ps "Jasia"
Stanisław Karaban ps "Staś"

Kuszlany Folwark położony na południowy-zachód od Smorgoń.

Józef Tomaszewski ps "Żuk"

Chodźkowszczyzna - Folwark położony na wschód od Krewa.

Halina Staromiejska ps "Halszka"
Alina Sierosławska ps "Ala"

Olchówka Dworek dr Wysockiego na południowy-wschód od Oszmiany

Adam Wysocki ps "Piotr"
Halina Wysocka ps "Hala"

Oszmiana Mieszkania prywatne:

Maria Vorbrodt ps "Iaia"
Andrzej Vorbrodt ps "Miś"
Janina Willamowicz ps "Janka"
Anna Mieszkuć ps "Hania"

Rojty Folwark p. Perypeczków- jedno z wielu miejsc pobytu mjr "Jaremy"

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK ARMIA KRAJOWA OKRĘGOWY ZARZĄD GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

II trasa wiodła:

Balcery jak trasa I

Gródek jak trasa I

Chorzów Plebania ks Pupina i mieszkanie rodziny Radkiewiczów

Adam Radkiewicz	ps "Ryś"

Mołodeczno. Miasto powiatowe. Węzłowa stacja kolejowa.

Adam Astramowicz	ps "Bogdan"

Smorgonie.Miasteczko i stacja kolejowa na linii Wilno- Mińsk.

Ludwik Dulniak	ps "Ludwik"
Józef Kuderski	ps "Józek" młyn

Oszmiana mieszkania prawatne

Dr Jan Maciej	Brzozowski	ps "Mietek"
Anna	Brzozowska	ps "Ania"
Krystyna	Brzozowska	ps "Krasia"
Dr Michał	Holak	ps "Bonifacy"

III trasa wiodła:

Balcery jak trasa I

Dubrowa wieś - placówka KOP-u

Jan Krakowiak	ps "Mir"
Marian Żytkiewicz	ps "Bąbel"
Stanisław Warykasz	ps "Błysk"
Bogdan Krysa	ps "Dan"
Wincenty Krysa	ps "Gacek"

Krasne N/Uszą - nadleśnictwo.

księgowy nadleśnictwa	ps "Antoni"

Oszmiana przez Mołodeczno jak trasa II

IV trasa wiodła:

Balcery jak trasa I

Karniutki szkoła

Nauczycielki	ps "Ewa"
	ps "Irka"

Leonówka 1,5 km od Rakowa.

Helena Roślewska	ps "Hala"

Raków miasto nadgraniczne.

Tadeusz Borowiński	ps "Swit"
Andrzej Sochański	ps "Pampuch"
Stefan Malawski	ps "Szczepan"
Henryk Gajewski	ps "Sęk"
Witold Ejsymont	ps "Korab"

V trasa wiodła:

Z Balcer do Rakowa przez Jarszewicze. Po zamordowaniu ks. proboszcza, oraz młynarza i rodziny Przylaskowskich trasa została zlikwidowana.

VI trasa wiodła:

Balcery jak trasa I

Dubrowę jak trasa III

Zalesie majątek na trasie Mołodeczno-Raków.

Augustyn	Cwirko-Godycki	ps."Olszyna"
Irena	Cwirko-Godycka	ps "Irena"

Raków jak trasa IV.

Łączność z Inspektoratem utrudniała nam granica podziału administracyjnego. Oszmiana leżała na obszarze ~~Ostlandu~~ Komisariatu Litwy a Mołodeczno na obszarze Komisariatu Białorusi, na których obowiązywały odrębne dokumenty osobiste. Nielegalne przekroczenie obszaru groziło aresztowaniem i więzieniem. W przełamaniu tych trudności pomagał nam szef Obwodu "Pampuch", który dysponował pieczątkami gminy a następnie, zarządu majątków ziemskich i preparował dokumenty i zaświadczenia, na doraźne potrzeby kurierów.Dużą rolę w sporządzaniu przepustek i zaświadczeń odegrał Aleksander Pawluczenko, pseudonim "Alek" aktywny działacz Ośrodka Rakowskiego. Na rozkaz komendy Obwodu, pracował w policji białoruskiej w Rakowie. Na teren Ostlandu w dokumenty zaopatrywał Obwód pchor. Adam Krupiński pseudonim "Adam", pracownik zarządu majątków ziemskich w Wilnie.

Organizacja Armii Krajowej na terenie Obwodu miała ludzi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, administracji i

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK STOWARZYSZENIE BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ OKRĘGU POMORZE

policji białoruskiej. Majątki ziemskie, pozostające pod zarządem. niemieckim a administrowane przez Polaków, stanowiły ostoję dla członków konspiracji. Wyjątkową aktywnością odznaczali się praco - wnicy administracji majątków:

- majątek Zalesie — p. Cwirko - Godyccy
- majątek Duszkowo — p. Irena Nowicka
- majątek Pomorszczyzna — pp. Antoni Chomicz i Andrzej Sa[redacted]chański.

W administracji gminnej w Rakowie i Wyhoniczach działali [redacted], Izabela i Eleonora Rutkowskie, Wincenty Łoniewski, Aleksander Siecki, Maria Krzywicka. W służbie sanitarnej - Stefan Malewski i Henryk Gajewski. W policji, Aleksander Pawluczenko, Mikołaj Kasperowicz, Mikołaj Zienkiewicz, Edward Janczewski, Franci - szek Leszko i Bronisław Zyganowicz. Dla potrzeb umundurowania i zaopatrzenia powstał dział gospodarczy, którym dowodził podoficer rezerwy Stanisław Bogdanowicz ps. "Bogdy". W skład oddziału gospodarczego wchodzili przedstawiciele wielu zawodów. Krawcy - Stanisław Bogdanowicz i Józef Janczewski. Szewcy - Władysław Juckiewicz, Franciszek Majewski i Górski. Masarze - Franciszek Kosowicz i Jan Leszko. Działacze społeczni - Jan Janczewski, Jan Masewicz, Górski i Klinowicz.

W Ośrodku Raków prowadzony był nasłuch radiowy w domu kpt w stanie spoczynku Kazimierza Kosowicza ps. "Kosa" i Haliny Roślewskiej. Dyżury w nasłuchu pełnili: Mikołaj Kasperowicz ps. "Mika", Władysław Bogdanowicz ps. "Wład", Wincenty Czerniowski i Helena Roślewska. Redakcją biuletynów informacyjnych zajmował się por Żygowiec ps. "Górel". Sprawnie działała grupa charytatywna. Pro-

wadzono tajne nauczanie przez nauczycieli: Piotra Wychodę, p. Łu - kaszewicz p. Maźnicką p. Kuczyńską i p. Helenę Roślewską pełniącą rolę kierownika zespołu. Bardzo aktywnie działała grupa "Szarych-Szeregów" pod nazwą "Związek Młodych Orląt". Komendantem grupy był Czesław Danilewicz ps "Pilot" a zastępcą Paweł Kosowicz ps. "Smok" Grupa ta działała pod opieką instruktora Andrzeja Sochańskiego. W Rakowie, którego ludność narodowości polskiej liczyła około 2.000 osób, do organizacji podziemnej A.K. należało ponad 200 osób. Około 40 partyzantów wywodzących się z Rakowa, poległo w walkach z oku - pantem na ziemi wileńskiej.

Początek 1943 r. odznaczał się natężeniem szkolenia kadr wojskowych i tworzeniem konspiracyjnych oddziałów pogotowia. Załamała się jednak siatka administracyjna. Sowieckie oddziały, Któ- re przemierzały teren od Puszczy Nalibockiej po tor kolejowy Lida Mołodeczno, rekwirowały zboża, bydło i konie bez jakiegokolwiek planu, który regulowałby sprawiedliwy podział ciężaru utrzymania i wyżywienia rozmaitych wciąż liczebnie oddziałów partyzantki radziec- kiej. Ubytek koni rekwirowanych codziennie stawiał pod znakiem za- pytania nie tylko żniwa 1943 r. ale i siewy jesienne.

Zasadnicze zmiany w zachowaniu się tych grup przetrwa- nia zauważono w pierwszych miesiącach 1943 r. Napawało to Komendę Obwodu nadzieją uregulowania spraw gospodarczych regionu. Zoriento- waliśmy się, że teren Obwodu podzielony został na strefy działal - ności brygad partyzanckich im "Stalina" i "Czkałowa". Gródek leżał w strefie zainteresowań brygady im "Stalina", która zaczęła szukać z nami kontaktu, nawiązanego w lutym 1943 r. Na plebanii księdza Wiktora Gogolińskiego w Gródku, spotkali się ze strony polskiej, Ks Wiktor Gogoliński, Tadeusz Korsak, por Adam Walczak i pchor "Grot". ze strony radzieckiej sztab oddziału "Rysaka" z brygady im "Stalina"

z politrukiem Klewko. Na tym spotkaniu bez wzajemnych zobowiązań, przyjęto do wiadomości istnienie partnerów w walce z hitlerowskim najeźdzcą.Stronę radziecką interesowały:

- dane o przewozach kolejpwych przechodzących przez Mołodeczno.
- siłę polskich oddziałów, jakie mażna by zaangażować w wspólnych akcjach dywersyjnych.

Stronę polską interesowały sprawy:

- bezpieczeństwa ludności polskiej.
- organizacja gospodarcza, gwarantująca sprawiedliwy podział ciężaru wyżywienia jednostek radzieckiej partyzantki.

Spotkanie zakończono ustaleniem haseł rozpoznawczych i sposobem przekazywania informacji. Następne spotkanie wyznaczono na miesiąc marzec, nie uściślając terminu.Podczas wspólnej kolacji na plebani politruk Klewko wystąpił z propozycją wypicia bruderszaftu z księdzem Wiktorem, stwierdzając że " u nas politruk, u was ksiądz eto adno". Bruderszaft wypito.

Ponieważ sytuacja gospodarcza Obwodu przedstawiała się tragicznie i wszystko wskazywało na to, że na wiosnę będzie brakowało ziarna na siew, postanowiliśmy skorzystać z nawiązanego kontaktu z Brygadą im Stalina i na wyższym szczeblu omówić zagadnienie aprowizacji radzieckich oddziałów partyzanckich. Z opracowanym planem i systemem zaopatrzenia w podstawowe środki żywności, udała się do puszczy Malibockiej grupa w składzie: por. Adam Walczak - pchor Gustaw Dobrowolski i plut Zygmunt Minejko. Uzbrojeni w broń krótką i granaty, wyjechali saśmi w dniu 19 marca 1943 r. z Balcer przez Karniutki i Jarszewicze do puszczy. W drodze spotkali oddział radzieckich partyzantów z Brygady im Stalina. Wieli jednak pecha.

Pijani partyzanci nie uznawali żadnych haseł i potraktowali nas jak niemieckich szpiegów. Przewieziono nas do Jarszewicz,gdzie zaimprowizowano sąd nad szpiegami.Jednak znajomość haseł, których początkowo nie uznawali i znajomość politruka Klewki,zrobiła wrażenie. Im bardziej trzeźwieli,tym stosunek do nas zaczął się zmieniać. Gdy do tego spotykane oddziały potwierdziły naszą tożsamość, zmienili nas z hitlerowskich szpiegów,na panów Polaków. Już chciano nas puścić ale teraz nam zależało,by zawieziono nas do puszczy.Po dwóch dniach dojechaliśmy do wsi Naliboki, w której sowieci otrzymali instrukcję gdzie należy nas skierować. W trzecim dniu podróży zostaliśmy doprowadzeni do sztabu Brygady im Stalina. Przyjął nas Komisarz Brygady ppłk Muranow w towarzystwie politruka Klewki i innych oficerów.Zwrócono nam broń i przystąpiliśmy do omówienia interesujących strony problemów . Nasze propozycje organizacji systemu aprowizacji odrzucono,stwierdzając, że rok 1943 sam te problemy rozwiąże.Strona radziecka podziękowała nam za przekazywane dane o ruchu pociągów na stacji kolejowej Mołodeczno, które otrzymywaliśmy od naszej konspiracyjnej grupy kolejarzy stacji Mołodeczno oraz Połoczany.Dane otrzymywaliśmy przez tłumacza Jana Gajdusa ps "Gajda" - rozstrzelanego jesienią 1943 r.Przekazywaliśmy je w odstępach dziesięciu dni, przez nasz punkt kontaktowy w Gródku.Dane te uzupełniały i potwierdzały ich własne obserwacje. Komisarz ppłk Muranow w grzecznej lecz bardzo stanowczej formie zażądał oficjalnego wystąpienia polskich oddziałów,obiecując że możemy liczyć na dozbrojenie o ile jako Polacy walczyć będziemy pod ich dowództwem.Na tym rozmowy zakończono. Wieczorem zwiedziliśmy obóz oddziału "Rysaka", biorąc udział w wieczornce zorganizowanej na naszą cześć. Dnia 23 marca udaliśmy się w powrotną drogę.

Spotkanie to nie przyniosło rewelacyjnych ustaleń czy uzgodnień.

nień, zaakcentowało jednak wobec radzieckich partyzantów istnienie polskiego podziemia.. Wieść o tym wydarzeniu roznieśli sami partyzanci radzieccy.

W miesiącu kwietniu 1943 r. w szkoleniu grup pogotowia dominował temat dywersji. Przygotowywano dane i materiały do wysadzania mostów na torach kolejowych Lida-Mołodeczno-Mińsk Litewski. W szczególności dotyczyło to mostów na rzeczkach, dopływach Berezyny i Uszy, oraz obiektów na stacjach kolejowych Horodźki,Połoczany, Krasne n/Uszą, Olechnowicze i Radoszkowice.

Z nastaniem wiosny wzmogła się działalność jednostek niemieckich. Utworzono specjalne grupy zmotoryzowane, których zadaniem było odzyskanie drewna budowlanego, zagarniętego przez ludność wiejską z lasów państwowych, bez zezwolenia. Okres zimy odznaczał się wzmożoną zapobiegliwością gospodarzy, którzy zwozili budulec na budowę domów dla córek, synów i na wszelki wypadek. Na dziedzińcach gospodarstw leżały zwalone pnie gotowe do przetarcia. Niemcy wpadając do wsi spisywali gospodarzy, u których znaleziono budulec nakazując zwiezienie go do najbliższej stacji kolejowej. Złapanych gospodarzy Niemcy niemiłosiernie bili, dlatego nazwano ich"bombowikami." Z akcją tą wiąże się zabawna historyjka. "Nietoperz" na pierwszy rzut oka podobny był do nadleśniczego w Krasnym n/Uszą.W drugiej połowie kwietnia 1943 r. "Nietoperz" z Komendantem Obwodu por "Gajewskim" udali się z Połoczan do Smorgoń. W drodze por "Gajewskiemu" zepsuł się rower, więc udaliśmy się do najbliższego gospodarza celem dokonania naprawy. Gdy por Władek z gospodarzem dokonywali naprawy, por Adam obejrzał przygotowaną do przetarcia drzewo i usiadł na nim dla odpoczynku. Widząc to gospodarz porozmawiał z żoną, która po naprawieniu roweru, zaprosiła nas na śniadanie.Na od-

jezdnym gospodarz zapewniał nas, że nie zapomni o nas.O doznanej gościnności od nieznajomego gospodarza opowiedzieliśmy księdzu Wiktorowi i o sprawie zapomnieliśmy. Miała ona jednak swój finał. Podczas pobytu w nadleśnictwie, ksiądz Wiktor usłyszał opowiadanie Do biura nadleśnictwa przyjechał nieznany chłop,przywożąc nadleśniczemu wieprzka, powołując się na zobowiązanie, które złożył podczas pobytu nadleśniczego w jego gospodarstwie.Gospodarz mówił o naprawie roweru, śniadaniu itd. Nadleśniczy, który nigdy rowerem nie wyjeżdżał, gospodarza razem z prosiakiem wyrzucił, nie mogąc całego zdarzenia zrozumieć. Dopiero ksiądz Wiktor, który te dwa wypadki powiązał, sprawę wyjaśnił.

Wielkanoc 1943 r. minęła spokojnie. Dane wywiadu,Który opanował wszystkie jednostki administracyjne niemieckiej i białoruskiej gospodarki wskazywały, że czynione są przygotowania do powtórnego zajęcia Gródka. W pierwszych dniach maja Gródek zastał faktycznie zajęty. Nową załogę stanowili, kapitan i dwu sierżantów żandarmerii niemieckiej, oraz 3o białoruskich policjantów. Zajęli oni budynek byłego wójtowstwa i umocnili go bunkrami. Zajęcie Gródka zmusiło nas do zmiany tras kurierskich. W Gródku uruchomiono gminę. Por Adam władający językiem niemieckim, jako pracownik nadleśnictwa, zapoznał się z podoficerami żandarmerii, co w znacznej mierze ułatwiło mu przejazdy przez Gródek i poruszanie się w terenie w wypadku spotkania się z patrolami policji białoruskiej.

W połowie maja por.Adam wraz z p. Korsakiem wracali z Rakowa. We wsi Korabie napotkali radziecki oddział partyzancki . Po wymianie ostatnich wiadomości, ze znanym nam dowódcą oddziału , ruszyliśmy dalej do Balcer. Przejazd nasz zaobserwował kolega Hen-

ryk Rzeźniewski ps "Kleryk". Pragnąc z nami powrócić wydobył ukryty w słomie rower i puścił się w drogę. Wpadł w ręce tego samego oddziału. Rower był zbyt wielkim kąskiem. Zatrzymano "Kleryka" zrobiono rewizję. Znaleziono gazetki konspiracyjne, które rozprowadzał Sowieci nie umieli czytać po polsku i gazetki uznane zostały jako urzędowe papiery. Zrobiono zeń szpiega. Związano mu ręce na plecach i wyprowadzono za wieś. Prowadzony, zerwał się do ucieczki. Poszły serie z automatów. "Kleryk" przewrócił się raz,drugi. Zgubił okulary i półbuty, ale ucieczka się udała. W pierwszym napotkanym gospodarstwie zaczął głową dobijać się do okna. Zbudzony gospodarz początkowo nie mógł zrozumieć dlaczego przybyły wali głową w okno. Gdy otworzył drzwi, osłupiał z wrażenia, widząc gościa ze związanymi rękoma, bez butów, podrapanego i zmęczonego biegiem. Rozwiązany "Kleryk" przebrał się w spódnicę i z chustką na głowie ruszył do Rakowa, gdzie zaopiekował się nim Andrzej Sochański ps "Pampuch" , który później z wrodzonym dowcipem opowiadał o tym zdarzeniu. - Od tego czasu do "Kleryka" przylgnął nowy pseudonim - "Bosy".

Po terenie naszego Obwodu kręcił się typ legitymujący się dokumentami na nazwisko Swiętorzecki.Po wycofaniu się posterunku z Gródka zimą 1942/43 zamieszkał w nim, zajmując się sprzedażą lekarstw. Po powtórnym zajęciu Gródka na wiosnę 1943 r. przez białoruską policję, kręcił się po terenie, by ostatecznie pod koniec maja wstąpić do partyzantki radzieckiej, tworząc przy Brygadzie Czkałowa, polski oddział partyzancki. Przydzielono mu ogółem 5 polskich Żydów i 5 Białorusinów, z którymi rozpoczął rajd propagandowy. Nie znalazł jednak więcej ochotników do swego oddziału, który skończył swą działalność w dniu 1 grudnia 1943 r. zlikwidowany przez radziecki oddział w ramach rozkazu o rozbrojeniu pol-

skich oddziałów. Sam Swiętorzecki został przez Sowietów rozstrzelany.

W tym samym czasie sztab Brygady im Stalina, zaczął nas naciskać, żądając wystąpienia polskich oddziałów pod radzieckim dowództwem. Z takimi samymi żądaniami w imieniu Brygady Czkałowa wystąpił Swiętorzecki, który domyślał się naszej faktycznej działalności. Nad wytworzoną sytuacją należało się głęboko zastanowić. Postanowiono broń i amunicję przenieść na teren Smorgoń za tor kolejowy a sprawę wystąpienia przyszłego oddziału naszego Obodu przedstawić w Inspektoracie.

Pod koniec maja Obwód otrzymał z Inspektoratu rozkaz penetracji ziem przypuszczańskich, położonych na południe - od naszego terenu. Miejscowości Iwieniec, Kamień, Pierszaje i Wołożyn należały do Okręgu Nowogródzkiego. Według danych Inspektoratu teren ten z uwagi na zajęcie Puszczy Nalibockiej przez partyzantkę radziecką i związane z tym trudności komunikacyjne między Stołpcami i Iwieńcem, nie zostały pokryte siatką Armii Krajowej.Otrzymaliśmy kontakt do znanych Inspektorowi mjr."Jaremie" mieszkańców Iwieńca. Na rozpoznanie wyjechali: por Adam Walczak i pchor Olgierd Kirkiłło ps. "Żorż". Rozpoznanie o mało nie zakończyło się tragicznie. W Iwieńcu osoba, z którą mieliśmy się skontaktować w myśl zaleceń Inspektora mjr "Jaremy", wezwała członków miejscowej siatki A.K. Przybyło kilku białoruskich policjantów, którzy w pierwszym rzędzie nas wylegitymowali, traktując nas jako prowokatorów. Przypadek sprawił, że między przybyłymi znalazł się podoficer zawodowy z 77 pp w Lidzie, który mnie rozpoznał, co umożliwiło nam prowadzenie rozmów w spokojniejszej atmosferze, pełnej jednak czujności i napięcia.Pobieżnie zorientowano nas o istniejącej siatce A.K.

Meldunek, który złożyliśmy w Inspektoracie, przyjęto nieufnie, Z Wilna nadeszły dane, że teren Iwieńca i Pierszaji pozostaje nadal białą plamą na konspiracyjnej siatce. Nasze twierdzenia o istniejącej siatce, o której mogliśmy podać tylko fragmentaryczne dane u znano za zbagatelizowanie nałożonego zadania. Najbliższa przyszłość miała jednak potwierdzić prawdziwość naszego rozpoznania.Po Zielonych Świętach, w dniu 19 czerwca 1943 r. Obwód Stołpce Okręgu Nowogródzkiego podjął decyzję wyjścia do lasu, całego rejonu Iwienieckiego. Oddziały Armii Krajowej uderzyły na garnizony żandarmerii niemieckiej i białoruskiej policji w Iwieńcu. Silną załogę niemiecką częściowo rozbito i rozbrojono zmuszając pozostałą część załogi do ucieczki do Wołożyna. Policję białoruską rozbrojono całkowicie. Z jednostek Armii Krajowej, biorących udział w akcji,zorganizowano jeden związek taktyczny, pod nazwą I Batalion 78 pp i wyprowadzono do Puszczy Nalibockiej. W miasteczku pozostali jedynie ludzie, którzy nie mieli krewnych ani znajomych w pobliskich wsiach. Wieść o rozbrojeniu Niemców w Iwieńcu rozniosła się lotem błyskawicy, po obydwu Okręgach, wywołując ogólne zaniepokojenie posterunków w Rakowie, Gródku, Radoszkowiczach i Mołodecznie. Załogę Wołożyna postawiono w stan alarmowy. Największym zaskoczeniem było ono dla dowództwa radzieckiego, które nie spodziewało się tak prężnej i silnej polskiej organizacji.

W pierwszej dekadzie lipca na rozkaz Mjr"Jaremy"wyjechaliśmy do puszczy celem nawiązania kontaktu z grupą Iwieniecką Na zwiad wyjechała grupa w składzie: por "Gajewski"- por"Sęp"-oraz pchor "Mały" i pchor "Żorż". W Rakowie dowiedzieliśmy się,że Iwieniec został ponownie obsadzony przez Niemców z Wołożyna. Że wezwano mieszkańców Iwieńca do powrotu, gwarantując im bezpieczeństwo .

Otrzymaliśmy też wiadomość, że I Batalion 78 pp usadowił się na skraju puszczy w miejscowości Bielica, położonej na południowy xxx wschód od Nalibok. Za Wołmą w okolicy dworu Chotów, napotkaliśmy szwadron kawalerii pod dowództwem chorążego ps "Noc".Pomimo przynależności do innych Okręgów, szybko doszliśmy do porozumienia i jeszcze tego samego dnia dotarliśmy do obozu Iwienieckiego.Komendantem batalionu był Aleksander Warakowski ps "Swir". Oddział składał się z trzech kompanii piechoty uzbrojonej w karabiny, ręczne karabiny maszynowe oraz w ciężką broń maszynową.Magazyny zaopatrzone w bieliznę osobistą, pościelową i koce. Doskonale zorganizowana służba aprowizacyjna, która dysponowała kuchniami polowymi.To co zobaczyliśmy, umocniło nasze postanowienie zorganizowania własnego oddziału leśnego. Zwłaszcza pchor "Mały" zapalił się do tej akcji . Narazie postanowiliśmy nawiązany kontakt podtrzymać.Podczas pobytu w obozie zaskoczyła nas wiadomość o śmierci gen. Sikorskiego. Obóz okryła żałoba.

Nie czekając na dalszy przebieg wypadków, powróciliśmy do Rakowa. Por "Gajewski" pojechał do Oszmiany z meldunkiem do Inspektoratu. Por Adam Walczak, por Józef Żygowicc oraz podchorążowie "Swit"- Tadeusz Borowiński, "Mały"- Andrzej Kutzner, "Żorż Olgierd Kirkiłło, "Olszyna"- Augustyn Cwirko-Godycki i "Pampuch" - Andrzej Sochański, przystąpili do ostatecznego przygotowania zbrojnego oddziału do wystąpienia.Rozważano możliwość rozbrojenia posterunku w Rakowie, lecz koncepcję tę ostatecznie odrzucono.Inne motywy spowodowały akcję w Iwieńcu i tę należało uznać za słuszną.Zdobycie dodatkowej broni nie uzasadniało akcji, tym bardziej, że posterunek policji w Rakowie był źródłem dostawy broni i amunicji ex drogą podkradania i zakupów. Nasi ludzie skierowani do służby w po-

licji, dostarczali nam broń, dokumenty, oraz ochronę dla ludzi spalonych na innych terenach. Przyjęto pierwotno ustalenia utworzenia oddziału szkolno-dywersyjnego w składzie dwóch drużyn,liczącego około 25 do 30 ludzi. Wielkość oddziału warunkowana była sytuacją terenową, która nie posiadała większych kompleksów leśnych,mogących służyć nam jako baza operacyjna. Na pierwszy ogień przewidziani byli członkowie konspiracyjnego kursu podchorążych, którzy od dłuższego czasu wyrażali chęć wykorzystania nabytych wiadomości, w walce z okupantem, oraz szybszego zakończenia szkolenia i awansowania. Na komendanta oddziału zatwierdzono kandydaturę "Swita" podchorążego Tadeusza Borowińskiego, dotychczasowego komendanta Ośrodka Raków. Na zastępcę, podchorążego Andrzeja Kutznera ps "Mały".Obydwaj zgłosili się na ochotnika. Listę kandydatów do oddziału zamknięto liczbą 25 ludzi. Z Ośrodka Rokowskiego wydzielono uzbrojenie na 15 ludzi, nie licząc broni osobistej, posiadanej prywatnie przez partyzantów. Resztę broni należało podjąć z Ośrodka Smorgońskiego.Termin wystąpienia oddziału uzależniony był od uzyskania zezwolenia Inspektoratu "F", które miał przywieść por "Gajewski".

Tymczasem z Mołodeczna nadeszły niepokojące wiadomości o grupowaniu się dużych oddziałów Własowców. Wiadomość tę przekazaliśmy do puszczy. Okazało się że Niemcy zorganizowali na dużą skalę blokadę puszczy. Przed rozpoczęciem się blokady, do Balcer przyjechał por "Gajewski" z szefam sztabu Okręgu Wileńskiego majorem Teodorem Cetysem ps. "Sław" Celem podróży mjr."Sława" był obóz Iwieniecki. Kontakt z 78 pp Obwodu Stołpeckiego. Dojechali tylko do Rakowa, gdzie zatrzymała ich rozpoczęta blokada. W dniu 15 lipca 1943 r. z Mołodeczna, Lidy, Baranowicz i Stołpc, wyruszyło około 60.000 Niemców i Własowców, celem oczyszczenia Puszczy Nalibockiej z partyzantów. Po wystąpieniu polskich oddziałów z Iwieńca - Niemcy zaniepokojeni wytworzoną sytuacją w tym rejonie, zorganizowali akcję, której nadano kryptonim "Herman", Blokada puszczy zmusiła nas do przesunięcia terminu wystąpienia oddziału,na które dostaliśmy zezwolenie z datą 7 lipca 1943 r. Major "Sław" nie dojechał do puszczy i powrócił do Wilna. W Rakowie, po rozpoczęciu blokady zarządzono alarm bojowy i przygotowano się do akcji na wypadek jakiejkolwiek represji ze strony Niemców.Obawiając się rewizji w domach mieszkańców Rakowa, zmuszeni byliśmy do wywiezienia części składowanej broni i amunicji w rejon Kuszlan koło Smorgoń.

Blokada puszczy trwała do 15 sierpnia 1943 r. W rezultacie akcji "Herman", Niemcy spalili wioski leżące w pasie szerokości 10 kilometrów dookoła puszczy. Młodzież złapaną, wywieziono na roboty do Niemiec. Ludzi starszych i dzieci wymordowano i spalono w kościołach, cerkwiach lub stodołach. Partyzanci radzieccy wykorzystując podjętą przez Polaków walkę, zgodnie z planem obrony puszczy, przebili się na wschód pod Mińsk Litewski, pozostawiając polskie oddziały w puszczy, przeciwko całej niemieckiej grupie inwazyjnej. W bagnach puszczy I Batalion 78 pp stracił ciężką broń maszynową, moździerzei ludzi.

Wieczorem 1 września 1943 r. ks. kapelan kpt.Wiktor Gogoliński przyjął przysięgę od żołnierzy oddziału. Stojąc w karnym szeregu powtarzano słowa przysięgi:

"W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Marii Panny, Królowej Korony Polskiej, przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczpospolitej Polskiej, stać nieugięcie na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć z wszystkich sił aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczpospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza, oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny a tajemnicy dochowam niezłomnie cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg - Amen."

Po przysiędze odczytano rozkaz dowództwa Obwodu zawierający:

- Nazwę oddziału "Grupa Dąb"
- Cel i zadanie oddziału.
- Nominację dowódcy i jego zastępcy.
- Pseudonimy pierwszych partyzantów.

Oddział ubrany był w typowe mundury wojskowe, połówki z polskimi orłami z koroną, pasy z ładownicami i chlebaki. Rozdano broń i amunicję. Oddział wyposażony był w dwa pistolety maszynowe Szapałowa, dwa karabiny dziesięciostrzałowe produkcji radzieckiej i trzy karabiny typu Mauzer. Broń krótką stanowiły pistolet TT, nagan i Mauzer w drewnianej pochwie. W przylegającym do domu kompleksie leśnym Łagowica, ćwiczono musztrę. Dnia 3 września oddział wyruszył w kierunku Rakowa, gdzie miał podjąć zapasową amunicję i broń oraz przygotowaną podwodę. Po propagandowym rajdzie - Gródek - Raków - Jarszewicze, oddział miał się zameldować w dniach 8 - 9 września w Balcerach, by po przekroczeniu torów kolejowych

G r u p a "D ą b"

W połowie sierpnia 1943 r. Inspektor mjr "Jarema" wydał rozkaz podjęcia przerwanej przez hitlerowską blokadę Puszczy Nalibockiej, działalności przygotowawczej do utworzenia stałego oddziału zbrojnego, Obwodu Mołodeczańskiego, kryptonim "Mleko". - Wydano rozkaz koncentracji ochotników w dwóch etapach:

- 1 etap grupy rakowskiej w Balcerach w dniach 1 do 3 września
- 2 etap grupy smorgońskiej w Kuszlanach w dniach 12 do 15-go-

W ostatnich dniach sierpnia 1943 r. w Balcerach - koło Gródka oczekiwali na ochotników:

- Komendant Obwodu	"Gajewski"	por Władysław Burak
- Inspektor szkolenia	"Sęp"	por Adam Walczak
- Kwatermistrz Obwodu	"Tata"	Tadeusz Korsak
- Kapelan Obwodu	"Wiktor"	ks. Wiktor Gogoliński
- Oficer broni	"Ludwik"	plut Ludwik Dulniak

Zgodnie z planem koncentracji w dniu 1 września 1943 do Balcer przybyli.

- Komendant oddziału	"Swit"	pchor Tadeusz Borowiński
- Z-ca komendanta	"Mały"	pchor Andrzej Kutzner
- kursanci	"Szary"	Marian Turek
	"Żbik"	Czesław Łaszkiewicz
	"Młodzik"	Zbigniew Łaszkiewicz
	"Miś"	Andrzej Vorbrodt
	"Halwit"	Witold Stankiewicz
	"Ryś"	Adam Radkiewicz

wszyscy słuchacze tajnego kursu podchorążych.

Lida - Mołodeczno w rejonie Kuszlan podjąć dalszych ochotników. Pięciodniowy rajd oddziału po południowej części powiatu Mołodeczno zrobił duże wrażenie na mieszkańcach. Schludny wygląd,dyscyplina, wstrzemięźliwość od alkoholu i grzeczność w stosunku do mieszkańców, przyczyniły się do rozgłosu polskiego oddziału, jakiegu tu jeszcze nie widziano.

Wieczorem 8 września oddział zameldował się w Balcerach Następnej nocy, chłopcy mieli przeskoczyć tor kolejowy. Rano otrzymaliśmy wiadomość, że z Gródka do Mołodeczna będzie transportowane masło z miejscowej mleczarni, dla niemieckiego garnizonu w Mołodecznie. Transport będzie eskortowany przez dwóch białoruskich policjantów. Zdecydowaliśmy się na przejęcie transportu.Przygotowano zasadzkę. Zgodnie z danymi wywiadu, w dniu 10 września,około godziny 9 zatrzymano dwie furmanki, którymi przewożono dwie beczki świeżego masła.Bezpośrednio wystąpili chłopcy nieznani na tym terenie, pozostali ubezpieczali akcję. Zaskoczonych policjantów białoruskich rozbrojono, beczki z masłem przeniesiono na własne podwody, które zaraz odjechały. Po godzinie rozbrojonych policjantów i woźniców puszczono do Gródka. Część masła oddział zabrał w dalszą drogę, część zasolono dla potrzeb oddziału po powrocie zza toru.Jedną beczkę przeznaczono na zakup broni u Niemców. Konserwacją masła zajęła się p Korsakowa z córkami. Była to pierwsza akcja oddziału, która dobrze wpłynęła na samopoczucie oddziału. Zdobyto dwa karabiny i potwierdziła się twierdzenie, że zaskoczenie paraliżuje zaskoczonego. W Gródku wiadomość o przechwyceniu transportu masła postawiła na nogi cały posterunek, który jednak nie odważył się na zorganizowanie pościgu. W relacji białoruskich policjantów siła napas-

stników urosła do dużego oddziału. Niemcy, którzy od czasu blokady puszczy, czuli się bezpiecznie, gdyż nic spotykano w tym okresie żadnych partyzanckich oddziałów, ograniczyli swą działalność - do wzmocnienia posterunków. Mołodeczno na akcję zareagowało wzmocnieniem posterunku w Gródku i utrzymaniem łączności transportem samochodowym. W nocy z 10 na 11 września, oddział wyruszył za tor.Ustalono najbliższy termin spotkania na pierwsze dni października.1943 w Balcerach. Oddział wyruszył przez Kopacze,Hruzdowo,Puzele w kierunku Kuszlan, położonych w odległości około 7 km na południewy - wschód od Żupran i około 16 km od Oszmiany. W Kuszlanach w dniu 12 września dołączyli do oddziału:

- "Kusy" Kazimierz Kosowicz
- "Mruk" Zbigniew Radzikowski
- "Kędzierzawy" Zygmunt Kasperowicz

oraz w dniu 15 września:

- "Stefan" Stefan Paprocki
- "Czarny" Bolesław Odachowski
- "Zazik" Władysław Sałata
- "Zawzięty" Zbigniew Chocikowski

Przybyłym uzupełniono umundurowanie i uzbrojenie . Od naszego zaopatrzeniowca Józefa Tomaszewskiego ps "Żuk" otrzymali 3 siodła. Od tej chwili grupa liczyła 15 ludzi, w tym czterech podchorążych i 11 kursantów tajnego kursu podchorążych Obwodu Mołodeczno. Rozpoczęła się akcja dezorganizacji administracji okupanta . Rozbijano punkty kontyngentowe, mleczarnie, urzędy i państwowe majątki, w których oddział zaopatrzył się w konie wierzchowe. Dnia 18 września przekroczono tor kolejowy Wilno-Mołodeczno koło Sół,

udając się na północ przez las Bonifacowo, wieś Wolejkowicze,by koło folwarku Żabcin przekroczyć rzekę Oszmiankę. Dnia 2o września oddział osiągnął kompleks lasu nadleśnictwa Podbrodzie i zakwaterował w jednym z gospodarstw kolonii Filipany, niedaleko rozwidlenia dróg polnych, prowadzących ze wsi Małe, do wsi Korwale i Stanbury. Zatrzymali się na dwudniowy odpoczynek, rozpoznając na kierunki - Małe i Sokolniki. Pod wieczór 23 września, oddział wyruszył w kierunku wschodnim, by 24 września przekroczyć ponownie rzekę Oszmiankę w okolicy miejscowości Raczuny. Rozbito dużą mleczarnie w Podbrzozach,leżącej między rzeką Oszmianą i jeziorem Ryże. Mleczarnia i punkt kontyngentowy, stanowiły punkty zaopatrzenia wojsk i władz regionu oszmiańsko-smorgońskiego.Zdobyczą załadowano trzy furmanki resztę oddano miejscowej ludności.Teraz oddział "Świta" skierował się za szosę i rzekę Łoszę. Nad ranem 25 września 1943 r. powrócili na kolonię Filipany, która stwarzała poczucie bezpieczeństwa.Otoczona z trzech stron lasem, stała na uboczu, na niewielkim wzniesieniu. Tymczasem niemiecki garnizon stacjonujący w Ostrowcu, rozdrażniony zniszczeniem jego sieci zaopatrzeniowej i administracyjnej, wysłał silną ekspedycję, która trafiła na ślad grupy.Była godzna 9. Wartę pełnił "Żbik". Spostrzegłwszy Niemców wstrzął alarm. Niemcy w biegu zajęli stanowiska i otworzyli ogień,ześrodkowując go na budynku mieszkalnym, gdy tymczasem partyzanci odpoczywali w stodole.Ogień z broni maszynowej, prowadzony z stanowisk niemieckich - paraliżował ruchy polskiego oddziału. Tylko "Szaremu" -"Zawziętemu" i "Czarnemu" udało się opuścić stodołę i zająć stanowiska ogniowe koło łaźni. "Świt" przy próbie wyjścia ze stodoły został ciężko ranny. Mając zamknięte wyjście ze stodoły, chłopcy roz-

garnęli poszycie dachu i z tych stanowisk, zaczęli celnie razić nacierających. Rażeni z dachu stodoły i spod łaźni,Niemcy zaczęli się przegrupowywać. Wykorzystali to "Stefan" - "Mruk" - "Łazik" i "Kędzierzawy". Przeskoczyli do lasu, skąd zaatakowali Niemców.którzy zaskoczeni, gdyż nie zauważyli tego manewru, przypuszczając,że nadeszły nowe partyzanckie oddziały, skierowali ogień na lizjerę lasu. To pozwoliło pozostałym w zabudowaniach załadować rannych na wozy i przeskoczyć do drugiego lasu. Walka trwała już około pięciu godzin. Był to ostatni moment opuszczenia pola walki. Od wsi Małe nadciągała tyraliera policji litewskiej z Sół, spiesząc Niemcom na pomoc. Partyzanci z pchor "Małym" na czele, z ciężko rannym "Swi - tem" - "Szarym" - "Czarnym" oraz lżej rannymi "Halwitem" -"Rysiem" i "Żbikiem" podążali w kierunku gajówki Filipany. Brak było kolegów którzy wcześniej uskoczyli do lasu i tak skutecznie zaatakowali z flanki nacierających Niemców. W drodze zmarł dotychczasowy pierwszy komendant "Grupy Dąb", podchorąży Tadeusz Borowiński oraz "Czarny" Bolesław Odachowski. W gajówce zmarł trzeci partyzant "Szary" Marian Turek. W nocy z 25 na 26 września 1943 r. odbył się pogrzeb poległych. Pod dębem w gajówce spoczęli we wspólnym grobie.Do tej trójki dołączył "Zawzięty" pchor. Zbigniew Chociłowski, który ranny, skrył się w piwnicy na ziemniaki i tam zmarł nie odnaleziony - ani przez kolegów wycofujących się, ani przez Niemców. Zabitemu pogrzeb urządziła matka, Kamila Chociłowska, składając ciało syna do wspólnego grobu, pod dębem w Filipanach.

Dnia 27 września na punkcie kontaktowym w Kuszlanach , oddział już "Małego", spotkał się z kolegami, którzy osłaniając wycofujący się oddział, nie mogli już do niego dołączyć.

Nieszczęście lubi chodzić w parze. W tym samym czasie, żandarmeria w Gródku otrzymała drogą radiową rozkaz aresztowania Tadeusza Korsaka ps "Tata", kwatermistrza Obwodu, wraz z całą rodziną, por Adama Walczaka instruktora szkolenia wojskowego Obwodu ps. "Sęp", księdza kapelana kpt Wiktora Gogolińskiego ps "Wiktor" oraz pchor Aleksandra Zajkowskiego ps "Grot" komendanta Ośrodka Mołodeczańskiego. Treść rozkazu przechwycili członkowie naszego wywiadu i przekazali go natychmiast do siatki.. Księdza "Wiktora" nie było w Gródku, wystawiono więc łączników z zadaniem skierowania księdza bezpośrednio do Rakowa, do szefa Obwodu "Pampucha".Podchorąży Zajkowski wraz z żoną, zabierając tylko najpotrzebniejszą ubrania, zniknął z Gródka. Pan Korsak z pomocą pchor "Żorża" przez całą noc ewakuowali rodzinę i dobytek. Staruszków, rodziców p Korsaka odwieziono do najbliższych krewnych, zamieszkałych w pobliżu. Cały dobytek załadowany na wozy wywieziono za Jarszewicze,pod puszczę Nalibocką. O świcie 25 września Niemcy i policja białoruska otoczyli plebanię i mieszkanie pchor "Grota", zastając puste gniazda. Trzy samochody ciężarowe wyjechały do Balcer.Samochody zatrzymano w lesie a tyraliera ruszyła na majątek. Pewni byli powodzenia I tu zastali pustkę. Zdążyliśmy wywieść dobytek i ludzi.

Por "Sęp" w tym dniu powracał z przedstawicielem Inspektoratu z odprawy. Jechali podwodą.Na grobli prowadzącej przez mokradła rzeki Berezyny z Chorzowa do Gródka zostali wymienięci przez trzy wozy bojowe, pełne żołnierzy SD ze Starej Wilejki.Przy wymijaniu nas, wozy zatrzymały się a dowodzący nimi oficer podejrzliwie przyglądał się nam. To spotkanie zniechęciło nas do przejazdu przez Gródek. Skręciliśmy do lasu i leśną dróżką zbliżaliśmy się do Balcer. Zatrzymali nas radzieccy partyzanci,od których do-

wiedzieliśmy się, że w Balcerach są Niemcy. Wjechaliśmy w głąb lasu i pozostawiając wóz podeszliśmy na skraj lasu. Po gospodarstwie kręcili się Niemcy i Białorusini. Około 16 żandarmeria załadowała się na samochody i powróciła do Gródka. Nie zaobserwowaliśmy by wywieziono jakiś cywilów. Weszliśmy do Balcer. Mieszkanie, oborę i chlew zastaliśmy puste. Sprawdziłem skrytki też były puste. Wszystko zostało wywiezione. Pozostało pytanie kto wywiózł.Postanowiliśmy zanocować w Balcerach. O świcie przeszliśmy Berezynę do folwarku p Sztilerów, opuszczonego przez gospodarzy. Zastaliśmy tam podchorążego "Żorża", który zapoznał nas ze szczegółami ostatnich dni Około godziny 10 poraz drugi przyjechali Niemcy i po raz drugi przeszukiwali dom i zabudowania gospodarcze. W sianie znaleźli ślady skrytki, w której słuchaliśmy radia, oraz zawieszoną pod dachem antenę radiową. Dokumentów ani broni nie znaleźli. Odjeżdżając pod palili odrynę z sianem. Po południu 26 września spotkaliśmy p Korsaka. Zapoznał nas z rozlokowaniem rodziny. Cios zniósł spokojnie. Tego co przeżywał w duszy nie okazywał. Zaczeliśmy zastanawiać się nad sytuacją i dalszą pracą Obwodu. Ksiądz Wiktor został narazie zamelinowany pod Rakowem. Żona pchor."Grota" pojechała z rodziną Korsaków. "Grot" udał się do Pronczejkowa, starając się skontaktować z komendantem Obwodu por "Gajewskim". Inspekcję należało odłożyć . Przedstawiciel Inspektoratu powrócił do Oszmiany drogą przez Dubrowę - Mołodeczno, zawożąc mój meldunek o sytuacji w Obwodzie. W nocy z 26 na 27 września, partyzanci radzieccy, podpalili stodołę .

Pan Korsak z synem Czesławem ps "Cześ", z Żorżem i por "Sępem" pojechali na nowe miejsce zakwaterowania rodziny Korsaków. Zaczeli nas odwiedzać radzieccy partyzanci, my natomiast zajęliśmy się zagospodarowaniem rodziny na nowym miejscu. Po dwóch

dniach "Sęp" z "Żorżem" udali się pod Raków, by zapoznać się z sytuacją ks. "Wiktora". Był koniec września, noc księżycowa,pierwszy przymrozek. Gdy mijaliśmy wieś Gierwiele, hałasy dochodzące ze wsi wskazywały, że są tam partyzanci. Minęliśmy zdaleka zajętą wieś.Do zabudowań, w których powinien znajdować się ks. "Wiktor" podchodziliśmy ostrożnie, obserwując przez pewien czas dziedziniec i dom. Nic nie wskazywało na obecność osób postronnych. Ominęliśmy gospodarstwo i od strony lasu zbliżaliśmy się do stodoły, w której powinniśmy zastać ks. "Wiktora". Odległość między lasem a stodołą wynosiła około 5o metrów. W momencie wyjścia z lasu schowaliśmy pistolety. Podchodziliśmy do stodoły w miejscu, w którym jedna z desek zluzowana, powinna umożliwić nam swobodne wejście do stodoły. Gdy z mroku lasu weszliśmy w poświatę księżyca, zostaliśmy zatrzymani wezwaniem "stoj ruki wierch". Staliśmy pod ścianą stodoły w pełnym blasku księżyca, gdy tymczasem wezwanie doszło nas z tonącego w ciemnościach lasu. Ręce powędrowały do góry. Był to jedyny mądry odruch w tej sytuacji. Z lasu wysunęły się dwie postacie z karabinami skierowanymi w naszą stronę. Po chwili poznałem podchorążego Augustyna Cwirko-Godyckiego ps "Olszyna",który po wyjściu podchorążego "Swita" do oddziału, został komendantem Ośrodka Raków. Drugiego osobnika ubranego w kożuch nie poznałem a był to "Wiktor" Słyszeli hałasy we wsi Gierwiele, wyszli więc sprawdzić przyczyny strzelaniny. Po powrocie odpoczywali na pniu, gdy usłyszeli trzask łamanych gałązek. Całe szczęście, że nasze rączki powędrowały do góry. Pchor "Olszyna" był wyborowym strzelcem i jakikolwiek ruch z naszej strony mógł zakończyć się tragicznie. Otrzymaliśmy najnowsze wiadomości. Odtworzył się I Batalion 78 pp, który tym razem za-

łożył obóz niedaleko miasteczka Derewna, oraz o tragedii naszego oddziału pod Malami. Dokumenty na wyjazd księdza do Wilna były już gotowe i następnego dnia ksiądz wyjeżdżał. Pożegnaliśmy się.Ksiądz i "Olszyna" pojechali do Rakowa, "Żorż" powrócił do mp. Korsaków a ja udałem się do Karniutek, na punkt kontaktowy.

Pierwszego października przybył do Karniutek pchor"Żorż" z wiadomością, że w nocy z 3o na 1 października 1943 r grupa radzieckich partyzantów, starająca się rozmawiać po niemiecku i nieudolnie udająca Niemców, zabrała p. Korsaka i szukała mnie.Zadanie mieli ściśle określone, gdyż "Żorża" pozostawiono w spokoju, do nie uczynili by Niemcy. Córki p.Korsaka rozpoznały między przybyłymi Żydów z Gródka, przebywających po ucieczce z getha w Brygadzie im Stalina. Od tego dnia wszelki słuch o p. Korsaku zaginął.

Sprawa zaczęła się gmatwać. Niemcy otrzymują konkretne dane o tych ludziach, którzy bezpośrednio kontaktowali się z sztabem Brygady im Stalina. Ginie człowiek, któremu udało się wywinąć z rąk gestapo, który należał dó ludzi bezpośrednio kontaktujących się z partyzantami radzieckimi w imieniu Armii Krajowej. Rzecz dzieje się w samym sercu partyzanckiej rzeczpospolitej, w głąb której w tym czasie nie wyruszał żaden niemiecki oddział a tymbardziej w nocy. Wyjaśnienie tej sprawy mogliśmy uzyskać tylko w oparciu o oddział. O wydarzeniach poszły nowe meldunki do Rakowa i Inspektoratu .

W nocy z 1 na 2 października otrzymałem meldunek, że uzbrojony mężczyzna, podający się za kleryka, szuka "Sępa" We wsi Wiłuciewicze zastaliśmy naszego "Kleryka" vel "Bosego" - Henryka Rzeźniewskiego. Po spowiedzi w Cholchle u księdza prałata Hurki wyruszył w kierunku Balcer, gdzie spodziewał się zastać naszą grupę.

W drodze natknął się na grupę Żydów z Brygady im Czkałowa,którzy zrewidowali go, zabrali stary pistolet z którym wyruszył do oddziału, gdyż szukała go białoruska policja. Nie pomogły tłumaczenia,że idzie do polskiej partyzantki. Aresztowano go i postanowiono zabrać do puszczy. Po drodze zatrzymali się w Pronczejkowie. Weszli do domu, pozostawiając "Kleryka" pod strażą Żyda i Żydówki. Żyd poszedł pod stodołę za swą potrzebą. Oparł dziesięciostrzałowy karabin o ścianę stodoły, zdjął spodnie a Żydówka pilnowała nieopodal aresztanta. Takiej sytuacji "Kleryk" nie przeoczył. Pchnął Żydówkę na załatwiającego się Żyda, chwycił stojący karabin i tyle go widzieli Żydzi podnieśli gwałt. Z mieszkania wyskoczyli pozostali partyzanci, ale "Kleryka" i karabinu już nie było."Kleryk" pobiegł do wsi Wiłucewicze, do znajomegom gospodarza, którego żona zawiadomiła o jego sytuacji. Znów był bez butów i już na zawsze pozostał "Bosym" Zabraliśmy go do Karniutek, gdzie w dniu 3 października zameldował się oddział.

P u s z c z a N a l i b o c k a

27 września 1943 r "Grupa Dąb" po walce pod Malami osiągnęła Kuszlany. Liczyła w tym momencie 11 partyzantów.W Kuszlanach dołączyli do oddziału:

- "Romek" Robert Kurhanowicz
- "Drucik" kpr Jan Protasewicz
- "Pętak" Zygmunt Pietraszkiewicz
- "Bogdan ppor Adam Astramowicz

W Kuszlanach - "Żuk" - Józef Tomaszewski zorganizował pomoc lekarską. Rannych opatrzył dr Adam Wysocki ps "Piotr" -jednocześnie uzupełniając apteczkę. Plutonowy "Ludwik"- oficer broni Obwodu uzupełnił wyposażenie oddziału w broń i amunicję. Pod siodła uratowane spod Mal, zorganizowano konie. Po odpoczynku, dnia ? października 1943 r oddział wyruszył w kierunku Gródka. Prowadzono 3 konie pod siodłami, oraz dwie podwody, na których postękiwali ranni "Halwit" i "Ryś". Ranny w nogę "Żbik" dosiadał konia. Do oddziału dołączył "Ludwik". W drodze z Kuszlan do Gródka dołączył do oddziału por "Gajewski" i "Grot". Zgodnie z ustalonym terminem,dnia 3 października 1943 r oddział zameldował się w Karniutkach. Tu do grupy dołączyli por "Sęp"- pchor "Żorż" i "Kleryk-Bosy". W tym dniu oddział osiągnął stan 21 partyzantów. Por "Gajewski"-por"Sęp" oraz plut "Ludwik" dołączyli do oddziału na czas zorganizowania zaplecza w Puszczy Nalibockiej.Zaplecze postanowiono zorganizować w rejonie I Batalionu 78 pp Obwodu Stołpeckiego. Zaplecze w którym mógłby odpoczywać oddział w sile plutonu, przyjmując zasadę,że od-

FUNDACJA GENERAŁ ZAWACKIEGO OKRĘG POMORZE 1939 1945

szedł w okolicę Wołmy, gdzie w maj. Antonowo zakwaterowano i zaopatrzono panie w żywność na najbliższy okres. Syna p.Korsaka pseudonim "Cześ" włączono do oddziału. Był to najmłodszy partyzant lat 14. Po załatwieniu spraw bieżących, oddział skierował się do puszczy, położonej w widłach rzek Niemna i Berezyny, na ziemi nowogródzkiej. Dnia 13 października 1943 r przybyliśmy do miasteczka Derewna i nawiązaliśmy kontakt z oddziałem Iwienieckim. Oficjalnym komendantem I Batalionu 78 pp był "Swir" por Aleksander Warakomski pełniący jednocześnie funkcję Komendanta Obwodu Stołpce. Faktycznym komendantem oddziału był por Adolf Pilch pseudonim "Góra" cichociemny, który do puszczy przybył w wrześniu 1943 r. już po akcji "Herman" Człowiek o wielkim autorytecie wśród podwładnych. Odważny, spokojny, opanowany. Po zapoznaniu się z naszymi planami, zaofiarował nam gościnę i zaprowiantowanie do czasu usamodzielnienia się. Był to wspaniały gest, który zwalniał nas z trosk związanych z zakwaterowaniem i wyżywieniem.

Organizacyjnie "Grupa Dąb" składała się z :

- Dowódca oddziału	"Mały"	pchor	Andrzej Kutzner
- Oficer wywiadu	"Żorż"	pchor	Olgierd Kirkiłło
Z w i a d			
- Dowódca zwiadu	"Żbik"		Czesław Łaszkiewicz
- zwiadowcy	"Ryś"		Adam Radkiewicz
	"Kusy"		Kazimierz Kosowicz
1 d r u ż y n a			
- Drużynowy	"Grot"	ppchor	Aleksander Zajkowski
- zastępca	"Bogdan"	ppor	Adam Astramowicz
- partyzanci	"Halwit"		Witold Stankiewicz
	"Młodzik"		Zbigniew Łaszkiewicz
	"Miś"		Andrzej Vorbrodt

dział operować będzie na terenie Obwodu, a jedynie dla odpoczynku . część oddziału skierowana będzie na zaplecze. Plutonowy " Ludwik" przygotował sprzęt budowlany jak: siekiery, piły, łopaty, młotki i obcęgi.

Przed wyjściem do puszczy należało załatwić sprawę zakwaterowania rodziny Korsaków i p Zajkowskiej. Po odpoczynku, uzupełnieniu sprzętu, umundurowaniu i broni, ruszyliśmy w kierunku zamieszkania p Korsaków. Na miejscu jeszcze raz ustalono wszystkie okoliczności aresztowania p.Tadeusza Korsaka, który bezpornie został uprowadzony przez grupę radzieckich partyzantów. Narazie - nie umieliśmy sobie tego wytłumaczyć. Rodzina p.Korsaków udzielała znacznej pomocy Żydom z Gródka, Mołodeczna i Radoszkowic. Wychowywała córkę Żyda, nauczyciela z Gródka, któremu po udzieleniu pomocy w ucieczce z getha, przyjęto jego córkę na wychowanie. Okoń, bo tak się nazywał ojciec małej, przebywał w Brygadzie im Czkałowa i często odwiedzał córkę w Balcerach. Nie mógł to więc być akt zemsty ani chęć rabunku, bo żadnych rzeczy nie zabrano. Z zachowania się oddziału wynikało, że akcja dotyczyła wyłącznie p. Korsaka i porucznika Adama Walczaka i akcją tą starano się obciążyć Niemców.

Z uwagi na szczupłość pomieszczenia u gościnnych gospodarzy, postanowiono córki p.Korsaka pp. Wandę i Jadzię, oraz żonę pchor "Grota" p.Marię przenieść do folwarku Antonowo, położonego między Rakowem i Wołmą, który gwarantował dobre warunki mieszkaniowe i aprowizacyjne. Przekazano je pod opieką Ośrodka Rakowskiego . Pobyt w Antonowie potraktowaliśmy jako siedzibę tymczasową, do czasu wybudowania w puszczy zaplecza. Następnie planowaliśmy panie przenieść w rejon Smorgoń, gdzie mogliśmy zagwarantować kulturalniejsze warunki bytowe. Podjęte decyzje wykonano. Oddział prze-

"Kędzierzawy Zygmunt Kasperowicz
"Stefan" Stefan Paprocki
"Łazik" Władysław Sałata
"Romek" Robert Kurhanowicz
"Kleryk-Bosy" Henryk Rzeźniewski
"Pętak" Zygmunt Piertaszkiewicz
"Drucik" kpr. Jan Protasewicz
"Mruk" Zbigniew Radzikowski
"Cześ" Czesław Korsak

Do czasu zorganizowania zaplecza, pozostając na swych dotychczasowych stanowiskach w dowództwie Obwodu dołączyli do oddziału:

- Komendant Obwodu "Gajewski" por Władysław Burak
- Insp ds szkolenia "Sęp" por Adam Walczak
- Oficer broni "Ludwik" plut Ludwik Dulniak

Obóz I Batalionu 78 pp Obwodu Stołpce, położony był na rubieży Puszczy Nalibockiej, na zachód od traktu Stołpce-Opieczki-Derewna-Naliboki, w dorzeczu rzeki Isłoczy, dopływie Niemna w pobliżu uroczyska Drewieczna. Od traktu obóz odzielały bagna Isłoczy, szerokości 5 do 7 kilometrów. Ciągnęły się one z północy od Rudni Nalibockiej, przez dorzecze Isy, poniżej miasteczka Derewna przechodząc w dorzecze rzeki Suły i dalej aż pod Mińsk Litewski. Z Derewna do obozu prowadziła grobla, praktycznie jedyne suche przejście z puszczy na północ. Obóz położony był w wysokopiennym lesie u wylatu grobli. Od północy obóz otaczały głębokie bagna oraz rzeczka Szura, płynąca koło obozu. Przy wjeździe na groble, rzeczka gwałtownie skręcała na południe i płynąc głęboko w wykopie stanowiła jego wschodnią granicę. Południową granicę stanowiła polana, przez

Zał: 3

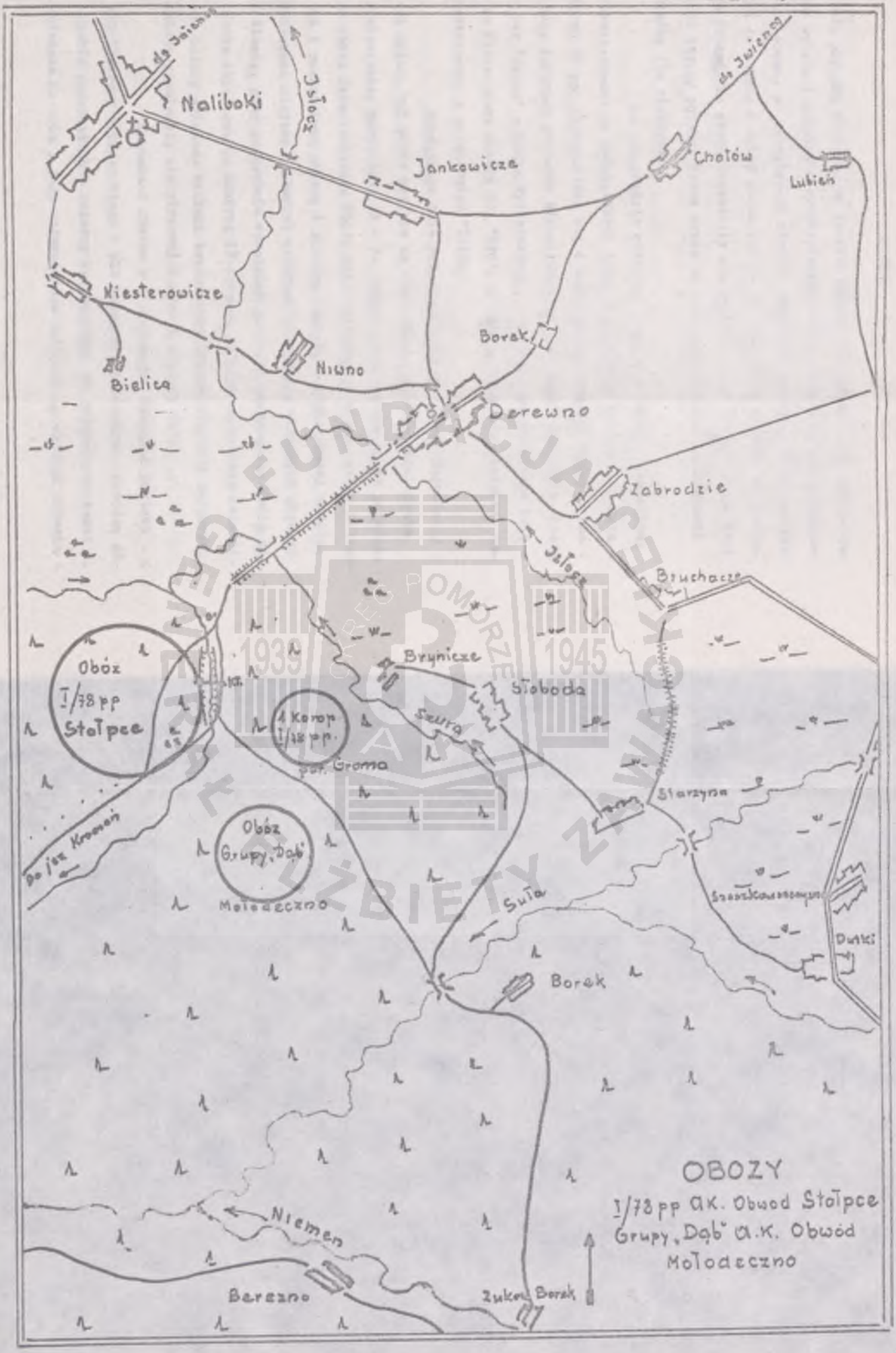

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 1945

45a

którą płynęła rzeczka, do jeziora Kromań. Z zachodu obóz nie posiadał wyraźnej granicy w wysokopiennym lesie. Wzdłuż wschodniej granicy obozu, po zewnętrznej stronie obozu biegła droga polna od grobli do polany i dalej przez polanę na południowy zachód, do jeziora Kromań. Do obozu prowadziły dwa wejścia, przy grobli przez bród i od strony polany. Przez wykop od strony wschodniej przerzucono kładkę dla pieszych.

Po przeglądzie oddziału przez por "Górę", zostaliśmy zakwaterowani po dwóch, trzech ludzi w szałasach kolegów z I Batalionu 78 pp. Zapoznaliśmy się z kadrą baonu. Między innymi poznaliśmy dalszych oficerów cichociemnych: por "Ikwę" Ezechiela Łosią i por "Groma" - Lecha Rydzewskiego, oraz kapelana batalionu księdza Mieczysława Suwałę ps. "Oro", w którego szałasie zostałem zakwaterowany z podchorążym "Żorżem".

Następnego dnia przystąpiliśmy do pracy. Najważniejszą sprawą był wybór miejsca na obóz. Wybór padł na piaszczyste wzniesienie, porośnięte 15 - 20 letnim lasem sosnowym, na południe od obozu Iwienieckiego. Obozy oddalone były od siebie około kilometra i rozdzielone polaną i płynącą rzeczką o kryształowej wodzie. Wytyczono miejsca na budowę czterech ziemianek, wkopanych głęboko w ziemię, przy zachowaniu wszelkich prawideł maskowania. Każda ziemianka obliczona na drużynę 13 osobową i jedna na kuchnię-świetlicę. Sciany wyłożone belkami brzozowymi. Prycze piętrowe zajmowały połowę ziemianki, zaopatrzonej w okno i ceglany piec.

Komendant Obwodu por "Gajewski" nawiązał kontakt - z por "Swirem" i przez niego z płk Dubowem i Sidorukiem, dowódcą oddziałów radzieckich w Puszczy Nalibockiej. Po rozmowie na temat p. Tadeusza Korsaka i jego tajemniczego zniknięcia, uzyskał zezwole -

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

nie na penetrację radziedzkich podobozów w poszukiwaniu zaginionego. Tymczasem nasz oddział rozpoczął budowę ziemianek. Do pracy przystąpiła cała grupa pod komendą "Ludwika" podoficera zawodowego pionierów. Pod koniec października mieliśmy już gotowe dwie ziemianki, oszklone, ocieplone i doskonale zamaskowane. Przenieśliśmy się na własne kwatery, jednak z aprowizacji korzystaliśmy nadal z gościnnego oddziału Iwienieckiego. Patrol konny, który w międzyczasie czynił poszukiwania p. Korsaka, przerwał je uznając je za bezcelowe z uwagi na wcześniejsze zawiadamianie danego pododdziału - niż otrzymywaliśmy zezwolenia na wjazd do obozu.

Pod koniec października do obozu I Batalionu 78 pp przybyła grupa przedstawicieli Komendy Głównej Armii Krajowej z Warszawy. Na podstawie nominacji K.G. A.K. dowództwo I Batalionu 78 pp objął przybyły wraz z grupą mjr. Wacław Pełka ps. "Wacław" Przybyli wraz z nim podchorążowie uzupełnili kadrę baonu.

Pierwszego listopada 1943 r. obchodziliśmy wspólnie z batalionem - Dzień Zmarłych. Po mszy świętej, odprawionej przez ks kapelana "Orę", przy świetle pochodni odczytano długą listę poległych za wolność członków A.K. obydwu Obwodów. Między innymi odczytano nazwiska poległych: pchor "Swita", pchor"Zawziętego" -"Szarego" i "Czarnego". Po apelu poległych, przedstawiciele Komendy Głównej Armii Krajowej z Warszawy odczytali listę odznaczonych Orderem Krzyża Virtuti Militari, oraz Krzyża Walecznych, członków konspiracji Obwodu Stołpce. Pośmiertnie udekorowani zostali partyzanci polegli w akcji rozbrojenia garnizonu niemieckiego w Iwieńcu dnia 19 czerwca 1943 r.

Z chwilą przeniesienia się do własnego obozu, zmieniliśmy program zajęć. Grupę podzielono na dwa pododdziały. po pobud-

ce gimnastyka, mycie się w rzecce, modlitwa. Po śniadaniu zajęcia Jeden oddział przechodził do dalszej budowy ziemianek,urządzeń sanitarnych i umocnień. Drugi oddział przechodził szkolenie strzeleckie , musztrę i bojowe. Po obiedzie z uwagi na wcześnie zapadający zmrok szkolenie odbywało się w ziemiankach. Tematem nauki było terenoznastwo,służba wewnętrzna, pierwsza pomoc sanitarna i nauka o broni. Prezencja oddziału, dyscyplina oraz przeprowadzane ćwiczenia polowe, nadały oddziałowi miano podchorążówki.

W pierwszych dniach listopada, kompania por "Groma" zaczęła budowę podobozu, na wschód od naszego obozu, do którego się wkrótce przeniosła. W dniu 11 listopada wzieliśmy udział w obchodzie rocznicy Swięta Niepodległości Polski. Uroczystość zorganizował I Batalion 78 pp w zniszczonym miasteczku Derewnie. W czasie uroczystości, batalionowi wręczone sztandar, ufundowany przez społeczeństwo. Defilada pododdziałów i ognisko rozpalone na rynku miasteczka, zakończyło uroczystość.

Pod koniec listopada budowa obozu "Grupy Dąb" została zakończona. Cztery ziemianki, dobrze zamaskowane, otoczone drutem kolczastym i umocnieniami, dawały poczucie bezpieczeństwa.Stojaki na broń, wieszaki na ubrania, wygodne prycze, stoły i ławy wykonane z bierwion brzozowych, stwarzały atmosferę spokoju i kultury Trzeci miesiąc szkolenia i współżycia scalił te tak różne charaktery i temperamenty. Staliśmy się zdyscyplinowanym zewnętrznie i wewnętrznie oddziałem, karnym w czasie służby,koleżeńskim po służbie. Wieczory po zajęciach mijały w atmosferze humoru, śpiewu, wspomnień z czasów szkolnych, pierwszych lat wojny i obecnej walki z wszami , które stały się naszą udręką i na które nie znajdowaliśmy sposobu.

W tym okresie dołączył -

do naszego oddziału Władysław Szarkowski ps. "Wir".W dzień podchorążego 29 listopada 1943 r w rocznicę dnia wybuchu Powstania Listopadowego, obóz obiegła pogłoska o przygotowaniu wspólnej akcji polsko-radzieckiej, przeciwko Niemcom. Pododdziały otrzymały rozkaz koncentracji. Nawet kawaleria, która z uwagi na trudności paszowe kwaterowała poza obozem, miała przyjechać na koncentrację.Zaproszenie dowództwa radzieckiego na wspólną naradę, którą pierwotnie wyznaczono na 30 listopada, zostało w ostatniej chwili przełożone na wczesny ranek dnia 1 grudnia 1943 r.

W naszym oddziale było dwóch Andrzejów, dla których urządziliśmy wieczorem 30 listopada 1943 małe przyjęcie połączone z "andrzejkami". Było kilka kur, które na własnej kuchni przygotował wyśmienity kucharz "Ryś". Było też kilka kropli samogonki. W wieczorku wziął udział por "Grom" i dwie łączniczki- "Maria" i "Irena" z obozu Iwienieckiego. Wieczorek upłynął w miłym, wesołym i ciepłym nastroju. Po północy rozeszliśmy się do ziemianek, snując horoskopy na temat zapowiedzianej akcji.

O świcie 1 grudnia 1943 r zbudzeni zostaliśmy cichym alarmem przez por "Górę", który poinformował nas, że do obozu przybyła silna grupa radzieckich partyzantów, którzy przyprowadzili rozbrojonych członków dowództwa batalionu, którzy o świcie wyjechali na odprawę. Bliższych informacji - por "Góra" nie umiał nam podać, gdyż działo się to zbyt szybko i w mroku wstającego poranku . Ustalono - "Grupa Dąb" po przejściu lasem w kierunku północnym - współdziałając z kompanią por "Groma" w zależności od wytworzonej sytuacji, zaatakuje obóz od wschodu. Kompania por "Groma"z południa, po przejściu polany, podejdzie do obozu w szyku rozwiniętym gotowym do natarcia i w zależności od sytuacji w obozie zadecyduje

Zał: 4

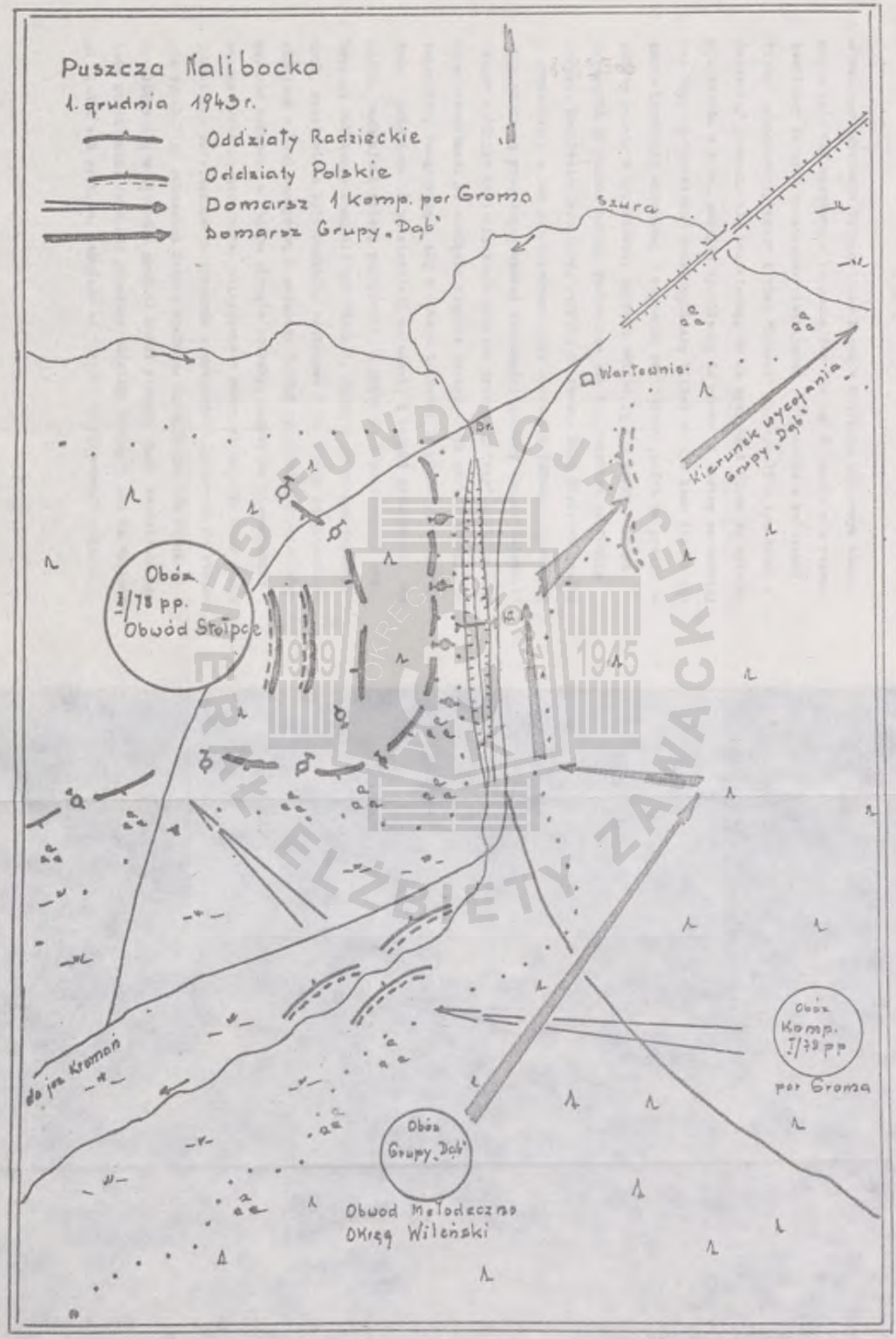
Puszcza Kalibocka
1. grudnia 1943 r.
Oddziały Radzieckie
Oddziały Polskie
Domarsz 1 komp. por Groma
Domarsz Grupy „Dąb"
Szura
Wartownia
Kierunek wycofania Grupy „Dąb"
Obóz 3/78 pp. Obwód Stołpce
Obóz Komp. I/79 pp por Groma
Obóz Grupy „Dąb"
Obwód Mołodeczno Okręg Wileński
do jez. Kromań

49a

o dalszym działaniu.Wyruszyliśmy lasem w kierunku północnym utrzymując łączność wzrokową z kompanią por "Groma".W obozie nie pozostawiliśmy żadnych rzeczy.Dwudziestujeden partyzantów z koleżanką "Irką" -/podchorąży"Grot" i plut "Ludwik" przebywali w tym dniu w Derewnie/ posuwało się kolumienką, by na wysokości obozu po wykonaniu zwrotu w lewo, podejść tyralierką do obozu od strony wschodniej Por "Sęp" z "Halwitem" przesunęli się bliżej skraju lasu dla nawiązania łączności wzrokowej z kompanią por "Groma",która po przejściu połowy polany w tyralierze, zaczęła zwijać ją i w szyku zwartym wkroczyła do obozu. Dalsze zachowanie się tej kompanii zasłoniły krzyki. Zwinięcie tyraliery, wejście do obozu, brak odgłosów walki , utwierdziły w nas przeświadczenie,że alarm był fałszywy.Wyszliśmy więc na drogę prowadzącą wzdłuż wschodniej granicy obozu."Gajewski" "Mały" i "Żbik" dosiedli koni. Oddział prowadził "Sęp".Szliśmy znowu w kolumience. Po minięciu krzyków rosnących na skraju obozu, zobaczyliśmy rozgrywającą się w obozie tragedię.Na placu przed dowództwem I Batalionu 78 pp siedzieli na ziemi, z rękami założonymi na karku, rozbrojeni polscy partyzanci. Z głębi lasu podchodzili rozbrojeni żołnierze kompanii por "Groma". Przed i po bokach rozbrojonych, rozstawione były karabiny maszynowe i radzieccy partyzanci uzbrojeni w broń maszynową i automaty.Wzdłuż wschodniej granicy obozu, nad wykopem, w którym płynęła rzeczka, leżały na stanowiskach ręczne karabiny maszynowe, skierowane w naszą stronę. Za nimi stała tyralierka radzieckich partyzantów z automatami, gotowymi do otwarcia ognia.Przy erkaemach leżała obsługa. Dzielił nas rów.Niemi posuwaliśmy się w kierunku grobli. Konni jechali około dwudziestu metrów przed nami.Gdy czoło pieszego oddziału znalazło się na wysokości kładki nad wykopem, zażądano od "Sępa" by wprowadził oddział

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK ARMIA KRAJOWA OKRĘGOWY ZWIĄZEK BYŁYCH ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

do obozu przez kładkę. "Sęp" zlekceważył ten rozkaz.Chłopcy ścis - kali w dłoniach granaty gotowe do rzutu.Konni dojeżdżali do brodu. Zrozumiałem, że jest to ostatni moment do podjęcia decyzji. - padł rozkaz - w prawo do lasu w tyraljerkę. Jak pociągnięci sznurkiem skoczyli chłopcy do lasu odległego od drogi od 3o do 7o metrów.Zagrały radzieckie karabiny maszynowe.Dopadliśmy lizjery lasu zajmując stanowiska ogniowe. Na przedpolu pozostał ciężko ranny party - zant "Kleryk-Bosy" - Henryk Rzeźniewski. Seria ręcznego karabinu maszynowego oddana z bliskiej odległości, przeszyła mu brzuch. Por "Sęp" przestrzeloną miał nogę w okolicy podudzia. Z chwilą zajęcia stanowisk na skraju lasu, Sowieci przerwali ogień. Postanowiliśmy nie poddawać się, nie wnikając w przyczyny powstałego konfliktu. Zdawaliśmy sobie sprawę z trudnego położenia i podjętego zadania. Od strony radzieckiej wyszli ku nam parlamentariusze z zawieszoną na patyku białą chusteczką. Zaskoczyło nas gdy w parlamentariuszach rozpoznaliśmy por."Górę" i starszego strzelca Tadeusza Maszewskiego ps. "Przywara", członków dowództwa I Batalionu 78 pp. Przyoyli z poleceniem politruka mjr Wasilewskiego, który kazał wytłumaczyć "tym sukinsynom, że wszystkie drogi wylotowe są obsadzone i nie ma dla nas szans wyjścia z okrążenia". Przybyli poinformowali nas o sytuacji w obozie i beznadziejnym stanie leżącego na przedpolu"Bosego". Po krótkiej naradzie postanowiliśmy się wycofać z puszczy. Pozostała nam jedyna droga wycofania na północ, przez bagna rzeki Iłłoczy. Ranę por "Sępa" opatrzyła sanitariuszka "Irka". Rozpoczęliśmy ostatni akt dramatu Puszczy Nalibockiej, przebicie się przez bagna. Pogoda była mroźna, nie zdołała jednak ściąć powierzchni bagna. Po kolana, po pas brnęliśmy w głąb nieznanego bagna. Konie za-

padły się po brzuchy, co dodatkowo utrudniało nam pokonanie lepkiej , zimnej mazi i opóźniało nasz marsz. Zmuszeni zostaliśmy pozostawić konie. Wolno posuwaliśmy się w głąb bagna.Z daleka obserwowaliśmy groble , po której przechodziły zwarte oddziały radzieckie w kierunku Derewna, z zamiarem zamknięcia nam drogi po drugiej stronie bagna. W ciemnościach zapadającego wieczoru skręciliśmy na zachód, by przeciąć groble i po jej zachodniej stronie, przedzierać się dalej na północ. To nie był marsz a zmaganie się z trzęsawiskiem, aby tylko pozostać na powierzchni. Tylko ogromny hart ducha i solidarność pomogła chłopcom wydostać się z tej mazi. Wreszcie po siedmiu godzinach marszu, zmęczeni ponad ludzkie siły,dotknęliśmy twardego gruntu. Poczuliśmy zapach dymu. Wysłany patrol napotkał ziemiankę, wybudowaną przez puszczańskiego pogorzelca.Skrył tu się z rodziną. Gospodarz ugotował nam garnek ziemniaków.Był to nasz pierwszy posiłek w tym dniu, w dniu 1 grudnia 1943 r. Po krótkim odpoczynku, uporządkowaniu oporządzenia i broni, ruszyliśmy w dalszą drogę na północ. Teraz naszym najbliższym celem było połączenie się ze szwadronem kawalerii chorążego "Nocy", licząc na to, że nie dał się rozbroić.Późną nocą osiągnęliśmy miejscowość Brodek. Dowiedzieliśmy się że rano w miasteczku Derewnie miało miejsce starcie Polaków z radzieckimi partyzantami,którzy przystąpili do rozbrajania przebywającej tam placówki. Że interweniowała kawaleria . Wiadomem więc było, że kawaleria nie została rozbita i rozbrojona. We wsi uzyskaliśmy podwodę, na którą złożono siodła i wsiadł ranny por "Sęp". Zraniona noga z wysiłku i bagiennego brudu, mocno napuchła. Na saniach usiadła też sanitariuszka "Irka", która dzielnie zniosła trudy przeprawy.przez bagna. O świcie doszły nas odgłosy walki. To walczył 27 p ułanów. Powstała paroksalna sytuacja. Kawal

lerię chorążego Nurkiewicza ps. "Noc", gonili partyzanci radieccy, my podążaliśmy ich śladami. Kilka dni trwał ten taniec między Rubieżewiczami, Nalibokami i Iwieńcem. Szwadron uskakiwał przed gonią-
niącymi go oddziałami radzieckimi, zbierając wszystkie polskie patrole, pozostające dotychczas w terenie, które nie wiedziały o wytworzonej sytuacji w obozie puszczańskim. Po kilku dniach gonitwy, połączyliśmy się z kawalerią. Analiza ostatnich wydarzeń oraz zdobytych dokumentów, między innymi rozkazu bojowego brygady im Stalina, wysłanego do oddziału Czapajewa z dnia 3o listopada 1943 r.wykazała, że skończyła się współpraca z radzieckimi oddziałami.Otrzymały one rozkaz rozbrajania wszystkich polskich oddziałów, jak je nazwano w rozkazie "Legionistów", których w razie stawiania oporu należało na miejscu rozstrzeliwać. Rozkaz powyższy, oraz zdradzieckie rozbrojenie I Batalionu 78 pp w głębi puszczy, wyjaśniły bez reszty stosunek władz radzieckich do polskich partyzantów.Porucznik "Góra" objął dowództwo kawalerii i ocalałych resztek batalionu. Po krótkiej naradzie postanowił pozostać na miejscu, na terenie Obwodu Stołpce.My postanowiliśmy, po uporządkowaniu swych spraw w południowej części powiatu mołodeczańskiego, przejść w rejon Smorgoń . Dwanaście dni po tragedii w Puszczy Nalibockiej, oddziały pożegnały się.

Do oddziału dołączył pchor "Grot", który z Derewna wycofał się z kawalerią, oraz "Przywara"- Tadeusz Maszewski, którego por."Góra" na prośbę "Przywary", przeniósł do naszego oddziału. Z relacji pchor."Grota" dowiedzieliśmy się o przebiegu wydarzeń w Derewnie.Rano 1 grudnia 1943 r. do miesteczka,w którym stała nasza placówka, wkroczyły oddziały radzieckie, doskonale uzbrojone.Przemarsz radzieckich oddziałów był normalnym zjawiskiem, gdyż przez miasteczko prowadziła jedyna droga z puszczy na północ. Zwykle w

przemarszu, oddziały radzieckie zatrzymywały się na rynku dla zapalenia papierosa i krótkiego odpoczynku. W rozmowach z polskimi partyzantami, dzielili się ostatnimi wiadomościami radiowymi. Tak było i tym razem. Do zatrzymującego się oddziału podeszło kilku polskich partyzantów, wolnych od służby. Nastąpiła normalna wymiana ~~mię~~ wiadomości, gdy padł rozkaz radzieckiego oficera-"ręce do góry"- złożyć broń" Takiego rozkazu Polacy nie myśleli wykonać. Padł pierwszy strzał i pierwszy polski trup. Pozostający na posterunkach Polacy zareagowali natychmiast otwarciem ognia. Przebywający w miasteczku patrol polskiej kawalerii, zaalarmował kwaterujący nieopodal szwadron kawalerii, który natychmiast przybył na pomoc walczącej placówce. Oddział radziecki rozbrojono. Zajście potraktowano jako przypadkowe nieporozumienie. Szwadron zabrał broń, pozostawiając rozbrojonych na rynku w miasteczku.Placówka zabierając poległych i rannych Polaków wycofała się z kawalerią.O zmierzchu szwadron przeniósł się z niedawnego postoju, na nowe miejsce, do sąsiedniego majątecczku, położonego na lekkim wzniesieniu, z którego był lepszy wgląd na przedpole. W nocy patrole kawalerii zaobserwowały radzieckie oddziały, otaczające poprzednie miejsce postoju.Nad ranem Sowieci uderzyli na majątek poprzedniego zakwaterowania szwadronu, uderzając w próżnię. W polskim obozie trwało pogotowie i obserwowano zachowanie się radzieckich oddziałów. O świcie po nieudanym natarciu, oddziały Brygady im Stalina, zaatakowały nowe miejsce postoju kawalerii. Otrzymali taką odprawę, że pozostawiając zabitych, wycofali się. Wśród zdobytych przy poległych dokumentach znaleziono rozkaz bojowy Brygady im Stalina z dnia 3o listopada 1943 skierowany do oddziału Czapajewa. Z powyższego rozkazu szwadron

zrozumiał, że incydent w Derewnie nie był nieporozumieniem, lecz . zorganizowaną akcją, która przekreślała dalszą współpracę z oddziałami radzieckimi.

Znając sytuację w puszczy, jej przyczyny i skutki- "Grupa Dąb" udała się w rejon wsi Wołma. Wieczorem 13 grudnia dotarliśmy do folwarku Antonowo, w którym spodziewaliśmy się zastać panie Korsakówny, siostry "Czesia" i żonę pchor "Grota", Wielka była nasza rozpacz, gdy dowiedzieliśmy się, że 1 grudnia 1943 r jakiś nieznany mieszkańcom Antonowa, oddział radziecki wywiózł w nieznanym kierunku nasze panie i wszelki słuch o nich zaginął. Fakt ten mocno nas wburzył. Rozkaz gen.lejt.Ponamarenki mówił o rozbrajaniu polskich partyzantów, ale nie o mordowaniu bezbronnej polskiej ludności a tymbardziej kobiet. Był to cios, który na stałe pozostawił ślad na wzajemnych stosunkach chłopców do radzieckich partyzantów. Czas naglił. Należało uprzedzić radziecką działalność . zmierzającą do likwidacji naszej konspiracyjnej siatki i naszych ludzi-. Ponieważ rana por "Sępa" wyglądała nieszczególnie,postanowiono rannego przerzucić do Rakowa. Dnia 15 grudnia oddział dotarł do Leonówki, położonej 1,5 km od Rakowa, na nasz punkt kontaktowy. Rannym zaopiekowała się p. Halina Roślewska, oraz nasi lekarze Henryk Gajewski ps "Sęk" i Stefan Malawski ps "Szczepan". Oddział wycofał się na południe od Rakowa i zanocował w Duszkowie. Por "Gajewski" i pchor "Mały", przygotowali raport o wytworzonej sytuacji, który należało wysłać do Inspektoratu. Późnym wieczorem, około 23-ciej, oddział został zaatakowany. Radzieckie oddziały w pogoni za polskimi oddziałami dopadły "Grupę Dąb" w Duszkowie.Rozpoczęła się walka nocna. W ruch poszły granaty. Przeważające siły radzieckich partyzantów, zasypując ogniem broni maszynowej i granatami, zacieś-

niały pierścień wokół broniących się chłopców.Umiejętnie prowadzona obrona, determinacja i brawura chłopców, trzymała Sowietów zdala od stanowisk oddziału. Z pomocą naszemu oddziałowi pospieszyli mieszkańcy wsi, donosząc na stanowiska amunicję, wydobytą z prywatnych zapasów.Walka przedłużała się, mijały godziny. W Rakowie nasz Ośrodek był poinformowany o miejscu zakwaterowania oddziału. Na odgłos przeciągającej się walki, zarządzono alarm konspiracyjnego pogotowia. Grupę około dwudziestu osób poprowadził pchor."Olszyna" i szef Obwodu "Pampuch". Pomoc przyszła w samą porę. Oddział radziecki wzięty w dwa ognie, pospiesznie wycofał się. W czasie walki ranny został "Gajewski" por. Władysław Burak, Komendant Obwodu. Strzaskany obojczyk wymagał zabiegu chirurgicznego, którego w Rakowie z braku szpitala, wykonać nie było można.Rannego opatrzył przybyły z oddziałem dr Henryk Gajewski. Raport do Inspektoratu uzupełniono, ranny został zaopatrzony, więc do Oszmiany rannego odwiózł "Pampuch"

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK ARMIA KRAJOWA

Tłumaczenie z języka rosyjskiego.

Egzemplarz nr 7
Wcześniejsze ujawnienie karalne

ściśle tajne
/surowo tajne/

Rozkaz bojowy

Do

Komendantów i Komisarzy
Oddziałów partyzanckich Brygady im Stalina.

3o listopada 1943 r. godz 15^{00}

W wykonaniu rozkazu Naczelnego Głównego Sztabu ruchu partyzanckiego przy kwaterze Naczelnego Dowództwa Czerwonej Armii gen. lejt. Ponaramenki i upoważnionego Głównego Sztabu ruchu partyzanckiego na kwaterze Naczelnego Dowództwa jsk WKB B Bo s.z. Baranowickiego Okręgu gen mjr Płatonowa.

W dniu 1 grudnia 1943 r. ogłosić punktualnie o godz 7 rano -by we wszystkich okręgach, zajętych punktach rejonów, przystąpić do osobistego rozbrajania wszystkich polskich legionistów/partyzantów / Odebraną broń i dokumenty zarejestrować a zespół legionistów razem z odebraną bronią, dostarczyć do polskiego obozu Miłaszewicza w rejonie wsi Nesterowicze Iwienieckiego Rejonu.

W razie oporu w czasie rozbrajania ze strony legionistów/partyzantów/ rozstrzeliwać na miejscu.

Z chwilą otrzymania niniejszego rozkazu,natychmiast rozesłać ściśle poufnym listem do wykonania w rejony operacyjne naszych grup kompanii,plutonów ze zleceniem wykonania rozkazu.

Rozkaz należy utrzymać w ścisłej tajemnicy. Za ujawnienie rozkazu z jakich by nie było powodów,będą osobiście odpowiadać dowódcy oddziałów.

Komendant	Brygady im Stalina	/-/ płk	Gulewicz
Komisarz	Brygady im Stalina	/-/ ppłk	Muranow
Nacz Sztabu	Brygady im Stalina	/-/ ppłk	Karpow

Odbito 1o egzemplarzy:

Egz nr 1	do akt
Egz nr 2 i 3	Oddział im Bolszewika
Egz nr 4 i 5	Oddział im Suworowa
Egz nr 6 i 7	Oddział im Czapajewa
Egz nr 8	Oddział im Budionnego
Egz nr 9	Oddział im Rysaka
Egz nr 1o	Oddział im "O" /Październikowej Rewolucji/

Mp - okrągła pieczęć Brygady im Stalina.

O ś r o d e k R a k ó w

Po nocnej walce w Duszkowie, oddział zakwaterował w Leonówce. Wieczorem dowództwo oddziału i Ośrodka Raków, zebrało się celem przeanalizowania powstałej sytuacji - postanowiono:

- por "Sępa" przenieść na konspiracyjną kwaterę do Rakowa.
- Natychmiast rozpocząć mobilizację członków konspiracji z zagrożonych rejonów Dubrowy - Gródka - Jarszewicz, którym groziły represje ze strony radzieckich partyzantów.
- Przerzucić za linię kolejową Lida-Mołodeczno, żonę p Korsaka i z Karniutek, obie nauczycielki pp "Ewę" i "Irenę".

Nastąpił teraz okres wytężonej pracy oddziału.Likwidowano magazyny w terenie, zwożono zapasy broni, amunicji i sprzętu w rejon Rakowa. Szef Obwodu "Pampuch" po odtransportowaniu rannego por "Gajewskiego" i przekazaniu go w ręce lekarzy w Oszmianie,w odwrotnej poczcie przywiózł rozkaz Inspektora "Jaremy" jaknajszybszego zakończenia mobilizacji zagrożonych placówek i przejścia na stałe w rejon Smorgoń.

Dnia 24 grudnia 1943 r. oddział kwaterował w Leonówce w ścisłym kontakcie z Ośrodkiem, który urządził nam skromne Swięta - Bożego Narodzenia. Podzielono się opłatkiem przywiezionym przez "Pampucha" od Inspektora mjr."Jaremy". Smutne to były święta.Każdego nurtowało pytanie - co dalej.

Wyznaczony nam teren przyszłego działania nie posiadał dużych kompleksów leśnych, które mogłyby stanowić bazę operacyjną oddziału i pozostawał pod kontrolą licznych i silnych jednostek żandarmerii niemieckiej i litewskiej policji oraz białoruskiej policji.

71

Utrzymać się w tym terenie mógł tylko oddział silnie uzbrojony, ruchliwy i doskonale wyszkolony. Biorąc to wszystko pod uwagę, oraz, że zima sypnęła obficie śniegiem, Komenda Obwodu postanowiła rozwinąć naszą jednostkę do stanu:

- Plutonu piechoty w tym jednej drużyny na nartach i dwóch na saniach.
- Sekcji zwiadu konnego.
- Drużyny ciężkiego karabinu maszynowego.
- Sekcji łączności z przenośnym reflektorem.

W mundury, kożuszki i polówki, partyzanci zobowiązani byli zaopatrzeć się w okresie konspiracji. W pozostałe elementy umundurowania oraz uzbrojenia należało oddział zaopatrzyć. Trudności materiałowe pokonane zostały dzięki ofiarnej współpracy pozostających w konspiracji, członków dowództwa Ośrodka Raków, z miejscową ludnością. Pracą tą kierowali: szef Obwodu "Pampuch"- kwatermistrz Obwodu "Ludwik" przy wydatnej pomocy por. "Górala" i pchor"Olszyny" oraz lekarzy Henryka Gajewskiego i Stefana Malawskiego. Kwatermistrzostwo musiało przygotować:

- Broń i amunicję, którą zdobywano w latach 1941-1943 drogą zakupów, oraz wypadów na posterunki białorusko-niemieckie.
- Mapy terenu Obwodu oraz województwa wileńskiego.
- apteczki i opatrunki osobiste.
- siodła, uprząż, podkowy, długie buty dla zwiadu, leje na spodnie kożuszki bez rękawów dla jezdnych.
- sanie typu rozwałki, przerobione do potrzeb oddziału. Jedne pod karabin maszynowy.
- Narty, smary do nart, przystosowanie butów wojskowych do nart.

- Kombinezony ochronne z białego płótna.
- Bieliznę, mydło, przybory do golenia, szycia itp.

W pierwszych dniach stycznia 1944 r. powrócił do oddziału por. "Sęp" a pod koniec stycznia por. "Gajewski". Ustalono, że oddział powinien być gotowy do przejścia na nowy teren działania w pierwszych dniach lutego. Kończono organizację zwiadu, drużyny ciężkiego karabinu maszynowego i plutonu piechoty. Przystąpiono do wdrażania nabytych wiadomości na konspiracyjnych kursach. Szkolono współdziałanie piechoty z narciarzami i konnym zwiadem. Oddział scementował się. Zżyli się partyzanci, którzy na swym koncie zaliczyli Małe i Puszcze Nalibocką z nowo przybyłymi ochotnikami. Pod koniec stycznia oddział był uzbrojony, wyposażony w sprzęt do prowadzenia walk partyzanckich. Wysiłek całego rakowskiego społeczeństwa zaowocował w postaci wzorowego oddziału.

Pierwszego lutego 1944 r. zbrojny oddział Mołodeczańskiego Obwodu, po pożegnaniu się z przedstawicielami Ośrodka Raków wyruszył w kierunku Smorgoń. Żegnaliśmy rodzinne strony, do których nie mieliśmy już nigdy wrócić. Dowództwo Ośrodka Raków pozostało w rękach pchor. "Olszyny". Z sztabu Ośrodka ubyli szef Obwodu "Pampuch" i por "Góral", którzy dołączyli do oddziału. "Grupa Dąb" wyruszyła w składzie:

- Komendant oddziału	"Mały"	pchor.	Andrzej Kutzner
- Oficer wywiadu	"Żorż"	pchor.	Olgired Kirkiłło
- Szef oddziału	"Pampuch"		Andrzej Sochański
- Kwatermistrz	"Ludwik"	plut.	Ludwik Dulniak
Sekcja Łączności			
- Dowódca sekcji	"Drucik"	kpr.	Jan Protasewicz
-	"Sos"		Władysław Muraszko

Drużyna narciarzy

- Drużynowy	"Grot"	pchor	Aleksander Zajkowski
	"Włodzik"		Zbigniew Łaszkiewicz
	"Smrek"		Antoni Rymsza
	"Pętak"		Zygmunt Pietraszkiewicz
	"Cześ"		Czesław Korsak
	"Dukta"		Stanisław Muszyński
	"Znajda"		Ryszard Soroko
	"Mir"		Jan Krakowiak
	"Baca"		Witold Trościanko
	"Janik"		Władysław Swider
	"Krokwa"		Jan Golonka
	"Repeta"		Karol Antuszewicz
	"Tatar"		Kazimierz Prokopowicz

Druga drużyna

- Drużynowy	"Bogdan"	ppor	Adam Astramowicz
	"Przywara"		Tadeusz Maszewski
	"Stefan"		Stefan Paprocki
	"Wir"		Władysław Szarkowski
	"Miś"		Andrzej Vorbrodt
	"Halwit"		Witold Stankiewicz
	"Mruk"		Zbigniew Radzikowski
	"Kędzierzawy"		Zygmunt Kasperowicz
	"Delfin"		Czesław Rymsza
	"Błysk"		Stanisław Warykasz
	"Burza"		Stanisław Prokopowicz
	"Cygan"		Zygmunt Staliński
	"Samuraj"		Józef Boczkowski

Zwiad konny.

- Dowódca zwiadu	"Żbik"	Czesław Łaszkiewicz
	"Krab"	Jan Serafinowicz
	"Kusy"	Kazimierz Kosowicz
	"Zazik"	Władysław Sałata
	"Romek"	Robert Kurhanowicz
	"Ryś"	Adam Radkiewicz
	"Groźny"	Władysław Kosowicz

Drużyna ciężkiego karabinu maszynowego.

- Karabinowy	"Sredni"	kpr.	Franciszek Leszko
- Celowniczy	"Bąbel"	kpr	Marian Żytkiewicz
- Taśmowy	"Gwint"		Stefan Klimczak
- Amunicyjny I	"Gacek"		Wincenty Krysa
- Amunicyjny II	"Mameluk"		Jan Strach
- Koniowodny	"Kłak"		Ryszard Czuj

Podchorążowie - "Gajewski" - "Sęp" - "Góral" pozostając nadal na swych stanowiskach w Obwodzie, wyruszyli z oddziałem. Omijając Gródek, w którym kwaterował frontowy batalion łączności Wermachtu. W nocy z 2 -na 3 luty 1944 r. "Grupa Dąb" skierowała się na północ. Przekroczono Berezynę na wysokości Chorzowa i między Hruzdowem a Obłudowem, mijając Puzele przekroczono tor kolejowy Lida-Kołodeczno. Oddział rozpoczął drugi okres swej działalności. Przez Mamony, Rumieńcewo, Lenkowszczyznę i Łosk dotarliśmy do fw. Chodźkowszczyzna, skąd wysłano meldunek do Inspektora mjr. "Jaremy" o wykonaniu rozkazu i przybyciu oddziału. Odwrotną pocztą otrzymaliśmy rozkaz zakwaterowania w rejonie Kuszlan. W pierwszej dekadzie lutego 1944 r. do oddziału zakwaterowanego w Zabłociu koło Kuszlan

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

przybył Inspektor mjr."Jarema" inż Czesław Dębicki.Po raporcie, złożonym przez por "Gajewskiego", mjr "Jarema" serdecznie powitał partyzantów, dziękując im za podjętą decyzję walki o wolność Polski z bronią w ręku. Stwierdził, że walka to będzie ciężka, wymagająca dużo wysiłku. Będą nam towarzyszyły nieprzespane noce, zimno i dużo przemaszerowanych kilometrów w walce z okupantem. W walce tej nie będziemy osamotnieni. W pierwszych dniach lutego wyszły w teren oddziały oszmiańskie por. "Tura" i "Marsa".

Zgodnie z przyjętym schematem organizacyjnym Okręgu Wileńskiego, -"Grupę Dąb" przemianowano na 13 Brygadę Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego. 3 Zgrupowania mjr. "Jaremy".

Podczas przeglądu poszczególnych drużyn i sekcji - mjr."Jarema" interesował się najdrobniejszymi szczegółami wyposażenia osobistego partyzantów, stanem uzbrojenia, ilością amunicji, samopoczuciem, stanem rodzinnym, znajomością terenu i osobistymi zainteresowaniami. Było to pierwsze spotkanie oddziału z Inspektorem. Późnym wieczorem na odprawie kadry, mjr. "Jarema" wyraził swe uznanie za wkład pracy w organizację, wyszkolenie, wygląd zewnętrzny,uzbrojenie, panującą atmosferę i dyscyplinę. Szczególnie podkreślił naszą godną podstawę w puszczy i brawurowe wyjście z okrążenia w dniu 1.12.1943 r. Dowiedzieliśmy się, że 3 Zgrupowanie planuje powołanie czterech brygad w/g numeracji 8 - 9 - 13 - 12. Pod bronią były już 13 Brygada z Obwodu Mołodeczno, oraz powstała 8 Brygada Oszmiańska por "Tura" - Witolda Turonka. Przy 8 Brygadzie istniał zalążek 12 Brygady, pod dowództwem "Marsa" por Romana Olechnowicza. Z uwagi na niedobór kadry w 8 Brygadzie, mjr. "Jarema" przeniósł por "Górala" z naszego oddziału do 8 Brygady na stanowisko z-cy dowódcy Brygady. Porucznicy "Gajewski" i "Sęp" pozostawali na swych dotychczasowych stanowiskach w Obwodzie.

Zadaniem brygady na najbliższy okres było zapoznanie terenu, uzupełnienie stanu osobowego do planowanej wielkości,organizacja łączności z wywiadem własnej i przekazanej przez Inspektorat siatki konspiracyjnej. Pod koniec lutego, po zapoznaniu terenu wybrano ostatecznie miejsca na magazyny zapasów broni i sprzętu. Miejsca były tak usytuowane, by brygada w zależności od miejsca pobytu, miała łatwy dostęp do rezerw. Rozwiązanie tego problemu odciążyło oddział od nadmiernych ciężarów i taboru, a tym samym wpłynęło na jego ruchliwość. Uzupełniano stan osobowy oddziału.Z ośrodków Mołodeczna i Smorgoń, napływała młodzież.Dla szybszego i dokładniejszego zapoznania się z terenem, Inspektorat przydzielił do brygady dwóch podchorążych, mieszkańców tych okolic.W brygadzie zameldowali się pchor. Teodor Straczycki ps."Góra" i pchor Wacław Dobrzyński ps."Żuk" oraz młodzież:

- "Mikrus"	Stanisław	Bożko
- "Zuch"	Zbigniew	Dudek
- "Gryf"	Czesław	Oziewicz
- "Szczapa"	Jerzy	Chełchowski
- "Kleks"	[redacted]	[redacted] Mieczysław Ziemacki
- "Marny"	Bolesław	Stocki
- "Kozioł"	Kazimierz	Kozłowski
- "Harpun"	Franciszek	Gan
- "Brzęk"	N.N.	Jamerzewski Józef
- "Rekin"	Jan	Gan
- "Nurek"	Bolesław	Borucki
- "Bryndza"	Waldemar	Różański
- "Żuk"	Władysław	Sapierzyński
- "Rygiel"	N.N.	

- "Blok"	N.N.	
- "Kat"		Żydowicz
- "Kurzawa"	Piotr	Cybulski
- "Stoper"	Kazimierz	Wilczyński
- "Noga"	Gustaw	Wilczyński
- "Katabas"	Antoni	Orłowicz
- "Łęk"	Zbigniew	Staliński
- "Dysk"	N.N.	
- "Rok"	[redacted]	[redacted] Zakopski Jerzy.
- "Padoł"	Ignacy	Ciunowicz
- "Sławek"	Zdzisław	Polkowski
- "Wydra"	N.N.	
- "Turek"	N.N.	
- "Żabot"	Piotr	Rusak
- "Hel"	Edward	Rusak
- "Szybki"	Stanisław	Romel
- "Chudy"	Mieczysław	Jackiewicz
- "Łydz"	Jan	Wasilewski
- "Gwóźdź"	Zbigniew	Stasiak
- "Bąk"	Bolesław	Krymowski
- "Kot"	Edward	Krymowski
- "Ząb"	Józef	Hryniewicz
- "Ruszt"	Władysław	Krupowies
- "Hania"	Anna	Mieszkuć
- "Pluskwa"	N.N.	
- "Pisk"	N.N.	
- "Wróbel"	N.N. Cześław Sokołowski	

Ciągłe przemieszczanie się brygady przyczyniło się do oczyszczenia terenu z band złodziejskich, składających się z miejscowych opryszków, którzy nocami wyruszali na rozboje, podszywając się pod miano radzieckich partyzantów.Z wyżynów tych zasłynęła okolica Zabłocią, położona na podmokłych terenach, niedaleko Żuprany. Na początku drugiej dekady lutego, w późnych godzinach wieczornych brygada zatrzymała się przed samotnym gospodarstwem, w okolicy Kozarowszczyzny. Do mieszkania skierowali się zwiadowcy,których gospodyni poinformowała, że w mieszkaniu nie ma osób postronnych. Gdy zwiadowcy skierowali się w głąb mieszkania, zostali ostrzelani.Ranny"Żbik" ledwo zdołał uskoczyć. Padły rozkazy. Dom otoczono i wezwano przebywających w mieszkaniu do wyjścia. Wyszły tylko kobiety i dzieci, z których jedno było ranne w nogę. Pozostali w domu bandyci nadal prowadzili ogień.Wrzuciliśmy granaty. Zapaliła się chałupa. Bandyci ranni w wyniku wybuchu granatów, spalili się. Ranne dziecko opatrzone przez "Pampucha" zawieźli rodzice do szpitala.Było to ostatnie spotkanie z grasującymi bandami.

Pod koniec lutego, na rozkaz Inspektoratu, brygada udała się na północ. Omijając Smorgonie od zachodu, przekroczono tor kolejowy Wilno-Mołodeczno, a następnie czosę Żuprany -Smorgonie . Dalsza droga wiodła przez Swietlany do Markowic. Pojawienie się naszego oddziału w tych stronach nie było zaskoczeniem, gdyż za Wilją działała już 5 Brygada "Żupaszki", który w tym okresie pod naporem radzieckich brygad partyzanckich, działających w okolicy Naroczy - Kurzeńca, musiał się wycofać na zachód. Po spenetrowaniu okolic Markowca, przeprawiliśmy się przez Wilję do Daniszewa, dużej wsi kościelnej. Wysłane rozpoznanie w kierunku na Kozienięta, Horodzienięta i Zabłocia, nie napotkały ani polskich ani radzieckich

oddziałów. Od dwóch tygodni tereny te nie były odwiedzane przez partyzantów. Późnym wieczorem poderwani zostaliśmy strzałem alarmowym. Do Daniszewa przyjechał por Czarnowski z 5 Brygady w towarzystwie łączniczki p. Kościuszko. Przy wjeździe do wsi, na hasło"stój kto jedzie", łączniczka nie wytrzymała nerwowo i rzuciła się do ucieczki. Na posterunku stał "Wir", który widząc uciekającą strzelił i to celnie. Po wyjaśnieniu sprawy, ranną opatrzono i otoczono troskliwą opieką.Po podzieleniu się najnowszymi wiadomościami i wyjaśnieniu sytuacji w terenie,rozjechaliśmy się. Oddział przeprawił się przez Wilję i powrócił do Kuszlan.

W pierwszych dniach marca, brygada otrzymała rozkaz udzielenia pomocy por."Marsowi" w podjęciu zmagazynowanej w okolicy Zabrzezia, broni i sprzętu. Dnia 9 marca 1944 r. - 13 Brygada wyruszyła za tor kolejowy Lida-Mołodeczno, oraz rzekę Berezynę w rejonie Pohorelszczyzny i skierowała się do wsi Strokowa-Rzeczka. Komendant Obwodu por "Gajewski" otrzymał dodatkowe zadanie, likwidację niemieckiego donosiciela Piotra Paszkowskiego vel Kowalewskiego mieszkańca Zabrzezia. Do wykonania wyznaczonego zadania poszło kilku partyzantów. Dom, w którym czasowo przebywał konfident, stał niedaleko kwatery niemieckiej żandarmerii i białoruskiej policji,w Zabrzeziu. Około godziny 23 ciej otoczono dom i udając Niemców, zażądano otworzenia drzwi. Chłopcy ubrani byli w białe kombinezony , zakrywające polskie mundury. Mieszkańcy jednak drzwi nie otworzyli prowadząc rozmowę przez zamknięte drzwi. W pewnej chwili przewodnik, który jedyny znał konfidenta, wskazał go"Stefanowi", gdy ten ukazał się na tle okna. "Stefan" wystrzelił z pistoletu - niewypał Sylwetka za oknem uskoczyła w głąb mieszkania a kobiety i dzieci podniosły alarm, wrzeszcząc wniebogłosy, które rozdarły ciszę nocną.

Akcję uznano za nieudaną. Wyważenie drzwi i znalezienie konfidenta w domu pełnym zakamarek nie było łatwe a należało się liczyć z interwencją żandarmerii. Wrzucenie granatu przez okno mogło zaszkodzić tylko kobietom i dzieciom. Podjęto decyzję przerwania akcji i powrotu. Por "Gajewski" po wysłuchaniu raportu z przebiegu akcji , podjął decyzję ponowienia jej. Pchor "Mały" unosząc się ambicją i poczuciem odpowiedzialności za powierzone zadanie, zdecydował się osobiście poprowadzić następną akcję. Postanowiono wykonać ją w godzinach przedołudniowych następnego dnia. Liczono na zaskoczenie konfidenta w jego miejscu pracy, w zakładzie fotograficznym. Przebrani za wieśniaków o godz. 9-tej rano udali się do Zabrzezia - pchor."Mały" i "Kusy". Ubezpieczali ich na dalszych dwóch saniach por "Gajewski" z erkaemistą "Delfinem" oraz "Ludwik" z "Pampuchem" Odwilż sprawiła, że droga była trudna. Przy cmentarzu na wzgórzu - zatrzymali się "Pampuch" z "Ludwikiem", pozostałe sanie zjechały do Zabrzezia. Przy kuźni zatrzymali się por "Gajewski" z "Delfinem" ubezpieczając bezpośrednio "Małego" i "Kusego", którzy podjechali do mieszkania konfidenta. Nie zastano go w domu. Udano się więc do zakładu fotograficznego, gdzie wpadli w zasadzkę.Białoruscy policjanci otworzyli ogień do nadchodzących. Pchor "Mały" został ciężko ranny w brzuch,- "Kusy" zdążył uskoczyć. Przeskoczył płot i ostrzeliwując się, zaczął wycofywać się w kierunku kuźni.Pchor "Mały" widząc beznadziejną sytuację a nie chcąc dostać się w ręce Niemców - zdetonował granat, ginąc na miejscu. Z bunkrów otworzono ogień z broni maszynowej. Ulica i wyjście z osiedla znalazło się pod silnym ogniem. Nacierających Białorusinów wstrzymał ogień erkaemu "Delfina" spod kuźni. W czasie wymiany ognia ranny został por "Gajewski" Przestrzelono to same ramię, w które ranny był w grudniu 1943

w Duszkowie. Rana była ciężka. Pod silnym ogniem niemieckiej broni maszynowej, padł koń przy saniach por "Gajewskiego". Rannego pod - trzymywał "Kusy", który zdążył się już wycofać. "Ludwik" widząc co się dzieją, wypadł na saniach zza cmentarza, w kierunku wycofują - cych się. Zabrał rannego i "Kusego" i powrócił za cmentarz,gdzie "Pampuch" udzielił pierwszej pomocy. Nacierających Białorusinów po wstrzymywał "Delfin", który wkrótce dołączył do pozostałych.Na kwaterze, po założeniu prawidłowego opatrunku, przygotowano się do przetransportowania rannego do szpitala w Oszmianie.Objąłem tymczasowo dowództwo oddziału. Przeprawiliśmy się przez Berezynę i tor kolejowy. Rannego w asyście zwiadu i "Pampucha" wyprawiono do Olchówki pod Oszmianę, do dr. Wysockiego. Brygada powróciła pod Zabrzezie celem odbicia zwłok pchor."Małego". Gdy przygotowaliśmy się do wymarszu na Zabrzezie, przybył do brygady szef Inspektoratu kpt. Michał Kwakszys ps "Kowal", przywożąc rozkaz mjr "Jaremy" natychmiastowego powrotu brygady za tor. Sprawę pogrzebu pchor "Małego"- Inspektorat przekazał konspiracji. Przywiezionym rozkazem"Sęp" por Adam Walczak został przeniesiony z dotychczasowego stanowiska w sztabie Obwodu, na stanowisko dowódcy 13 Brygady Armii Krajowej. Kręgu Wileńskiego.

K r e w o

Przejmując dowództwo 13 Brygady Armii Krajowej zmieniłem pseudonim z "Sępa" na "Nietoperza" Nowy pseudonim przybrałem w oparciu o opracowany przez śp. Halinę Starowiejską emblemat brygady. Czarny rozpostarty nietoperz na trójkącie ciemnoczerwonego sukna stał się symbolem brygady. Wierzchołek skierowany ku dołowi, nosili partyzanci 13 Brygady na lewym rękawie. Prawo do noszenia "Nietoperza" mieli partyzanci po odbyciu trzymiesięcznej służby w oddziale, lub za odwagę wykazaną w akcji bojowej względnie za wybitne zasługi dla brygady.

Dnia 14 marca 1944 r. do wsi Giejstuny przybyła 8 Brygada "Tura" por Witolda Turonka.Spotkanie nie było przypadkowe Brygada została ściągnięta spod Trab rozkazem mjr."Jaremy". Przy brygadzie znajdował się zalążek 12 Brygady w sile drużyny dowodzonej przez "Marsa" por Romana Olechnowicza. Po południu dnia 14.o3 1944 r. mjr. "Jarema" wraz ze sztabem, dokonał przeglądu 13 Brygady, ze szczególnym uwzględnieniem jakości broni i zapasów amunicji, której posiadaliśmy po trzy jednostki ogniowe. O świcie 15.o3. 1944 r. Inspektor zarządził alarm, który wypadł zadawalająco.Wieczorem tegoż dnia zwołano odprawę kadry na którą przybyli:

- Inspektor	"Jarema"	mjr. inż.	Czesław Dębicki
-Z-ca Inspektora	"Jeż"	por	Edmund Banasikowski
- Szef sztabu	"Kowal"	kpt	Michał Kwakszys
- Adiutant Insp.	"Achilles"	ppor	Julian Marciszewski
- Lekarz	"Mietek"	dr.	Jan Maciej Brzozowski.

Brygady reprezentowali:

- 8 Brygadę "Tur" por Witold Turonek
"Góral" por Józef Zygowiec
- 12 Brygadę "Mars" por Roman Olechnowicz
- 13 Brygadę "Nietoperz" por Adam Walczak
"Pampuch" Andrzej Sochański

Wszyscy oficerowie brygad byli oficerami służby stałej z tej samej promocji SPP w Komorowie, koło Ostrowi Mazowieckiej z roku 1938 r. Na odprawie podano nam do wiadomości zmianę organizacyjną, - Inspektorat przekształcono na 3 Zgrupowanie Oszmiańskie. Zgrupowanie było związkiem taktycznym, liczbowo i organizacyjnie Odpowiadające pułkowi. Dowódcą Zgrupowania został dotychczasowy Inspektor "Jarema" mjr. inż Czesław Dębicki, wraz ze swym sztabem i brygadami już zorganizowanymi i będącymi w fazie organizacji. Po podaniu tej formalności, przystąpiono do omówienia zadań. Zgrupowanie, podjęło decyzję rozbrojenia posterunku policji litewskiej w miasteczku Krewie, w nocy z 15 na 16 marca 1944 r. Dane o nieprzyjacielu: oddział około 50 policjantów, zakwaterowanych w szkole, umocnionej bunkrami. Akcja przeprowadzana będzie na rzecz 8 Brygady, licznej - lecz niedozbrojonej. Decyzję podjął mjr "Jarema" po sprawdzeniu stanu uzbrojenia 13 Brygady w dniu 14 marca.

Zadanie dla brygad:

- 8 Brygada ubezpieczy akcję od strony Oszmiany i Smorgoń. Opanuje miasteczko i zamknie drogi na mostkach Kruglanki. Zajmie urząd gminy i zabezpieczy dokumenty, pieczątki oraz magazyny spółdzielni Lietukis.
- 12 Brygada w sile drużyny zamknie teren między rzeką Kruglanką a drogą Krewo-Rakowce, - domarsz z 13 Brygadą.

Zał: 5

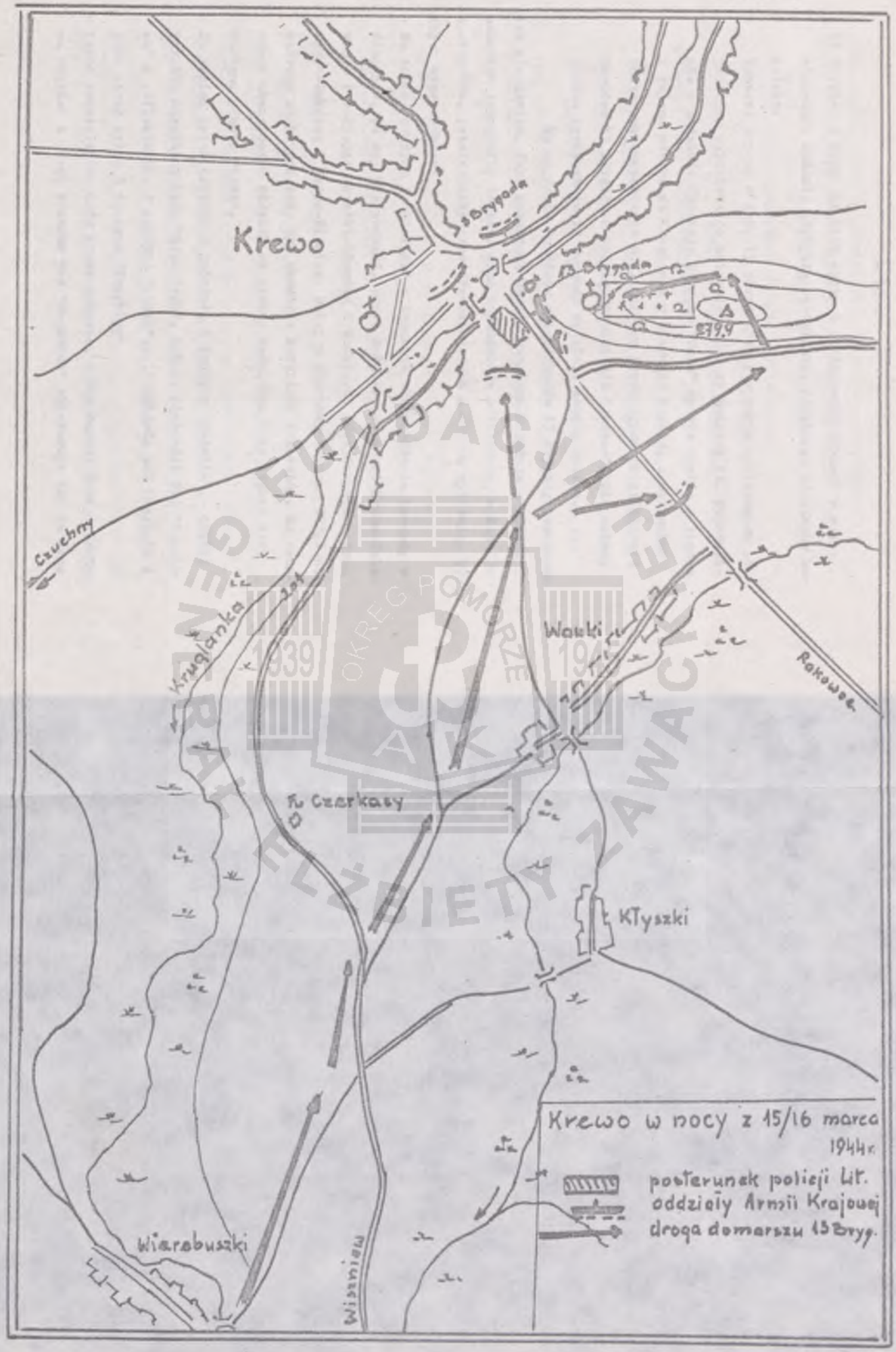
Krewo
Brygada
Brygada
Czuchny
Kruglanka
Wauki
Rakowce
Czerkasy
Kłyszki
Wierebuszki
Wiszniew
Krewo w nocy z 15/16 marca 1944 r.
posterunek policji Lit.
oddziały Armii Krajowej
droga do marszu 13 Bryg.

71a

- 13 Brygada z uwagi na siłę ognia i otrzaskanie brygady w walce . otrzymała zadanie zdobycią posterunku, działając od strony kościoła.
- Wymarsz brygad w dniu 15 marca 1944 r z takim wyliczeniem ,by podstawy wyjściowe do natarcia zająć do godziny 23. Punktualnie o godzinie 23-ciej- brygada "Tura" wysyła cywila z listem z rejonu mostku na Kruglance w kierunku szkoły, z wezwaniem posterunku do poddania się. Dalszym przebiegiem akcji kieruje dowódca 13 Brygady.Całością dowodzi mjr "Jarema". Dla osłony sztabu Zgrupowania 13 Brygada wydzieli sekcję zwiadu.

Na odprawie dowódców pododdziałów 13 Brygady zapoznano ich z zadaniem. Jako komendant Obwodu Oszmiana-Południe w 1942 r . poznałem topografię terenu, oraz usytuowanie posterunku, a dane Inspektoratu, potwierdziły prawidłowość danych z obecną sytuacją. Wydałem więc rozkazy:

- Na szpicy drużyna 1 "Stefana" z zadaniem ubezpieczenia brygady w domarszu, po osi Wierebuszki, przez Bałabany do drogi Krewo-Malewicze i omijając Kłyszki-~~Bienica~~ i Wauki, do skrzyżowania dróg Krewo-Rakowce i Krewo-Bienica. Dalej w kierunku wzgórza 279,9 na którego stoku położony był cmentarz katolicki i kościół. Na cmentarzu ubezpieczyć oddział od strony kościoła. Przy szpicy d-ca plutonu pchor. "Grot".
- Za szpicą sztab brygady z gońcami, 2 drużyna "Halwita",- ciężki karabin maszynowy kpr. "Sredniego", sekcja łączności kpr "Drucika" z reflektorem, 4 drużyna "Misia",- 12 Brygada por "Marsa"- i jako straż tylna 3 drużyna "Przywary".
- Przed rozwidleniem dróg Krewo-Rakowce, tabor bojowy oraz 4 drużyna "Misia" z d-cą plutonu por "Bogdanem" skierowuje się na drog

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE AK 1945

gę Krewo-Rakowce z zadaniem ubezpieczenia akcji od południowego wschodu. 12 Brygada skręca na zachód z zadaniem zamknięcia terenu między rzeką Kruglanką a drogą Krewo-Rakowce.

Cmentarz osiągnęła brygada około godz. 22,3o - Domarsz był bardzo trudny. Wejście na wzgórze 279,9 prowadziło bezdrożem - po przez zwały nawianego śniegu. Po osiągnięciu wzgórza i krótkim odpoczynku - komendant "Nietoperz" wyznaczył kierunki natarcia i zadania dla poszczególnych drużyn:

- 1 drużyna "Stefana" zajęła stanowiska na dziedzińcu kościoła na przeciw posterunku policji litewskiej . Dziedziniec kościoła - stojącego na stoku wzgórza, kończył się wysoką skarpą, opadającą ostro do drogi, za którą stała szkoła, obecna siedziba posterunku. Płaszczyzna dziedzińca leżała na wysokości pierwszego piętra budynku szkolnego, z której mieliśmy idealny wgląd w pozycję posterunku.
- Na tym samym tarasie z prawej strony 1 drużyny, zajęła stanowiska drużyna ciężkiego karabinu maszynowego kpr."Średniego" - oraz sekcja łączności kpr. "Drucika" z reflektorem samochodowym przystosowanym do potrzeb partyzanckich.
- 2 drużyna "Halwita" ominęła kościół z zachodniej strony i zajęła stanowiska wśród zabudowań, na wprost zachodniego bunkra.
- 3 drużyna "Przywary" ominęła kościół z lewej, wschodniej strony i zajęła stanowiska w ogrodzie, na wprost wschodniego bunkra.

Podstawy wyjściowe do natarcia zajęto w kompletnej ciszy. Punktualnie o 23-ciej od mostku na Kruglance wyszedł cywil z latarnią w ręku i z listem wzywającym posterunek do poddania się Wartownik pełniący służbę przed budynkiem, zaalarmował posterunek, strzałem, co stało się hasłem do rozpoczęcia natarcia. - Zapalono

Zał: 6

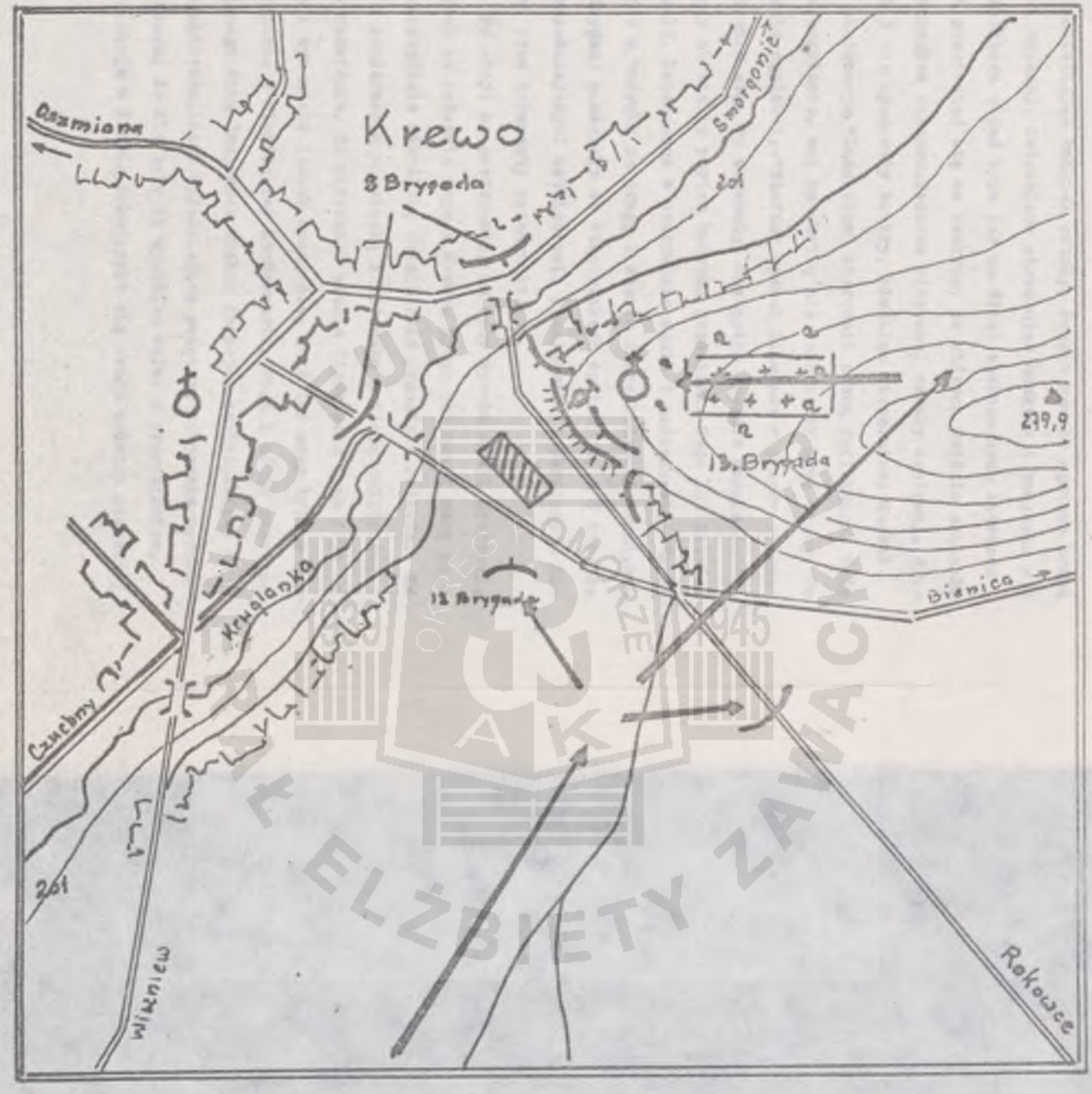

Uderzenie na Krewo
w nocy z 15/16 marca 1944 r.

Posterunek pol. Lit.
stanowiska brygad
droga domarszu 13 Brygady A.K. C.K.M.
skarpa 4 m wys.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

reflektor, oświetlając budynek szkoły. Poszła nawała ogniowa broni maszynowej i ręcznej. Ostrzelano strzelnice bunkrów i budynek. - W świetle reflektora widać było jak na dłoni zaskoczonych Litwinów, starających przedostać się do bunkrów, do których wejście znalazło się pod obstrzałem ceksemu. Podczas pierwszej nawały ogniowej, drużyny 2-ga i 3-cia opanowały bunkry, blokując strzelnice. Kapral "Drucik" z plutonowym "Ludwikiem" kierowali pracą reflektora, który pomimo ostrzelania, ani na chwilę nie zaprzestał swej pracy. Po drugiej nawale ogniowej,-"Stefan" wezwał Litwinów w języku litewskim, do poddania się. Po wezwaniu, nastąpiła trzecia nawała ogniowa, a drużyny obrzuciły parter budynku granatami. Tego już Litwini nie wytrzymali. Poproszono o przerwanie ognia i poddane się. Rozkazano im wyjść z budynku na drogę i zdanie nieuszkodzonej broni. Oddziały 13 Brygady pozostały na stanowiskach ogniowych, a 8 Brygada zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, przejmowała rozbrojonych Litwinów, broń oraz dokumenty posterunku.

Po akcji na posterunek, na mocy wyroku Armii Krajowej, wykonano wyrok na rodzinie popa z Krewa. Wyrok obejmował całą rodzinę, za szczególnie szkodliwą działalność przeciwko Polakom. Za współpracę z żandarmerią niemiecką i litewską policją polityczną "Saugumą" w Oszmianie. Na pierwszym planie figurowała żona popa z córką. Żona i syn mieli jednak szczęście, gdyż tej nocy byli w Oszmianie w gościnie w niemieckiej żandarmerii. Popa i córkę rozstrzelano. Następnego dnia Inspektor wysłał do popów zamieszkałych na terenie Inspektoratu, listy wyjaśniające podstawę wykonania wyroku na popie z Krewa, że nie było to wynikiem walki z prawosławiem.

Akcja w Krewie zakończyła się około godziny pierwszej

83

w nocy pełnym sukcesem, bez strat własnych. Mieszkańcy zbudzeni odgłosami walki i po zorientowaniu się, że Polacy rozbroili posterunek, gorąco powitali partyzantów, zapraszając na posiłki. W magazynie, tuż obok posterunku, znajdowało się zmagazynowane zboże,zgromadzone tu drogą kontyngentów. Kwatermistrz "Ludwik" natychmiast zorganizował transport, przystępując do wywózki zboża, dla potrzeb Zgrupowania. Akcja ta trwała całą noc, dzień i następną noc. Zboże złożono u poszczególnych gospodarzy wybranych wsi, według sporządzonych spisów. Stało się ono podstawą wyżywienia oddziałów Zgrupowania mjr "Jaremy" w następnych miesiącach. Po zakończeniu akcji - 13 Brygada powróciła do wsi Wierebuszki. Rozbrojenie posterunku policji litewskiej w nocy z 15 na 16 marca 1944 r. było pierwszą akcją wykonaną przez Zgrupowanie, mające na celu oczyszczenie terenu z posterunków okupanta. W dniu 17 marca, po analizie akcji na Krewo podjęto decyzję rozbrojenia następnego posterunku w Grużyszkach, położonych około 16 kilometrów na południe od Oszmiany. - Tu rozbrojenia miała dokonać 8 Brygada por "Tura", działając z kierunku wschodniego, przez Gawryłowszczyznę i Rafałowszczyznę w dniu 18 marca z podstawy wyjściowej z rejonu cmentarza. Z 8 Brygadą współdziałała 12 Brygada por "Marsa". Nasza brygada z miejsca postoju w Wierebuszkach, przez Giejstuny, Kraby, i Wojsznaryszki,Szczepanowicze, podeszła na południowy skraj zabudowań Grużyszek. W czasie przemarszu, na wyznaczone podstawy wyjściowe do natarcia otrzymaliśmy wiadomość, że Grużyszki rozbroiła w nocy 3 Brygada "Szczerbca" z 1 Zgrupowania, która bez porozumienia, weszła na teren naszego Zgrupowania. W tej sytuacji akcja została odwołana i brygady przeszły w nowe rejony zakwaterowania. 13 Brygada zajęła miejscowość Szczepanowicze.

Plan działania Zgrupowania przewidywał likwidację posterunków policji na obszarze całego rejonu Zgrupowania,które po zdobyciu, można by było utrzymać w rękach partyzantów. - Uległy więc likwidacji posterunki w Krewie, Grużyszkach i Trabach. Pozostał do likwidacji posterunek w Holszanach, w których stacjonowała kompania policji litewskiej i posterunek niemieckiej żandarmerii. Likwidacja posterunku w Holszanach, leżała w ramach możliwości Zgrupowania, należało się jednak liczyć z faktem, że Holszany leżały na trasie łączącej południe z północą, silny niemiecki garnizon w Wołożynie z Oszmianą i Wilnem. Że Niemcy nie mogli zrezygnować z tej trasy i nie pozwolą na utrzymanie Holszan w rękach partyzantów. Zrezygnowano więc narazie z tej akcji. Demonstrując swą obecność dookoła miasteczka, ograniczyliśmy całkowicie działalność tego posterunku w terenie.

Zgrupowanie planowało rozrost brygad do rozmiarów,by stanowiły one siłę zdolną przeciwstawić się działalności administracji litewskiej, oraz ochronić ludność miejscową od represji. Pod względem gospodarczym tak zorganizować teren, by utrzymanie brygad rozłożyć równomiernie na całą ludność, ochraniając ją w zamian od kontyngentów. Gospodarze otrzymywali zaświadczenia, stwierdzające ilość zarekwirowanych zbóż i trzody chlewnej na potrzeby Armii Krajowej. Zaświadczenia pieczętowane były pieczątkami - w polu orzeł, w otoku napis "Dowództwo Oddziałów Armii Krajowej Wilno " Dokumenty z tymi pieczątkami administracja litewska honorowała i nie zdarzyło się, by z tego tytułu stosowano represję za niewywiązania się z obowiązkowych dostaw. Zdawaliśmy sobie sprawę, że z tych dokumentów Niemcy sporządzali raporty, na podstawie których obliczali liczebność naszych oddziałów.

Pod koniec marca silny zmotoryzowany oddział Wrmachtu, składający się z dwóch czołgów i dziesięciu samochodów ciężarowych, wyruszył z Holszan do dworu Remajkiszki, położonego na zachód od Holszan. Na rozpoznanie wysłano patrol zwiadu konnego. Z przesłanego meldunku wynikało, że Niemcy przyjechali do majątku po ziemniaki. Z rozkazu mjr "Jaremy" - 13 Brygada przystąpiła do akcji. Uderzono na majątek z południa, zmuszając Niemców do przerwania załadunku ziemniaków i przyjęcia walki. Gdy do akcji włączyły się pozostałe brygady nacierając od zachodu, Niemcy zrezygnowali z wykonania zadania i osłaniając się czołgami, wycofali się do Holszan. Akcja przekonała tak Niemców jak i Litwinów, że oddziały partyzanckie nie pozwolą na bezkarny rabunek wsi.

O r d r e d e B a t a i l l e

13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego Obwodu Mołodeczańskiego

kryptonim "Mleko" w/g stanu na dzień 15 marca 1944 r.

- Dowództwo Brygady

Dowódca Brygady	"Nietoperz"	por	Adam Walczak
Oficer wywiadu	"Żorż"	pchor	Olgierd Kirkiłło
Szef Brygady	"Pampuch"		Andrzej Sochański
Kwatermistrz	"Ludwik"	plut	Ludwik Dulniak
Oficer broni	"Góra"	pchor	Teodor Straczycki
Obserwator	"Żabot"	kpr	Edward Rusak
Łuzak	"Pedał"		Ignacy Ciunowicz
Sanitariuszka	"Hania"		Anna Mieszkuć

- I Pluton

Dowódca plutonu	"Grot"	pchor	Aleksander Zajkowski
Łuzak	"Wróbel"		N.N.

1 Drużyna

Drużynowy	"Stefan"	Stefan Paprocki
Zastępca	"Młodzik"	Zbigniew Łaszkiewicz
Erkaemista	"Mikrus"	Stanisław Bożko
Partyzanci	"Mruk"	Zbigniew Radzikowski
	"Samuraj"	Józef Boczkowski
	"Zuch"	Zbigniew Dudek
	"Gryf"	Czesław Oziewicz
	"Noga"	Gustaw Wilczyński
	"Stoper"	Kazimierz Wilczyński
	"Dysk"	N.N.
	"Marny"	Bolesław Stocki
	"Harpun"	Franciszek Gan
	"Kozioł"	Kazimierz Kozłowski

2 Drużyna

Drużynowy	"Halwit"	Witold Stankiewicz
Zastępca	"Wir"	Władysław Szarkowski
Erkaemista	"Delfin"	Czesław Rymsza
Partyzanci	"Błysk"	Stanisław Warykasz
	"Cześć"	Czesław Korsak
	"Mir"	Jan Krakowiak
	"Brzęk"	N.N.
	"Rekin"	Jan Gan
	"Nurek"	Bolesław Borucki
	"Bryndza"	Waldemar Różański
	"Rygiel"	N.N.
	"Blok"	N.N.
	"Smrek"	Antoni Rymsza

FUNDACJA GENERAŁ ZAWACKIEJ ZBIETY ŻAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

- 3 Drużyna

Drużynowy	"Przywara"		Tadeusz Maszewski
Zastępca	"Kędzierzawy"		Zygmunt Kasperowicz
Erkaemista	"Bacy"		Witold Trościanko
Partyzanci	"Janik"		Władysław Swider
	"Krokwa"		Jan Golonka
	"Burza"		Stanisław Prokopowicz
	"Żuk"		Władysław Sapieżyński
	"Mat"		Żydorowicz Karol Katuszewski
	"Repeta"		[redacted]
	"Pętak"		Zygmunt Pietraszkiewicz
	"Kurzawa"		Piotr Cybulski
	"Tatar"		Kazimierz Prokopowicz
	"Szybki"		Stanisław Romel

- II Plutón

- Dowódca plutonu	"Bogdan"	ppor	Adam Astramowicz
Łuzak	"Wydra"		N.N.

- 4 Drużyna

Drużynowy	"Miś"		Andrzej Vorbrodt
Zastępca	"Łęk"	kpr	Zbigniew Staliński
Erkaemista	"Katabas"		Antoni Orłowicz
Partyzanci	"Kleks"		[redacted] Mieczysław Kenarski
	"Szczapa"		Jerzy Chełchowski
	"Dukta"		Stanisław Muszyński
	"Cygan"		Zygmunt Staliński
	"Rok"		[redacted] Jerzy Zalewski
	"Pluskwa"		N.N.
	"Hel"		Piotr Rusak

- Zwiad konny

Dowódca zwiadu	"Żbik"	Czesław Łaszkiewicz

1 Sekcja

Sekcyjny	"Kusy"	Kazimierz Kosowicz
Zwiadowcy	"Ryś"	Adam Radkiewicz
	"Romek"	Robert Kurhanowicz
	"Łazik"	Władysław Sałata
	"Chudy"	Mieczysław Jackiewicz
	"Turek"	N.N.

2 Sekcja

Sekcyjny	"Sławek"	Zdzisław Polkowski
Zwiadowcy	"Krab"	Jan Serafonowicz
	"Groźny"	Władysław Kosowicz
	"Rydz"	Jan Wasilewski
	"Znajda"	Ryszard Soroko
	"Gwóźdź"	Zbigniew Stasiak

- Drużyna ciężkiego karabinu maszynowego

Karabinowy	"Sredni"	kpr	Franciszek Leszko
Celowniczy	"Bąbel"	kpr	Marian Żytkiewicz
Taśmowy	"Gwint"		Stefan Klimczak
Amunicyjny 1	"Cacek"		Wincenty Krysa
Amunicyjny 2	"Mameluk"		Rudolf Czuj
Koniowodny	"Kłak"		Jan Strach

- Sekcja Łączności

Dowódca sekcji	"Drucik"	kpr	Jan Protasewicz
	"Sos"		Władysław Muraszko

- Stan 13 Brygady

Oficerów	2
Podchorążych	3
podoficerów	5
partyzantów	73
razem	83 żołnierzy.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Z o s t o j a ń c e

W pierwszej dekadzie kwietnia 1944 - 13 Brygada wypełniając zadanie ochrony miejscowej ludności przed próbami ściągania kontyngentów, przeszła na północny wschód od Holszan w rejon Kuszlan. Zbliżały się Święta Wielkanocne. Z otrzymanych informacji wynikało, że nieprzyjaciel nie przygotowuje w najbliższym czasie żadnej poważniejszej akcji, przeciwko naszym oddziałom.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy, 9 kwietnia 1944 r. 13 Brygada "Nietoperza", ustawiona w czworobu przed ołtarzem polowym we wsi Giejstuny, oczekiwała na swego kapelana, księdza kapitana "Wiktora". Punktualnie o godz. 9-tej - ksiądz "Wiktor" w towarzystwie szefa 3 Zgrupowania kpt "Kowala", przyjął raport dowódcy brygady por."Nietoperza" o gotowości brygady do wysłuchania Mszy . Z Giejstu i okolicznych wsi przybyła liczna rzesza miejscowej ludności. Przybyli rodzice tych partyzantów, którzy pochodzili z okolic Oszmiany i Smorgoń. Przeważająca część partyzantów pochodząca z Rakowa, Gródka, Jarszewicz, tylko myślami łączyła się z najbliższymi. W czasie mszy, po podniesieniu, brygada odspiewała pieśń.

O Boże, któryś jest na niebie
Wyciągnił sprawiedliwą dłoń.
Wołamy z puszczy dziś do Ciebie
O polski dom, o polską broń.

O Boże skrusz ten miecz co siecze nasz kraj
Do wolnej Polski nam powrócić daj
By stał się twierdzą naszej siły
Nasz dom, nasz kraj.

O Panie usłysz skargi nasze
O usłysz nasz tułaczy śpiew
Z nad Wisły, Warty, Sanu, Niemna
Męczeńska do Cię woła krew.

Refren...

W poszumach drzew błogosław Panie
Przysięgę naszą we drzwiach próg
Cokolwiek zdarzy się i stanie
Nie damy Kresów, to nasz ślub.

Refren....

Patriotyczne kazanie księdza kapelana kpt "Wiktora", Porównanie Zmartwychwstania Chrystusa do bliskiego zmartwychwstania Polski, podniosło i umocniło naszą wiarę w piękną przyszłość. -Po skończonej mszy, odczytano rozkaz 13 Brygady o nadaniu kapelanowi-Brygady, za wybitne zasługi w pracy konspiracyjnej Obwodu Mołodeczańskiego - honorowej odznaki 13 Brygady, stylizowanego "Nietoperza", oraz godność tytularnego Komendanta 13 Brygady Armii Krajowej. Po dekoracji i defiladzie, którą odebrał ksiądz kapitan "Wiktor"w towarzystwie kpt "Kowala" i komendanta 13 Brygady porucznika"Nietoperza", pododdziały zwolnione w tym dniu od służby ubezpieczeń, podejmowały swych gości żołnierskim obiadem, który przygotowali sympatyczni gospodarze wsi Giejstuny. Partyzanci i ich goście, stworzyli jedną wielką rodzinę, zgodnie dążącą i wspólnie walczącą o niepodległość Polski.

W następnym dniu, święta obchodziły pododdziały, które powróciły z ubezpieczeń. Pogodny nastrój świątecznego odpoczynku - naruszyła policja litewska z Holszan, która dokonała wypadu w kierunku Giejstun. Przyjęta ogniem ubezpieczenia brygady w rejonie Fw Wojtkuny, szybko wycofała się do Holszan. W nocy z 10 na 11-go kwietnia, zarządziłem alarm, który wykazał pełną sprawność oddziału i zakończył okres świąt. Brygada przeszła w rejon Kuszlan,gdzie znajdował się nasz punkt zaopatrzenia, kierowany przez Józefa Tomaszewskiego ps "Żuk" przedwojenny nadleśniczy. Tu otrzymaliśmy wyremontowane siodła kawaleryjskie. Zwiad w wypadzie na Bienice i Markowo, zdobył kilka dobrych koni wierzchowych. dzięki czemu można

było rozwinąć zwiad do pełnego plutonu. Jeden ze zdobycznych koni. z pięknym sportowym siodłem, przekazano w darze księdzu kapelanowi "Wiktorowi", który okazał się doskonałym jeźdzcem. Nastąpiły przesunięcia w drużynach i zwiadzie. Przyjęto napływających ochotników z konspiracyjnych ośrodków Obwodu. Organizacyjnie brygada rozwinęła się do pełnych dwóch plutonów, plutonu zwiadu, drużyny ciężkiego karabinu maszynowego, sekcji łączności i drużyny dowództwa Brygady.

Wieczorami, po całodziennym szkoleniu i patrolowaniu terenu, znaleziono czas na śpiew. Zwiad przy wydatnej pomocy pchor "Bończy" ułożył pieśń "Grupy Dąb" - krypłonim oddziału, który 1943 roku wyruszył do lasu.

Przez błota puszcz i śnieżne bory,
szła garść szaleńców przelać krew.
nie czekał ich szampan, kawiory,
bo oni przyszli na nasz zew.
Bo grupa Dąb, bo Grupa Dąb
to krew i znój, to krew i znój
a hasłem cel, rąb, pal i kłuj
Śmiej się śmiej gdy kul gwizd
Idź do boju zawsze rad, zawsze rad,
Nietoperz, Nietoperz skreśli z list, skreśli z list
gdybyś kiedyś w boju padł.

Od wroga już przyszli za tory
by w lesie dostać pochwał garść
Ich rany leczą dziś doktory,
gdy myśl do domu leci w dal.
Bo Grupa Dąb, bo Grupa Dąb.

Choć gryzą wszy i bolą nogi,
nie wiemy jak się cofać wstecz
bo honor Polski jest nam drogi
więc krzepko dzierżym dziadów miecz.
Bo Grupa Dąb, bo Grupa Dąb.

Rodzinna wieś i Polska nasza
zasadzą na mogile krzew
dębiaków brać dziś nie przestrasza
granatów huk i stali szczęk.
Bo Grupa Dąb, bo Grupa Dąb.

Zał: 7

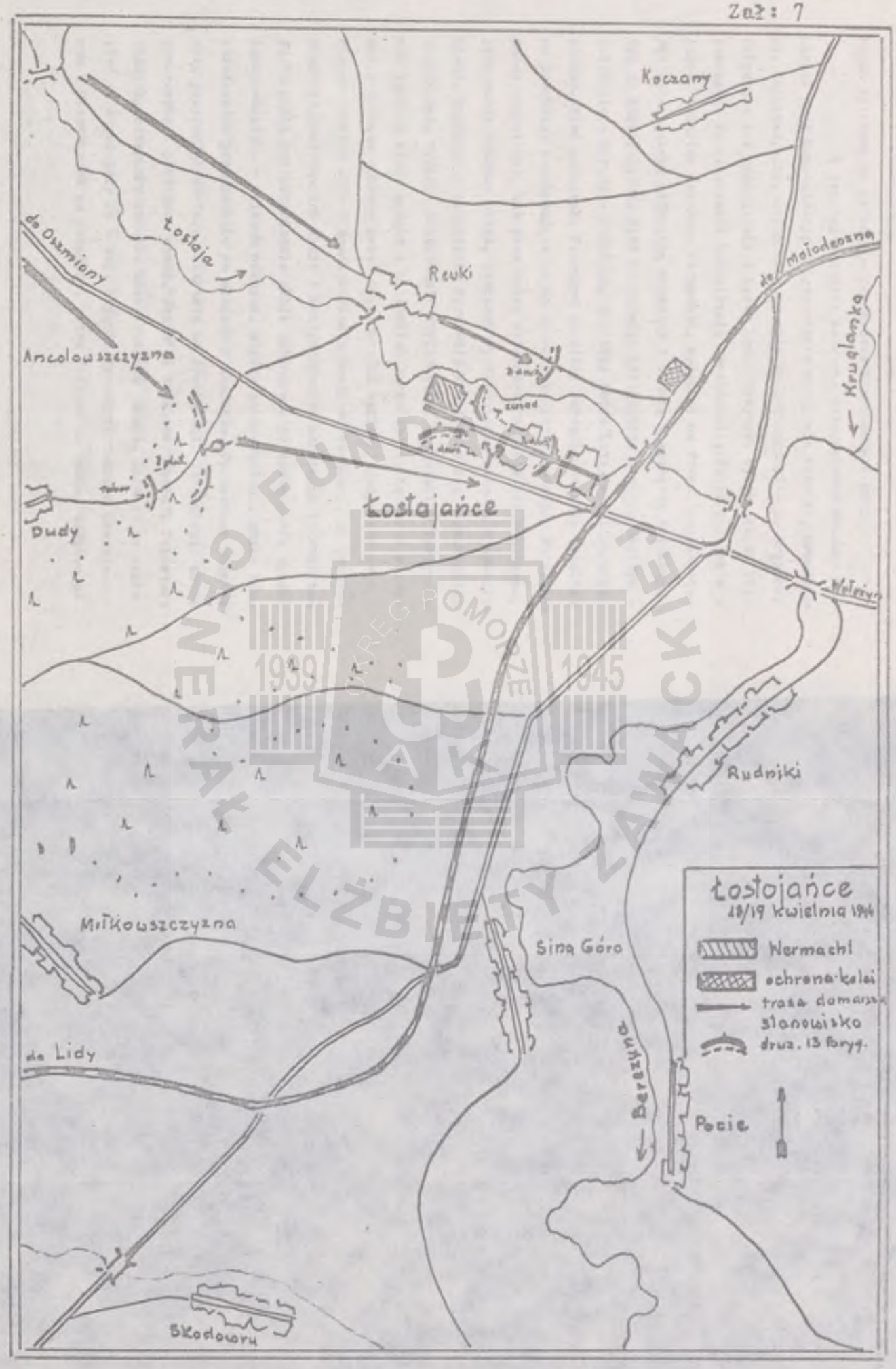

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

830

Pieśń spiewano na melodię - jak dobrze nam zdobywać góry.

W drugiej dekadzie kwietnia otrzymaliśmy rozkaz domarszu na 2 koncentrację 3 Zgrupowania w rejonie Klewica, Graużyszki, Wojsznaryszki, najpóźniej do dnia 2o kwietnia 1944 r. Brygada, ściągnęła swe pododdziały i przez Łosk, Krzywsk, wyruszyła do Wierebuszek. Tu członkowie konspiracji zameldowali, że ze wsi Łostojańce, batalion frontowy Wermachtu, wyjechał na front, pozostawiając tylko osłonę pilnującą magazyny z bronią i sprzętem wojskowym. Był to łakomy kąsek. Wieś Łostojańce leżała przy trakcie Wołożyn - Zabrzezie - Boruny - Oszmiana, tuż przy torze kolejowym Lida-Mołodeczno. Wieś zajmowały frontowe oddziały Wermachtu w sile batalionu piechoty, przebywające tu na odpoczynku przyfrontowym. We wschodniej części wsi, tuż przy torze kolejowym, mieścił się dodatkowo, posterunek ochrony kolei, otoczony wysokim wałem ziemnym z umocnieniami. Magazyny i umocnienia wartownia znajdowały się w zachodniej części wsi. Wysłane rozpoznanie stwierdziło, że batalion faktycznie opuścił wieś, godnie z meldunkiem konspiracji. Łączność wartowni z bunkrem ochrony kolei telefoniczna kablem jednoprzewodowym. Nie rozpoznano siły i rozmieszczenia umocnień wartowni, co przemawiało za poniechaniem akcji i kontynuowaniem marszu na koncentrację.Na szale przeprowadzenia akcji wpłynęła chęć sprawdzenia wyszkolenia oddziału w walkach nocnych, między zabudowaniami, gdzie rozkazodawstwo przechodziło na młodszych dowódców. Opracowano plan akcji, przyjmując wariant działania od środka wsi. Zasadniczą akcję powierzono I plutonowi pchor."Grota" i zwiadowi "Żbika". Pozostałe oddziały otrzymały zadanie ubezpieczenia akcji. Dnia 18 kwietnia 1944 r. o godzinie 24 - tej, brygada wyruszyła marszem ubezpiecznym z Wierebuszek na południe, przez Ordasze do Rowka, traktem aż

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

do miejscowości Ancelowszczyzna w ugrupowaniu: zwiad konny pod dowództwem "Żbika" jako szpica, dalej I pluton pchor "Grota", dowództwo brygady z kapelanem "Wiktorem", ciężki karabin maszynowy kpr.la "Sredniego", sekcja łączności kpr."Drucika", tabory i II pluton ppor "Bogdana". Za wsią, 3 drużyna "Przywary" skierowała się na północ, by po przejściu rzeczki Zostaje, skręcić na wschód i ubezpieczyć akcję od strony bunkra ochrony kolei. Kolumna maszerowała dalej do lasu położonego w odległości 1 km od zachodniego skraju wsi Zostojańce, po południowej stronie traktu. Tu na skraju lasu zajęły stanowiska: ciężki karabin maszynowy i II pluton z zadaniem u - bezpieczenia oddziału. W głębi lasu ugrupował się tabor i konie spieszonego zwiadu. O godz. 23-ciej rozpoczęto domarsz na podstawę natarcia. Jako szpica poszła 2 drużyna "Halwita" z sekcją łączności i spieszony zwiad, dowództwo brygady, 1 drużyna "Stefana".Na wysokości połowy wsi, szpica skręciła na północ i po przekroczeniu traktu weszła do wsi, pozym skręciła w prawo na wschód, zajmując pozycję obronną, z zadaniem ubezpieczenia akcji przed załogą z bunkra, oraz zniszczenia linii telefonicznej. 1 drużyna "Stefana" z sekcją łączności i reflektorem, skręciła na lewo i zachodnią stroną wiejskiej uliczki, posuwała się w kierunku celu natarcia. Zwiad przeszedł na drugą stronę uliczki i równolegle z 1 drużyną posuwał się w kierunku wartowni. Łączność między zwiadem i 1 drużyną utrzymywano za pomocą latarek z czerwonym światłem. Przy 1 drużynie znajdował się dowódca plutonu, przy zwiadzie dowództwo brygady. Obecność tak dużej ilości ludzi zdradzona została przez wiejskie psy. Zaniepokojony wartownik zaalarmował wystrzałem wartownie. Reflektor, który miał oświetlić wartownie i zaskoczyć Niemców, nie zadziałał. To wstrzymało natarcie. Ta chwila zawahania oraz wczesne zaalarmowanie Niemców, wystarczyło załodze, która jeszcze nie spała, na zorganizowanie obrony. Niemiecki żołnierz frontowy, bez

rozkazów podjął walkę. Poszły w ruch granaty w miejsca skąd płynęły głośno wydawane rozkazy partyzantów. Niemcy sami niewidoczni i dobrze ukryci, walczyli bez słów. Walka nabierała na sile. Zwiad i 1 drużyna powoli zbliżała się do niemieckich umocnień, gdy walkę podjęła 2 drużyna "Halwita", na którą wyszedł patrol z bunkra ochrony kolei. Od zapalających pocisków zapaliła się stodoła,oświetlając całą wieś i ułatwiając nam natarcie.Walka stawała się coraz zaciętsza i zbliżała nas do sukcesu, gdy od strony Mołodeczna nadjechał pociąg z Wermachtem.Był to pociąg interwencyjny.Niemcy początkowo rozpoczęli bezwładną strzelaninę, która wkrótce zamieniła się w regularne natarcie. Zrozumiałem, że sprawa przybrała niepomyślny obrót.Zarządziłem odwrót. Wycofywaliśmy się tą samą trasą, tylko w innej scenerii. Najgorszym odcinkiem odwrotu był teren między wsią a traktem całkowicie odkrytym i oświetlonym palącą się stodołą i rakietami. Z meldunków dowódców drużyn wynikało, że ranny został "Mikrus"Stanisław Bożko, erkaemista 1 drużyny. Zraniony odłamkiem granatu,nie wytrzymał nerwowo.Zerwał but i pobiegł przez pole w kierunku II plutonu.Znaleźliśmy go dopiero nad ranem we wsi Ancelowszczyzna.Po opatrzeniu rany, przewieziono go do szpitala w Oszmianie, gdzie mimo natychmiastowej pomocy, zmarł następnej nocy.Lżej rannych odłamkami granatów, Stanisława Warykasza oraz dowódcę 1 drużyny"Stefana"-opatrzył "Pampuch".

Wycofujące się oddziały zebrały się przy stanowiskach II plutonu. Po przyjęciu raportów ze stanu osobowego i uzbrojenia - ruszono na koncentrację. Po odnalezieniu "Mikrusa", którego rana nie wyglądała groźnie a tylko była mocno zabrudzona ziemią i po odwiezieniu rannego do szpitala, nastrój w oddziale poprawił się.

Zaczęły się

dyskusje co by było, gdyby. - W Giejstunach zatrzymaliśmy się na odpoczynek i przeanalizowanie całej akcji.

- akcja zaczęła się za wcześnie. Niemcy jeszcze nie położyli się i na zajęcie stanowisk nie tracili czasu na ubieranie się.
- Stracono moment zaskoczenia. Zdradziły nas psy. Po strzałach wartownika czekano na zapalenie się reflektora, zamiast uderzyć bezpośrednio na wartownika i wartownię.
- Brak zgrania w walkach nocnych i wśród zabudowań.
- Przekonano się, że najlepszą bronią w walkach nocnych jest granat. Głośne rozkazodawstwo w chwili rozpoczęcia natarcia zdradza stanowiska nacierających, co przy małej odległości między walczącymi, stanowi doskonały cel, do rzutu granatem.

Te doświadczenia i położony na te elementy nacisk w szkoleniu, powinny zaowocować w następnych akcjach. Na odprawie odbytej po zameldowaniu się brygady w dowództwie Zgrupowania, mjr "Jarema" przyjął raport o nieudałej akcji w Łostojańcach i wyciągnięte wnioski uznał za prawidłowe.

G r a u ż y s z k i

Druga koncentracja oddziałów 3 Zgrupowania Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego mjr "Jaremy" rozpoczęła się 20 kwietnia w rejonie Grauższyszek. Zgrupowanie wystąpiło już oficjalnie w składzie:

- D-ca Zgrupowania	"Jarema"	mjr inż	Czesław Dębicki
- Z-ca d-cy	"Jeż"	por	Edmund Banasikowski
- Szef sztabu	"Kowal"	kpt	Michał Kwakszys
- Łączność	"Rzemień"	por	N.N.
- Kapelan	"Wiktor"	kpt	Wiktor Gogoliński
- Adiutant	"Achilles"	ppor	Julian Marciszewski
- Lekarz	"Mietek"	dr	Jan Maciej Brzozowski

oraz brygady:

- 8 Brygada	"Tur"	por	Witold Turonek
- 9 Brygada	"Mały"	chorąży	Jan Kolenda
- 12 Brygada	"Cerber"	kpt	Hieronim Romanowski
- 13 Brygada	"Nietoperz"	por	Adam Walczak

Macierzystym terenem pierwszych trzech brygad był powiat Oszmiany. Nasza 13 Brygada organizowała się w powiecie Mołodeczańskim i była teraz zakwaterowana najdalej od swych rezerw materiałowych i ludzkich. Miało to ujemny wpływ na rozwój brygady. Najzasobniejszy teren w ludzi i materiały w Rakowie, Jarszewiczach i Gródku, pozostał w zasięgu I Batalionu 78 pp por. "Góry", który

z naszych rezerw przejął do swego oddziału około 2oo osób.

W pierwszych dniach koncentracji - 13 Brygada zajęła miejscowość Dorże, położoną na południe od Graużyszek. Wieś od zachodu opasywały mokradła rzeki Klewy, która poniżej miejscowości skręcała na wschód, płynąc bagiennym terenem, zwanym Bagno-Wielkie Ubezpieczenia wystawiono w kierunku północno-zachodnim, na drogę prowadzącą z Wilna przez Traby, Klewice do Graużyszek. Brygady 8 i 9 zajęły Graużyszki a 12 Brygada- Wojsznaryszki, położone na południowy- wschód od Graużyszek.

W 13 Brygadzie nastąpiła reorganizacja. Na własną prośbę przeniesiono z brygady do 8 Brygady "Łazika" -Władysława Sałatę. Do brygady dołączyli dalsi ochotnicy z Ośrodka Smorgońskiego których przyprowadził ppor "Kurek" - Wiktor Snastin. To uzupełnienie pozwoliło na dalszy rozwój brygady. Dowódcą zwiadu został podchorąży kawalerii "Bończa" - Mirosław Bukowski, przeniesiony do naszej brygady pod koniec marca z 8 Brygady. Jako kawalerzysta, cały swój wysiłek skierował na podniesienie sprawności zwiadowców. - Na umiejętność jazdy konnej, musztry, oraz taktyki działania zwiadu konnego. Swą podstawą i wiadomościami zdobył sobie zaufanie i szacunek brygady. Zwiad jako pododdział szkolny, już na początku kwietnia osiągnął planowany stan osobowy i dowództwo brygady nie przewidywało dalszej jego rozbudowy. Z napływających członków konspiracji rozpoczęto organizację 3 plutonu, którego dowódcą został Witold Ejsymont pchor "Korab" z Ośrodka Rakowskiego. W pierwszym i drugim plutonie trwało intensywne szkolenie w ramach kończącego się kursu podchorążych i podoficerskiego.Największy nacisk kładziono na zapoznanie partyzantów z wszystkimi rodzajami broni, będącej na wyposażeniu armii niemieckiej, czeskiej. francuskiej i radziec-

kiej. Oficjalne wystąpienie "Mietka" dr Jana Macieja Brzozowskiego dało początek organizacji punktu sanitarno-opatrunkowego. - Doktór "Mietek" brał już udział w akcji zbrojnej na Krewo, pozostając jednak nadal w konspiracji. Obecnie przejął na stałe służbę sanitarną 3 Zgrupowania. Doktor Brzozowski, Polak z Litwy, musiał przed represjami Szaulisów przenieść się w 1942 r. z głębi Litwy, z miasta Kurkle,do Oszmiany. Doktora znałem od października 1939 r.kiedy po ucieczce z obozu internowanych w Birsztanach na Litwie, razem z por Turonkiem, zatrzymaliśmy się u p. Niewęgłowskiej, siostry doktora. Tam rozpoczęliśmy pracę konspiracyjną na terenie powiatu Uciana, gdzie zamieszkiwało dużo Polaków. Pomoc w pracy konspiracyjnej uzyskaliśmy od rodziców doktora Brzozowskiego, zamieszkałych w Jakubowie koło Wiłkomierza, od doktora Jana Macieja Brzozowskiego w miesteczku Kurkle, od p. Niewęgłowskich koło Onikszt, oraz od p. Puzynowskich z miasteczka Onikszty.

Organizację punktu sanitarno-opatrunkowego 3 Zgrupowania, powierzono 13 Brygadzie. Do pomocy dr."Mietkowi" oddelegowano:

- "Czesia" Czesława Korsaka
- "Samuraja" Józefa Boczkowskiego
- "Isię" Marię Vorbrodt
- "Sikorkę" Janinę Dudak
- "Krysię" Krystynę Brzozowską.

Chorych nie było. Lekko ranni leczyli się w brygadach, ciężko ranni w szpitalu w Oszmianie. Pierwszymi,którzy zgłosili się po pomoc lekarską, byli mieszkańcy okolicznych wiosek, W sobotę 29 kwietnia 1944 r. mjr "Jarema" dokonał przeglądu brygady Wygląd zewnętrzny, jednolite umundurowanie, zgranie w mustrze uz-

nane zostało przez sztab Zgrupowania za wzorowe. W niedzielę po wysłuchaniu mszy świętej odprawionej w Oranżyszkach, 13 Brygada otrzymała rozkaz wysłania zwiadu w pełnym składzie, pod dowództwem pchor. "Żorża" do folwarku Pogiry, położonego na północny-zachód od Murowanej Oszmianki, gdzie w nocy z 30 kwietnia na 1 maja podejmowała "Wilka" - generała Aleksandra Krzyżanowskiego, Komendanta Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej, który przybył na lustrację Zgrupowania mjr "Jaremy".

W dniu 3 maja 1944 r. brygady 3 Zgrupowania z Batalionem 77 pp Okręgu Nowogródzkiego, ustawione na południowym skraju lasu, obok leśniczówki Holszany, na południe od wsi Dorże oczekiwały na przybycie gen "Wilka". Około 800 partyzantów uzbrojonych i umundurowanych przedstawiało imponujący widok.Punktualnie o godz. 9-tej gen. "Wilk" przyjął raport mjr "Jaremy", Po raporcie "Wilk" przeszedł przed frontem brygad witając je żołnierskim pozdrowieniem,na które brygady odpowiedziały gromki okrzykiem. Mszę Swiętą celebrował kapelan 3 Zgrupowania, ksiądz kpt "Wiktor". Msza celebrowana z okazji 153 rocznicy ogłoszenia Konstytucji 3 Maja. Po mszy gen "Wilk" wygłosił przemówienie dziękując partyzantom za ich ofiarność w walce z najeźdźcą. Następnie otoczony sztabem Okręgu i 3 Zgrupowania przystąpił do wręczenia odznaczeń bojowych i awansów.

W 13 Brygadzie odznaczenia otrzymali:

- Krzyż Walecznych

Komendant Brygady	"Nietoperz"	por	Adam Walczak
Dowódca 1 plutonu	"Grot"	pchor	Aleksander Zajkowski
Dowódca 1 drużyny	"Stefan"		Stefan Paprocki
Dowódca zwiadu	"Żbik"		Czesław Łaszkiewicz

- Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami

Ksiądz Kapelan	"Wiktor"	kpt	Wiktor Gogoliński
Dowódca 4 drużyny	"Mig"		Andrzej Vorbrodt

- Awansowani do stopni oficerskich na podporuczników czasu wojny

Dowódca I plutonu	"Grot"	ppor	Aleksander Zajkowski

Oficer Informacji	"Żorż"	ppor	Olgierd Kirkiłło
Komendant Ośrodka	"Olszyna"	ppor	Augustyn Cwirko-Godycki

- Awansowani w grupie podoficerskiej

Kwatermistrz Brygady "Ludwik" sierżant Ludwik Dulniak

- Awansowani na podchorążych czasów wojny:

"Pampuch"	sierżant	pchor	Andrzej Sochański
"Stefan"	sierżant	pchor	Stefan Paprocki
"Halwit"	kapral	pchor	Witold Stankiewicz
"Mruk"	kapral	pchor	Zbigniew Radzikowski
"Młodzik"	kapral	pchor	Zbigniew Łaszkiewicz
"Przywara"	kapral	pchor	Tadeusz Maszewski
"Mig"	kapral	pchor	Andrzej Vorbrodt
"Romek"	kapral	pchor	Robert Kurhanowicz
"Wir"	kapral	pchor	Władysław Szarkowski
"Kędzierzawy"	"	pchor	Zygmunt Kasperowicz
"Katabas"	kapral	pchor	Antoni Orłowicz
"Żbik"	kapral	pchor	Czesław Łaszkiewicz
"Kusy"	kapral	pchor	Kazimierz Kosowicz
"Ryś"	kapral	pchor	Adam Radkiewicz
"Sławek"	kapral	pchor	Zdzisław Polkowski

Uroczystość 3 Maja zakończyła defilada brygad. Wieczorem na odprawie oficerów gen "Wilk" przedstawił nam sytuację na frontach, oraz na terenie Okręgu Wileńskiego. W Wilnie, Niemcy zorganizowali ochotniczy legion litewski z zadaniem zwalczania naszej partyzantki. W najbliższym okresie należało się spodziewać ich aktywnego wystąpienia.

Po wyjeździe gen "Wilka" w Zgrupowaniu nastąpiły przegrupowania. 12 Brygada kpt "Cerbera" udała się w rejon Krewa celem dalszej reorganizacji. Rejon Krewa był macierzystym terenem 12 Brygady. - 13 Brygada por "Nietoperza" przeszła do wsi Szczepanowicze gdzie wieczorem awansowani w dniu 3 Maja, zorganizowali w miejscowej szkole, wieczór na wzór harcerskich ognisk. Spiew, gawędy, humor, wypełniły wieczór, który długo pozostał w pamięci uczestników i zbliżył sztab Zgrupowania, zaproszony na tę uroczystość, z kadrą brygady.Ten rodzaj wieczorów od dłuższego czasu zakorzenił się w

brygadzie.

Wczesnym rankiem dnia 6 maja 1944 r. ogłoszono alarm bojowy w brygadzie. Wezwano sztab brygady do Grużyszek na odprawę Dowództwo brygady przejął ppor."Grot".Plutony pozostały w gotowości bojowej. Punkt sanitarny przygotowano do ewakuacji.

Na odprawę przybyły sztaby trzech brygad. 12 Brygada przebywała w rejonie Krewa.Dowódca Zgrupowania przekazał nam najnowsze dane z terenu. Na stacjach kolejowych w Gudugajach i Oszmianie, wyładowały się oddziały litewskiego wojska - zwane Plechawiczziucami, od nazwiska ich dowódcy gen Plechowicza.Oddziały litewskie w sile pięciu batalionów,wyładowane na stacji Gudugaje przeszły marszem ubezpieczonym przez Oszmianę. Trzy bataliony zakwaterowały w Murowanej Oszmiance, jeden w Tołminowie. Piąty batalion pozostał w Oszmianie. Batalion wyładowany na stacji Oszmiana przemaszerował przez Żuprany, Ogrodniki i zakwaterował we wsi Nowosiółki, na wschód od Oszmiany. Z zajętych pozycji jasno wynikało, że są to pozycje wyjściowe do akcji przeciwko naszym brygadom.Brak było odpowiedzi - na pytanie, kiedy rozpocznie się akcja i jaką przyjmie formę.Oddziały w Murowanej Oszmiance, Tołminowie i w Nowosiółkach zaczęły budowę umocnień. Oddział pozostający w Oszmianie wykazywał pogotowie marszowe.

Jako jednostki partyzanckie nie mogliśmy przyjąć zasady,obrony zajętych miejscowości, za wszelką cenę. Naszą bronią była ruchliwość. Na podstawie danych, dostarczonych przez wywiad, mjr "Jarema" zarządził pogotowie bojowe, by w zależności od kierunku i siły działania nieprzyjaciela, przyjąć taktykę walki.

Grużyszki położone były na -

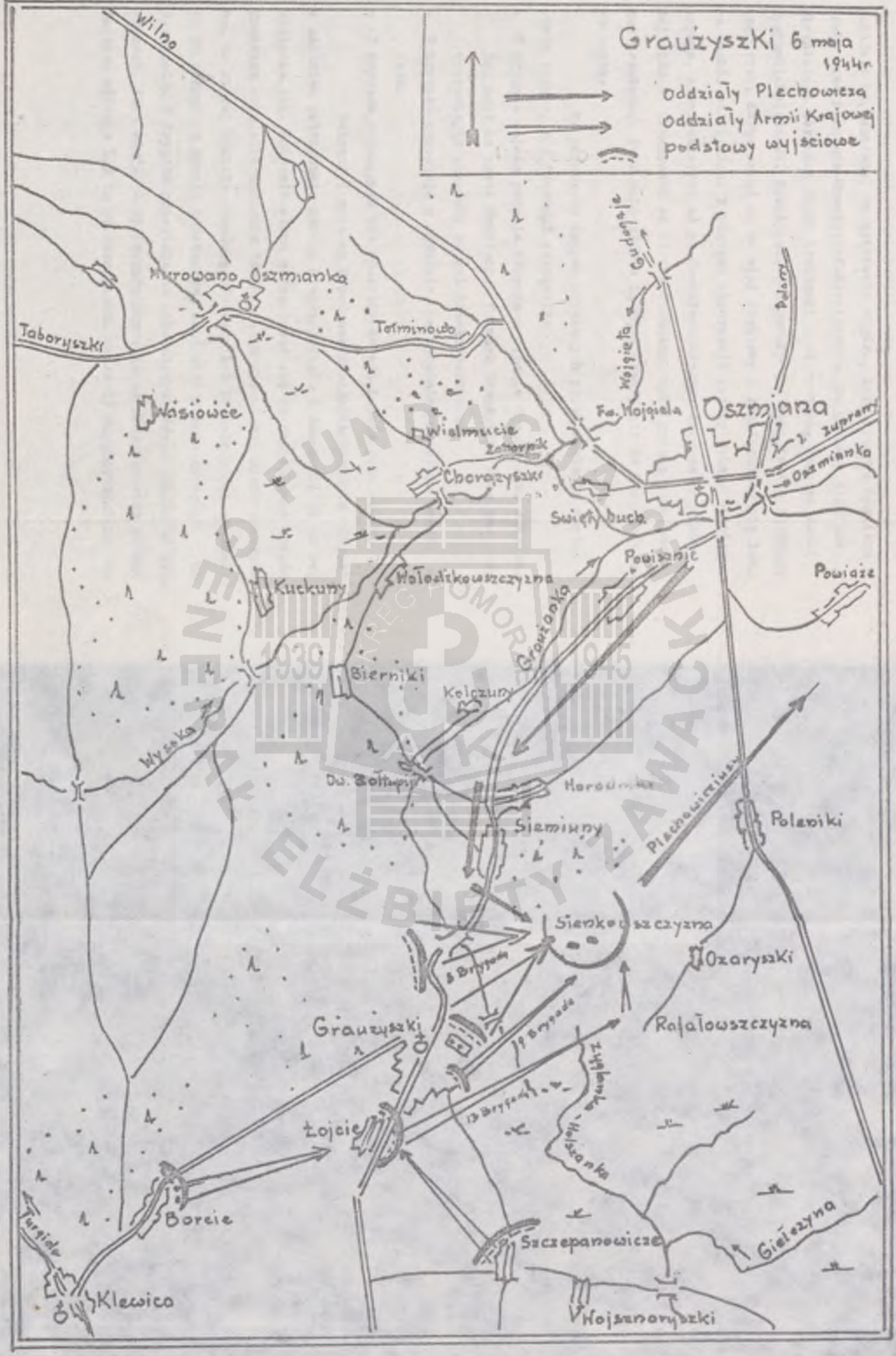

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

południe od Oszmiany, na grzbiecie wzgórz, przy trakcie Oszmiana - Traby oraz Oszmiana-Graużyszki-Bieniakonie. Od północy bronione błotnistymi terenami rzeki Graużanki a od wschodu, bagnami rzeki Żyglanki-Holszanki. Graużyszki dominowały nad całą doliną błotnistych rzek, dając wgląd aż po wieś Siemiuny i rozciągający się las, na wschód od Siemiun. W zasięgu obserwacji leżały wsie - Sienkowszczyzna, Adamowszczyzna aż po Gawryłowszczyznę. Jedynym dogodnym dojściem do Graużyszek od strony Oszmiany, była grobla z mostem nad Graużanką, oraz mała grobla łącząca Graużyszki ze wsią Rafałowszczyzą.

Na podstawie danych uzyskanych przez wywiad i usytuowania terenu, mjr "Jarema" zarządził:

- 8 Brygada zajmie pozycje obronne w rejonie Graużyszek, obsadzając most na rzece Graużance, folwark Graużyszki oraz cmentarz, wystawiając placówkę we wsi Sienkowszczyzna.
- 9 Brygada pozostaje w odwodzie, na południowym skraju Graużyszek.
- 13 Brygada podciągnie swe oddziały do wsi Łojcie jako odwód.

Folwark i most na Graużance obsadziła kompania "Żagla" z zadaniem wstrzymania marszu nieprzyjaciela i zmuszenia go do rozwinięcia się. Kompania winna przygotować się do zniszczenia mostu Cmentarz obsadziła kompania "Naboja", na wprost wsi Sienkowszczyzna, do której wysłała placówkę. Granatnik 8 Brygady zajął stanowisko na północnym skraju miasteczka, skąd miał doskonały wgląd na przedpole. 9 Brygada pozostała na południowym skraju zabudowań Graużyszek, jako odwód. - 13 Brygada przeszła ze Szczepanowicz do wsi Łojcie, odległe 1,5 km od Graużyszek. Zwiad 13 Brygady wysłany do

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

do dworu Bołtupie z zadaniem obserwacji i dostarczaniem wiadomości o ruchach nieprzyjaciela. jego sile i ugrupowaniu. Z rannych danych otrzymanych w sztabie wynikało, że batalion litewskich wojsk, wymaszerował z Oszmiany w kierunku Graużyszek. Oddziały w Murowance - Oszmiance i Tołminowie nie wykazywały gotowości do wymarszu. Z zachowania się tych batalionów wynikało, że nie jest to jeszcze akcja całości sił, lecz samodzielne działanie jednego batalionu, - z zadaniem zajęcia Graużyszek, jako podstawy wyjściowej do przyszłych działań.

Około godziny 10-tej nadszedł meldunek zwiadu, że oddział nieprzyjaciela na trakcie Oszmiana-Graużyszki, w marszu ubezpieczonym osiągnął wysokość wsi Kolczuny w ugrupowaniu - przednia straż w sile plutonu, oddział główny w sile około dwu kompanii, tabory i straż tylna w sile plutonu. Ciężkiej broni maszynowej - nie stwierdzono. Nie stwierdzono też zbliżania się dalszych oddziałów. Następny meldunek zwiadu potwierdził dane poprzedniego meldunku z tym, że nieprzyjaciel przeszedł wysokość Dw. Bołtupie, minął Horodniki i kieruje się na wieś Siemiuny. Na boczne drogi nieprzyjaciel patroli nie wysyłał. Około godziny 11-tej ze wsi Siemiuny wyłoniła się kolumna Litwinów. Wszystko wskazywało, że celem akcji nieprzyjaciela są Graużyszki i walka rozpocznie się przy moście na Graużance. Jakie było nasze zdziwienie, gdy szpica a za nią cała kolumna po wyjściu z Siemiun skręciła na wschód, kierując się na Sienkowszczyznę, wioskę składającą się z 12 gospodarstw. Po osiągnięciu zabudowań, Litwini rozpoczęli dzieło zniszczenia. Podpalono trzy zabudowania a mężczyzn, mieszkańców tych gospodarstw rozstrzelano. Wyglądało to na zgóry zaplanowaną akcję likwidacji Polaków, wpisanych na listę zagłady. Upłynęło zaledwie kilka chwil a już płonęły

Zał: 9

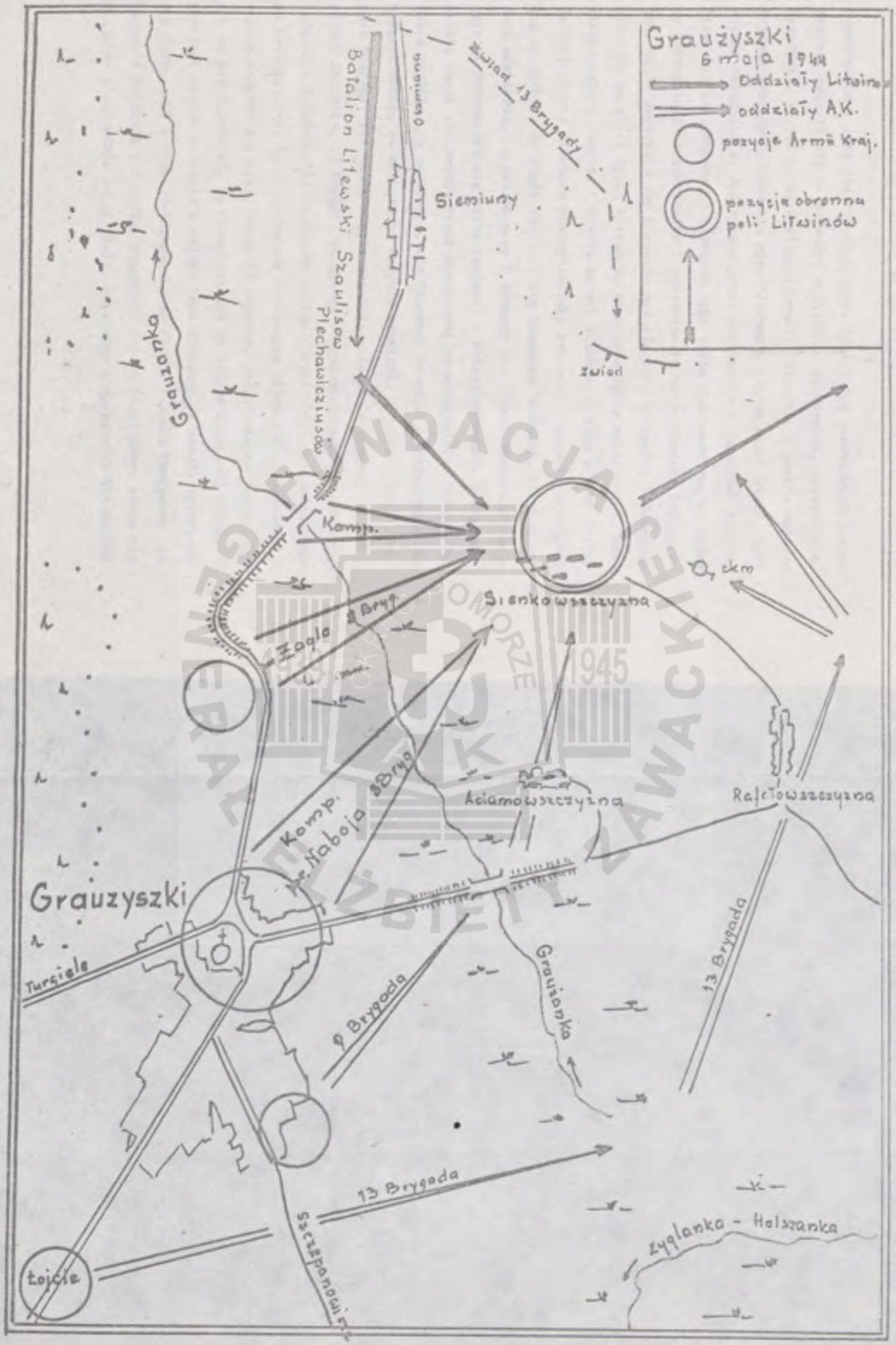

FUNDACJA GENERAŁ ZAWACKIEGO
OKRĘG POMORZE 1945

zabudowania i lała się niewinna krew. Mieszkańcy pozostałych gospodarstw, rzucili się do ucieczki w kierunku Grużyszek, przez błota Grużanki, wprost na stanowiska kompanii "Naboja". Z punktu obserwacyjnego dowódcy Zgrupowania mjr. "Jaremy", jak na dłoni widać było dzieło zniszczenia, dokonywane przez rozbestwione żołdactwo litewskiego korpusu. Działanie Litwinów było takim zaskoczeniem, że wszyscy patrzyliśmy ze zdumieniem i przerażeniem na popełniane bestialstwa. Nagle poderwała się kompania por "Żagla". Od mostku i folwarku uderzyła na straż tylną Litwinów. Rozniosła ich w walce wręcz. Rozniosła osłonę taborów i wpadła do wsi Sienkowszczyzna z taką furią, że siły główne Litwinów nie wytrzymały natarcia i zaczęły wycofywać się na wschód. Do akcji włączyła się kompania "Naboja", która z rejonu cmentarza, na rozkaz d-cy 8 Brygady por "Łupa" ruszyła do natarcia. Rozpoczęła się walka ogniowa, w której granatnik 8 Brygady celnie raził stanowiska broni maszynowej nieprzyjaciela. Widząc, że akcja rozwija się pomyślnie, mjr "Jarema" pragnąc jaknajszybciej zakończyć walkę, ze względu na zużycie amunicji, uruchomił odwód.Brygada "Małego" otrzymała rozkaz wsparcia natarcia 8 Brygady na jej prawym skrzydle. 13 Brygada otrzymała rozkaz wykonania manewru okrążającego. Z rejonu Łojcie między rzekami Grużanką i Żyglanką.Brygada natarła przez Rafałowszczyznę zaciskając pierścień od wschodu. Z rejonu majątku Bołtupie, zwiad 13 Brygady, pozostawiając jedną sekcję we wsi Horodniki, na ubezpieczeniu od strony Oszmiany, dwoma sekcjami wsparł natarcie z rejonu lasu Siemiuny. W czasie wykonywania zadania 13 Brygada skierowała swój ciężki karabin maszynowy do wsparcia natarcia 9 Brygady. Włączenie się do akcji ckm-u stało się momentem przełomowym całej akcji. Działając z odległości 150 metrów

ogień ckm-u przygwoździł nieprzyjaciela. Litwini osłaniając się od ognia naszego ciężkiego karabinu maszynowego, ześrodkowali całą swą broń maszynową na stanowisko ckm-u, co wykorzystali nacierający zrywając się do ostatecznego natarcia. Poszły w ruch granaty. -Obrona batalionu litewskiego załamała się, Najbardziej wysunięte na wschód jednostki, widząc zamykające się okrążenie, rzuciły się w popłochu do ucieczki w kierunku wsi Poleniki. Gros sił widząc zamykający się pierścień nie wytrzymało natarcia i poddało się.Walka o Graużyszki zakończyła się całkowitym zwycięstwem polskich oddziałów. Wziętych do niewoli Litwinów rozbrojono. Przeprowadzono dochodzenie mające na celu ustalenie winnych popełnionych zbrodni na ludności Sienkowszczyzny. Winnych nazajutrz rozstrzelano. Rozbrojonych i rozebranych Litwinów odesłano do Oszmiany. Broń, umundurowanie, sprzęt i tabory przejęła 8 Brygada. To była ich walka i ich zdobycz.

Po walce rozpoczęła się ciężka praca punktu sanitarno- opatrunkowego. Z pola walki znoszono rannych partyzantów i Litwinów. Zorganizowano prowizoryczną salę operacyjną w Graużyszkach. Dr "Mietek" przeprowadzał zabiegi i operacje. Dzielnie sekundowali mu"Cześ" "Samuraj" oraz sanitariuszki"Isia"-"Sikorka"-"Krysia". Dużą pomoc okazał nam miejscowy aptekarz. Nad ranem dr "Mietek" przystąpił do ostatniej operacji. Amunicyjny ciężkiego karabinu maszynowego 13 Brygady - "Kameluk", został ciężko ranny w głowę. Postrzał spowodował prawostonny paraliż ręki i nogi. Rana była ciężka a prymitywne warunki operacyjne nie rokowały dużych nadziei . Zoperowany po wyjęciu kuli, pozostał pod troskliwą opieką dr "Mietka".

Rannych Litwinów, po udzieleniu im pomocy lekarskiej odtransportowano do szpitala w Oszmianie. Dowódca Zgrupowania mjr. "Jarema" zagwarantował policji litewskiej w Oszmianie, bezpieczne

zebranie poległych Litwinów, których zabrano w dniu 7 maja. Straty. w oddziałach wynosiły:

- 8 Brygada dwóch zabitych - 12 rannych
- 9 Brygada trzech rannych
- 13 Brygada jeden ciężko ranny i czterech lżej rannych
- Nieprzyjaciel stracił 36 zabitych, 12 ciężko rannych i 26 lżej.

W Oszmianie, Litwini zaczęli akcję propagandową o bestialstwie Polaków, którzy w ich wersji strzelali pociskami rozrywającymi, rozstrzeliwali jeńców. Powołali specjalną komisję złożoną z lekarzy - Niemca. Litwina Markusa oraz dwóch Polaków, dr Holaka i dr Wysockiego. Sprawa jednak nie wypaliła, gdyż nawet lekarz Niemiec nie podpisał takiego protokołu.

T o ł m i n o w o

Po walce o Grażyszki w dowództwie 3 Zgrupowania mjr "Jaremy" przeanalizowano całą akcję stwierdzając:

- Litwini nie są jeszcze przygotowani do skoordynowanej akcji -zajmując dopiero pozycje wyjściowe do natarcia, na co wskazywała samodzielne działanie rozbitego batalionu, oraz całkowita bierność pozostałych batalionów, stacjonujących w Murowanej Oszmiance, Tołminowie i Nowasiółkach.
- Brygady 3 Zgrupowania są już dobrze wyszkolone, bojowe, pełne zapału do walki. Morale żołnierzy wysokie.
- Dzięki udanym akcjom w Krewie, Ostrowcu i Grażyszkach, brygady dozbroiły się.
- Należy rozbudować służbę zdrowia. Punkt sanitarno-opatrunkowy dr "Mietka" należy przekształcić w czołówkę chirurgiczną.Przy każdej brygadzie należy zorganizować punkt sanitarno-opatrunkowy, prowadzony przez lekarza i zaopatrzony w narzędzia chirurgiczne.

Walka o Grażyszki wykazała, że nie można już liczyć na szpital w Oszmianie, ani na pomoc lekarzy pozostających w konspiracji. Szpital w Oszmianie zapełniony był rannymi Litwinami i w tej sytuacji, lekarze "Piotr" dr Adam Wysocki i "Bonifacy" dr Michał Holak oraz dr Weryk, nie mogli opuścić szpitala, by nieść pomoc rannym polskim partyzantom. Sytuacja na froncie partyzanckim wykazała, że walka dopiero się zaczęła. Należało się liczyć, że lekarze będą żołnierzami pierwszej linii bojowej. Zapadła więc decyzja,

przekształcenia punktu sanitarno-opatrunkowego dr "Mietka" na szpital polowy. Organizację i bezpieczeństwo szpitala powierzono 13 Brygadzie. Zadanie to wykonał II pluton ppor "Bogdana". W południe - 7 maja ranni zostali przetransportowani z Grażyszek do zorganizowanego szpitala i otoczeni troskliwą opieką dr "Mietka", sanitariuszy i miejscowej ludności. Inspektorat dostarczył pełny zestaw narzędzi chirurgicznych, lekarstw i środków opatrunkowych.

Dr "Mietek" niosąc pomoc rannym Litwinom został zdekonspirowany. Należało natychmiast ewakuować z Oszmiany rodzinę doktora. Wydano odpowiednie rozkazy i konspiracja przewiozła p "Anię" wraz z córkami i synkiem Jankiem w pobliże naszych miejsc postoju. Starsza córka "Krysia" była już w szpitalu i pełniła funkcję sanitariuszki. Po zorganizowaniu opieki nad dwójką pozostałych dzieci i zagospodarowaniu tymczasowego mieszkania, żona doktora "Mietka" zajęła się organizacją administracji szpitala. Kuchnia, jej wyposażenie, jadłospisy, zapotrzebowania i organizacja pralni, pod bystrym okiem p. "Ani" zaczęły funkcjonować jak w zegarku.

Zgodnie z planem rozbudowy służby sanitarnej, przybyli do oddziałów lekarze z zadaniem zorganizowania i prowadzenia punktów sanitarno-opatrunkowych w brygadach:

- 8 Brygada "Ponury" internista dr Anatol Bolc
- 12 Brygada "Trus" student USB dr Zbigniew Szaoki
- [redacted]
- 13 Brygada "Lancet" neurolog dr Stanisław Żebrowski

Na rozkaz mjr "Jaremy" 13 Brygada uruchomiła w Grażyszkach mleczarnie, którą prowadził Piotr Zawadzki ps. "Gnat". Mleczarnia pracowała na korzyść szpitala i brygad. W dniu 8 maja 1944 r. - 13 Brygada

przeszła z rejonu Szczepanowicze do wsi Borcie, położonej na zachód od Graużyszek. Dr "Lancet" po zorganizowaniu punktu sanitarno-opa - trunkowego brygady, wolny czas poświęcił szkoleniu zwiadu. Jako ppłk oficer kawalerii 18 pułku Ułanów Wileńskich, razem z pchor "Bończą" dowódcą zwiadu, zmieniali partyzantów w wysoko wyszkolonych zwiadowców.

Praca sztabu brygady zaczęła przeobrażać się z pracy jednostki partyzanckiej w pracę jednostki regularnej armii, z całym bagażem sprawozdawczości i meldunków. Organizacja zaopatrzenia wymagała danych liczbowych stanów osobowych, płynnych z uwagi na stały napływ ochotników i związane z tym zapotrzebowanie na żywność dla ludzi i koni, na zapotrzebowanie na amunicję, broń, wozów i koni. Dzięki naszej łącznicce "Janoe", brygada wzbogaciła się w maszynę do pisania, która znacznie ułatwiła pracę sztabu. Na wieczornych odprawach w dowództwie brygady, zaznajamiano pododdziały o ruchach oddziałów nieprzyjacielskich, oraz ustalano program ubezpieczenia, hasła i szkolenia na dzień następny. Wyznaczano służby i zadania. Deszcze i chłody zmusiły nas do przeniesienia szkolenia do izb. Dominowała nauka służby wewnętrznej i o broni.

Dnia 12 maja poprawiła się pogoda. Zaświeciło słońce W tym dniu przypadała rocznica śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W kościele w Graużyszkach odprawiono mszę świętą celebrowaną przez księdza kapelana kpt "Wiktora" W mszy wzięły udział sztaby brygad Zgrupowania i pluton honorowy 8 Brygady. Po mszy odbyła się odprawa sztabów Zgrupowania, na której szef sztabu kpt "Kowal" zreferował:

- Położenie nieprzyjaciela wg stanu na dzień 12 maja 1944 r.

Murowana Oszmianka - pułk legionu wojska litewskiego

- Tołminowo batalion piechoty litewskiej
- Oszmiana żandarmeria niemiecka, policja litewska, kompania czołgów niemieckich i resztki rozbitego batalionu.
- Nowosiółki batalion dwu kompanijny piechoty litewskiej plus pluton motocyklistów niemieckich.
- Holszany żandarmeria niemiecka i kompania policji litewskiej.

Zadanie jakie założył sobie nieprzyjaciel:

- rozbić polskie oddziały partyzanckie, by zyskać swobodę działania w terenie i przywrócić administrację litewską.

Termin wykonania zadania przez nieprzyjaciela.

- należy założyć rozpoczęcie działań na koniec maja lub początek czerwca. W walce najprawdopodobniej wemą udział czołgi niemieckie zakwaterowane w Oszmianie.

Sztab Zgrupowania postawił brygadom pytanie- jak powinny zachować się oddziały partyzanckie. Postawiono trzy warianty:

- przyjąć walkę na zajętych terenach, co w rezultacie przyniesć mogło rozbicie oddziałów z uwagi na stosunek sił, broni, amunicji - transportu i służb łączności.
- wycofać się na południe wydając teren w ręce Litwinów, a następnie przystąpić do jego odzyskania.
- uprzedzić działanie oddziałów nieprzyjacielskich i uderzyć na ich bazy wyjściowe.

Dowódcy brygad jednogłośnie wypowiedzieli się za wariantem uderzenia na nieprzyjaciela. Okazało się, że dyskusja miała na celu zorientowanie mjr "Jaremy" o nastrojach i bojowości kadr Wariant uderzenia został już podjęty i opracowany na rozkaz Komendanta Okręgu Wileńskiego, przez sztab 3 Zgrupowania. Do akcji wyznaczono brygady 3 Zgrupowania i Brygadę "Szczerbca" z 1 Zgrupowa -

nia mjr "Pohoreckiego".Zadaniem akcji było rozbicie i rozbrojenie pułku piechoty litewskiej, stacjonującego w Murowanej Oszmiance.

8 Brygada "Tura" i 12 Brygada "Cerbera" oraz 3 Brygada "Szczerbca" zaatakują Murowaną Oszmiankę, z zadaniem rozbicia i rozbrojenia stacjonującego tam garnizonu.

13 Brygada "Nietoperza" ubezpiecza akcję w rejonie między Murowaną Oszmianką a Tołminowem z zadaniem wstrzymania wycofujących się oddziałów z Murowanej Oszmianki oraz powstrzymania próby udzielenia pomocy atakowanym oddziałom w Murowanej Oszmiance przez oddziały stacjonujące w Tołminowie.

9 Brygada "Małego" ubezpiecza akcję z kierunku Oszmiany w rejonie mostu na rzece Wojgiecie, na szosie Wilno-Oszmiana. Z uwagi na możliwość interwencji czołgów z kierunku Oszmiany, należy przygotować zniszczenie mostu.Dalsze zadanie to zamknięcie mostów na rzece Oszmiance w rejonie Zahornik i Chorążyszek.

Miejsce dowództwa akcji - dwór Murowana Oszmianka.

Domarsz na podstawy wyjściowe do natarcia dwoma kolumnami.O godz 17-tej 8 i 12 Brygada, o 17^{30} - 13 i 9 Brygada.

Por "Nietoperz" zwrócił uwagę, że 13 Brygada nie powinna stać bezczynnie na ubezpieczeniu, mogąc wykonać to samo zadanie przez uderzenie na Tołminowo - jednak zgody na zmianę wykonania zadania nie otrzymał. Po odprawie na dalsze moje naleganie i przedstawieniu swych racji, otrzymałem odpowiedź " za zdobycie Tołminowa - Krzyż Virtuti - za niewykonanie zadania sąd polowy."

Sztab Brygady przystąpił do opracowania operacji. Ze stanu osobowego brygady, wynoszącego w dniu 12 maja 1944 r - 187-miu partyzantów, należało wyeliminować:

- Drużynę minerów stanowiącą ubezpieczenie szpitala 13 osób
- Sekcję gospodarczą 7 "
- Chorych w szpitalu 3 "

razem 23 osoby

Do akcji mogła więc brygada wprowadzić 164 żołnierzy. Niesprawdzone dane o nieprzyjacielu mówiły o batalionie wojska stacjonującego w Tołminowie. Należało liczyć się ze stanem załogi w liczbie 32o - 36o żołnierzy. Brak było danych o rozmieszczeniu pododdziałów i usytuowania umocnień. Brak konkretnych danych wynikał z faktu, że akcja na Tołminowo nie była brana pod uwagę w planie rozbrojenia Litwinów i tym samym nie była rozpracowana.

Wieś Tołminowo położona była przy trakcie Oszmiana-Murowana Oszmianka-Taboryszki, w dolinie rzeczki, dopływie Oszmianki. Rzeczka płynęła przez podmokłe łąki, porosłe krzakami i oddzielała wieś od szosy Wilno-Oszmiana, odległej od wsi około 2 kilometrów. Z zachodu i południa wieś okalał grzbiet wzgórza, którego stoki łagodnie opadały ku wsi, położonej na wysokości poziomnioy 194 - gdy na szczycie grzbietu kota wykazywała 226. Różnica poziomu około 32 m. Zabudowania po obydwu stronach drogi tworzyły typową wieś-Uliczówkę, zamieszkałą przez 32 gospodarzy Polaków. Na zachodnim krańcu wsi dominowała murowana szkoła, jednopiętrowa, oddalona od krańca wsi około 1oo m. We wschodniej części wsi, w załamaniu traktu stała stara, drewniana szkoła. Między Tołminowem a Murowaną-Oszmianką rozciągał się las. Grzbiet południowego stoku pokryty był brzozowym zagajnikiem. Po zapoznaniu sztabu brygady z topografią terenu oraz na podstawie analizy własnych sił, postanowiono zadanie wykonać przez zaangażowanie nieprzyjaciela w walkę. Przygotowano rozkazy:

- I pluton ppor "Grota" zaatakuje szkołę z kierunku zachodniego, w której najprawdopodobniej zakwaterowało dowództwo batalionu.
- II pluton ppor "Bogdana" z rejonu brzźniaka z kierunku południowego zaatakuje wieś uderzając w jej środek a następnie po zwrocie na zachód, prowadzi natarcie w kierunku szkoły murowanej.
- Zwiad pchor "Bończy" jako przedłużenie prawego skrzydła plutonu II po osiągnięciu wsi skręca na wschód w kierunku starej szkoły.
- III pluton pchor "Koraba" plus ciężki karabin maszynowy kaprala "Sredniego" - zamknie trakt między Murowaną-Oszmianką a Tołminowem w rejonie zachodniej lizjery lasu, około 2 km od Murowanej Oszmianki z zadaniem wstrzymania wycofujących się Litwinów z Murowanej-Oszmianki na Tołminowo lub w kierunku szosy.
- Dowództwo brygady przy II plutonie.
- Punkt sanitarno-opatrunkowy ppor "Lanceta" na południowym skraju Brźźniaka.
- Punkt amunicyjny oraz spieszone konie zwadu w brzeźniaku.
- Rozpoczęcie akcji po stwierdzeniu rozpoczęcia akcji w Murowanej-Oszmiance. Ten wariant pozbawiał brygadę momentu zaskoczenia Zadaniem ogólnej akcji było zdobycie Murowanej-Oszmianki i tylko ta akcja miała prawo wykorzystania momentu zaskoczenia.
- Drużyna minerów "Gryfa" w pełnej gotowości bojowej przygotowuje odpowiednią ilość podwód, potrzebnych do ewentualnej ewakuacji szpitala.

Po porozumieniu się z dowódcą 9 Brygady, chorążym Janem Kolendą ps "Mały" i ustaleniu ugrupowania w marszu na podstawę wyjściową do natarcia, postawiono brygadę w stan pogotowia mar -

szowego. O godzinie 17,3o kolumna marszowa 13 Brygady "Nietoperza" przemaszerowała przez Grauźyszki w ugrupowaniu: zwiad jako szpica - dalej III pluton jako xxxxx straż przednia plus ciężki karabin maszynowy, dowództwo brygady, dalej I i II pluton, wozy sanitarny i amunicyjny. 9 Brygada "Małego", która wystawiła straż tylną. Z Grauźyszek, które o godzinie 17-toj opuściły 8 i 12 Brygady, nasza kolumna przeszła przez dw. Bołtupie, wieś Bierniki, Wołłódźkowszczyznę i około godziny 2o.oo osiągnęła wieś Chorążyszki. Zarządzono odpoczynek zamykając wszystkie drogi. Komendant miejscowej placówki A.K. przekazał nam ostatnie wiadomości o rozmieszczeniu pododdziałów w Tołminowie. Sprawdziły się nasze przewidywania. W murowanej szkole kwaterowało dowództwo batalionu, wszyscy oficerowie, magazyn oraz dwa plutony żołnierzy. Pozostałe pododdziały rozlokowano w domach mieszkalnych a nie w stodołach, co było dla nas istotną informacją. Konspiracja zgłosiła gotowość dostarczenia przewodników, członków konspiracji, pragnących wziąć udział w walce, a którzy są zorientowani w rozmieszczeniu kwater nieprzyjacielskich.

Po ustaleniu haseł na noc i walkę, przydzielono do plutonów przewodników, oraz uściślono plan działania poszczególnych drużyn: 9 Brygada przystąpiła do ubezpieczeń mostów na rzeczkach: Oszmiance i Wojgiecie. Drużyna minerów z Komendantem Kursu "Promieniem" por Perypeczką, zaminowała most na szosie Wilno-Oszmiana. 13 Brygada kontynuowała dalszy marsz na Wielmucie, skąd:

- III pluton plus CKM pomaszerował drogą wzdłuż południowego skraju lasu, do traktu Taboryszki-Oszmiana. i zajął stanowiska obronne, frontem na zachód na Murowoną-Oszmiankę. Podsłuch wysunięto na skrzyżowanie traktu z drogą, prowadzącą do dworu.

- I pluton przeszedł zachodnim skrajem brzeźniaka do traktu i zajął pozycje do akcji na szkołę, wyznaczając zadania dla drużyn
  2 drużyna "Halwita" uderza na szkołę likwidując wartowników, obrzuca parter szkoły granatami i mijając szkołę osiąga pierwsze zabudowania wsi, po północnej stronie drogi, odcinając kwaterujące jednostki od pozostałych oddziałów, kwaterujących w głębi wsi.
  1 drużyna "Rodzika" jednocześnie z drużyną 2-gą w drugim rzucie uderza na szkołę i korzystając z zaskoczenia i nawały granatów rzuconych przez 2 drużynę przystępuje do likwidacji znajdującej się w szkole załogi.
  3 drużyna "Przywary" atakuje wieś południową stroną drogi, likwidując wskazane przez przewodnika punkty oporu.
- II pluton z Wielmuć kieruje się na północ zajmując podstawę na północnymskraju brzeźniaka. Kierunek natarcia, środek wsi między gospodarstwa wskazane przez przewodników.
  4 drużyna "Misia" po osiągnięciu wsi skręca na zachód i atakuje po południowej stronie traktu. w kierunku murowanej szkoły.
  5 drużyna "Mruka" wykonuje zadanie równolegle z 4 drużyną po północnej stronie drogi.
  6 drużyna "Romka" po osiągnięciu wsi pozostaje jako odwód d-cy brygady por "Nietoperza".
- Zwiad z podstawy wyjściowej będącej przedłużeniem II plutonu - po osiągnięciu wsi skręca w prawo w kierunku wschodnim na starą szkołę.

W ostatecznym rozliczeniu w natarciu na Tołminowo wzięło bezpośredni udział:

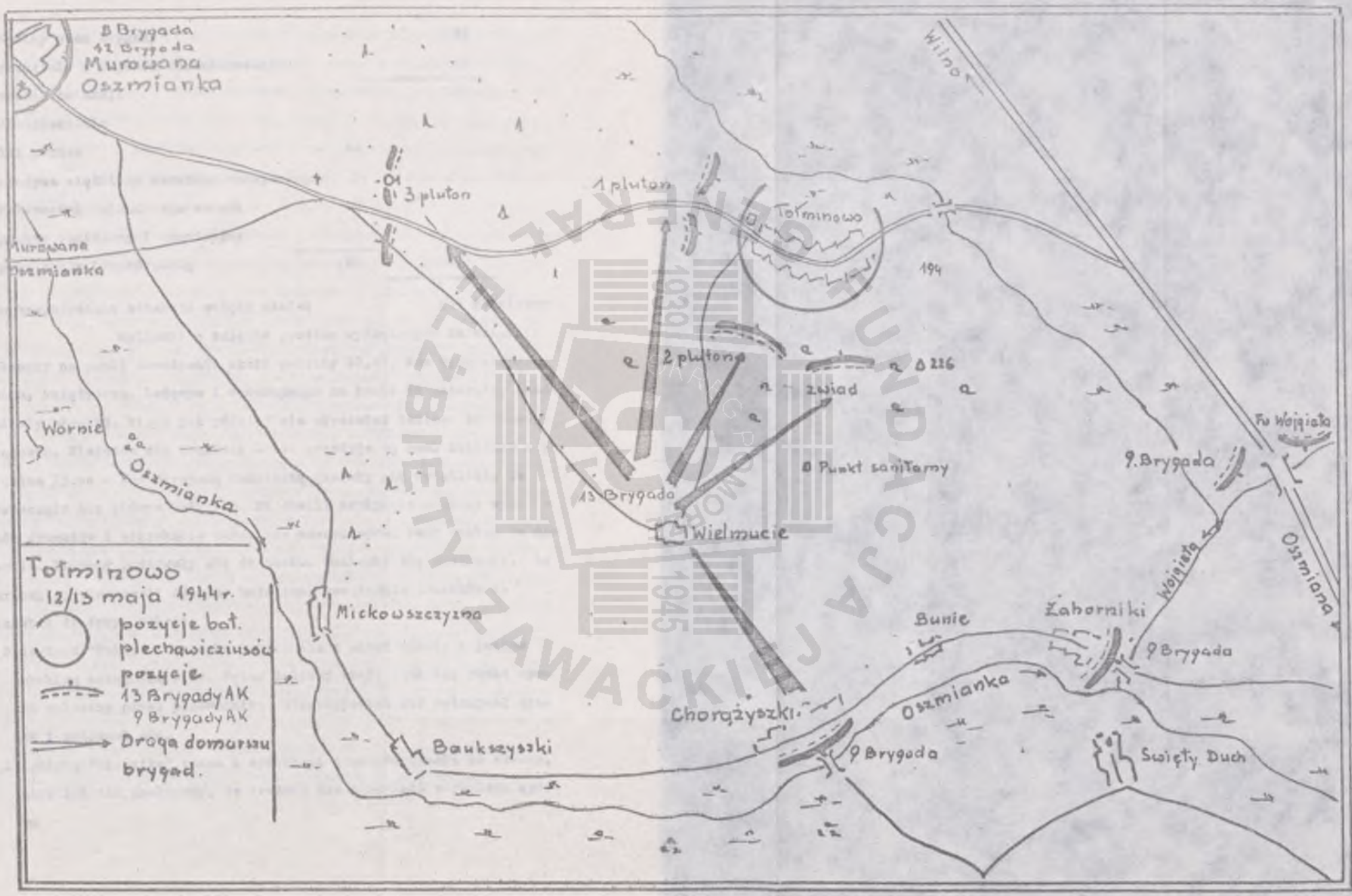

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1030 1945

- ogólny stan brygady 187
  pozostało w rejonie zakwaterowania 23
  wyszło do akcji 164
- Ubezpieczenie
  III pluton - 44
  drużyna ciężkiego karabinu maszynowego 7
  koniowodni spieszonego zwiadu 6
  punkty sanitarny i amunicyjny 6
  poza akcją bezpośrednią 63 63

w bezpośrednim natarciu wzięło udział 101 żołnierzy

Meldunki o zajęciu podstaw wyjściowych do natarcia wpłynęły na punkt dowodzenia około godziny 22,45. Noc była ciepła, jasna, księżycowa. Leżącym i oczekującym na hasło do natarcia, czas umilały słowiki. Nigdy już później nie słyszałem takiego słowiczego koncertu. Niejeden się rozkleił - kto przeżyje tę noc. Zbliżała się godzina 23.oo - Nad Murowaną Osumianką ukazały się świetliki. To rozpoczęło się główne natarcie. Po chwili napłynęły odgłosy wybu - chów granatów i szczekanie karabinów maszynowych. Padł rozkaz do natarcia. Plutony poderwały się do skoku. Rozległy się wystrzały, to wartownicy alarmowali uśpiony batalion. Dowodzenie przeszło na szczebel drużyny, sekcji.

- 2 drużyna "Halwita" zniosła wartownika z przed szkoły i jednym skokiem osiągnęła wieś. Celem dalszej akcji stał się punkt oporu wskazany przez przewodnika. Nieprzyjaciel nie wytrzymał ataku i poddawał się.
- 1 drużyna "Młodzika" razem z wybuchami granatów wpadła do szkoły. Atak był tak gwałtowny, że drużyna nie napotkała większego oporu

Oficerowie zakwaterowani w szkole, nie zdążyli wydać rozkazów, gdy stali już przed automatami polskich partyzantów. Ręce powędrowały do góry. Dla nich walka była już skończona. Z klas szkolnych wychodzili żołnierze, którzy pozbawieni dowódców, nie zdobyli się na prowadzenie samodzielnej walki. Oficerów oddzielono od żołnierzy, których po rozbrojeniu, uszeregowano na łączce przed szkołą.

- 3 drużyna "Przywary" wpadła razem z plutonem. Kilka granatów zmusiło dalsze oddziały litewskie do poddania się. Wychodzili - na wpół ubrani, ręce w górze, niektórzy bez broni. Tych skierowywano po broń a następnie przed szkołę. Broń i oporządzenie gromadzono w jedno miejsce. W głębi wsi trwała walka.

-II pluton po osiągnięciu wsi, zaatakował oddziały zakwaterowane w głębi wsi. Wybuchały granaty i grała broń maszynowa. Żołnierze litewscy pozbawieni swych dowódców, wyskakiwali z kwater wprost pod lufy karabinów i automatów. Ogłuszeni wybuchami granatów wrzucanych do mieszkań i rozlegającymi się jednocześnie w całej wsi, zdezorientowani, wystraszeni, przypomnieli sobie język polski, prosząc o zaprzestanie walki, poddając się. Wzięci w dwa ognie, od strony szkoły i środka wsi, poddawały się kolejne grupy nieprzyjaciela. Nadzór nad rozbrojonymi przejął "Stefan" znający język litewski. Powoli pluton ppor "Bogdana" zbliżał się do oddziałów I plutonu ppor "Grota". Zachodnia część wioski została opanowana. We wschodniej części trwała jeszcze walka.

- Zwiad po rozbiciu kolejnych grup żołnierzy, natrafił na twardy opór, zakwaterowanych w starej szkole pododdziałów. Ogień z wybudowanych umocnień, wstrzymał natarcie zwiadu. Zorientowawszy się w wytworzonej sytuacji, por "Nietoperz" uruchomił swój od-

wód. 6 drużyna "Romka" wzmocniła natarcie zwiadu. Pchor "Bończa" wsparty odwodem, poderwał zwiad do ostatniego skoku. Poszły granaty i ostrzelano bunkier. Podczas ostatniego skoku zwiadu, seria broni maszynowej z bunkra, przeszyła dowódcę zwiadu. Były to ostatnie strzały w Tołminowic. Batalion Litwinów został rozbity i rozbrojony. Ostatnich jeńców skierowano na plac zbiórki przed szkołę.

Ciężko rannym dowódcą zaopiekowali się zwiadowcy. Po założeniu prowizorycznego opatrunku, przenieśli nieprzytomnego dowódcę na punkt opatrunkowy, gdzie dr "Lancet" starał się utrzymać rannego przy życiu. Postrzał był jednak śmiertelny. Pchor. Mirosław Bukowski zmarł nie doczekawszy się przybycia "Nietoperza", z którym łączyła go przyjaźń, zrodzona w ciężkich warunkach życia i walki.

Akcja w Tołminowie zakończyła się pełnym sukcesem 13 Brygady. Rozbrojeni Litwini stali przed szkołą. Wystawiono ubezpieczenia. Do sztabu 3 Zgrupowania wyjechał z meldunkiem ppor "Żorż" Na rozkaz kwatermistrza sierż "Ludwika" drużyny rekwirowały podwody na załadunek broni, amunicji, sprzętu wojskowego i zapasów żywności Z ciszy nad Murowaną Oszmianką należało wnioskować, że i tam walka zakończyła się. Wzeszło słońce. Kończono załadunek zdobyczy.

Z Oszmiany zaalarmowanej odgłosami walki wyjechały czołgi, które zostały ostrzelane przez 9 Brygadę, na szosie Wilno-Oszmiana, w rejonie Wojgiety. Czołgi po godzinnym ostrzeliwaniu pozycji 9 Brygady, zawróciły do Oszmiany. Ze sztabu 3 Zgrupowania przybył por "Jeż" informując nas o przebiegu i wyniku akcji na Murowaną Oszmiankę, zakończonej także pełnym sukcesem. Z rozkazu mjr. "Jaremy" akcję w Tołminowie należało zakończyć i wycofać się w rejo-

ny zakwaterowań. Oficerów litewskich wysłano do dyspozycji Sztabu . Okręgu Wileńskiego mieszczącego się w dworze Murowana Oszmianka.Był tam gen."Wilk".

Ogień czołgów przyspieszył wycofanie się brygady z Tołminowa. Straż nad rozbrojonymi Litwinami przejął zwiad brygady . Gdy tabory 9 Brygady wezwane do pomocy do przetransportowania zdobyczy a szczególnie umundurowania zdjętego z żołnierzy litewskich wycofały się z Tołminowa, zwiad pod dowództwem "Żbika" sforował kolumne marszową z rozbrojonych i rozebranych do bielizny żołnierzy i odprowadził ich pod Oszmianę. Do kolumny dołączono podwody z zabitymi i rannymi Litwinami.

Brygada wracała marszem ubezpieczonym. Na podwodzie spoczywało ciało poległego w walce pchor "Bończy".Na podwodach wracało też czterech rannych partyzantów. Około godz. 1o.oo osiągnęliśmy wieś Borcie.Wystawiono ubezpieczenia i brygada przeszła na odpoczynek. Zwiad po powrocie spod Oszmiany zajął się przygotowaniem pogrzebu. Ciało poległego złożono do trumny, ustawiając ją w oszklonej werandzie, wystawiając wartę honorową.Po południu przyjechała żona pchor "Bończy" p. Jadwiga Bukowska. Złożyliśmy kondolencje.Opisaliśmy jej okoliczności śmierci dowódcy zwiadu. Rozpacz p. Jadwigi łagodziła myśl, że mąż zginął śmiercią żołnierza. Że otoczony szacunkiem i miłością całej 13 Brygady, pochowany zostanie z honorami, należnymi poległym w walce o wolność Ojczyzny. Że pamięć o Nim pozostanie w żołnierskich sercach 13 Brygady "Nietoperza".

Wieczorem zwiad w trybie alarmowym został skierowany do Grużyszek, skąd razem ze zwiadami 8 - 9 - i 12 Brygady,wyjechali w rejon wsi Lepionka, położonej przy trakcie Oszmiana- Nowosiółki - Krewo, z zadaniem ubezpieczenia akcji rozbicia i rozbroje-

nia ostatniego na tym terenie batalionu Korpusu Litewskiego, kwaterującego w Nowosiółkach.przez 8 i 12 Brygadę A.K. Niestety akcja pokazała się spóźnioną. Niemcy wycofały oddział, rozbroiły i dołączyły do wcześniej rozbrojonych przez Polaków ich towarzyszy w Tołminowie. Rozbrojeni Litwini w Murowanej Oszmiance skierowani zostali do Wilna.

Kapelan 3 Zgrupowania ksiądz kpt "Wiktor" ustalił xxxx szczegóły pogrzebu wyznaczonego na dzień 15 maja 1944 r. Wytyczono nowy cmentarz partyzancki, przy zewnętrznym murze kościoła, na stoku wzgórza w Grużyszkach. Na ten cmentarz postanowiono w najbliższej przyszłości zgromadzić poległych żołnierzy pod Grużyszkami - Malami, Zabrzeziem i Ostrowcem.

Dnia 15 maja 1944 r. po mszy świętej odprawionej w kościele parafialnym w Grużyszkach, przez księdza kapelana "Wiktora", wyruszył kondukt pogrzebowy, poprzedzony przez dwa plutony honorowe 8 i 13 Brygady, które chowały swych poległych. 8 Brygada dwóch i 13 Brygada jednego. Trumny nieśli najbliżsi koledzy poległych. Za trumnami postępowali dowódcy brygad w towarzystwie rodzin poległych i sztab 3 Zgrupowania z mjr "Jaremą" na czele. Nad mogiłami przemawiali: ksiądz kapelan kpt "Wiktor" i dowódca 3 Zgrupowania mjr "Jarema" Salwę honorową oddał zwiad 13 Brygady. Groby pokryły kwiaty złożone przez towarzyszy broni, rodziny i miejscową ludność.

Kolumnę rozebranych i bosych Litwinów, Niemcy skierowali do parku przed kinem, gdzie przesiedzieli bez mundurów - cały dzień. Wieczorem ich grono powiększyło się o oddział wycofany z Nowosiółek, których rozbroili sami Niemcy, nie czekając aż zrobią to Polacy. Dopiero 15 maja cały ten rozbrojony oddział załadowano do pociągu i wywieziono w kierunku Wilna.Przez całe trzy dni mieszkań-

cy Oszmiany cieszyli się widokiem kalesonowego legionu Plechawicziu-sa.

W wyniku akcji w Tołminowie, brygada dozbroiła się i uzupełniła swe wyposażenie. Cała bragada zaopatrzyła się w hełmy, ładownice, chlebaki i plecaki.Początkowo mieliśmy zamiar przezbroić całą brygadę w jeden typ broni, ale była to broń francuska, kaliber 7,5 mm z ograniczoną ilością amunicji. Dodatkowo okazało się przy przestrzeliwaniu broni, że ma ona wady konstrukcyjne. Sruba pazura wyciągu zbyt płytka, Przy strzale wypadała ona unieruchamiając karabin. Dobrymi okazały się tylko karabiny maszynowe typu Bergman 1915 przekazano je do nowo tworzonego plutonu ciężkich karabinów maszynowych. Zdobyczą podzieliliśmy się sprawiedliwie z 9 Brygadą "Małego" odstępując jej część broni maszynowej, karabinów, amunicji i granatów. Pozostałą część broni zakonserwowano, a następnie rusznikarz brygady przystąpił do usuwania błędów w zamkach karabinów. Broń zdobyta w Tołminowie, razem z posiadanymi zapasami, pozwalała na rozbudowę oddziału do pełnego batalionu piechoty, wraz z oddziałami towarzyszącymi. Wystąpiliśmy do dowództwa 3 Zgrupowania z prośbą o zezwolenie przejścia brygady w rejon Możodeczna i Rakowa, celem rozbudowy brygady w oparciu o własny teren konspiracji i magazyny.Z uwagi na konieczność rozbudowy brygady i wynikające z tego zapotrzebowanie na kadrę podoficerską, wystąpiliśmy o zatwierdzenie listy awansów na stopnie podoficerskie, partyzantów przeegzaminowanych przez komisję złożoną z oficerów Zgrupowania i Brygady. Kandydaci przeszli pięciomiesięczny staż partyzancki i konspiracyjny kurs szkoły podoficerskiej.

Wyjazd brygady w teren Rakowa został czasowo nie

zatwierdzony. Wobec powyższego dowództwo brygady wysłało do Ośrodka Rakowskiego rozkaz częściowej mobilizacji ochotników z Rakowa. Pod koniec maja w brygadzie zameldował się ppor "Olszyna" z grupą ochotników. Nastąpiły przegrupowania w pododdziałach brygady. Ppor"Olszyna"objął dowództwo zwiadu. Uzupełniono pluton ciężkich karabinów maszynowych. Zorganizowano drugą kompanię piechoty i zalążek trzeciej

Pod koniec maja 3 Zgrupowanie zarządziło przegrupowanie brygad. 13 Brygada z Borć przeszła do Klewicy. 8 Brygada - do Dziewieniszek. 9 Brygada pozostała w Grużyszkach a 12 Brygada zakwaterowała w Wierebuszkach.

W niedzielę 28 maja 1944 r. przypadała uroczystość Zielonych Swiąt. 3 Zgrupowanie mjr "Jaremy" wysłuchało mszy świętej w kościele w Klewicy, którą celebrował nasz kapelan ksiądz "Wiktor" Po mszy odbyła się defilada brygad, którą odebrał sztab 3 Zgrupowania z mjr "Jaremą" na czele oraz miejscowa ludność.

Po defiladzie, przed dowództwem 13 Brygady ustawiły się kompanie do odczytania rozkazu o zatwierdzonych przez 3 Zgrupowanie awansach:

Do stopnia plutonowego zostali awansowani:

- kpr "Bąbel" Marian Żytkiewicz
- kpr "Sredni" Franciszek Leszko
- kpr "Żabot" Edward Rusak
- kpr "Krab" Jan Serafinowicz

Do stopnia kaprala zostali awansowani:

- "Mir" Jan Krakowiak
- "Pętak" Zygmunt Pietraszkiewicz
- "Janik" Władysław Swider
- "Marny" Bolesław Stocki
- "Burza" Stanisław Prokopowicz
- "Gryf" Czesław Ozlewicz
- "Tatar" Kazimierz Prokopowicz
- "Dukta" Stanisław Muszyński
- "Delfin" Czesław Rymsza
- "Stoper" Kazimierz Wilczyński
- "Noga" Gustaw Wilczyński
- "Samuraj" Józef Boczkowski

- "Blok"	N.N.
- "Brzęk"	N.N. Zawrzewski Józef
- "Żuk"	Władysław Sapierzyński
- "Repeta"	[redacted] Karol Kutuszewicz
- "Gwint"	Stefan Klimczak
- "Rekin"	Jan Gan
- "Harpun"	Franciszek Gan
- "Piskorz"	N.N.
- "Cygan"	Zygmunt Staliński
- "Dysk"	N.N.
- "Szybki"	Stanisław Romel
- "Rygiel"	N.N.
- "Gacek"	Wincenty Krysa
- "Błysk"	Stanisław Warykasz
- "Krokwa"	Jan Golonka
- "Znajda"	Ryszard Soroko
- "Groźny"	Władysław Kosowicz
- "Smrek"	Antoni Rymsza
- "Gnat"	Piotr Zawadzki
- "Ząb"	Józef Hryniewicz
- "Kot"	Edward Krymowski
- "Mameluk"	Jan Strach
- "Rydz"	Jan Wasilewski
- "Żuch"	Zbigniew Dudek
- "Baca"	Witold Trościenko
- "Mat"	Żydowicz
- "Kurzawa"	Piotr Cybulski
- "Szczapa"	Jerzy Chełchowski
- "Nurek"	Bolesław Borucki
- "Bryndza"	Waldemar Różański
- "Sos"	Władysław Muraszko
- "Kleks"	[redacted] Mieczysław Ziemacki
- "Rok"	[redacted] Jerzy Bolimowski
- "Wróbel"	N.N.
- "Łęk"	Zbigniew Staliński
- "Drzazga"	Edmund Stankiewicz
- "Pedał"	Ignacy Ciunowicz
- "Cześ"	Czesław Korsak
- "Wydra"	N.N.
- "Pluskwa"	N.N.
- "Ruszt"	Władysław Krupowies
- "Migawka"	Stanisław Narwojsz
- "Chudy"	Mieczysław Jackiewicz
- "Turek"	N.N.
- "Gwóźdź"	Zbigniew Stasiak
- "Kozioł"	Kazimierz Kozłowski
- "Hel"	Piotr Rusak
- "Kłak"	Rudolf Czuj
- "Bąk"	Bolesław Krymowski
- "Solali"	Józef Anilewski
- "Skoczek"	Zenon Jóźwiak
- "Jesion"	Mieczysław Krzywicki

Awansowani, to żołnierze, którzy tworzyli "Grupę Dąb" w lipcu 1943 r. - to żołnierze, którzy uzupełnili oddział w grudniu 1943 r. i styczniu 1944 r. Wszyscy mieli półroczny staż partyzancki i byli uprzednio słuchaczami tajnego kursu podoficerskiego a w brygadzie przeszli dodatkowe szkolenie. Uroczystość Zielonych Swiąt i awansów zakończył żołnierski obiad.

Popołudniu część sztabu brygady odwiedziła szpital polowy w maj. Szczepanowicze. Przy wspaniałej pogodzie, wyniesiono rannych do parku, w cień rozłożystych wiązów. Stoły zastawione jak na te czasy i możliwości, wspaniałymi smakołykami, przygotowanymi przez p."Anię" gospodarza szpitala i p."Jankę" - Janinę Willamowicz. Smakołyki uzupełnili goście z Oszmiany i rodziny rannych, którzy z zaciekawieniem słuchali szczegółów walk o Graużyszki, Murowaną Oszmiankę i Tołminowo. Ranny "Mameluk" amunicyjny CKM-u powoli wracał do zdrowia. Polepszające się zdrowie i awans na kaprala, sprawiły mu wielką radość. Pani "Ania" gospodarz szpitala skarżyła się na rannych "Nietoperzy", którzy odmawiali jedzenia mięsa i rosołu z drobiu. Był to wynik partyzanckiego przesądu "Grupy Dąb", który przerodził się w przesąd całej brygady. Oddział, który wyszedł do lasu w 1943 r. był pechowy. Ilekroć do garnka szła kura lub inne pierzaste stworzenie, tyle razy wywiązywała się nieplanowana walka. Ostatni raz jedliśmy kury 30 listopada 1943 r. a rano 1 grudnia nastąpiło rozbrojenie I Bt. 78 pp Stołpce, z którego wyszliśmy z dużymi stratami. Zabity został "Kleryk-Bosy" i ranny został por "Nietoperz" Ta przypadkowa zbieżność faktów stała się podstawą przesądu - " nie jedz drobiu, nie będzie pierepałki". Czas na rozmowie z rannymi mijał szybko. Rannych należało przenieść do sal. Służba musiała płynąć normalnym tokiem.

W drugi dzień świąt, 29 maja 1944 r. silny patrol naszej brygady penetrował okolice zaścianka Bukówka, na trasie Klewica-Bieniakonie. Pod wieczór został zaatakowany przez bardzo duży oddział partyzantów radzieckich. Sowieci kontynuowali przemarsz z Puszczy Nalibockiej do Puszczy Rudnickiej, przez lasy rozciągające się na południe od Klewicy, przez Bołtupie i dalej między Małe a Duże Soleczniki. Napotkawszy polski patrol, który obserwował ich przemarsz, otworzyli doń ogień, zabijając dwoch partyzantów i raniąc innych. Sowieci w liczbie około 800 osób, szli szeroką ławą. Zginął : "Zuch" kpr. Zbigniew Dudek i "Blok" - nazwiska nieznane. Ranny został pchor"Halwit". Zabitych zawieziono do Dziewiniszek, gdzie ich pochowano na skwerze, na rynku miasteczka, pod Figurą Matki Boskiej

W pierwszych dniach czerwca przeniesiono szpital polowy z Szczepanowicz do małej wioski Antoniszki na północny wschód od Klewicy. Ochronę szpitala przejęli kursanci szkoły minerskiej obsadzonej przez wszystkie brygady 3 Zgrupowania. Dowódcą szkoły został por. Pierypeczko ps "Promień".

W dniu 4 czerwca 1944 r. zwiad brygady otrzymał zadanie podjęcia w okolicach Kuszlan, na wschód od Oszmiany, zestawu narzędzi chirurgicznych i lekarstw. Konwojowany tabor składał się z 12 wozów pełnych skrzyń. W drodze z Kuszlan, przy przekraczaniu traktu Oszmiana-Holszany-Wiszniew, kolumna została zaatakowana w rejonie Ludwikowszczyzny przez zmotoryzowany oddział Niemców. Wywiązała się walka ubezpieczenia z Niemcami, w czasie której tabor zdążył przekroczyć trakt i kontynuować dalszy marsz. Dowódca zwiadu - ppor "Olszyna" widząc że tabory bezpiecznie przekroczyły trakt i jadą do miejsca przeznaczenia, wycofał się z walki. Niemcy ostrzeliwując nasz oddział zapalającymi pociskami, zapalili stodołę w zaścianku.

Sprzęt i lekarstwa dotarły bezpiecznie do Antoniszek. Szpital w tym czasie bardzo się rozbudował. Przez pewien okres przebywał w nim na leczeniu "Kotwicz" ppłk Maciej Kolankiewicz, po amputacji ręki, którą dokonał lekarz 12 Brygady dr Tadeusz Wiśniewski ps "Hel".

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

H o l s z a n y

W pierwszej dekadzie czerwca 1944 r. 3 Zgrupowanie mjr "Jaremy" postanowiło zlikwidować załogę Holszan. Brygady zgrupowyły się w rejonie Wojsznaryszki-Koraby-Wołowiki. Rano 8 czerwca na odprawie Zgrupowania, brygady otrzymały zadania:

- 8 Brygada por "Tura" z rejonu Korab, przez Czyrki i dolinę rzeki Kruglanki, opanuje centrum Holszan, rozbroi posterunek niemieckiej żandarmerii, oraz zajmie urząd gminy.
- 12 Brygada kpt "Cerbera" z rejonu Wojsznaryszek, ubezpieczy akcję z kierunku Oszmiany, działając w rejonie wsi Kamionki na trasie Oszmiana-Holszany.
- 13 Brygada por "Nietoperza" z rejonu Wołowiki, po przejściu traktu i osiągnięciu rejonu dworu Holszany, opanuje posterunek policji litewskiej, zakwaterowanej w szkole, położonej naprzeciw dworu Holszany.
- 9 Brygada pozostaje w odwodzie dowództwa Zgrupowania.
- Rozpoczęcie akcji w dniu 8 czerwca 1944 godzina 23.oo

Posterunek policji litewskiej w sile kompanii zajmował murowaną szkołę, położoną przy wjeździe do miasteczka od strony Wiszniewa. Zdewastowany park dworu, dochodził do ulicy, tworząc idealne podejście do natarcia.Szkoła położona po drugiej stronie ulicy była otoczona płotem z siatki drucianej, wzmocnionej drutem kolczastym, oraz dwoma bunkrami zbudowanymi z drewnianych bali i ziemi. Szkoła stała u podnóża stoku, ostro opadającego w kierunku szkoły.

Zgodnie z ustaleniami 13 Brygada przeszła marszem

Zał: 11

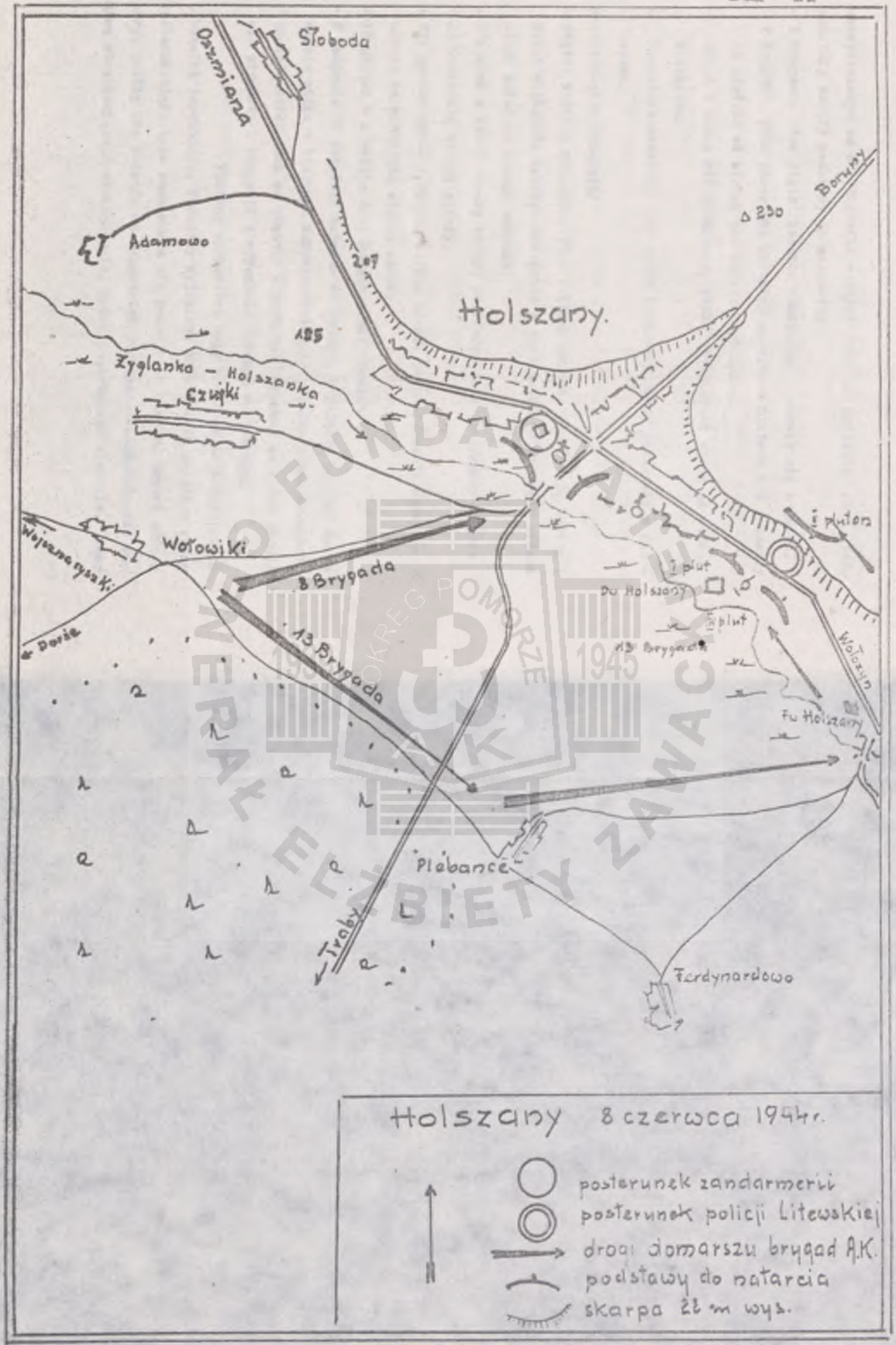
Oszmiana
Słoboda
Adamowo
207
Holszany.
Borumy
△ 230
185
Zyglanka – Holszanka
Czwiki
Wołowiki
Wojtasy Czwiki
8 Brygada
13 Brygada
do Dorsz
do Holszany
1 plut
2 plut
3 plut
13 Brygada
Wołczyn
Fu Holszany
Plebance
Iwaby
Ferdynardowo
Holszany 8 czerwca 1944r.
posterunek zandarmerii
posterunek policji Litewskiej
drogi domarszu brygad A.K.
podstawy do natarcia
skarpa 2½ m wys.

119a

ubezpieczonym ze wsi Wołowiki w rejon folwarku Holszany, stąd pod-
oddziały zajęły podstawy do natarcia.

- 1 kompania oraz ciężki karabin maszynowy, usadowił się w parku.
- 2 kompania plus pozostałe karabiny maszynowe plutonu CKM przeszły na wzgórze od strony wsi Małyszkowszczyzna.
- Zwiad w rejon wsi Drahlowce, gdzie ubezpieczał akcję od strony Wiszniewa.
- Pozostałe oddziały jako odwód dowódcy brygady pozostały w fol - warku.

Ustalono plan natarcia:

- Ciężki karabin maszynowy plus erkaemy drużyn obezwładnią bunkry i drzwi wejściowe szkoły. Następnie w zależności od sytuacji przeniosą ogień na piętro budynku.
- I pluton z lewej strony bramy, po sforsowaniu ogrodzenia uderza na wschodnią stronę szkoły.
- III pluton xxkxk z prawej strony bramy, po sforsowaniu ogrodzenia uderza na wschodnią stronę szkoły.
- II pluton w odwodzie d-cy kompanii por "Grota"
- 2 kompania po obejściu Holszan od wschodu i zajęciu pozycji na szczycie stoku z kierunku Małyszkowszczyzny, ogniem broni maszynowej zdusi wszelki ruch na piętrze i parterze budynku, do czasu podejścia piechoty 1 kompanii i wyłamaniu wejścia do budynku.

Plutony wyposażone były w nożyce do cięcia drutu i butelki zapalające. Podstawy wyjściowe do natarcia zajęto w ciszy Zastanawiające było zachowanie się policji. W szkole, pomimo późnej pory, paliły się światła we wszystkich pomieszczeniach,widoczne pomimo obowiązującego zaciemnienia, wykonanego bardzo niedbale. Gwar

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

i szum [illegible] dochodzący z posterunku wskazywał, że załoga nie śpi. Zaskoczenia nie będzie. Około godziny 22.35 z zachodniej strony miasteczka doszedł nas łoskot gąsienic czołgowych, który ucichł w środku Holszan. Zbliżała się godzina 22,5o, gdy do stanowisk brygady dotarł por "Jeż" z rozkazem wstrzymania akcji i wycofania się z miasteczka. Zdążyliśmy zawiadomić 2 kompanię i już bez specjalnego zachowania ciszy, wycofaliśmy się do folwarku Holszany. Z relacji por "Jeża" dowiedzieliśmy się, że 12 Brygada nie zdążyła zająć pozycji na szosie Oszmiana-Holszany, gdy pięć czołgów niemieckich przejechało w kierunku Holszan. Czołgi zatrzymały się na rynku miasteczka, przy posterunku żandarmerii, gotowych do otwarcia ognia. Miasteczko było już zajęte przez 8 Brygadę, gotową do uderzenia na posterunek żandarmerii. Podjęcie walki w tych warunkach doprowadziłoby do zniszczenia miasteczka. Zniszczenie czołgów było możliwe. Butelki zapalające były dobrą i skuteczną bronią, lecz Holszany były miasteczkiem w przeważającej zabudowie drewnianej. Należało się liczyć, że od ognia palących się czołgów, od zapalających kul, drewniane budynki mogą się zapalić a w następstwie tego i całe miasteczko. Tego należało uniknąć i dla tego podjęto decyzję wycofania brygad bez walki.

Po akcji na Holszany, 13 Brygada otrzymała oczekiwane zezwolenie na przejście na własny teren Mołodeczna z zadaniem:

- Uzupełnienia stanu osobowego brygady do pełnego batalionu.
- Penetracji terenu w trójkącie torów kolejowych Wilno-Mołodeczno - Lida.
- Ostatecznego przygotowania się do wykonania zadań akcji "Burza"

Na południowy zachód od rejonu działania naszej Brygady, teren penetrowała 12 Brygada, w oparciu o wsie Giejstuny i

Wierebuszki. Po przejściu 13 Brygady na teren swego Obwodu, wyznaczono zadania dla pododdziałów:

- Zwiad z rejonu Uhlany-Gajowce, penetracja terenu na kierunkach - Smorgonie, Bienica, Markowo, prowadząc bez przerwy obserwację traktu Mołodeczno-Lebiedziew-Markowo-Bienica-Smorgonie. W sprzyjających warunkach przystąpić do likwidacji posterunków białoruskiej policji w Bienicy i Markowie. Szczególną uwagę skierować na stację obsługi kabla ziemnego linii telefonicznej w Sakowiczach.
- 1 kompania ppor "Grota" z rejonu Łosk, zamknąć drogę Wołożyn- Zabrzezie-Krewo-Oszmiana. Przygotować drużynę minerską do wysadzenia mostów na linii kolejowej Lida-Mołodeczno w miejscowości Swierczyna, przez dokładne rozpoznanie dojść i przygotowanie materiałów wybuchowych. Likwidacja posterunków ochrony kolei
- 2 kompania ppor "Bogdana", ubezpieczy mobilizację żołnierzy konspiracji w miejscowości Bieniewszczyzna, działając z rejonu Rymcele i zamknie drogę do Krewa. Przygotuje drużynę minerów do wysadzenia mostu i wiaduktu w Puzelach.
- Dowództwo brygady w rejonie koncentracji w Bieniewszczyznie.

Ściągnięto z magazynów broń, amunicję i sprzęt minerski. Z przefarbowanego płótna lnianego szyto mundury letnie dla przybywających nieumundurowanych żołnierzy. Około 2o czerca zakończono mobilizację w Obwodzie Mołodeczno. Przeorganizowano oddział osiągając skład pełnych trzech kompanii strzeleckich, plutonu ciężkich karabinów maszynowych, plutonu zwiadu i drużynę łączności. Każda kompania posiadała przeszkoloną drużynę minerów. Z Rakowa przybył lekarz "Sęk" pchor Henryk Gajewski, przyprowadzając ludzi, którzy nie poszli z oddziałem por"Góry". W nowym składzie przystąpiono do

intensywnego szkolenia i zgrania pododdziałów. Najlepszym spraw -. dzianem tak dowódców jak i żołnierzy jest sama walka. Wydano więc rozkaz wzmożonej akcji na punkty ochrony kolei i posterunki policji białoruskiej. Kierunek patrolowany przez zwiad, wzmocniono 3 kompanią pchor "Stefana".

W ostatnich dniach czerwca zwiad zameldował o wzmożonym ruchu na szosie Mołodeczno-Smorgonie. Jednokierunkowy ruch oddziałów niemieckich na zachód wskazywał, że Niemcy w pośpiechu wycofują się. Nasze dwa wypady na Markowo i Bienice zlikwidowały posterunki policji. W nocy z 2-go na 3-go lipca zaobserwowano walkę artyleryjską na północ od Smorgoń, oraz na wschód od Mołodeczna i Krasnego n/Uszą. Walka artyleryjska wzmogła się w dniu 3 lipca, wskazując na udział dużych jednostek z obydwu stron. Na szosie Mołodeczno Wilno wzmógł się ruch zmotoryzowanych oddziałów niemieckich w kierunku Wilna. Kolumny zmotoryzowane posuwały się całą szerokością szosy. Polami wdłuż szosy pogłążały kolumny transportu konnego. W nocy nad terenem przelatywały duże zgrupowania samolotów radzieckich, lecących na bombardowanie Wilna. Zaobserwowaliśmy ciężkie bombardowanie Smorgoń i Mołodeczna. Pod koniec czerca linia kolejowa Mołodeczno-Lida została całkowicie zablokowana a osłona torów zlikwidowana.

Trzeciego lipca z południa przez tory kolejowe Mołodeczno-Lida zaczęły napływać drobne oddziały partyzantów radzieckich z Puszczy Nalibockiej. Stosunek tych oddziałów do nas był nieprzyjazny, wręcz wrogi. Próby nawiązania z nimi kontaktu spełzły na niczym. Partyzanci żądali złożenia broni i poddania się do niewoli. Byli za zbyt słabi by nas zaatakować. Po kilku godzinach wzajemnych obserwacji spłynęli na wschód od Zoska. Powrót tych oddziałów z regularną armią, nie wróżyło nam nic dobrego. Na nawiązanie kontaktu z regularną armią narazie nie mieliśmy okazji. Walka artyleryjska w rejonie Smorgóń i Mołodeczna nabierała na sile. Na odprawie dowódców pododdziałów w dniu 4 lipca, po przeanalizowaniu położenia własnego w przewalającym się froncie, wykonania zadań akcji "Burza", jakie nałożyło nam Zgrupowanie, oraz braku dalszych rozkazów, postanowiliśmy wycofać się z zajmowanego terenu, na zachód od szosy Wiszniew - Holszany -Oszmianą. O podjętej decyzji zawiadomiliśmy 12 Brygadę, która znajdowała się na południe od naszego terenu. Zgodnie z podjętą decyzją, w dniu 4 lipca 1944 r. ściągnięto oddziały w rejon Rymcele-Bieniewszczyzna. Około godziny 18.oo brygada wyruszyła marszem ubezpieczonym przez folwark Chodźkowszczyznę, Wauki, Fw Czerkasy i dalej przez Czerkasy, Czuchny, Kajecienięta na las Kurowszczyzny, położony na południe od wsi Kamionki. Trakt Wołożyn -Krewo- Oszmiana, oraz trakt Wołożyn -Boruny - Oszmiana były wolne od wojsk niemieckich. Trakt Wołożyn - Wiszniew - Holszany - Oszmiana przepełniony był cofającymi się zmotoryzowanymi oddziałami niemieckimi. Przejście przez trakt trzeba było wymusić walką. Otwarcia przejścia przez trakt wykonać miał zwiad. Postanowiono kolumnę cofających się wojsk obrzucić granatami, licząc że zaatakowani zatrzymają się, gdy przepuszczone wozy będą starały się jak najszybciej oddalić od miejsca walki. Las Kurowszczyzny podchodził do samej szosy. Przygotowano się do przebicia się siłą, gdy przypadek przyszedł nam z pomocą. Ogłoszono alarm lotniczy. Kolumna zatrzymała się a końcowe wozy dołączały do poprzedzających ich oddziałów. Utworzyła się luka, jaką chcieliśmy wywalczyć. Brygada skorzystała z prezentu, przeskoczyła szosę bez walki i strat. Nim Niemcy spostrzegli co się dzieje.

Oddalając się od szosy w folwarku Olszyna-Pocholsze . spotkaliśmy ubezpieczenie 9 Brygady chorążego "Małego", która ubezpieczała sztab 3 Zgrupowania mjr "Jaremy". Była godzina 1-sza dnia 5 lipca 1944 r. W sztabie Zgrupowania złożyłem meldunek:

- zadania przewidziane planem "Burza" wykonano.
- brygadę rozbudowano do stanu pełnego batalionu.
- o wrogim stosunku partyzantów radzieckich do naszych oddziałów.

mjr "Jarema" w ostrych słowach wyraził swe niezadowolenie z faktu wycofania się brygady z terenu operacyjnego. Okazało się, że rano 3-go lipca wysłano do brygady rozkaz trwania w wyznaczonym rejonie, aż do nawiązania kontaktu z Armią Radziecką, którą należało powitać w imieniu Rządu Rzeczpospolitej Polskiej. Łącznik do godziny 18.oo dnia 4 lipca do brygady nie dotarł. Pomimo naświetlenia sytuacji i stosunku partyzantów radzieckich do naszego oddziału, brygada otrzymała rozkaz powrotu do nakazanego rejonu,gdzie z akcji "Burza" pozostało do wykonania wyłącznie nawiązanie kontaktu z Armią Radziecką.Wykonanie rozkazu wyznaczono na noc z 5-go na 6 lipiec. Kwaterowaliśmy w Szczepanowiczach.

Zgrupowanie uzupełniło kadrę brygady. Zameldowali się trzej oficerowie i dwaj podchorążowie. W grupie tej znajdował się porucznik Michał Galej ps "Zawisza", oficer służby stałej z 5 pp legionowej. mój kolega szkolny ze Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrówi - Komorowie, wyznaczony przez mjr. "Jaremę" na zastępcę dowódcy Brygady. Pozostałych oficerów przydzielono do 2 i 3 kompanii, na stanowiska z-ców dowódców kompanii. Podchorążych przydzielono do rozbudowującego się plutonu ciężkich karabinów maszynowych.

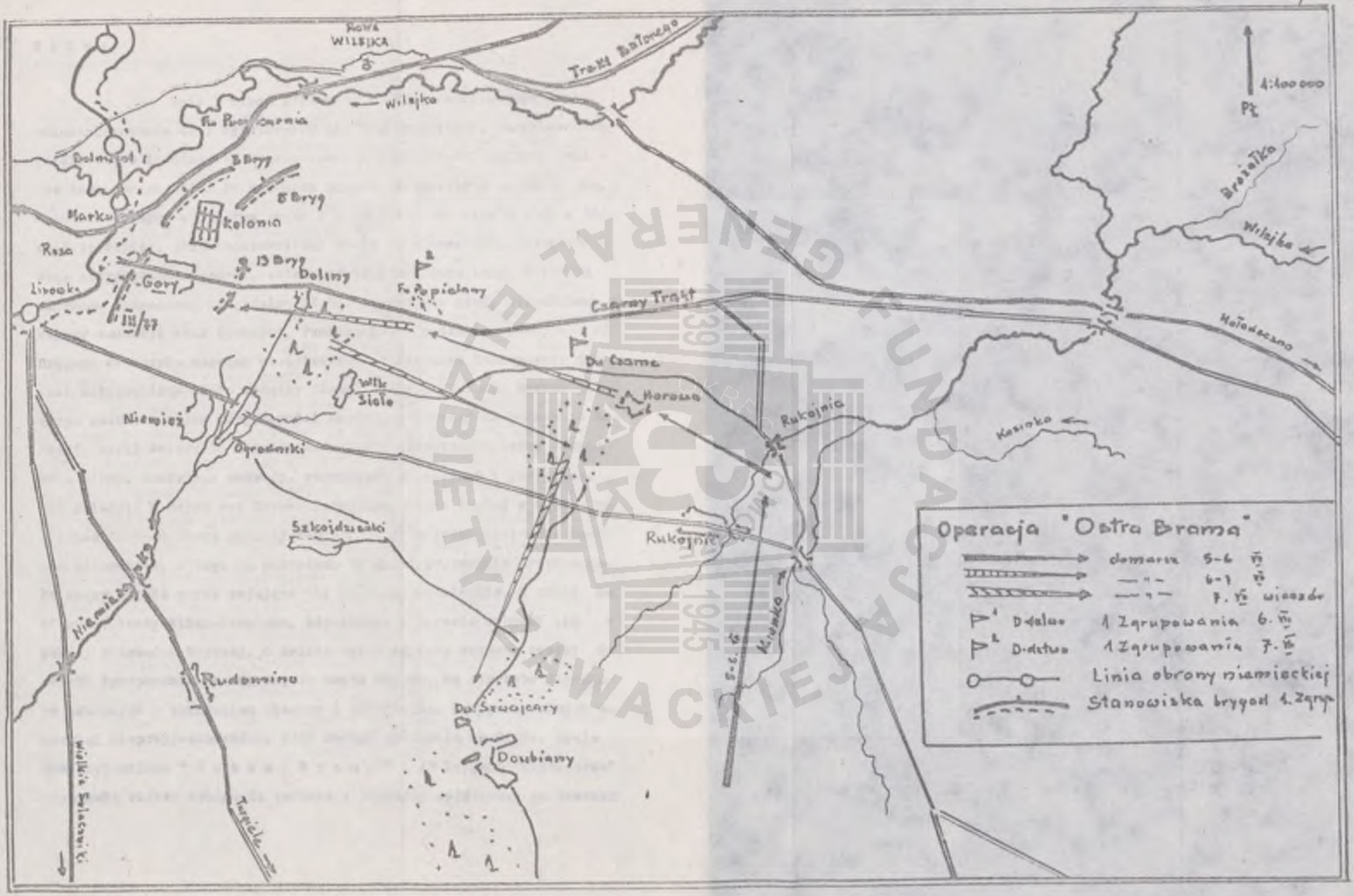

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945

W i l n o

Dnia 5 lipca 1944 r. - 13 Brygada otrzymała rozkaz odkomendorowania do 1 Zgrupowania mjr "Pohoreckiego". Zameldować należało się w dowództwie 1 Zgrupowania w miejscowości Sajluki jeszcze tego samego dnia. Do ~~wyznaczonego~~ przemarszu mieliśmy około 35 km. Ostatnio byliśmy w ciągłym ruchu i w dniu 4 lipca oraz w nocy z 4/5 na 5 ty lipiec, przemaszerowaliśmy około 5o kilometrów. Zarządziłem więc przygotowanie podwód, celem podwiezienia żołnierzy. Gotowość marszową wyznaczono na godzinę 12-tą. Sprawdzono broń, uzupełniono zapasy amunicji oraz żywności. Punktualnie o godzinie 12-tej - 13 Brygada wyruszyła marszem ubezpieczonym w kierunku Taboryszek. Sajluki osiągnęliśmy około godziny 18-tej gdzie czekał nas rozkaz dalszego marszu w rejon miejscowości Horowe, położonej na północ od Rukojni, czyli dalsze 3o kilometrów w tym przekroczenie szosy Oszmiana - Wilno. Zwolniono podwody, zarządzono odpoczynek i przygotowanie kolacji. W rejon wsi Horowe dotarliśmy około 2-giej w nocy. Od 4 lipca do 6-go lipca godziny 2-giej, brygada przemaszerowała około 12o kilometrów, z tego na podwodach 3o km. i dwukrotnie przekraczała szosy zajęte przez cofające się oddziały niemieckie. Z uwagi na bliskość szosy Wilno-Oszmiana, odpoczynek w Horowie odbywał się w pełnej gotowości bojowej. O świcie sztab brygady wezwany został do sztabu Zgrupowania na odprawę do dworu Czarne. Na odprawie zapoznano zebranych z położeniem własnym i przebiegiem przypuszczalnych umocnień nieprzyjacielskich. Padł rozkaz uderzenia na Wilno. Akcja pod kryptonimem " O s t r a B r a m a " . 13 Brygada "Nietoperza" otrzymała rozkaz wykonania zadania z podstawy wyjściowej na Czarnym

Trakcie, na wysokości wsi Dolina, jako odwód dowódcy 1 Zgrupowania. W pierwszym rzucie nacierały:

- III Batalion 77 pp zwany Uderzeniowym Batalionem Kadrowym,którego prawe skrzydło obejmowało wieś Góry.Kierunek natarcia -przez Markucie do Wilna.
- 8 Brygada por "Tura" na północ od UBK - kierunek Markucie-Wilno.
- 3 Brygada "Szczerbca" przez Kolonię Wileńską na Belmont.

W wypadku załamania się natarcia i rozbicia oddziałów, wyznaczono rejon koncentracji - dwór Szwajcary i wieś Doubiany.
Miejsce dowództwa 1 Zgrupowania - folwark Popielany.
Wymarsz na podstawy wyjściowe do natarcia godz. $2o^{oo}$

Zgodnie z otrzymanymi rozkazami 13 Brygady rozpoczęła domarsz na podstawę wyjściową dnia 6 lipca 1944 o godz. $2o^{oo}$.Rejon wsi Dolina osiągnęliśmy około 22^{oo}przyjmując ugrupowanie batalionu trójkąt w tył w stosunku do osi natarcia. Zwiad kontrolował trakt z kierunku wschodniego, ubezpieczając brygadę od strony Mołodeczna Wymarsz do natarcia na osobisty rozkaz Inspektora mjr"Pohoreckiego" Około godziny 2-giej nad ranem dnia 7 lipca mjr "Pohorecki" zmienił zadanie dla 13 Brygady. Nakazał ubezpieczenie natarcia przed wycofującymi się oddziałami niemieckimi. W wypadku nawiązania kontaktu z regularnymi jednostkami Armii Radzieckiej, dowództwo Brygady powinno zgłosić się do dowódcy wyższej jednostki Armii Radzieckiej i w imieniu Rządu Rzeczpospolitej Polski, powitać wkraczającą na ziemię polską Armię Radziecką, oraz uzgodnić z nimi dalszą współpracę - w rozwijającym się natarciu na Wilno.

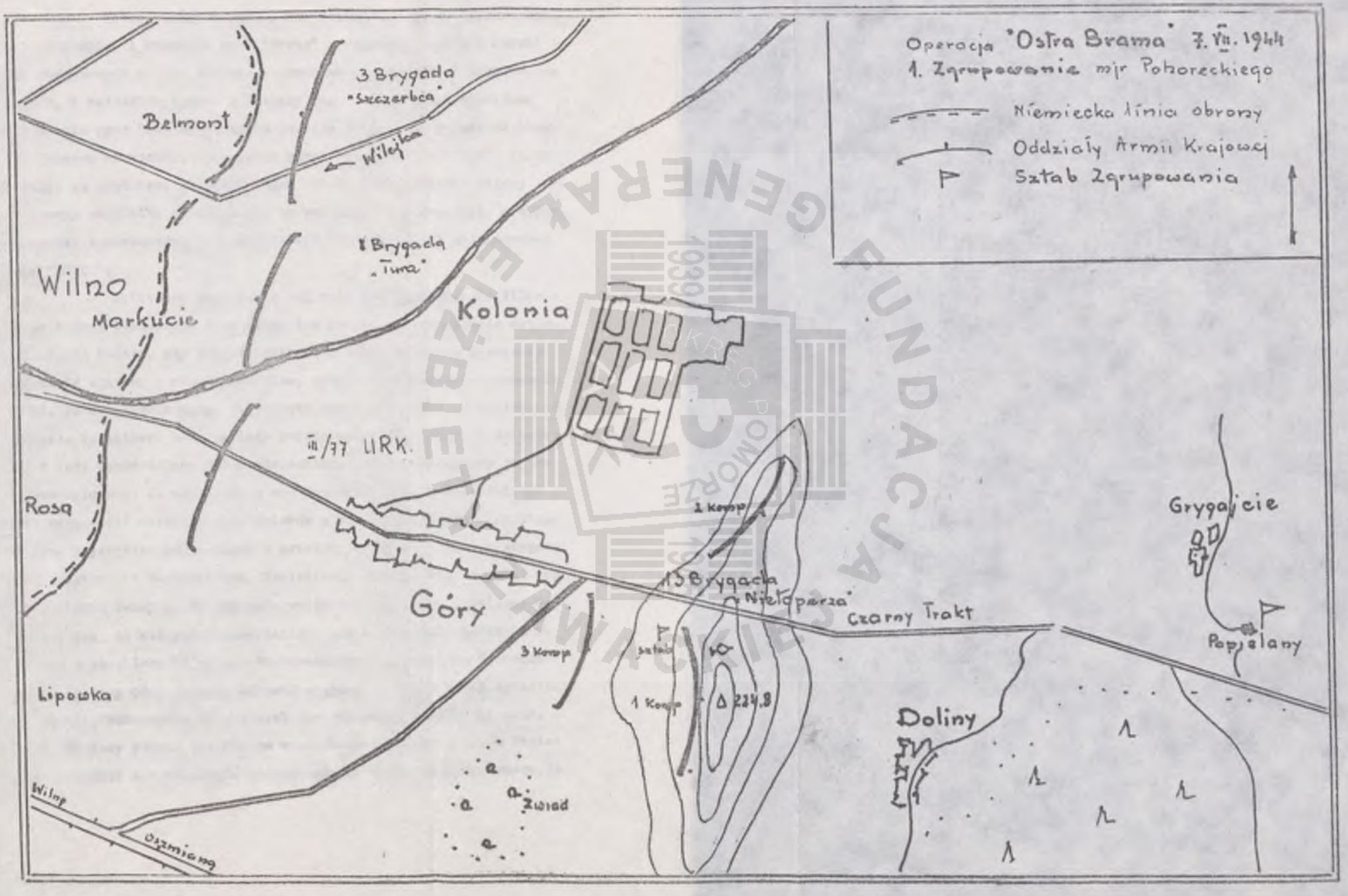
Operacja "Ostra Brama" 7. VII. 1944
1. Zgrupowanie mjr Pohoreckiego
Niemiecka linia obrony
Oddziały Armii Krajowej
Sztab Zgrupowania
3 Brygada "Szczerbca"
Belmont
Wilejka
1 Brygada "Tura"
Wilno
Markucie
Kolonia
III/77 URK.
Rosa
Góry
2 Komp
3 Komp
1 Komp
13 Brygada "Nielaperza"
Czarny Trakt
Grygalicie
Popielany
Lipówka
Δ 224.8
Doliny
Zwiad
Wilno
Oszmiana

Wobec zmiany zadania, nad świtem nastąpiło przegrupowanie oddziałów. 1 kompania ppor "Grota" z plutonem ciężkich karabinów maszynowych zajęła pozycje obronne na wzgórzu 224,8 frontem na wschód, z ostrzałem traktu , lizjery lasu i miejscowości Dolina. 2 kompania ppor "Bogdana" zajęła pozycje obronne na północ od traktu, frontem na wschód. 3 kompania pchor "Stefana" jako odwód zajęła pozycje za wzgórzem, ~~xxxxxxxxxxxx~~ 224,8. Zwiad i tabor bojowy - w brzozowym zagajniku za wzgórzem, na południe od 3 kompanii. Dla ~~xxx~~ łączności z dowództwem Zgrupowania mjr "Pohoreckiego" oddelegowano ppor "Żorża".

Lotnictwo radzieckie tej nocy nie bombardowało Wilna a na co bardzo liczyliśmy i co miało być hasłem do rozpoczęcia natarcia. Przed świtem, gdy brygady pierwszej linii natarcia nawiązały styczność ogniową z nieprzyjacielem, artyleria niemiecka rozpoczęła ogień. Po ustąpieniu mgły, rozpoczęło swą działalność lotnictwo niemieckie. Początkowo były to loty zwiadowcze, które wkrótce zmieniły się w loty bombardujące nasze stanowiska. Lotnicy niemieccy po zorientowaniu się, że nacierający nie dysponują bronią przeciwlotniczą, rozpoczęli ostrzeliwanie Polaków z broni pokładowej z niskiego pułapu. Najcięższe bombardowanie przeżył zwiad. Do południa brygada była trzykrotnie bombardowana. Ponieśliśmy straty. Pięciu ludzi zostało ciężko rannych. Po południu rozpoczął się spływ żołnierzy batalionu UBK, od których dowiedzieliśmy się o załamaniu natarcia na odcinku 3 Batalionu 77 pp por "Sablewskiego" - Bolesława Piaseckiego. Przez wieś Góry zaczęły spływać większe oddziały tegoż batalionu. Od mjr."Pohoreckiego" nie mieliśmy żadnych rozkazów ani wiadomości. Wysłany patrol zwiadu, na stanowisko dowodzenia do Fw Popielany, powrócił z wiadomością zasięgniętą od mieszkańców folwarku,że

dowództwo 1 Zgrupowania zostało częściowo rozbrojone a pozostali rozproszyli się. Rozbrojenia podobno dokonał zwiad pancerny Armii Radzieckiej. Od przechodzących żołnierzy 8 Brygady "Tura" dowiedzieliśmy się, że 8 Brygada została rozwiązana i rozproszyła się po Kolonii Wileńskiej a reszta stara się przedrzeć lasami do domów. Gdy przez wieś Góry wycofało się dowództwo III Batalionu 77 pp, podjąłem decyzję wycofania brygady na wyznaczone miejsce zborne do Szwajcar. W czasie odwrotu zostaliśmy ostatni raz zbombardowani.w lesie za wsią Doliny. W Szwajcarach zastaliśmy szpital polowy 3 Zgrupowania mjr "Jaremy", po emocjach starcia 12 Brygady z niemieckim oddziałem, konwojującym rozbrojonych Włochów. Późnym wieczorem zameldowałem się w sztabie mjr."Jaremy". Brygada powróciła do swego macierzystego Zgrupowania. Na kwatery wyznaczono brygadzie wieś Doubiany,leżące obok Szwajcar, w których rozlokowany był szpital polowy i którego mieliśmy zadanie ubezpieczyć. Drużyna łączności podłączyła dowództwo brygady z szpitalem, linią telefoniczną. W rejonie sosnowego lasu, na północ od Szwajcar, zakwaterowało dowództwo pułku radzieckiej artylerii, które przyjęło naszę sąsiedztwo życzliwie,zapewniając nam ochronę przed niesfornymi oddziałami piechoty, rekwirującymi konie i wozy taborowe.

W dowództwie 3 Zgrupowania panował nastrój optymizmu. Obawiano się pierwszego spotkania. Żywiono jednak nadzieje,- że wojna Związku Radzieckiego, toczona wspólnie z koalicją anglo-amerykańską, musiała wprowadzić nową atmosferę i odbić się w podejściu władz radzieckich do nowych aliantów- partyzantów Armii Krajowej.Rozumowano, że trzyletni okres śmiertelnych zmagań z Niemcami, musiał wytworzyć nowego ducha, który winien gwarantować oddziałom Armii

Schemat organizacyjny
13 Brygady Armii Krajowej
Okręgu Wileńskiego
w/g stanu na dzień 5 lipca 1944 r.

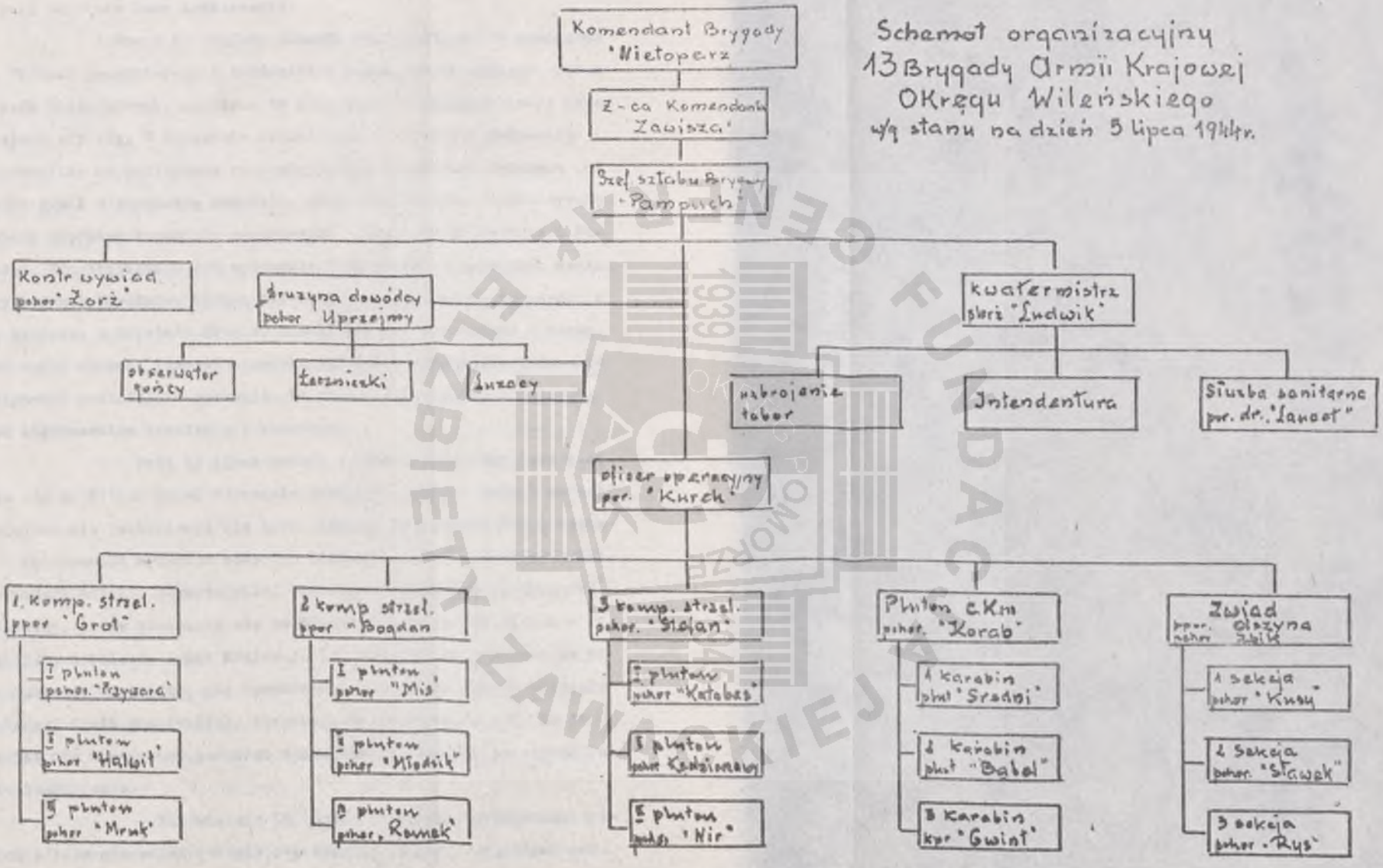

Krajowej zupełnie inne traktowanie.

Kiedy do brygady dotarła wiadomość, że do dowództwa gen. "Wilka" przydzielono z dowództwa 3 Frontu Białoruskiego dwóch oficerów łącznikowych, oceniono to jako wielki sukces. Nastroje powoli uspokajały się. W brygadzie organizacja oddziałów i ćwiczenia nie pozwoliły na polityczne rozpamiętywania zagadnień. Dopinano na ostatni guzik organizację kompanii, plutonów, drużyn. Rozbudowywano kompanię ciężkich karabinów maszynowych z plutonem moździerzy i łącznością. Przystąpiliśmy do wydawania legitymacji wojskowych, dostarczonych przez Dowództwo Okręgu Wileńskiego. Legitymację wydawano z datą wsteczną z kwietnia 1944 r. Dla 13 Brygady wyznaczono numerację od cyfry 2o.ooo. Zamiast nazwiska wpisywano pseudonimy. Wydawanie legitymacji przebiegało sprawnie, bo nam-oszono stopnie z kwietnia przed zakończeniem szkolenia i awansami.

Dnia 15 lipca sekcja zwiadu z "Żbikiem" jako d-cą udała się do Wilna. Zwiad wprawdzie powrócił zdrowy i cały i co najważniejsze nie rozbrojony, ale tylko dzięki swej zdecydowanej postawie i interwencji wyższego stopniem oficera Armii Radzieckiej. W Wilnie funkcję milicji obywatelskiej powierzono oddziałom partyzantki radzieckiej, które poruszały się po Wilnie w silnych oddziałach - i rozbrajały żołnierzy Armii Krajowej. Ich stosunek do partyzantów AK odznaczał się wrogością, gdy tymczasem po-za Wilnem zwarte oddziały regularnej Armii Radzieckiej, respektowały legitymacje A.K. To że do Wilna nie wpuszczano polskich oddziałów, zaczęliśmy przeżywać jako zaniepokojenie.

Pod wieczór 15 lipca, do brygady przyjechali łazikiem oficerowie wojsk ochrony pogranicza/ czapki z zielonymi otokami/ probując zebrać dane o brygadzie, jej organizacji, stanie osobowym, rodzaju ubrojenia i.t.d. Nie mieliśmy nic do ukrywania , ale

rozmowy na te tematy powinny odbywać się na wyższym szczeblu.Skierowyliśmy ich do 3 Zgrupowania. Ta penetracja oddziałów mocno nas zaniepokoiła. Zupełny inny nastrój zapanował przed południem dnia 17go lipca. Otrzymaliśmy wiadomość, że nastąpiło porozumienie w sprawie utworzenia z naszych oddziałów, dywizji piechoty i brygady kawalerii Odtworzona miała być 19 Dywizja Piechoty, składająca się z pułków stacjonujących na tych terenach przed wojną to jest z 77 pp w Lidzie 85 pp w Nowo-Wilejce i 86 pp w Mołodecznie.W skład 86 pp miały wejść brygady 3 Zgrupowania Oszmiańskiego mjr "Jaremy".Wiadomość ta wywołała zrozumiały entuzjazm. Nadszedł rozkaz przygotowania brygad do przeglądu, którego dokonać miał gen. Czerniachowski - Dowódca Białoruskiego Frontu. Przegląd naszego Zgrupowania odbyć się miał na łące między wsią Doubiany a dworem Szwajcary. O godzinie 17-tej dnia 17 lipca 1944 r brygady stanęły w szyku rozwiniętym:

- 13 Brygada wystąpiła jako I Batalion 86 pp
- 12 Brygada wystąpiła jako II Batalion 86 pp
- 9 Brygada wystąpiła jako III Batalion 86 pp
- Połączone zwiady wystąpiły jako szwadron kawalerii.
- 8 Brygada, która na pisemny rozkaz mjr "Pohoreckiego" rozwiązała się 7 lipca 1944 r. odtwarzała się w okolicy Oszmiany.

W oczekiwaniu na przyjazd władz,mjr "Jarema" poinformował nas, że w dniu 16 lipca 1944 r. gen "Wilk" zatwierdził złożone wnioski na odznaczenia i awanse. Rozmowy potoczyły się w kierunku przewidywanego przezbrojenia, reorganizacji i szkolenia. Około godz 17^{45} przybył z Wołkorabiszek z dowództwa Okręgu goniec z rozkazem natychmiastowego zameldowania się wszystkich oficerów na odprawę do wsi Bogusze. Mieliśmy do przebycia około 8 km a czas naglił. Zgrupowanie dysponowało samochodem ciężarowym, ale na moją u-

wagę, że w Puszczy Nalibockiej też zaproszono wszystkich oficerów,z której już nie powrócili - mjr "Jarema" zdecydował się na dojazd końmi w asyscie zwiadu konnego 13 Brygady. Oddziałom nakazano powrót w rejony zakwaterowania. Nie dojeżdżając do Bogusz usłyszeliśmy dwa strzały i zobaczyliśmy biegnących dwóch oficerów ze sztabu Okręgu, którzy poinformowali nas o aresztowaniu zebranych na odprawę oficerów i wywiezieniu ich w kierunku Wilna.

Powtórzyła się tragedia Puszczy Nalibockiej.Skończyła się współpraca. mjr "Jarema"wydał krótki rozkaz - " do brygad i natychmiastowy wymarsz przez miejsce postoju 3 Zgrupowania w kierunku Puszczy Rudnickiej". Alarm odbył się sprawnie, ale wiadomość zaskoczyła wojsko. W ciszy, sprawnie stanęły kompanie do wymarszu. Zapadł zmrok. Rozpoczął sie ostatni rozdział historii naszej Brygady.

Rozpoczął się nocny marsz, którego celem było - jaknaszybsze przekroczenie toru kolejowego Wilno-Lida i osiągnięcie Puszczy Rudnickiej. Marsz był ciężki. Nasze oddziały maszerowały w kierunku południowo-zachodnim, gdy wojska radzieckie maszerowały w kierunku północno-zachodnim. Drogi nasze przecinały się. z trudem wywalczyliśmy sobie pierwszeństwo przemarszu przez szosę Jaszuny - Wilno. Turgiele-Pudomino-Wilno i Raduń-Porudomino-Wilno, by wreszcie przekroczyć tor kolejowy Lida-Wilno. Mijane oddziały regularnej armii radzieckiej, widocznie nie otrzymały jeszcze rozkazów, rozbrajania polskich oddziałów. Nad ranem przekroczyliśmy rzekę Mereczankę na wschód od Rudnik. Przemarsz nasz od świtu obserwowały samoloty radzieckie, które na niskim pułapie krążyły nad nami. Otrzymaliśmy rozkaz "nie strzelać i nie dać się rozbroić"- zadanie szalenie trudne do wykonania.

Szliśmy w nowy teren bez map, zaopatrzenia i nadziei na pomyślne zakończenie konfliktu. Po krótkim odpoczynku nad Mereczanką, ruszyliśmy w dalszą drogę w głąb puszczy. Rudniki minęliśmy od wschodu. Zajęte były przez zmotoryzowane oddziały radzieckie. Weszliśmy na groble łączącą Rudniki z traktem Marszałka Piłsudckiego. Z Rudnik wyjechała kolumna amfibii, pełna żołnierzy radzieckich z zielonymi otokami. Maszerowaliśmy marszem ubezpieczonym w ugrupowaniu: 13 Brygada jako straż przednia, dalej 12 Brygada, sztab Zgrupowania. Kolumnę zamykała 9 Brygada, którą po śmierci "Małego" chorążego Jana Kolendy, objął por Jan Dubiski ps. "Gracz". Przy gajówce, położonej przy grobli, skręciliśmy na wschód, schodząc z grobli w głąb lasu. Tu teren był względnie suchy. W tym momencie na tyłach 12 brygady wszczął się ruch. Amfibie zablokowały drogę sztabowi Zgrupowania i 9 Brygadzie, żądając poddania się całej jednostki która została okrążona. 12 Brygada wykonała zwrot o 180 stopni i zajęła stanowiska ogniowe na skraju lasu. Mjr "Jarema" mając oparcie o zdecydowane stanowisko 12 Brygady, zignorował żądanie dowódcy jednostki i wszedł z sztabem między żołnierzy 12 Brygady. - Tymczasem nadchodzące nowe jednostki radzieckie odcięły 9 Brygadę od Zgrupowania. Na podjęcie walki z zmotoryzowaną jednostką NKWD - mjr "Jarema" nie zdecydował się.

W głębi lasu, na polanie, na której zebrały się 13 i 12 Brygada, mjr "Jarema" przedstawił tragiczną sytuację naszego Zgrupowania, pozostawiając żołnierzom decyzję iść z majorem na zachód za Niemen, czy też powrócić do domów na własną rękę. Na tę decyzję było już jednak zapóźno. Byliśmy pod ciągłą obserwacją lotniczą i zostaliśmy otoczeni przez przygotowane do tej akcji oddziały NKWD, które od kilku dni blokowały wejście do puszczy. Brygady

zostały rozbrojone. Podjęcie walki w tych warunkach byłoby czystym szaleństwem. Przez pierścień otoczenia przerwały się dość liczne grupy żołnierzy wraz ze swymi dowódcami. Grupy te podążyły na wschód i tam po rozbrojeniu się rozeszły się do domów.

FUNDACJA GENERAŁ ZYGMUNTA BERLINGA OKRĘG POMORZE 1939 1945

K a ł u g a.

W czasie rozbrajania a następnie w czasie marszu do Miednik Królewskich k/Wilna, uciekło do lasu około jednej trzeciej stanu brygady. Pozostali w liczbie około 28o ludzi, trafiło za druty w Miednikach. Do obozu konwój dotarł 2o lipca. Byli tu już internowani żołnierze Armii Krajowej innych grup wileńskich i nawogródzkich.

Zaczęto sporządzać spisy, wyszukiwać i odseparowywać oficerów. Pewnego dnia, było to prawdopodobnie 24 lipca 1944 r. do obozu przybyła delegacja Związku Polskich Patriotów z pułkownikiem o nazwisku Soroko. Zaispirowano mszę polową, a następnie ze stopni ołtarza, przemówił łamaną polszczyzną płk Soroko.Mówił o powstałym przed dwoma dniami rządzie polskim w Lublinie, na czele którego stanęli najlepsi patrioci, że jest i walczy Wojsko Polskie pod dowództwem pułkownika Berlinga. Że w wojsku są księża, że należy zerwać z zbankrutowanymi politykami w Londynie i emisariuszami, przybyłymi do kraju, by nami manipulować dla naszej zguby. Że po wieczne czasy zawiązuje się sojusz ze Związkiem Radzieckim, który niesie nam wolność i reformy społeczne. Na zakończenie zaproponował internowanym żołnierzom wstąpienie do armii Berlinga. Ktoś z przedstawicieli A.K zadał pytanie dotyczące nowego rządu, dowództwa wojskowego itp.Ktoś z internowanych zaproponował by do Miednik przywieść dowódców,na których ręce składano przysięgi. Oni są niedaleko w więzieniu wileńskim. Niech tu staną i zwolnią nas od złożonej przysięgi, niech powiedzą swáim żołnierzom, co mają robić. Wystąpienie zakończono skandowaniem "Wilka - Wilka - Wilka" niech tu stanie gen "Wilk" i przek

każe rozkaz. Dalsze porozumienie stało się niemożliwe. Ogłoszono że ochotnicy do armii Berlinga mogą się zgłosić. Tego samego dnia utworzyła się kolejka ochotników. Wyprowadzono ich za druty i zakwaterowano w pobliskich stodołach. Rano nie było już nikogo. Korzystając z osłabionego nadzoru, uciekli wszyscy. Po tym wypadku zaniechano dalszej rekrutacji ochotników.

Warunki sanitarne w obozie były fatalne,Wykopany dół kloaczny cuchnął niesamowicie. Był to koniec upalnego lata. Wody na terenie obozu nie było wogóle. Po wodę wychodziły grupy internowanych pod eskortą żołnierzy radzieckich. Przy studni zawsze roiło się od matek, sióstr,żon i sympatii. Wykrzykiwano nazwiska i pseudonimy Niektórym udało się skontaktować z bliskimi i otrzymać najniezbędniejsze przedmioty i żywność, lub przekazać do obozu list. Sporo ludzi korzystając z zamieszania przy studni uciekało.

W końcu lipca wyprowadzono partyzantów z obozu w Miednikach. W bramie przeprowadzono dokładną rewizję, zabierając rewidowanym to wszystko co rewidującym się spodobało. Zegarki, scyzoryk dobre pasy, maszynki do golenia itd. Po rewizji sformowano kolumnę marszową i poprowadzono do najbliższej stacji kolejowej i załadowano do wagonów towarowych, po 5o osób do wagonu. Podróż w krytych wagonach o zadrutowanych oknach trwała sześć dni. Po drodze dawano do jedzenia konserwy rybne, co przy panującym upale,powodowało pragnienie. Na postojach pociągów, wartownicy przynosili wodę,żądając jednak za każde wiadro, sutej nagrody. Po drodze informowali gapiów na stacjach kolejowych, że wiozą faszystów, co powodowało,że rozeźlona na hitlerowców ludność radziecka, obrzucała wagony kamieniami. Pewnej nocy pociąg zatrzymał się na stacji na dłuższy postój

O świcie zbudziła nas orkiestra, grająca "Mazurka Dąbrowskiego". - Wagony otworzono i kazano nam wysiadać. Byliśmy w Kałudze. Okazało się, że traktują nas jako nowo zmobilizowanych do Armii Radzieckiej Sformowanymi kolumnami przeprowadzono nas do koszar, położonych za miastem. Chłopcy rzucili się do studni i kranów. Starsi koledzy przestrzegali przed zgubnymi skutkami picia wody w takich ilościach i mieli rację. Kilkanaście osób zmarło. Dowództwo 361 pułku piechoty Armii Czerwonej, przystąpiło do zorganizowania z przywiezionych akowców, regularnego wojska radzieckiego. Zaprowadzono do łaźni,wydano radzieckie sorty mundurowe a nasze polskie mundury zniknęły. I udowodnij, że nie jesteś wielbłądem. Uformowano bataliony: szkolne fizylierów, karabinów maszynowych i kompanię gospodarczą. Zaczęło się normalne szkolenie według regulaminu Armii Czerwonej.Trwało to siedem tygodni. Pewnego dnia wrześniowego, kazano nam się przebrać w bardzo połatane, stare mundury radzieckie. Załadowano do wagonów i wywieziono 2oo kilometrów za Moskwę, na front pracy a ściślej do wyrębu lasów, przy torze kolejowym, wiodącym w głąb lasu od Jegosiewska, zaczynając od 27 kilometra.Bataliony rozmieszczono na polanach leśnych w odległości co 4 km. i kazano wybudować ziemianki dla każdego plutonu na 4o do 5o ludzi każda. Rozdano piły i siekiery i skierowano w głąb lasu.Wydzielono grupy za i wyładunkowe.Pobyt w lesie trwał od połowy września 1944 r. do połowy grudnia 1945 r. Warunki higieniczne złe. Żadnej pościeli, żadnych okryć. Ubranie w którym pracowano na deszczu i śniegu, było jedynym okryciem dnia i nocy. Porcje wyżywieniowe, głodowe. Przy ciężkiej pracy na powietrzu, powodowały osłabienie młodych organizmów. Dopiero po pewnym czasie wybudowano łaźnię i pralnię. Wiele osób próbowało ratować się ucieczką.

W drugiej połowie grudnia 1945 r. siedem miesięcy po zakończeniu wojny, obóz zwinięto i przeniesiono w okolice Kozielska Tu przez parę tygodni odżywiano nas, nie wysyłając do pracy, potym przemundurowano w angielskie mundury wojskowe. Tak odżywionych i ubranych odwieziono do Polski. W Białej Podlaskiej, władze bezpieczeństwa wydały krótkie zaświadczenia i zezwoliły na udanie się w dowolnym kierunku.

FUNDACJA GENERAŁ ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945

Alfabetyczny spis pseudonimów partyzantów

13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego Obwodu Mołodeczańskiego

A

"Amor"	szer	N.N.
"Ameba"	"	N.N.
"Abnegat"	"	N.N.
"Ala"	"	Alina Sierosławska
"Ania"	"	Anna Brzozowska
"Antoni"	"	N.N.
"Adam"	pchor	Adam Krupiński
"Alek"	plut	Aleksander Pawluczenko

B

"Blok"	kpr	N.N.
"Błysk"	kpr	Stanisław Warykasz
"Bogdan"	ppor	Adam Astramowicz
"Bocian"	szer	N.N.
"Bosy-Kleryk"		Henryk Rzeźniewski
"Brózda"	szer	N.N.
"Bryndza"	kpr	Waldemar Różański
"Brzęk"	kpr	N.N.
"Bem"	szer	N.N.
"Bej"	szer	N.N. Bolesław Wiśniewski
"Buc"	szer	N.N. Stanisław Jankowski
"Burza"	kpr	Stanisław Prokopowicz
"Bunkier"	szer	N.N.
"Bończa"	pchor	Mirosław Bukowski
"Baca"	kpr	Witold Trościanko
"Bąbel"	plut	Marian Żytkiewicz
"Bąk"	kpr	Bolesław Krymowski
"Bogda"	plut	Stanisław Bogdanowicz

C

"Czarny"	szer	Bolesław Odachowski
"Chudy"	kpr	Mieczysław Jackiewicz
"Cześ"	kpr	Czesław Korsak
"Cymbył"	szer	N.N.
"Cygan"	kpr	Zygmunt Staliński
"Chomąt"	szer	N.N.
"Czajka"	szer	N.N.
"Chomik"	szer	Antoni Chomicz
"Centy"	szer	Wincenty Czerniowski

D

"Delfin"	kpr	Czesław Rymsza
"Drucik"	plut	Jan Protasewicz
"Derka"	szer	N.N.
"Dukta"	kpr	Stanisław Muszyński
"Dysk"	kpr	N.N.
"Drzazga"	kpr	Edmund Stankiewicz
"Dan"	szer	Bogdan Krasa

E

"Embrion"	szer	N.N.
"Ewa"	szer	N.N. Henryka Łoparzyńska

F

"Fran"	szer	Franciszek Majewski
"Franek"	szer	Franciszek Kosowicz
"Fajka"	szer	N.N.

G

"Gajewski"	por	Władysław Burak-Gajewski
"Grot"	ppor	Aleksander Zajkowski
"Gaj"	kpr	Gajny
"Głód"	szer	N.N.
"Góra"	pchor	Teodor Straczyoki
"Góral"	por	Józef Żygowiec
"Grom"	szer	N.N.
"Groźny"	kpr	Władysław Kosowicz
"Gwint"	kpr	Stefan Klimczak
"Gnat"	kpr	Piotr Zawadzki
"Guzik"	szer	N.N.
"Gryf"	kpr	Czesław Oziewicz
"Gacek"	kpr	Wincenty Krysa
"Graca"	szer	N.N.
"Gwałt"	szer	N.N.
"Gwóźdź"	kpr	Zbigniew Stasiak
"Gucio"	pchor	Gustaw Dobrowolski
"Gajda"	szer	Jan Gajdus

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
AK
1939 1945

H

"Halwit"	pchor	Witold Stankiewicz
"Harpun"	kpr	Franciszek Gan
"Hal"	kpr	Piotr Rusak
"Hala"	szer	Halina Wysocka
"Hasło"	szer	N.N.
"Hektor"	szer	N.N.
"Hela"	szer	Helena Roślewska
"Honor"	szer	N.N.
"Horyzont"	szer	N.N.
"Hania"	szer	Anna Mieszkuć
"Higiena"	szer	N.N.
"Halszka"	szer	Halina Staromiejska

I

"Indyk"	szer	N.N.
"Irka"	szer	Irena Karaban
"Isłocz"	szer	N.N.
"Isia"	szer	Maria Vorbrodt
"Inka"	szer	Jadwiga Korsak
"Irka"	szer	N.N. / Karniutki /
"Irka"	szer	Irena Cwirko-Godycka
"Irena"	szer	Irena Dębicka

J

"Janik"	kpr	Władysław Swider
"Jodyna"	szer	N.N.
"Janka"	szer	Janina Willamowicz
"Jar"	szer	N.N.
"Jastrząb"	szer	N.N.
"Jasia"	szer	Janina Karaban
"Józek"	szer	Józef Kuderski
"Janek"	szer	Jan Leszko
"Jesion"	szer	Mieczysław Krzywicki

K

"Kusy"	pchor	Kazimierz Kosowicz
"Katabas"	pchor	Antoni Orłowicz
"Karabin"	szer	N.N.
"Kędzierzawy"	pchor	Zygmunt Kasperowicz
"Kłak"	kpr	Rudolf Czuj
"Kozioł"	kpr	Kazimierz Kozłowski
"Kret"	szer	N.N.

K

"Krup"	ppor	Wacław Krupowies
"Krzyk"	szer	N.N.
"Krab"	plut	Jan Serafinowicz
"Kula"	szer	N.N.
"Krzak"	szer	N.N.
"Karcz"	pchor	Kurczewski
"Kurzawa"	kpr	Piotr Cybulski
"Kurek"	ppor	Wiktor Snastin
"Korab"	pchor	Witold Ejsymont
"Krokwa"	kpr	Jan Golonka
"Kleks"	kpr	N.N. Mieczysław Żumacki
"Kobra"	szer	N.N.
"Koń"	szer	N.N.
"Królik"	szer	N.N.
"Kot"	kpr	Edward Krymowski
"Krysia"	szer	Krystyna Brzozowska
"Kosa"	kpt	Kazimierz Kosowicz

L

"Lancet"	ppor	dr Stanisław Żebrowski
"Las"	szer	N.N.
"Ludwik"	sierż	Ludwik Dulniak
"Luzak"	szer	N.N.
"Lot"	szer	Eugeniusz Niesterowicz
"Larwa"	szer	N.N.
"Liwnik"		Norbert Sadowski - zob. errata s. 147

Ł

"Łazik"	kpr	Władysław Sałata
"Łuna"	szer	N.N.
"Łuczywo"	szer	N.N.
"Łuk"	pchor	Wacław Dobrzyński
"Łata"	szer	N.N.
"Łęk"	kpr	Zbigniew Staliński
"Łyżka"	szer	N.N.

M

"Mały"	pchor	Andrzej Kutzner
"Młodzik"	pchor	Zbigniew Łaszkiewicz
"Mandryl"	szer	N.N.
"Manierka"	szer	N.N.
"Mat"	kpr	Żydowicz
"Mameluk"	kpr	N.N.
"Mikrus"	szer	Stanisław Bożko
"Mir"	kpr	Jan Krakowiak

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

M

"Miś"	pchor	Andrzej Vorbrodt
"Mruk"	pchor	Zbigniew Radzikowski
"Mróz"	szer	N.N.
"Marny"	kpr	Bolesław Stocki
"Machorka"	szer	N.N.
"Migdał"	szer	N.N.
"Migawka"	kpr	Stanisław Narwojsz
"Mietek"		dr Jan Maciej Brzozowski
"Michał"		dr Michał Holak
"Mika"	szer	Mikołaj Kasperowicz

„Mianownik" Czesław Sadowski 206 errata s. 147 41

N

"Nietoperz"	por	Adam Walczak
"Noga"	kpr	Gustaw Wilczyński
"Nurek"	kpr	Bolesław Borucki

O

"Olszyna	ppor	Augustyn Cwirko-Godycki
"Omega"	szer	N.N.
"Orzeł"	szer	N.N.

P

"Przywara"	pchor	Tadeusz Maszewski
"Pampuch"	pchor	Andrzej Sochański
"Pętak"	kpr	Zygmunt Pietraszkiewicz
"Pisk"	szer	N.N.
"Popręg"	szer	N.N.
"Posłuszny"	szer	N.N.
"Pryzmat"	szer	N.N.
"Ptak"	szer	N.N.
"Piskorz"	kpr	N.N.
"Pedał"	kpr	Ignacy Ciunowicz
"Pluskwa"	kpr	N.N.
"Piotr"		dr Adam Wysocki
"Pistolet"	szer	Czesław Danilewicz

R

"Ryś"	pchor	Adam Radkiewicz
"Repeta"	kpr	Karol Antuszewicz
"Rakieta"	szer	N.N.
"Rekin"	kapr	Jan Gan
"Rok"	kpr	[redacted] i Jerzy Zaćwpski

"Rydz"	kpr	Jan Wasilewski
"Rygor"	szer	N.N.
"Rum"	szer	N.N.
"Rygiel"	kpr	N.N.
"Ryży"	plut	Zygmunt Minejko
"Rozkosz"	szer	N.N.
"Ruszt"	kpr	Władysław Krupowies
"Ryśka"	szer	Maria Szpak

S

"Stefan"	pchor	Stefan Paprocki
"Sławek"	pchor	Zdzisław Polkowski
"Sledz"	szer	N.N.
"Słup"	szer	N.N.
"Smrek"	kpr	Antoni Rymsza
"Sprinter"	szer	N.N.
"Szczur"	szer	Jerzy Drewniakowski
"Siodło"	szer	N.N.
"Szperacz"	szer	N.N.
"Szczepan"	pchor	dr med Stefan Malawski
"Sęk"	pchor	dr med Henryk Gajewski
"Szary"	pchor	Marian Turek
"Szczapa"	kpr	Jerzy Chełchowski
"Samuraj"	kpr	Józef Boczkowski
"Swit"	pchor	Tadeusz Borowiński
"Sredni"	plut	Franciszek Leszko
"Stoper"	kpr	Kazimierz Wilczyński
"Solali"	kpr	Józef Amilewski
"Stan"	kpr	Józef Janczewski
"Szybki"	kpr	Stanisław Romel
"Sos"	kpr	Władysław Muraszko
"Smok"	szer	Paweł Kosowicz
"Sen"	szer	N.N.
"Staś"	szer	Stanisław Karaban
"Spryt"	szer	N.N.
"Stary"	szer	N.N.
"Strach"	szer	N.N.
"Swiętoszek"	szer	N.N.
"Sworzeń"	szer	N.N.
"Sikorka"	szer	Janina Dudek
"Silnik"	szer	Władysław Rawkowski
"Skoczek"	szer	Zenon Jóźwiak

T

"Tata"		Tadeusz Korsak
"Tur"	szer	Antoni Piwowarczyk
"Tatar"	kpr	Kazimierz Prokopowicz
"Tabor"	szer	N.N.
"Trzask"	szer	N.N.
"Turek"	kpr	N.N.
"Tasiemiec"	szer	N.N.

OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

U

"Uprzejmy"	pchor	Wejsenhoff

W

"Wir"	pchor	Władysław Szarkowski
"Wiktor"	kpt	ks. Wiktor Gogoliński
"Wanda"	szer	Wanda Korsak
"Wład"	szer	Władysław Bogdanowicz
"Wydra"	kpr	N.N.
"Wróbel"	kpr	N.N.
"Wycisk"	szer	N.N. Konstanty Skarżyński
"Władek"	szer	Władysław Juchniewicz
"Wentyl"	szer	N.N.

Z

"Zawisza"	por	Michał Galej
"Znajda"	kpr	Ryszard Soroko
"Zuch"	kpr	Zbigniew Dudek
"Zupak"	szer	N.N.
"Zawzięty"	pchor	Zbigniew Chociłowski
"Ząb"	kpr	Józef Hryniewicz

Ż

"Żorż"	ppor	Olgierd Kirkiłło
"Żbik"	pchor	Czesław Łaszkiewicz
"Żabot"	plut	Edward Rusak
"Żuk"	kpr	Władysław Sapierzyński
"Żuk"		Józef Tomaszewski

Nazwiska osób których nie ustalono pseudonimów

Boczeń Bogdan
Sokołowski Czesław
Malecki Stanisław
Malecki Michał
Herman Henryk

Notatki do monografii 13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego, Obwodu Mołodeczańskiego kryptonim "Mleko" zacząłem sporządzać po zakończeniu wojny w latach 1945-1950. Do opracowania monografii przystąpiliśmy w 1974 r. poddając notatki korekcie kolegów współuczestników konspiracji, tworzenia i walk 13 Brygady A.K.

Duży wkład pracy w opracowanie monografii i ostateczny jej układ włożyli:

- Szef sztabu 13 Brygady pchor/ppor "Pampuch" mgr Andrzej Sochański
- Komendant Obwodu "Mleko" komandor ppor "Gajewski" mgr Władysław Burak-Gajewski

Pełni świadomości ciężaru gatunkowego tej monografii staraliśmy się na przestrzeni dziesięciu lat wspólnej pracy uzgodnić i wiernie przedstawić strukturę organizacyjną, przebieg i czas opisywanych akcji. Ustalić na ile to było możliwe pseudonimy i nazwiska uczestników. Z przykrością natomiast stwierdzamy, że zatarły się w pamięci pseudonimy i nazwiska niektórych żołnierzy, którzy dołączyli do brygady w ostatnim okresie dynamicznego jej rozwoju.

Monografię pragniemy złożyć w Archiwum Działu Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im Ossolińskich we Wrocławiu, by stała się przyczynkiem do opracowania monografii całego 3 Zgrupowania Oszmiańskiego mjr "Jaremy" inż dr Czesława Dębickiego.

mjr. " J a r e m a "

inż C z e s ł a w D ę b i c k i

-ca Zgrupowania 3 Oszmiańskiego Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego

III/3/147

mjr. " J a r e m a "

inż C z e s ł a w D ę b i o k i

D-ca Zgrupowania 3 Oszmiańskiego Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego

Malecki Michał
Herman Henryk

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

por. Władysław B u r a k - G a j e w s k i

ps " G a j e w s k i "

Komendant Obwodu Małodeczańskiego krypt."Mleko" Okręgu Wilno.

por. A d a m W a l c z a k "

ps. " N i e t o p e r z "

D-ca 13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego- Zgrupowanie 3

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/13/450

dr Michał Holak
ps "Michał"-"Bonifacy"

Maria Vorbrodt
ps "Isia"

Halina Wysocka "Hala"
Janina Willamowicz "Janka"

dr Jan Brzozowski ps "Mietek"
Adam Walczak ps "Nietoperz"

dr Adam Wysocki ps "Piotr"
dr Michał Holak ps "Michał"
"Bonifacy"

Janka Willamowicz
ps "Janka

Ludwik Dulniak ps "Ludwik"
Augustyn Cwirko-Godycki
ps "Olszyna"

Irena Cwirko-Godycka
ps "Irena

III/13/451

pchor. Tadeusz Borowiński ps "Swit"
Pierwszy kmdt."Grupy Dąb" oddziału
Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego
Obwodu Mołodeczno.

Od lewej:
Kmdt. Ośrodka Raków,Obwodu
Mołodeczno Okręgu Wileńskiego
A.K. pchor Tadeusz Borowiński
ps."Swit"- drugi kpr.Mikołaj
Zienkiewicz ps. "Kola"

Górny rząd: "Ryś"-Adam Radkiewicz."Szczapa"-Jerzy Chełchowski.
"Jały"- pchor Andrzej Kutzner- drugi kmdt. "Grupy Dąb"
"Wandzia"- Wanda Korsak "Inka"- Jadwiga Korsak

II/13/152

Ośrodek R a k ó w styczeń 1944 r.

Zwiad konny, - od lewej

"Żbik" -Czesław Łaszkiewicz
"Kusy" -Kazimierz Kosowicz
"Łazik"-Władysław Sałata
"Ryś" -Adam Radkiewicz
"Romek"-Robert Kurhanowicz
"Grot" -Aleksander Zajkowski

Od lewej:

"Ryś" Adam Radkiewicz
"Żbik" Czesław Łaszkiewicz
"Halwit"Witold Stankiewicz
"Łazik" Władysław Sałata

Przed kwaterą od prawej:

"Łazik" Władysław Sałata
"Krupa" "
"Nietoperz" Adam Walczak

u góry od prawej
"Bogdan" Adam Astramowicz
N.N.
"Grot" Aleksander Zajkowski

II/13/153

Ośrodek R a k ó w styczeń 1944 r.

Zwiad narciarski
"Grot" pchor Aą Zajkowski
"Młodzik" Z. Łaszkiewicz
"Znajda" R. Soroko
"Smrek" A. Rymsza
"Cześć" CZ. Korsak

Przy sprzęcie narciarskim
"Cześć" i "Młodzik"

Od lewej pierwszy rząd: "Miś"-Andrzej Vorbrodt."Stefan"-Stefan Paprocki."Groźny"-Władysław Kosowicz. "Błysk" Stanisław Warykasz "Krab"-Jan Serafinowicz. "Krokwa"- Jan Golonka.Drugi rząd od lewe "Ryś"-Adam Radkiewicz. "Halwit"-Witold Stankiewicz."Samuraj"-Józef Boczkowski. "Żbik" Czesław Łaszkiewicz."Rydz"-Jan Wasilewski.

Pożegnanie oddziału "Grupa Dąb" przez Ośrodek Rakowski

styczeń 1944 r.

od lewej strony: "Żbik" - siostry Milpujówny, Maria Krzywicka
"Delfin" - "Cześ" - "Drucik" -
zasłonięci: por "Bogdan" - "Kędzierzawy" NN NN "Samuraj"

"Hala" Halina Roślewska
"Olszyna" Augustyn Cwirko-Godycki

"Irena" i "Olszyna"
Irena i Augustyn Cwirko-Godyc
Komendant Ośrodka Raków.

Wielkanoc 9 kwietnia 1944 r.

Stoją od lewej: "Ryś" NN NN "Przywara" NN NN "Kusy" "Groźny"
"Nietoperz" "Wir" kapelan ks kpt Wiktor Gogoliński "Krupa" NN
"Chudy" NN "Ludwik". Klęczą: "Stefan" "Kędzierzawy" "Pampuch"

4 drużyna "Misia"
Od lewej: "Żęk" "Katabas" NN "Kleks" NN "Szczapa" NN "Dukta" NN
"Pluskwa" "Wentyl" NN

Od lewej:
Kmdt. 8 Brygady "Tur"
por Witold Turonek
Kmdt. 13 Brygady "Nietoperz"
por Adam Walczak

Od lewej:
"Nietoperz" por Adam Walczak
"Tur" por Witold Turonek
"Rzemień" por
"Ponury" dr Anatol Bolz

Od lewej stoją: NN - "Kusy"
"Groźny"-"Nietoperz"-"Wir"
"Wiktor" kapelan 13 Brygady ks.
kpt Wiktor Gogoliński. "Krupa"
Klęczą "Kędzierzawy" "Pampuch"

Od lewej stoją:
"Żbik" Czesław Łaszkiewicz
"Zazik" Władysław Sałata
"Miś" Andrzej Vorbrodt
"Stefan" Stefan Paprocki

Giejstuny- Wielkanoc 1944 r.

Stoją od lewej:
"Ryś"-x-x-"Przywara"-x-x-
"Kusy"-"Groźny"-"Nietoperz"
"Wir"-ks.kapelan kpt. Wiktor
Gogoliński.-"Krupa"-x-"Chudy"
-x-"Ludwik"-x- Klęczą:
"Stefan"-"Kędzierzawy"-"Pampuch"

Giejstuny -Wielkanoc 1944 r.

Od góry z lewej:
"Bończa"-x-"Ryś"-"Zazik"-"Turek"
"Znajda"-"Rydz"-
"Żbik"-"Delfin"-"Chudy"-"Hel"

Borcie maj 1944 r.

"Chudy"-Mieczysław Jackiewicz
"Znajda"-Jan Soroko
"Delfin"-Czesław Rymsza
"Kusy"-Kazimierz Kosowicz

III/3/158

W i e l k a n o c 1944 r.

Giejstuny

Stoją od góry z lewj strony

"Bończa"- NN - "Ryś" ó "Łazik

"Rydz" - "Znajda" - "Kusy"

"Turek"

"Żbik"-"Delfin"-"Chudy"-"Hel"

Po przeglądzie

"Sławek" - Zdzisław Polkowski

"Sławek" po powrocie ze szpitala /Szczepanowicze/

III/3/159

Stoją od lewej
Ryś - Znajda - Kusy
Łazik - Krab
górny rząd od lewej
Cygan - Hel - Rydz

Od lewej:
NN -
"Kurek" Wiktor Snastin
NN
"Ryś" Adam Radkiewicz
"Żorż" Olgierd Kirkiłło
"Groźny" Władysław Kosowicz
"Kusy" Kazimierz Kosowicz

Od lewej wojskowi:
"Ludwik" Ludwik Dulniak
"Nietoperz Adam Walczak
"Chudy" Mieczysław Jackiewi
"Wiktor" ks kpt Wiktor Gogoliński
"Mruk" Zbigniew Radzikowski

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 MORZE 1945

Zielone Święta 1944

Szpital - Szczepanowicze

kpr. "Samuraj"
Józef Boczkowski

Szpital polowy w dniu
Zielonych Świąt

Grupa Dubrowiaków
siedzą:
"Krokwa"-Jan Golonka
"Mir"- Jan Krakowiak

Chwila odpoczynku przy
brydżu: od lewej
"Pampuch" - "Stefan"
odwrócony ks kapelan
"Wiktor" - "Nietoperz"

Uroczystości pogrzebowe

poległych w dniu 13 maja 1944 r pod Tołminowem i Murowaną Oszmianką w walce z Litewską dywizją Plechawiciusa , satelitą Niemiec.

W trumnie pchor Mirosław Bukowski ps "Bończa". Stoją od lewej: por "Nietoperz" - pchor "Ryś" - kpr"Turek" - NN - NN - żona"Bończy" Jadwiga Bukowska - pchor "Sławek" - Pchor "Żbik" - kpr "Groźny" kpr "Chudy" - sierż "Wójek" - kpr "Hel" - pchor "Kusy"

Wyprowadzenie zwłok po mszy świętej z kościoła w Graużyszkach. Wieniec niosą: pchor "Ryś" i "Sławek". Trumnę niosą zwiadowcy.Za trumną "Wójek" żona "Bończy" i Nietoperz.

Modły odprawia ks.kapelan kpt Wiktor Gogoliński.Od lewej zasłonięty mjr."Jarema" d-ca Zgrupowania 3, kpt "Jeż", sierż "Wójek" żona pchor "Bończy" por "Nietoperz por "Tur" dr "Ponury"por "Rzemień" ppor"Grot".

Pluton honorowy 13 Brygady

Pluton honorowy 8 Brygady

III/3/162

Graużyszki 15 maj 1944

pluton honorowy 13 Brygady A.K. / w hełmach /

Ks. Kapelan kpt.Wiktor Gogoliński żona "Bończy" por "Nietoperz" por "Tur" por "Rzemień" dr "Ponury" ppor "Grot"

Zwiad 13 Brygady A.K. nad mogiłą d-cy pchor."Bończy"poległego 13 maja 1944 r. pod

Rozbrojeni i rozebrani żołnierze Litewskiego Korpusu Plechawicziusa pod Tołminowem w dniu 13 maja 1944 r.

III/3/163

Cmentarz partyzancki 3 Zgrupowania Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego mjr "Jaremy" w G r a u ż y s z k a c h

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945

III/13/164

Maj 1944

Zwiad na kwaterze w Borciach
"Chudy" Mieczysław Jackiewicz "Znajda" Jan Soroko
"Delfin" Czesław Rymsza "Kusy" Kazimierz Kosowicz

Na kwaterze w Borciach maj 1944
"Romek" Robert Kurhanowicz
"Nurek" Bolesław Borucki
"Szybki" Stanisław Romel

"Nurek" i "Szybki"

III/13/165

Legitymacja wojskowa Armii Krajowej

Okręgu Wileńskiego - wydana przez dowództwo 13 Brygady A.K.

Oryginał znajduje się w archiwum właściciela Bolesława Boruckiego

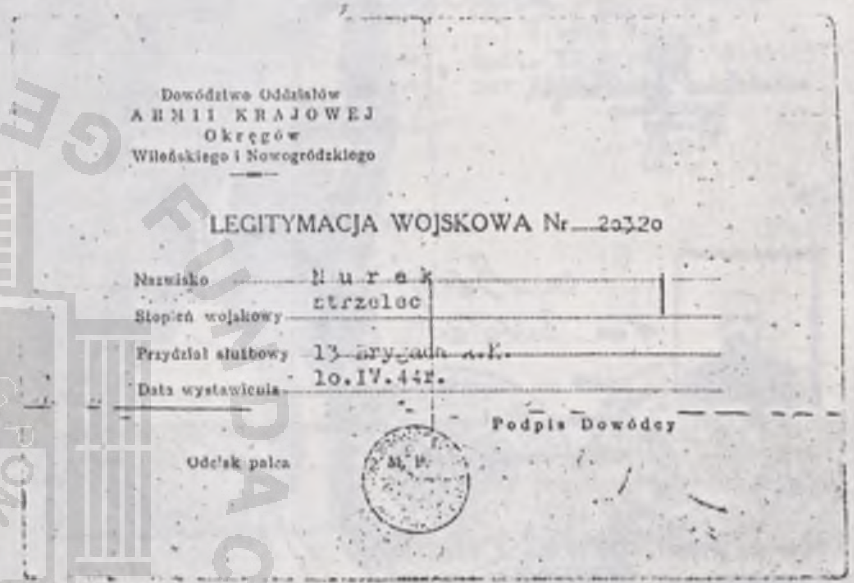

Dowództwo Oddziałów
ARMII KRAJOWEJ
Okręgów
Wileńskiego i Nowogródzkiego

LEGITYMACJA WOJSKOWA Nr 20320

Nazwisko Nurek
Stopień wojskowy strzelec
Przydział służbowy 13 Brygada A.K.
Data wystawienia 10.IV.44r.

Odcisk palca

M. P.

Podpis Dowódcy

Bolesław Borucki ps. "Nurek"

Zdjęcie z 1938 r. uczeń
Szkoły Podoficerskiej
dla Małoletnich Nr. 1

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
1939 OKRĘG POMORZE 1945
AK

Powrót internowanego !

Plutonowy " K r a b " zwiadowca 13 Brygady Armii Krajowej
Jan Serafinowicz internowany w dniu 17 lipca 1944 r.
w Miednikach Królewskich.

Marzec 1944 r.

Od lewej:
Kmdt. 8 Brygady "Tur"
por Witold Turonek
Kmdt. 13 Brygady "Nietoperz"
por Adam Walczak

Maj 1944 r.

Od lewej:
"Nietoperz" por Adam Walczak
"Tur" por Witold Turonek
"Rzemień" por
"Ponury" dr Anatol Bolz
zasłonięty.

III/13/168

Łaźnia w Słobódce

Drużyna "Kędzierzawego" plus zwiad.

" Grot" i " Pampuch"

III/13/169

Żołnierze Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego
Obwodu Mołodeczańskiego kryptonim "Mleko"

Komendant Obwodu
por Władysław Burak-Gajewski
ps. "Gajewski"

Komendant 13 Brygady A.K.
Okręgu Wileńskiego
por Adam Walczak
ps "Nietoperz"

Z-ca Komendanta 13 Brygady A.K.
por. Michał Galej
ps. "Zawisza"

Tw/3/170

Szef sztabu 13 Brygady A.K.
pchor/ppor Andrzej Sochański
ps "Pampuch"

Kapelan 13 Brygady A.K.
i 3 Zgrupowania O.W.
ksiądz kpt Wiktor Gogoliński
ps "Wiktor"

Dowódca zwiadu 13 Brygady A.K.
ppor Augustyn Cwirko-Godycki
ps "Olszyna"

Tw/3/171

Dowódca 1 kompanii
13 Brygady A.K.
ppor "Grot"
Aleks. Zajkowski

Dowódca 3 kompanii
13 Brygady A.K.
pchor/ppor "Stefan"
Stefan Paprocki.

Dowódca kompanii CKM
13 Brygady A.K.
pchor/ppor "Korab"
Witold Ejsymont

D-ca 1 plut 3 komp
13 Brygady A.K.
pchor "Katabas"
Antoni Orłowicz

Oficer operacyjny
13 Brygady A.K.
ppor "Kurek"
Wiktor Snastin

Lekarz
13 Brygady A.K.
pchor "Sęk"
Henryk Gajewski

D-ca 1 plut 1 komp.
13 Brygady A.K.
pchor "Przywara"
Tadeusz Maszewski

D-ca 2 plut 3 komp
13 Brygady A.K.
pchor "Kędzierzawy"
Zygmunt Kasperowicz

D-ca 1 plut 2 komp.
13 Brygady A.K.
pchor " Miś "
Andrzej Vorbrodt

III/13/172

D-ca 3 plut 2 komp.
pchor "Romek"
Robert Kurhanowicz

D-ca 2 plut 1 komp.
Pchor "Halwit"
Witold Stahkiewicz

D-ca 2 plut 2 komp.
pchor "Młodzik"
Zbigniew Zaszkiewicz

D-ca 6 druż 3 komp
kpr "Koziołł"
Kazimierz Kozłowski

Oficer łącznikowy
pchor "Adam"
Adam Krupiński

D-ca 9 druż 1 komp.
kpr "Marny"
Bolesław Stocki

D-ca 1 druż 2 komp.
kpr "Dukta"
Stanisław Muszyński

D-ca 3 druż 2 komp.
kpr "Migawka"
Stanisław Narwojsz

D-ca 2 druż 2 komp.
kpr "Nurek"
Bolesław Borucki

III/13/173

D-ca 8 druż 1 komp.
kpr "Gryf"
Czesław Oziewicz

D-ca 3 plut 3 komp.
pchor "Wir"
Władysław Szarkowski

D-ca 3 druż 1 komp.
kpr "Burza"
Stanisław Prokopowicz

D-ca 5 druż 2 komp.
kpr "Janik"
Władysław Swider

D-ca 1 druż 1 komp.
kpr "Mir"
Jan Krakowiak

D-ca druż kwatermistrz.
kpr "Gnat"
Piotr Zawadzki

Goniec d-cy brygady
kpr "Pedał"
Ignacy Ciunowicz

D-ca 8 druż 3 komp.
kpr "Krokwa"
Jan Golonka

D-ca 2 druż 1 komp.
kpr "Błysk"
Stanisław Warykasz

III/3/174

Zwiad 13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego

D-ca 1 sekcji
pchor "Kusy"
Kazimierz Kosowicz

Z-ca d-cy zwiadu
pchor "Żbik"
Czesław Żaszkiewicz

D-ca 2 sekcji
pchor "Sławek"
Zdzisław Polskowski

D-ca 3 sekcji
pchor "Ryś"
Adam Radkiewicz

zwiadowca
kpr "Groźny"
Władysław Kosowicz

zwiadowca
kpr "Znajda"
Ryszard Soroko

zwiadowca
kpr "Delfin"
Czesław Rymsza

zwiadowca
kpr "Smrek"
Antoni Rymsza

zwiadowca
kpr "Tatar"
Kazimierz Prokopowicz

III/3/175

zwiadowca
kpr "Gwóźdź"
Zbigniew Stasiak

Karabinowa 2 ckm
plut. "Bąbel"
Marian Żytkiewicz

Obserwator komp ckm
kpr "Ruszt"
Władysław Krupowicz

Celowniczy 1 ckm
kpr "Bąk"
Bolesław Krymowski

Karabinowy 3 ckm
kpr "Gwint"
Stefan Klimczak

D-ca 6 druż.II plut.

kpr."Stoper"
Kazimierz
Wilczyński

←

kpr."Noga"
Gustaw
Wilczyński

→

D-ca 4 druż.II plut.

Powiatowy Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego
w Lęborku
L. p. Oświadczenia 80
dnia 22 kwietnia 1947 r.

POWIATOWY URZĄD BEZP. PUBL. LĘBORK

ZAŚWIADCZENIE Nr. 09913

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
w Lęborku niniejszym zaświadcza, że
ob. Walczak Adam ur. dn. 21 października 1915 r.
zam. w Lębie pow. Lębork ul. Sienkiewicza Nr. 30
dnia 22 kwietnia 1947 r. uczynił zadość warunkom przewidzianym
w art. 2 Ustawy z dnia 22 lutego 1947 r. o amnestii i korzysta z niej.

SZEF URZĘDU

Dyplom uznania
za pięć lat walki z okupantem

Ty/3/176

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

III/3/177

E r r a t a

Strona		Wiersz	Winno Być
18		19	Komisariatu Litwy
64		18	Mieczysław Ziemacki
65		9	Jerzy Załupski
79		1o	Karol Antuszewicz
		22	Mieczysław Ziemacki
		26	Jerzy Załupski
115		4	Karol Antuszewicz
		32	Mieczysław Ziemacki
		33	Jerzy Załupski
139	B	1o	Stanisław Jankowski
		11	Bolesław Ziemacki
141	E	2	Henryka Lepczyńska
142	K	11	Mieczysław Ziemacki
		18	"Krata" Czesław Paszkowski
	L	7	"Licznik" Norbert Sadowski
143	M	11	"Mianownik" Czesław Sadowski
	R	5	Jerzy Załupski
144	R	9	"Romek" Robert Kurhanowicz
	S	33	"Sad" Józef Bobrak
145	U	7	Konstantyn Staszkiewicz

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE AK 1939 1945

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939
1945
AK

III/5. Materiały inne zebrane przez Walczaka Adama:

1. Leonard Sawicki, Pamiętnik własny 1943-1944, kserokop. rękp. oryg. (dedykowany matce) k. 19 s. 1a-1-19

2. jak wyżej, tekst przepisany - mpis k. 10 s. 20-29

3. Relacja Stanisława Hryniuka z 18.12.2000, mpis, oryg. k. 2 s. 30-31

4. Dokumenty Stanisława Hryniuka:
   - leg. nr 046333 Żo, Świat. Zw. Żołnierzy Armii Krajowej, ksero oryg. k. 1 s. 32
   - leg. nr 34292 Medalu Wojska, ksero oryg. k. 1 s. 33
   - leg. nr 31465 Krzyża Armii Krajowej, ksero oryg. k. 1 s. 34
   - książeczka wojskowa nr 95, kserokop. oryg. dwóch stron k. 2 s. 35-36

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945 AK

III/15/1

LEONARD SAWICKI

PAMIĘTNIK WIĘŹNIA

1943
1944

„MIŁOŚĆ MATKI
JEST STOKROĆ WIĘK-
SZA OD NAJWIĘKSZEJ
PRZYJAŹNI"

NAJUKOCHANSZEJ
MATULCE —
SYN.

III/15/1a

FUNDACJA
Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej
ul. Piekary 37 p. 2 tel. 18-321
87-100 TORUŃ

L302/A/90

1a

Fundacja
Muzeum i Archiwum AK
Warszawa ul. Złota 87

Pamiętnik powyższy nadesłał (mylnie adresując go do nas) kol. Leonard Sawicki z Biskupca, woj. olsztyńskie ul. Ludowa 2 m 5

E Zawacka

Toruń, 23-08-90

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

III/5/21

103.

VII Lato.

Leaniszki

29 czerwca 1944 roku.

Oczekiwanie moje przedłuża się. A tymczasem sytuacja staje się coraz bardziej niejasna i niebezpieczna tak, że w końcu końców możemy ujrzeć bolszewika na samym karku.

Od kilku dni, dniem i nocą, dochodzą nas ze wschodu nieustanne odgłosy artyleryjskich wybuchów. Bolszewicy rozpoczęli ofensywę na linii Mińska - Połocka i przerwali już front niemiecki w paru miejscach. Pozatym na zapleczu frontu wysadzili wielką ilość dywersantów, z którymi Niemcy toczą uporczywe walki. Odgłosy tych ostatnich także słychać u nas dniem i nocą. W tych działaniach pomagają potrochu niemcom Polacy. Lecz to są legionowe dzieje. Dziś największym wrogiem jest bolszewik, więc musimy odstępować razem z Niemcem aż do chwili upadku jego, a wtedy, gdy stanie pakt pokojowy z bolszewizmem, odbudujemy wolną Polskę i obronię dla Jej [illegible].

Chodzi mi o to, ażeby nie trafić w ręce niemieckiej ewakuacji, o ile zajdzie takowa, ani w bolszewickie łapy, ponieważ obaj ci "nasi oswobodziciele" młodzież wciągną do służby militarnej, a "starszyków" rozwiozą po całym świecie.

Najwyższy czas ustąpić do rozważań o wolności!

Tymczasem robię różne czynności związane z życiem codziennym. Przywiozłem dwa wozy drewna z lasu, kręcę nici do [illegible], chodzę do łanu i czasami kąpię się (w ciepłe dnie). Po jedynym sport od czasu jak zarzuciłem lekkoatletykę. I czuję już poprawę w wynikach pływania. Czuję się dobrze i hartuję ciało w zimnej wodzie, aby nawyknąć do niewygód polowych. Pozatym obserwuję horyzont na wschodzie, czy nie gromadzą się tam chmury dymów i drogę północną, czy nie ściąga z niej przyjaciel Stach...

"Lato rozkwita kwieciem tak, a umysł zajmował kwieciem [illegible]...

Kończę swe rozmyślania i czekam...

III/5/3

104. 1 lipca 1944 roku.

Sobota... Nad światem rozciągnął się uroczy cichy, letni wieczór, pełen jednak tajemniczych odgłosów życia. Na błękitno-różowym niebie, od wschodu, z nad ciemnej ściany lasu, ukazują się od czasu do czasu parami samoloty niemieckie i znikają, jak złe, warczące duchy w zachodnich blaskach.

... Odwrót! Cała armia niemiecka cofa się, mniej-więcej „planowo" na zachód. Wczoraj bolszewicy zdobyli Mińsk...

Ziemia pod nogami zaczyna parzyć stopy, a odgłosy frontu słychać coraz bardziej ku południowi zbliżające się... Bolszewik się zbliża, gdyż powietrze trzyma w sobie coś niecierpliwego i dziwnie niepokojącego, podobnie jak trzy lata temu wstecz, gdy Niemcy rozpoczęli z Moskalami wojnę. I po trzech długich latach muszą marnie skończyć!

Przyszedł więc na nas, Polacy, czas wielki wzywający, siłą rzeczy, do powstańczych szeregów.

Zdecydowałem więc, razem z Antkiem, wyruszyć przy pierwszej nadarzającej się sposobności w jakikolwiek bądź Oddział.

Czynię więc stopniowe przygotowania i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie płacz mojej matuli, która nie może sobie przedstawić swojej samotności po mojem odejściu. Spłakała się, biedna, dzisiaj, jak powiedziałem jej o swojej decyzji. Teraz właśnie poszła do łaźni Jermołowiczów. Może jej nerwy trochę się uspokoją.

Ciężko nam, biedna matko, rozstawać się i pędzić życie pełne trudów i rozpaczliwej samotności, lecz Bóg da, że przetrwamy i osiągniemy Wolność i Życie w Wolnej Polsce.

A z losem już pogodziliśmy się, bo trzeba! Wrogie wojska przechodzą przez nasze bezbronne ziemie mszcząc i paląc osiedla i zabijając cywilną ludność. Więc do broni, do kupy, Polacy, bo myślą o nas już mocarze, że Polsce powstać czas!!

III/5/ 4

14 lipca 1944 roku. 105.

Zaznaczam, że czas przynosi największe i niespodziewane wypadki zawsze, gdy się ich nie spodziewamy. Zacznę więc od początku wypadki minionych tygodni i myśli o życiu i przyszłości.

Nastąpił przewrót w spokojnym życiu cywilów...
Od czasu, gdy zdecydowałem się wstąpić w partyzanckie szeregi, życie płynęło najpierw normalnie, łając jednak w wypełnionym powietrzu i tajemniczych szeptach walki wielkiej, zapowiedzi ognia i zniszczenia. Czas wolny między [illegible] a pracą w polu spędzałem na [illegible] i przygotowaniach.

Wyprzedził wreszcie dzień 6 lipca, gdy zdecydowaliśmy, namawiając [illegible], wstąpić do Brygady. Był to [illegible] dzień. Po [illegible] kąpieli i przygotowaniu [illegible], z [illegible] ... [illegible] Wolność. Moment pożegnania. [illegible] wyprawił nas na [illegible]. Z nadzieją na dobre [illegible] w nieznane z [illegible]...

[illegible] w [illegible] na głowie, [illegible] potrzebne dla [illegible] drogi do Kosiny [illegible] zapytaniach z [illegible] dostajemy się do [illegible]. [illegible] Wypytuje się nas [illegible] i [illegible], aż niespodziewanie [illegible] objechał się i zawołał nas przed swe szanowne oblicze. Komendant VIII-ej Brygady „Tur" nas [illegible]. Człowiek to jeszcze młody, niepozornej twarzy i cery, o niedużym czarnym zaroście, średniego wzrostu i pięknej budowy.

Sprawił na mnie dobre wrażenie. Po wypytaniu nas o pochodzenie zapytał też co o rodzinie i o naszej – partyzanckiej sprawie. Odpowiedziałem, że naszą [illegible] jest [illegible] i pracować, a myśleć o sprawie musi Londyn i [illegible]...

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

III/15/5

106. Odpowiedź moja podobała się leżącemu na słomie (mającemu?) dowódcy! Zostaliśmy wcieleni.)
(Przydzielono nas do drugiej kompanii, drugiego plutonu, do czwartego oddziału Brygady Tura.
W jednej ze stodół znaleźliśmy swój pluton. Sami chłopcy. Gdy dowiedzieli się, że są nowi, zaczęli się schodzić i wypytywać, czy się nie da u nas zdobyć tabaki.
Czas do wieczora przeszedł nam na spożywaniu obiadu złożonego z kotletów ratowych (porcja z plutonu), pisaniu listów do matki, szyciu opasek na rękę i smutnych oczekiwaniach „czegoś".
Broni nie mieliśmy, jak trzecia część Brygady, chodziliśmy się, jak cywile, po moich krewnych.
O godz. 7-ej wieczorem 6-ego lipca dano rozkaz zbiórki. Na wielkiej łące plutonami stanęła cała Brygada wraz z CKM, konnym zwiadem granatnikami i sztabem. Dowódca rzekł tylko parę słów, tocząc na koniu między szeregami: Chłopcy od dzisiaj w akcji będzie zależeć nasze być czy nie być. Wszyscy musimy starać się, ażeby akcja nasza miała pełne powodzenie. Naprzód — marsz!!
.. I rozległ się wystrzał armatni, gdzieś w stronie Szumska, jako zapowiedź walki...
Wyruszyliśmy w kierunku zachodzącego słońca.
A wkrótce też słońce zaszło i tylko w szarym terenie dążyły na zachód dwa strumienie młodych ludzi idących ochoczo na zdobycie Wilna!
Było to już jasne. Szeregi po obu stronach drogi milczały. Złe przeczucia legły na sercach chłopców. Oddawali po drodze tytoń, rowery, plecaki i inny balast zawadzający! Usunęliśmy się w ostatnim, najcięższym momencie w szeregi i czekała nas z miejsca najcięższa przeprawa i bez broni! Porucznik zaczął objaśniać nam zadanie, które będziemy musieli spełnić w Wilnie.
Mieliśmy zaatakować i zdobyć drogi między Kolonią Wil. a Wilejką i obwarować się za barykadami na szosach. A później naprzód...
... Księżyc jeszcze nie wschodzi i mrok ogarnia kołyszący się między łanami długi wąż ludzi i koni

III/15/6

Idziemy przez [illegible] strategiczną drogą 107
na Zielonkę i tam przecinamy [illegible] trakt w [illegible]
[illegible]. W blasku księżyca mijamy jak
[illegible] i za nami idziemy w szyku boj-
owym, plutonami, terenem wytaczającym się z mroku.
Wrócę [illegible] jednak [illegible] parę kilometrów do
momentu, gdy mijaliśmy brygadę Szczerbca,
Trzecią i Trzynastą. Za ten jeden widok, za samą
emocję można podjąć taką wyprawę. Przed Sie-
[illegible] z [illegible] drogą parno przesuwały się długie
szeregi uzbrojonych żołnierzy, konie i wozy z a-
municją i CKM-ami, działka polowe i [illegible].
Jechało parę samochodów i w jednym z nich [illegible]
[illegible] był [illegible]. Uściśnęliś-
my dłonie w braterskim uścisku... Pozdrowienia.
W ciszy nocnej podeszliśmy pod Kolonię [illegible].
O godz. 2-ej rozpoczął się atak na pozycje niemiec-
kie. Od pierwszych zabudowań z okrzykiem „hurra”
[illegible] ulicą w deszczu kul z niemieckich
CKM-ów [illegible]. Nie strzelając dobiegliśmy do
punktu, [illegible] na tor kolejowy w dolnej Kolo-
-nii. I stamtąd rozpoczęliśmy atak w ogniu maszynek
przez górne pola na domy, a z domów do kolei.
Broni tylko [illegible] nie miało, lecz gdy
dobiegliśmy do kolei i wtargnęli do wagonów zna-
leźliśmy broń i amunicję [illegible]
cy Mauser i zapadłem w rowie przy torze. Rozpoczę-
ła się ciężka godzina. Niemiecka broń maszynowa i
samoloty nie pozostawiły miejsca nad ziemią głowy.
Rozkaz „odwrót” [illegible]! Wycofujemy się z
niewielkimi stratami paru zabitych i rannych.
Lecz co zaczęło się trudno opisać! Za chwilę
przyszedł Szczerbiec i po zorganizowaniu się zo-
stał rzucony do walki. A my leżeliśmy w odwodzie
na wzgórzach. Tylko, gdy Szczerbiec był już
między budynkami posypały się bomby z samo-
lotów i pociski artylerii z bunkrów. Trwało to pe-
wien czas, aż straciliśmy łączność ze sztabem i
musieliśmy w rozsypce wycofać się na zalesione góry
między torem, a górną Kolonią.

III/15/7

108. Była to już szósta rano. Od tego czasu rozpoczę-
ło się spanie pod krzakami w ukryciu przed [illegible]
li nas dobrze śledzili, ale krzaki dobrze ukrywały sen-
nych chłopców. [illegible] kobiety z Kolonii dostarcza-
ły nam żywność w postaci chleba i mleka. Gdzieś za
miastem bolszewicy bili się z Niemcami, a w mieście
Polacy szturmowali Niemców. Wieczorem skupiliśmy
się do ataku na strzegące ogniem pozycje Belmontu,
gdy z odprawy przybiegł dowódca naszego plutonu
z oznajmieniem, że bolszewicy rozbrajają naszych chłop-
ców. Dano rozkaz broń chować i ... do domu.
W pośpiechu, zdumieni i w rozterce ukryliśmy w krzakach
broń i jako cywile wymaszerowaliśmy do Górnej Kolonii już
zajętej przez bolszewików. Było nas trzech: Andrzej, Antek
i ja. Przenocowaliśmy w Kolonii i na drugi dzień wyru-
szyliśmy do chaty. Niemcy jeszcze się bili w Wilnie.
Była to sobota. Podróżowaliśmy powoli, bo Antoś miał
natarte bardzo nogi. Przyglądaliśmy się walki powietrz-
ne, wycieczy artylerii i płonącym samolotom. Przez
kraj przeszła wichura wojenna i pozostawiła po sobie
wiele mogił i lejów od bomb, zgliszcza domów i maszyn.
Po wielu przejściach w ciągu trzech dni wróciłem,
ku radości wszystkich cały i zdrowy do chaty...
Doczekaliśmy się bolszewika i panowanie jego pow-
róciło od 7. 7. 44 r. Od tego czasu dochodziły nas
coraz to nowsze wiadomości. Po pierwsze, że naszych
wcale nie rozbrojono (więc rozkaz naszego dowódcy był
sabotażem?!..) i że walczą oni w dalszym ciągu!..
Pozatym, Niemcy w Wilnie siedzieli aż do wczoraj.
Cały tydzień mężnie się bronili w mieście. Zniszczyli
wszystkie mosty i objekty komunikacyjne w ten spo-
sób, że nawet nie mogli wycofać kilku tysięcy swego
wojska z miasta. I ci właśnie przyczynili się do zni-
szczenia miasta w walce z bolszewikami.
Dzisiejszej nocy natomiast, poczynając od wieczora
zrzucili bolszewicy w śródmieście tysiące bomb kru-
szących i ostrzeliwali z artylerii ciężkiej i haubic
punkty oporu niemieckiego. O północy zlikwidowano
Niemców. Liczba zabitych nieznana, a jeńców 6.000 ...
Śmierć faszystom! lecz cóż dalej ?!.. . .

III/15/8

17 lipca 1944 roku..

Zbyt mało mam czasu, żeby dużo się rozwodzić. Jest już wieczór, a jutro rano wyruszam już do swoich chłopców po raz drugi. Bolszewicy rozpoczynają na Białorusi mobilizację i przewiduje się ją u nas. Więc zamiast być wciągniętym do tego „bałamuctwa" trzeba iść do swoich chłopców i co spotka ich to i nas. Dzisiaj już nie bierze się pod uwagę obowiązku, lecz chodzi o to, żeby skóra była cała.

Dzisiaj zamaskowani (?) przebrani chłopcy masowo idą do Wołkowyska (?) do sztabu naczelnego zaciągać się do powstania. Codziennie z naszej okolicy wychodzi 20-30 osób. Jutro stąd wyrusza kilka oddziałów w drogę. My organizujemy swoją paczkę i pojedziemy naładowani plecakami i amunicją...

Źle, że nie mamy znowu broni! Źle, niedobrze...

Byłem wczoraj w Wilnie. Zepsułem sobie tylko nerwy i nogi pomimo, że w ciągu jednego dnia zrobiłem około 40-tu km. Widziałem więc miasto zniszczone w straszny sposób, zerwane mosty i szosy, mnóstwo ludzi, wesołych Żydów, których jest mnoga ilość, i literacką partyzantkę (pojawiających się w tym dniu troszkę) z czerwonymi odznakami. Wszystko to dziwnie jednak mało obchodzi, ponieważ to wszystko jest [illegible] opisane przez szalony wir życia.

Dzisiaj [illegible] przystać do swoich i co Bóg da to nas spotka. Jeden za wszystkich wszyscy za jednego! A [illegible] w zupełnej krótce (?)!

Cóż pozostaje robić?.. Podobno w Wilnie teraz ogłaszają mobilizację i znowu [illegible]? Nie! Być na nosce (?) nie ma jak bo pędzi ten sam dyabeł w te same piekło. A mówią, że mobilizacja może będzie w jesieni dopiero i wtedy nam dobrze. Nie wierzę w to wcale! Zresztą chłopcy myślą i jeśli nie wracają wszyscy to mają pewien cel. Dowiedziałem się w Wilnie, że Śloch (?) walczył tydzień w mieście w powstaniu i pozostawiony wyruszył z ostatnią partią z miasta na rozkaz dowódcy. Tam także jedni idą z rezygnacją w szeregi, a drudzy twardo

III/15/9

100 że to jest narazie bezcelowe, bo nie wiadomo dla kogo właściwie się stanie i jaki los czeka powstańców. Wszak twierdzą, iż zaraz zmobilizują ogół, partyzantkę popędzą na front do walki.
Pomimo wszystko jednak chłopcy garną się i mówią, że nasza góra.
A widmo mobilizacji stoi przed oczyma...
Jedna więc nam droga polska młodzieży... Idźmy prawą drogą, z nadzieją w sercu, a Bóg nagrodzi nasz trud i da nam Wolność i Nowe Życie.
Bóg z nami i w nim nasza nadzieja!!
Wyruszamy w Drogę ku Wolności!!

VIII. JESIEŃ, 30 września 1944 roku.

Nigdy nie przewidziałem wypadków przeznaczenia. Wszystkie skutki tego nieszczęśliwego kroku wojenne niespodzianki, bezwzględnie zadawały z naszego dawnego życia i planów życiowych rzucając nas w wir wojennych zdarzeń.
Przeczytałem przed chwilą ostatnią notatkę z przed dwóch miesięcy. Pomyślałem sobie, że w przeciągu tego czasu każdego dnia nie wiedziałem co mi przyniesie dzień następny. Z dnia na dzień walące się przykrości. A najwięcej ich na głowę mojej biednej matulki. Dla niej ten rok jest najboleśniejszy, [illegible] pechowy. [illegible] Bogu, że ostatni taki.
Dzisiaj, ażeby zebrać wszystkie wspomnienia z przed dwu miesięcy, muszę wytężyć umysł i odgrzebać je z pamięci.
Znów jestem w [illegible]. Po tylu przejściach siedzę chwilowo w dawnem swoim „więzieniu" na wakacjach!
Smutne to wakacje. Jesień w tych stronach nigdy nie była złocista, lecz zawsze dżdżysta i czarna. Słońce świeci tylko w wyjątkowych wypadkach. Takim sposobem na duszę zapadł jeszcze czarniejszy mrok...
Ciężko jest dla nas dwojga żyć matulu. - Bieda, psiakrew, nigdy nas nie opuszcza i z jednej opresji wpadamy w drugą, jakby to było z góry przygotowane na nasze biedne głowy.
Lecz wrócę do kolejności zdarzeń:

Następnego dnia po ostatniej notatce nie wy- 111
muszliśmy z łóżek, ponieważ Antoś nie miał jeszcze.
Odłożyliśmy więc do jutra, wraz z wszystkimi okolicz-
nymi chłopcami. Piękny, lipcowy dzień gorzał w
promieniach słońca. Szwagier [illegible] koń tylko
gdy przybiegł po obiedzie [illegible] ze straszną wiadomoś-
cią o rozbrajaniu naszej partyzantki. Niedowiarzy, lecz niestety
każda chwila przynosiła potwierdzenie tej wieści.
I któż nie... wie że dobrze się stało, tak sobie dzisiaj
pomyślę, że nie wymknąłem się wówczas ze wszystkimi do.
16 lipca rano [illegible] wszyscy ciężką odwieść w
dalekiej [illegible] na północy Moskwy, a nawet mó-
że walczą już na froncie niemieckim. Sprawdziło
się moje przeczucie. A co [illegible] jeszcze wiedzą,
na miejscu natomiast on. Bóg [illegible] wie...
Będę pożegnawszy wszystkich, z ogromnymi [illegible],
wymknąłem się [illegible] do Wilna.
[illegible] swobody. Postanowiłem szukać sch-
ronienia w straży pożarnej lub na kolei.
[illegible] dzień okropnie. Dostaliśmy wreszcie
do domu. I po raz pierwszy, po dziewięciu miesiącach „nie-
woli” opatem jak [illegible] „śmieciągi”.
Niedługo jednak cieszyć się mogłem tym szczęś-
ciem. Na drugi dzień zapisałem się do straży po-
żarnej. Od tego dnia zaczęła się uciążliwa praca, ale by-
łem wolny. Dobę pracowałem, drugą miałem wolną.
Podczas pracy, od godz. 7-ej rano do 2-ej włóczy-
liśmy się bez celu, unikając wzroku lejtenanta.
Później, na obiad można było pójść do domu.
I noc przespawszy w koszarach – rano o 8-ej do chaty.
Gorzej już jest gdy namawiają na wartę. Cztery
warty w ciągu doby, po dwie godziny w drzwiach
albo na dachu w dzień i w nocy.
Z wysokiego, pięciopiętrowego domu roztacza się
widok na całe prawie Wilno. I zdaje się, że miasto
jakby nie ucierpiało wcale od działań wojennych.
[illegible] tylko, w wielkich blokach domów,
zamiast dachów czernieją głębokie szczeliny między
spalonymi murami. A ogromne miasto stoi niewzru-
szenie drwiąc z ludzkich wysiłków zniszczenia.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

III/5/11

112. A [illegible] jednak wniknąć w głąb miasta, a zniszczenie ukazuje się w całej swej grozie. Gdy przechodzę przez ulice śródmieścia przed oczyma wyobraźni zjawiają się widoki wspomnień z 40-ego roku: lśniące wystawy oświetlone neonami, wysokie, czyste domy, szybkie ogromne samochody komunikacji, światło, gwar życia w ogromnych strumieniach ludzkich postaci płynących nieprzerwanie w świetle tysięcy elektrycznych lamp... A dziś... ulice zawalone gruzem. Między martwymi murami wieje zniszczeniem. Zmęczeni pojedynczy ludzie przemykają, schyleni w pogoni pracy na rzecz [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] serce Wilna zostało naznaczone piętnem wojny.

Tak mniej więcej żyło się do dwunastego sierpnia. Sytuacja życiowa przedstawiała się zupełnie źle. [illegible] ruchem gospodarczym tachmaniarzy było zebranie marek niemieckich. Wydano za nie kwitki. Później, już w końcu miesiąca, wydano tylko pracującym kartki na pół kilograma chleba dziennie. Kto nie pracuje, ten nie je! Natomiast ceny spe-[illegible] w stosunku do zarobków, są horrendalnie wysokie. Za miesięczną gażę robotnika można nabyć na rynku [illegible] pół kilo masła lub słoniny albo pud żyta w najlepszym wypadku.

Utworzyła się więc taka sytuacja, że klasa spekulantów żyje po królewsku, podczas gdy pracujący przymierają głodem. Rynki są pełne wszelkiego towaru. A wniosek z tego to jeden: brak pieniędzy.

[illegible] [illegible]. Dawniej Sowieci zaczynali poprzednio, po [illegible] [illegible], kraj [illegible] towarem i rozpoczynali [illegible] prace, wkładając masę kapitału. Dzisiaj natomiast bolszewicy obliczają po dziesięć razy etaty [illegible] przemysłu, ale dać kapitał na jego uruchomienie nie chcą.

Nic do Wilna nie przywieźli, a już wszystko, co było, ostało się całe z lepszego, wywożą. I mówią, że to „do niczego nie zgodne". A jednak szkoda tego straconego czasu. Korzystając z niego „tachmaniarzy" wymiotą z tych biednych Kresów Polaków i dobytek naszych mieszkań i gospodarstw.

III/5/12

Czekaliśmy końca i doczekaliśmy się [illegible] 113
nie końca. Spodziewamy się go jednak nie za długo. Front sowiecki przesunął się o 160-200 km na zachód. Jego linia biegnie teraz na południe od Tallina (w ręku sow.) do Rygi, którą okrążają [illegible]. I dalej na zachód od Mitawy, Szawel i Poniewieża, koło wschodniej granicy Prus, wzdłuż Narwi, Bugu do ujścia. Praga warszawska zdobyta i prawy brzeg Wisły do Sandomierza. Silny przyczółek w Sandomierzu. Zdobyto miasto [illegible].

Poniżej Karpat opanowano Morawy, Rumunię, Bułgarię, wtargnięto do Jugosławii i Węgier. W Słowacji i Jugosławii ogromna działalność partyzantów narodowych. Z Grecji Niemcy uciekają panicznie, a na wyspach egejskich i śródziemnomorskich [illegible] oczekując odcięcia od vaterlandu. Lecz nie tylko [tu] rozpoczęła się klęska Niemiec. Już cztery miesiące działań we Francji. Francja jest całkowicie wolna, również i Belgia i Luksemburg. Dalej przeważnie w Holandii i koło Akwizgranu na niemieckiej ziemi. [illegible] zdobywamy za niemieckie miasta i tereny [illegible].

... Wojna zbliża się ku końcowi, więc miejmy ufność i nadzieję w Bogu!

Polacy walczą na wszystkich frontach. [illegible] armia przelewa dziś krew we Włoszech na linii [illegible], w pochodzie do Mediolanu i Wenecji. Na wschodzie armia Berlinga walczy nad Wisłą. A w samej stolicy, z bohaterstwem na jakie może zdobyć się tylko Polak, powstał polski lud i walczy już dwa miesiące z kruszącym ogniem artylerii, czołgów i samolotów. Anglicy dostarczają pomoc z powietrza.

Świat cały widzi bohaterstwo naszego narodu. Jego mękę i tułaczkę, pięcioletnią walkę o swój honor i naszą wolność i nie może dopuścić do tego, aby bolszewicy przywłaszczyli naszą ziemię i nas obrócili w parobków swoich!

Z nożem w zębach będziemy walczyć o każdą piędź ziemi, gdy zagrzmi zew dla śpiących rycerzy!

III/5/13

114\. Tymczasem bolszewicy wiedząc o planach mocarstw zachodnich starają się emisyji Polaków na terenach wschodnich. Po pierwsze ogłoszono w początku sierpnia ogólną mobilizacyj roczników 1909 - 1926. I trochę młodych wygarnęli. Teraz znów wykombinowali ewakuacyj Polaków za Bug do „Polski". Z tego jednak będą chyba jeszcze większe nici niż z mobilizacji. Tymczasowo gospodarze są po prostu „oblężeni" ogromnością miejscowych Polaków. Każdy z naszych więźniaków podciera d.. kartami mobilizacyjnymi i nabija o butelkę z samogonem największego komisarza sowieckiego. A jeżeli którego złapią w obławie kosztuje go to najwyżej parę kilo słoniny lub wyratują go nasi lekarze. –

Tak to jest. Należy jednak przyznać że medycyna ratuje ogromną ilość młodzieży od tych [illegible] brudów. Cześć naszym lekarzom!

Składam im dziękowanie osobiście. Gdyby nie oni musiałbym dzisiaj kręcić ogonem na wszelkie strony jak lis i żyć nielegalnie, a tak chodzę i będę chodził do Bożego ogrodu bezpieczny jak u Pana Boga za piecem. Było to ze mną tak –

Do ostatniej chwili po ogłoszeniu mobilizacji miałem nadzieję, że ostanę się w strażakach! Niestety! Oczywiście „straż pożarna" reklamowała wszystkich oprócz dwóch roczników 1925 i 26-ego, bo to roczniki służby czynnej. Więc tego samego dnia (było to 11-ego sierpnia), dzięki usilnym staraniom kochanej matulki, zostałem ulokowany w szpitalu jako kandydat do operacji ślepej kiszki. Drugiego dnia jednak energiczny doktór (choć Litwin, lecz chłop morowy) zdecydował, że będę dalej symulował tę chorobę teraz, co i [illegible] temu, a więc nerki. Więc przeleżałem między wojennymi kalekami tydzień i wprosiłem się na oddział wewnętrzny. Tam już przeleżałem cały miesiąc, lecz w takiej atmosferze, jakby to był dom wypoczynkowy. I wypocząłem jak należy.

III/5/14

Było nas siedmiu. Pierwsze łóżko od drzwi zajmował Czesio Drozdowski. Młody 20-to letni maminsynek, który jednak służył kilka miesięcy w Szczerbcu. Porządny chłopak i wesoły. Od razu zrozumieliśmy się w zainteresowaniach. Drugie łóżko zajmowałem ja. Trzecie i ostatnie z tej strony podczas mojego pobytu przemienio to pięciu gości. Wszyscy byli żołądkowcami. Pierwszym był jakiś chamowaty drągal. Dostał on na komisji po wyjściu ze szpitala, przydział do brygad roboczych jako niezdolny. Na jego chudy spadek w postaci pustych pudełek od konserw przyszedł drugi chory; był to wysoki, chudy doktor. Leżał dwa dni i tyle go widzieliśmy, co przychodził na nocleg. Trzecim był wesoły w fachu pałonista Wyganowski. To był człowiek inteligentny, zdolny w pięknej wymowie oświecać nasze ciemne umysły w nowym układzie godzin. Żałowaliśmy jego odejścia. Następcą jego był 26-cioletni złotnik z Rzeszowa. Od tego czasu sala posiadała muzyczne trio łącznie z Ryśkiem, Jurkiem i Antonem. 115.

Po drugiej stronie leżeli od okna Jurek Ryżowt, pan Adamski, doktor i Rysiek Tuskaś. Jurek i Rysiek to dwóch jednakowych „brechtanów” kawalarzy i babiarzy z jednej szkoły. Doktor Szczepaniak, wesoły, brodaty drwiący pracujący w tym samym szpitalu. Młody i bezradny człowiek poświęcony pracy umysłowej.

Seniorem sali, już najstarszym pacjentem i jedynym poważnie chorym był pan Adamski. Pięćdziesięcioletni „stary pesymista”, z zawodu kierownik drukarni „Znicz”, był ogromnie polityczny, szachistą, brydżystą, no i do wspominania pierwszą. Prawdziwe „gadające ciasto”.

Tak więc na naszej sali panował wesoły duch i życie zamknięte między czterema grubymi murami, w leżącym oczekiwaniu na zaświadczenie o wielkiej i nieuleczalnej chorobie, w celu uniknięcia zaszczytnej służby w

III/5/15

116. Czerwonej a brudnej Armii.
I tak upływały nam beztroskie dnie w środku bolszewickiego piekła. Byliśmy w pasie błogiej, trochę przymusowej ciszy.
...Dzień za dniem minął piękny jak nigdy sierpień i wrzesień... Urozmaicaliśmy sobie czas czytaniem książek, grą w karty i szachy, dyskusjami politycznymi i gospodarczymi.
Najpiękniejszym wydarzeniem dnia było zawsze przyniesienie przez ojca Piekarskiego gazet i wizyta lekarska, a w szczególe transport żywności z domu.
Pozatym odwiedzały nas [illegible] chłopaków, dziewczęta rozmaitego kalibru. Szczególnie do Czesia płynęły "niby malarki" z całego miasta. Wesołe towarzystwo podsuwało rozmaite kawały Jurkowi i mnie myśląc jeszcze bardzo młodo. Prawie wszystkie znam z Mickiewicza i [illegible].
Lecz nie zawsze myśli moje były wesołe. Z nastaniem wieczornego mroku chłopcy rozpoczynali koncert jazzu! Były to przeważnie dzikie wrzaski cywilizowanych ludzi. Lecz czasami też i pozwalali koncerty śpiewu polskiego. I zamiast rozweselić moją [illegible] chwile te pogłębiały moją samotność w jeszcze ciaśniejszą rozpacz...
Dusza moja cofa się [illegible] w przeszłość i widzę ją do tego stopnia odmienną od innych młodych że dzisiaj nawet nie mogę być do nich podobny. Przedewszystkiem za mało było w moim życiu szczęścia, ażebym umiał śmiało, bez troski śmiać się i weselić. I tak zdaje mi się, że nigdy nie byłem młody. Nie mam tej beztroskiej wesołej młodzieńczej, pełnej sportu, śpiewu i zabaw szalonych, brak mi szczerego uśmiechu ufności, przeciwnie na każdym kroku spodziewam się nowego nieszczęścia, które też o mnie nigdy nie zapomina. Życie zabiło we mnie [illegible] i [illegible] robiąc ze mnie pesymistę i cynika. Takie też to życie marne. Nie zdziałałem nic dobrego, ani godnego istnienia w XX-tym wieku na kuli ziemskiej w swojej marnej egzystencji.
Wielka, [illegible] [illegible], wojny!

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ 1939 1945

III/15/16

Przeleżałem więc na sali szpitalnej pięć tygodni. 117.

I w tem to zaciszu, gdy nabrawszy otuchy życiowej myślałem, że wszystko będzie dobrze, spotkała nas jeszcze jedna klęska.

Szóstego września o godz. 11-ej wyszła mama do „Ruty" po chleb. Ponieważ Romaszkiewicz wyszedł rano, a jego żona była na rynku, więc mieszkanie mama zamknęła na klucz. Po pewnym czasie wraca i widzi z okien naszego mieszkania wydobywający się ogień i dym. Przerażenie obezwładniło jej ciało. Rzuciła się do drzwi, aby ratować mienie... Przez wyłamane okna i drzwi żołnierze i ludność lała strumieniem wodę do naszego pokoju... Mama zrozpaczona wtłoczyła się [illegible] tam, lecz żar, dym i trzask walącego się w drugim pokoju sufitu zmusił ją do odwrotu. I wyniesiono tylko z całego pogorzeliska kuchenną szafkę z talerzami i drobnym naczyniem kuchennym... Ogień pochłonął dorobek całego życia!

Widziałem z okna szpitalnego jak płomienie i biały dym wszystko pochłaniały nasz dom. Serce ścisnęło mi się [illegible] na myśl o nieszczęściu, jakie prześladuje nas nieustannie. Bóg tak chciał. On dał, On i odjąć ma prawo... Zostaliśmy na [illegible] z [illegible].

Wieczorem przyszła mama boso w letnim płaszczu i płacząc gorzkimi łzami. Opowiadać już nie mogła o nieszczęściu, które rozpaczliwie objawiało się w jej wyrazie [illegible] zniszczenia postaci, obolałych stopach i biednych, zapracowanych przez całe życie rąk, podających mi kawałek suchego chleba...

Nie mogłem jej biednej, starej [illegible] się naraz tyle nieszczęścia. Już minęła nienawistna niemiecka okupacja, Dobra Rada, minął front z partyzantami i [illegible] żyli... Teraz, w przededniu [illegible] nowej biedy, znów potknęliśmy się [illegible].

...Pomyślcie, czyż nie żal kobiecie, starej w wieku 54 lat po 40 latach pracy zamiast odpoczywać w spokoju, musi od nowa zaczynać życie od szafki kuchennej i po raz piąty z swoim pracowitym życiem?!..

A do tego wojna, głód, chłód i... być może nawet samotność...

III/15/17

118. To jedna z największych, jakie nas spotkała,
klęsk. Ogień nas zniszczył chciał i udało się
mu nawet przygnębić nas i wtrącić w melancho-
lię. Po tej katastrofie, leżąc w szpitalu, przez dzie-
sięć dni roztrząsałem minione wypadki.
Doświadczyłem już, jak żyć na świecie. Ciężko! och,
jak ciężko! Lekki najmniejszy ciężar w życiu przemaga
człowieka, jeżeliby nie myślał o złej przeszłości, to uży-
łby zawsze życia chwilą dzisiejszą. Chyba, że serce
[illegible], gdy ci zniszczy los owoce całorocznych [illegible]
i drogich pamiątek, ale trzeba wiedzieć, że tysiące
milionów matek musza przeżywać stokroć gorsze
katusze... żałobę po poległych na froncie synach.
Więc przełknę [illegible] kochana matulu naszą stra-
tę. Wiedziemy że szkoda tej każdej rzeczy z takim
trudem zdobywanej, ale jeśli będziemy żyli to
musimy jeszcze [illegible]. Nie wrócą tylko
dokumenty spalone, fotograficzne książki, moje
rękopisy i pamiętnik z 1942 roku.
Ale [illegible] zniszczyli [illegible] ogromnej
bibliotekę [illegible] spalona przez Niemców!
Tak, to wszystko są ciężkie i smutne kawały, pła-
tane człowiekowi przez los. Wywołują ból, lecz
smutku nie przynoszą. Natomiast że odniesiem
zwycięstwo nie [illegible] i wymuszam wszystkich wtedy
o zapomnieniu [illegible] i [illegible] dla nas.
Dnia 16 tego miesiąca wypisano mnie ze szpita-
la. [illegible] w obejściu [illegible] pobożnej[?].
Mamusia przyniosła z wioski ubranie dla
mnie. [illegible] okropnie, [illegible]
i poznała dobrze i pomnik swojej najbliższej
rodziny. Niech ją szlag trafi z bliższej odle-
głości! Skończyłem więc szpitalny [illegible].
Przyszedłem na nowe mieszkanie. Mama
zamieszkała w swojej [illegible] siostry Ewy
z Makarewiczów [illegible] na Łukiskiej.
Jednopokojowe mieszkanie jest dość tylko
wielkie, że oprócz nas 3-ga może pomieścić
jeszcze inne dwie skromne osoby.
Zaczęliśmy życie od nowa!

III/15/18

Dziś, po pierwsze, w poniedziałek 18.IV wyruszyliśmy na komisję. Kontrolowała ona nas, stremowanych, dużo nerwów. Dobrnęliśmy, w piękny pogodny dzień do „wojenkomatu” na Stawowskiego. Wewnątrz bogato oklejone ściany przedstawiające tamtejsze bestie i „bolszewickich oswobodzicieli” na tanich gazetowych papierach. Propaganda krzyczy wielkimi wykrzyknikami, na widok których nawet najtwardszy wróg komunizmu... śmieje się głupio. 119

Wszyscy, którzy przychodzą na komisję są chorzy. Mają tak „dostateczne” świadectwa, że muszą być zwolnieni bezpośrednio lub inaczej. Wyszedł do nas lejtenant i zabrał nasze dokumenty.. Potem zaczęto nas wywoływać po trzech przed oblicze lekarzy i lejtenanta. Wywołano mnie. Wchodzę. Zapisują mnie do księgi ewidencyjnych. Dr Rudziński pyta mnie czy pierwszy raz jestem. Odpowiadam mu, że on pamięta mnie z zeszłego roku, kiedy u niego leżałem chory. Pomyślał stary doktór, popatrzył w papierzyska i nie badając mnie mówi do oficera, że jestem chory chronicznie i podlegam zwolnieniu na trzy miesiące. Ukłoniłem się i wyszedłem. Później wojenny wynosi i oddaje mi moje dokumenty. Trzy miesiące wolności... Organy zagrały mi w sercu radością. Jestem już gotów tylko czekam na wydanie „upoważnienia”.

Mama poszła do domku gotować obiad.

O godz. 8-ej wracam do domu. Znów po tylu biedach i kłopotach czuję zwycięską radość w piersiach. Znów jestem wolny... Mocne nogi dźwigają tę radość szybko, jak w ucieczce, a ramiona przyjmą przestrzeń jak biały żagiel okrętu.

Zdawało się mnie, że pokonałem już wszystkie przeszkody, aż do końca wojny. Chcę, ale nie mogę uwierzyć w moje szczęście, gdyż wiem, że ta chwila jego błysnęła tylko zza chmury i znów, niestety,... opuści mnie.

Lecz żyjąc dniem dzisiejszym przystąpić należy do pokonywania codziennych kłopotów życiowych.

IV.15/19

120. Rzuciłem się do pracy nad zimową obsługą gospodarki domowej. Przez cały tydzień nosiłem drzewo (skąd się nie spaliło). I koniec końców stojąc z wielkim bólem pleców.

Piękny, słoneczny wrzesień rozciągnął nici babiego lata pod smutnymi murami zniszczonych bloków. Tegoroczne lato było szczególnie piękne, tylko brakowało w nim wesela, które zabrała nam młodym złość, chęć zemsty na wrogach i wizja wolnej Ojczyzny...

Lato 1939 było podobne w swych słonecznych dniach i napiętej sytuacji wojennej... jak dziś.

I krew męczeńskiego narodu polała się znów a potem jego synowie znaczą wszystkie krwawe europejskie fronty...

... Leżąc jeszcze w szpitalu dostałem od Stasia list. Jest on razem z innymi w Katedrze. Odpisałem mu całym podartym arkuszem. Do... szkoda, kochany Stachu, że los nas tak okrutnie rozłączył! Przyjdzie ci, drogi przyjacielu, poznać życie na szerokim świecie, zaznać chłodu i głodu a dla tego, że byłeś inny od swoich rówieśników, którzy zapomnieli o tym że mają walczyć o Wolność.

Kończyć już chcę moje wspomnienia. Przedtem wolny do... nie znajdę żadnego zajęcia, a trochę popracować i zarobić choćby na chleb powszedni, na obuwie i ubranie...

Tymczasem nasi „dobrzy” krewni zatrzymali moją osobę, abym pomógł im wykopać kartofle, nanosić drzewa na zimę i przysposobić ich budynki na zimowe zawieje i śniegi.

Zobaczę jeszcze jak się ułoży sytuacja.

Czas mija powoli, a wraz z nim zbliża się Nowy Dzień, życie nowe, wolna Polska... śmierć i znów życie, przynoszące wciąż nowy Dzień z blaskiem słońca, nienasyconym dniem szczęścia, wzruszającą walką o byt i ciemną chmurą wiecznego zła, idącego zawsze śmiało po drodze ku Zbawieniu

III/5/20

Leonard Sawicki
Pamiętnik własny z lat 1943-1944
„Miłość matki jest stokroć większa od największej przyjaźni"
Najukochańszej Matulce – Syn

VII Lato
Leoniszki
29 czerwca 1944 roku.

Oczekiwanie moje przedłuża się. A tymczasem sytuacja staje się coraz bardziej niewyraźna i niebezpieczna tak, że w końcu końców możemy ujrzeć bolszewików na samym karku.

Od kilku dni, dniem i nocą, dochodzą nas ze wschodu nieustannie odgłosy artyleryjskich wybuchów. Bolszewicy rozpoczęli ofensywę na linii Mińska – Połocka i przerwali już front niemiecki w paru miejscach. Pozatym na zapleczu frontu wysadzali nil???ką ilość dywersantów, z którymi Niemcy toczą uporczywe walki. Odgłosy tych właśnie huków słychać u nas dniem i nocą. W tych działaniach pomagają potrochu niemcom Polacy. Lecz to są legionowe dzieje. Dzisiaj największym wrogiem jest bolszewik, więc musimy odstępować razem z Niemcem, aż do chwili upadku jego, a wtedy, gdy stanie pakt pokojowy z bolszewikami, utworzyć wolną Polskę i armię dla Jej staży.

Chodzi, więc o to, ażeby nie trafić, w ręce niemieckiej ewakuacji, o ile zajdzie takowa, ani w bolszewickie łagry, ponieważ obaj ci nasi oswobodziciele „młodzież wciągną do służby" militarnej, a „staryczków" rozsieją po całym świecie.

Najwyższy czas wstąpić do rozgrywki o wolność!

Tymczasem robię rozmaite czynności związane z życiem codziennym. Przywiozłem dwa wozy drewna z lasu, kręcę nici do Wilna, chodzę do lasu i czasami kąpię się (w ciepłe dnie). To jedyny sport od czasu jak zarzuciłem lekkoatletykę. I czuję już poprawę w wynikach pływania. Czuję się dość dobrze i hartuję ciało w zimnej wodzie, aby nawykło do niewygód polowych. Pozatym obserwuję horyzont na wschodzie, czy nie gromadzą się tam chmury dymów i drogę północną, czy nie zstępuje z niej przyjaciel Stach...

... Lato rozkwita kwieciem łąk, a umysł zajaśniał kwieciem Czynu...

Kończę swe rozmyślania i czekam...

1 lipca 1944 roku.

Sobota... Nad światem rozciągnął się uroczy cichy, letni wieczór, pełen jednak tajemniczych odgłosów życia. Na błękitno-różowym niebie, od wschodu, z nad ciemnej ściany lasu ukazują się od czasu do czasu parami samoloty niemieckie i znikają, jak złe warczące duchy w zachodnich blaskach.

...Odwrót! Cała armia niemiecka cofa się, mniej-więcej „planowo" na zachód. Wczoraj bolszewicy zdobyli Mińsk...

Ziemia pod nogami zaczyna parzyć stopy, a odgłosy frontu słychać coraz bardziej ku południowi zbliżające się... Bolszewik się zbliża, gdyż powietrze trzyma w sobie coś niecierpliwego i dziwnie niepokojącego, podobnie jak trzy lata temu wstecz, gdy Niemcy rozpoczęli z Moskalami wojnę. I po trzech długich latach muszą marnie skończyć!

Przyszedł więc na nas, Polacy, czas wielki wzywający, siłą rzeczy, do powstańczych szeregów.

Zdecydowałem więc, razem z Antkiem, wyruszyć przy pierwszej nadarzającej się sposobności w jakikolwiek bądź Oddział.

III/15/21

Czynię więc stopniowe przygotowania i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie płacz mojej matuli, która nie może sobie przedstawić swojej samotności po mojem odejściu. Spłakała się biedna dzisiaj, jak powiedziałem jej o swej decyzji. Teraz właśnie poszła do łaźni Jarmołowiczów. Może jej nerwy trochę się uspokoją.

Ciężko nam, biedna matko, rozstawać się i pędzić życie pełne trudów i rozpaczliwej samotności, lecz Bóg da, że przetrwamy i osiągniemy wolność i Życie w Wolnej Polsce.

A z losem już pogodziliśmy się, bo trzeba! Wrogie wojska przechodzą przez nasze bezbronne ziemie niszcząc i paląc osiedla i zabijając cywilną ludność. Więc do broni, do kupy, Polacy, bo myślą o nas już mocarze, że Polsce powstać czas!!

14 lipca 1944 roku.

Zaznaczam, że czas przynosi największe i niespodziewane wypadki zawsze, gdy się ich niespodziewany. Zacznę więc od początku wypadki minionych tygodni i myśli o życiu i przyszłości.

Nastąpił przewrót w spokojnym życiu cywilów... Od czasu, gdy zdecydowałem wstąpić w powstańcze szeregi, życie płynęło napozór normalnie tające jednak w upalnym powietrzu i tajemniczych odgłosach walki wielką zapowiedź ognia i zniszczenia. Czas wolny między kąpielą, jedzeniem a pracą w polu spędzałem na ?? przygotowaniach.

Przyszedł wreszcie dzień 6-tego lipca, gdy zdecydowaliśmy, nawiązawszy łączność, wstąpić do Brygady. Był to parny pogodny dzień. Po podwójnej kąpieli i przygotowaniach, we dwójkę, z Antosiem, wyruszyliśmy... do walki o wolność. Moment pożegnania. Wszyscy płaczą i lamentują jak gdyby wyprawiali nas na śmierć, a my wyruszaliśmy z nadzieją na dobroć jutra. Trochę boleśnie jest wyruszać w nieznane z rodzinnej chaty... Stało się!!

Idziemy w niemieckich mundurach, polskich polówkach na głowie, posaźnie w chlebaki załadowane papierosami, bielizną i „pierwszą potrzebą". Dwa kilometry upalnej drogi do Kosiny Wielkiej. Przychodzimy. Po wielu zapytaniach z obu stron dostajemy się do kwatery dowódcy. Dowódca śpi. Sympatyczny wartownik wypytuje się nas o rodowód i ????, aż niespodziewanie dowódca obudził się i zawołał nas przed swe szanowne oblicze. Komendant VIII-ej Brygady „Tur" pochodzi z Oszmiany. Człowiek to jeszcze młody, niepospolitej twarzy i oczu, o niedużym czarnym zaroście, średniego wzrostu i pięknej budowy.

Sprawił na mnie dobre wrażenie. Po wypytaniu nas o pochodzenie zapytał też co sądzimy o naszej partyzanckiej sprawie. Odpowiedziałem, że naszą rzeczą jest słuchać rozkazów i pracować, a myśleć o sprawie musi Londyn i wodzowie.

Odpowiedź moja podobała się leżącemu na słomie (nagiej) dowódcy. Zostaliśmy wcieleni.

Przydzielono nas do drugiej kompanii, drugiego plutonu, do czwartego oddziału Brygady Tura.

W jednej ze stodół znaleźliśmy swój pluton. Spali chłopcy. Gdy dowiedzieli się, że są nowi, zaczęli się schodzić i wąchać, czy się nie da u nas zdobyć tabaki.

Czas do wieczora przeszedł nam na spożywaniu obiadu złożonego z kotlitów wołowych (porcja z plutonu), pisaniu listów do matki, szyciu „opasek" na rękę i ???? oczekiwania „czegoś".

Broni nie mieliśmy, jak trzecia część Brygady. Chodziliśmy więc, jak cywile, po moich krewnych.

O godz. 7-ej wieczorem 6-ego lipca dano rozkaz zbiorki. Na wielkiej łące plutonami stanęła cała Brygada wraz z CKM, konnym zwiadem, granatnikami i sztabem. Dowódca rzekł tylko parę słów tocząc na koniu między szeregami: „Chłopcy od dzisiejszej akcji będzie

III/15/22

zależeć nasze być, czy nie być. Wszyscy musimy starać się ażeby akcja nasza miała pełne powodzenie. Naprzód – marsz!!

„I rozległ się wystrzał armatni, gdzieś w stronie Szumska, jako zapowiedź walki..."

Wyruszyliśmy w kierunku zachodzącego słońca. A wkrótce też słońce zaszło i tylko w szarym terenie dążyły na zachód dwa strumienie młodych ludzi idących na zdobycie Wilna.

Było to już jasne. Szeregi po obu stronach drogi milczały. Złe przeczucie było na serca chłopców. Oddawali po drodze tytoń, rowery, plecaki i inny balast zawadzający. Wsunęliśmy się w ostatnim najcięższym momencie w szeregi i czekała nas z miejsca najcięższa przeprawa i bez broni! Porucznik zaczął objaśniać nam zadanie, które będziemy musieli spełnić w Wilnie.

Mieliśmy zaatakować i zdobyć drogi między **Kolonią Wil.**, a Wilejką i obwarować się za barykadami na szosach. A później naprzód...

„Księżyc jeszcze nie wschodzi i mrok ogarnia kołyszący się między łanami długi wąż ludzi i konie.

Idziemy przez **Ormiankę** strategiczną drogą na **Zielonkę** i tam przecinamy Czarny trakt w drodze na **Wielneciany!?** W blasku księżyca mijamy jak duchy Wieluciany i za nimi idziemy w szyku bojowym, plutonami terenem wyłaniającym się z mroku.

Wrócę jednak parę kilometrów do momentu, gdy mijaliśmy brygadę Szczerbca, Trzecią i Trzynastą. Za ten jeden widok, za same emocje można podjąć taką wyprawę. Przed nami schodzącymi z bruku drogi, raźno przewijały się długie szeregi uzbrojonych chłopców, konie i wozy z amunicją i CKM-ami, działka polowe i tabory. Jechało parę samochodów i w jednym z nich poznałem towarzysza lat dziecinnych: uścisnęliśmy dłonie w braterskim uścisku ... Powodzenia.

W ciszy nocnej podeszliśmy pod Kolonię Wileńską. O godz. 2-ej rozpoczął się atak na pozycje niemieckie. Od pierwszych zabudowań z okrzykiem „hurra" forsowaliśmy ulice w deszczu kul z niemieckich CKM i broni ręcznej. Nie strzelając doszliśmy do punktu wypadowego na tor kolejowy w dolnej Koloni. I stamtąd rozpoczęliśmy atak w ogniu maszynowym przez góry i pola na domy, a z domów do tyłów.

Broni kilkudziesięciu chłopców nie miało, lecz gdy dobiegliśmy do kolei i wtargnęliśmy do wagonu znaleźliśmy broń i amunicji wbród. Złapałem w biegu mauser i zapadłem w rowie przy torze. Rozpoczęła się ciepła godzina. Niemiecka broń maszynowa, samoloty nie pozwalają unieść z nad ziemi głowy.

Rozkaz odwrotu za zabudowania! Wycofaliśmy się z niewielkimi stratami paru zabitych i rannych. Lecz co za wrażenia trudno opisać! Za chwilę przyszedł „Szczerbiec" i po zorganizowaniu się został rzucony do walki. A my leżeliśmy w odwrocie na wzgórzach. Wtem, gdy Szczerbiec był już między budynkami posypały się bomby z samolotów i pociski artylerii z bunkrów. Waliło to pewien czas, aż straciliśmy łączność ze szturmówką ? i musieliśmy w rozsypce wycofać się na zalesione góry między torem, a górną Kolonią.

Była to już szósta rano. Od tego czasu rozpoczęło się spanie pod krzakami w ukryciu przed lotnikami Ci nas dobrze śledzili, ale krzaki dobrze ukrywały sennych chłopców. Dzielne kobiety z Kolonii dostarczały nam żywność w postaci chleba i mleka. Gdzieś za miastem bolszewicy bili się z Niemcami, a w mieście Polacy szturmowali Niemców. Wieczorem skupiliśmy się do ataku na ziejące ogniem pozycje Belmostu ?, gdy z odprawy przybiegł dowódca naszego plutonu z oznajmieniem, że bolszewicy rozbrajają naszych chłopców. Dano rozkaz broń chować... i do domu.

W pośpiechu, zdziwieni i w rozterce ukryliśmy w krzakach broń i jako cywile wyszliśmy do Górnej Kolonii już zajętej przez bolszewików. Było nas trzech: Andrzej, Antek i ja. Przenocowaliśmy w Kolonii i na drugi dzień wyruszyliśmy do chaty. Niemcy jeszcze się bili w Wilnie. Była to sobota. Podróżowaliśmy powoli, bo Antoś miał (zdarte) bardzo nogi. Przyglądaliśmy się na walki powietrzne, wyczyny artylerii i płonącym samolotom. Przez kraj

III/5/23

przeszła wichura wojenna i pozostawiła po sobie wiele mogił i lejów od bomb, zgliszcza domów i maszyn.

Po wielu przejściach w ciągu trzech dni wróciłem, ku radości wszystkich cały i zdrowy do chaty.

Doczekaliśmy się bolszewika! Panowanie jego powróciło od 7.
7. 44 r. od tego czasu dochodziły nas coraz to nowsze wiadomości. Po pierwsze, że naszych wcale nie rozbrojono (więc rozkaz naszego dowódcy byłby sabotażem?!.) i że walczą oni w dalszym ciągu! Pozatym Niemcy w Wilnie siedzieli aż do wczoraj. Cały tydzień mężnie się bronili w mieście. Zniszczyli wszystkie mosty i obiekty komunikacyjne, w ten sposób, że nawet nie mogli wycofać kilku tysięcy swego wojska z miasta. I ci właśnie przyczynili się do zniszczenia miasta w walce z bolszewikami.

Dzisiejszej nocy natomiast, poczynając od wczoraj, [.....] bolszewicy w śródmieście tysiące bomb kruszących i ostrzeliwali z artylerii ciężkiej i haubic punkty oporu niemieckiego. I o północy zlikwidowano Niemców. Liczba zabitych nieznana, a jeńców 6.000
...

Śmierć faszystom!! Lecz cóż dalej?!..

17 lipca 1944 roku..

Zbyt mało mam czasu aby dużo się rozwodzić. Jest już wieczór, a jutro rano wyruszam już do swoich chłopców po raz drugi. Bolszewicy rozpoczynają na Białorusi mobilizację i przewiduje się ją u nas. Więc zamiast być wciągniętym do tego „tachmana" trzeba iść do swoich chłopców i co spotka ich to i nas. Dzisiaj już nie bierze się pod uwagę obowiązku, lecz chodzi o to ażeby skóra była cała.

Dzisiaj, wczoraj i przedwczoraj chłopcy masowo idą do Wołkorybiszek do Sztabu naczelnego zaciągając się do powstania. Codziennie z naszych okolic wychodzi 20-30 osób. Jutro także wyrusza kilka oddziałów w drogę. I my zorganizujemy swoją paczkę i pójdziemy raniutko obładowani plecakami i amunicją...Źle, że nie mamy znowu broni! Źle, niedobrze...

Byłem wczoraj w Wilnie. Zepsułem sobie tylko nerwy i nogi ponieważ w ciągu jednego dnia zrobiłem około 70-ciu km. Widziałem więc miasto zniszczone w straszny sposób, zerwane mosty i szosy, smutnych ludzi, wesołych Żydów, których jest mnoga ilość i litewską partyzantkę (poczynającą się w tym dniu tworzyć) z czerwonymi odznakami. Wszystko to drańst wo jednak mało obchodzi, ponieważ to wszystko jest chwilowe, gorączkowe, obracane przez szalony wir życia.

Dzisiaj grunt to przystać do swoich i co Bóg da to nas spotka. Jeden za wszystkich wszyscy za jednego! A umysł w zupełnej rozterce.

Cóż pozostaje robić?.. Zostać w Wilnie teraz czekać mobilizacji i znosić państwo Plugawiczowe? Nie!
Być na wiosce nie ma jak bo pędzi ten sam diabeł w te same piekło. A mówią, że mobilizacja może będzie w jesieni dopiero i ujdzie nam dobrze. Nie wierzę w to wcale! Zresztą chłopcy myślą i jeśli nie mają wszyscy to mają pewien cel. Dowiedziałem się w Wilnie, że Stach walczył tydzień temu w mieście w powstaniu i pozawczoraj wyruszył z ostatnią partią z miasta na rozkaz sowiecki. Tam także jedni dążą z rezygnacją w szeregi, a drudzy twierdzą że to jest na razie bezcelowe, bo niewiadomo właściwie dla kogo się służy i jaki los czeka powstańców. Nawet twierdzą, że zamiaru zmobilizują ogół, partyzantkę popędzą na front do walki. Pomimo wszystko jednak chłopcy garną się i mówią, że nasi górą.

A widmo mobilizacji stoi przed oczyma.. Jedna więc nam droga polska młodzieży... Idźmy prawą drogą, z nadzieją w sercu, a Bóg nagrodzi nasz trud i da nam Wolność i Nowe Życie. Bóg z nami i w nim nasza nadzieja!! Wyruszymy w Drogę Ku Wolności!!

III/15/24

VIII. JESIEŃ.

30 września 1944 roku.

Nigdy nie uprzedzisz wyroku przeznaczania. Widać wszystkie skutki tego nieszczęśliwego kroku. Wojenne niespodzianki bezczelnie zadrwiły z naszego niskiego życia i płaskich planów życiowych rzucając nas w wir wojennych zdarzeń.

Przeczytałem przed chwilą ostatnią notatkę sprzed dwu i pół miesiąca. I pomyślałem sobie, że w przeciągu tego czasu każdego dnia nie wiedziałem co mi przyniesie dzień następny. Z dnia na dzień same nieprzyjemności. A najwięcej ich na głowie mojej biednej matulki. Dla niej ten rok jest najbardziej pechowy. Może Bóg da, że ostatni taki.

Dzisiaj ażeby zebrać wszystkie wspomnienia sprzed dni miesięcy, muszę wytężyć umysł i odgrzebać je z pamięci.

Znów jestem w Leoniszkach. Po tylu przejściach siedzę chwilowo w dawnym swoim „więzieniu" na wakacjach. Smutne to wakacje. Jesień w tych stronach nigdy nie była złocista, lecz zawsze dżdżysta i czarna. Słońce świeci tylko w wyjątkowych wypadkach. Takim sposobem na dusze zapada jeszcze gęstszy mrok...

Ciężko dla nas dwojga żyć matulu- bieda, psiakrew, nigdy nas nie opuszcza i z jednej opresji wpadniemy w drugą, jakby to było z góry przygotowane na nasze biedne głowy. Lecz wrócę do kolejności zdarzeń.

Następnego dnia po ostatniej notatce nie wyruszyliśmy w drogę, ponieważ Antoś nie miał jedzenia. Odłożyliśmy więc do jutra, wraz ze wszystkimi okolicznymi chłopcami. Piękny, lipcowy dzień gorzał w promieniach słońca. Szwagier akurat kosił łąkę, gdy przybiegł po obiedzie goniec ze straszną wiadomością o rozbrajaniu naszej partyzantki. Nie do wiary, lecz niestety każda chwila przynosiła potwierdzenie tej wieści...

I któż nie...może dobrze się stało, tak sobie dzisiaj pomyślę, że nie wyruszyłem wówczas ze wszystkimi dn. 16 lipca rano. Dzisiaj oni wszyscy cierpią gdzieś w dalekiej Kasydzie na północy Moskwy, a nawet może walczą już na froncie niemieckim. Sprawdziło się moje przeczucie. Ci co pozostali jeszcze siedzą na miejscu natomiast oni Bóg jeden wie...

Więc pożegnamy wszystkich, z ogromnymi plecakami wyruszyliśmy dziewiętnastego na drogę do domu, do Wilna. Doczekaliśmy się „swobody". Postanowiłem szukać schronienia w straży pożarnej luba na kolei.

Wieczorem zmęczeni okropnie dotarliśmy wreszcie do domu. I po raz pierwszy po dziewięciu miesiącach „niewoli" spałem jak hrabia na swoich „śmieciach". Niedługo cieszyć się mogłem w pełni tym szczęściem. Na drugi dzień zapisałem się do straży pożarnej. Od tego dnia zaczęła się uciążliwa praca, ale byłem wolny. Dobę pracowałem, druga miałem wolną. Podczas pracy, od godz. 7-ej rano do 2-ej wałęsaliśmy się bez celu, unikając wzroku lejtnanta. Później na obiad można było pójść do domu. I noc przespawszy w koszarach- z rana o 8-ej do chaty. Gorzej już jest, gdy [.....] na wartę. Cztery warty w ciągu doby po dwie godziny w drzwiach albo na dachu w dzień i w nocy.

Z wysokiego pięciopiętrowego domu roztacza się widok na prawie całe Wilno. I zdaje się, że miasto jakby nie ucierpiało wcale od działań wojennych. W śródmieściu tylko w wielkich blokach domów, zamiast dachów czarnieją głębokie czeluście miedzy i palonymi murami. A ogromne miasto stoi niewzruszenie drwiąc z ludzkich wysiłków zniszczenia.

W rzeczywistości jednak wniknąc w głąb miasta, a zniszczenie ukazuje się w całej swej grozie. Gdy przechodzę przez ulicę śródmieścia przed oczyma wyobraźni zjawia się widok wspomnień z 40-ego roku. Lśniące wystawy oświetlone neonami, wysokie, czyste domy, szybkie ogromne samochody komunikacji, światło, gwar życia o ogromnych

III/5/25

strumieniach ludzkich postaci płynących nieprzerwanie w świetle tysięcy charakterystycznych lamp... A dziś...ulice zawalone gruzem. Między martwymi murami wieje zniszczeniem. Zmęczeni pojedynczy ludzie przemykają schyleni w jarzmie pracy na rzecz sowieckiego najeźdźcy. Drogie memu sercu Wilno zostało naznaczone piętnem wojny.
Tak mniej więcej żyło się do dziesiątego sierpnia. Sytuacja życiowa przedstawiała się zupełnie źle.
Pierwszym ruchem gospodarczym łachmaniarzy było zebranie marek niemieckich. Wydali za nie kwitki. Później już, w końcu miesiąca, wydano tylko pracującym kartki na pół kilograma chleba dziennie. Kto nie pracuje, ten nie je! Natomiast ceny spekulacyjne w stosunku do zarobków, są horrendalnie wysokie. Za miesięczna gażę robotnika można nabyć na rynku najwyżej pół kilo masła lub słoniny albo pud żyta w najlepszym wypadku.
Utworzyła się więc taka sytuacja, że klasa spekulantów żyje po królewsku, podczas gdy pracujący przymierają głodem. Rynki są pełne wszelkiego towaru. A wniosek z tego jest jeden: brak pieniędzy.

Zadziwiająca rzecz. Dawniej sowieci zasypywali po prostu po wojennej przyjaźni kraj pieniędzmi, towarami i rozpoczynali ogromne prace, wkładając masę kapitału. Dzisiaj natomiast bolszewicy obliczają po dziesięć razy straty wileńskiego przemysłu, ale dać kapitał na jego uruchomienie nie chcą. Nic do Wilna nie przywieźli , już wszystko, co było ostało się całe z lepszego wywożą. I mówią, że to do niczego nie zdatne. A jednak szkoda tego straconego czasu. Korzystając z niego „łachmany" wymiotły z tych biednych Kresów polaków i dobytek naszych mieszkań i gospodarstw.

Czekaliśmy „końca" i doczekaliśmy się lecz nie końca. Spodziewamy się go jednak nie za długo. Front sowiecki przesunął się o 160-200 km. na zachód. Jego linia biegnie teraz na południe od Tallina do Rygi, którą okrążają właśnie. I dalej na zachód od Mittory, Szowel i Poniewieża, koło wschodniej granicy Prus, wzdłuż Narwi, Bugu do ujścia. Praga warszawska zdobyta i prawy brzeg Wisły do Sandomierza. Zdobyto miasto Sanok. Poniżej Karpat opanowano Morawy, Rumunię, Bułgarię, zwrócono do Jugosławii i Węgier. W Słowacji i Jugosławii ogromna działalność partyzantów narodowych. Z Grecji Niemcy uciekają panicznie, a na wyspach egejskich śródziemnomorskich wyją ze strachu i rozpaczy odcięci od „vaterlandu". Lecz nie tutaj rozpoczęła się klęska Niemców. Mija już czwarty miesiąc działań we Francji. I Francja już jest całkowicie wolna od najeźdźcy i Belgia i Luksemburg. Walki prowadzą w Holandii i koło Akwizgranu na niemieckiej ziemi. Tysiące ton bomb wali się codziennie na niemieckie miasta i linię Zygfryda... Wojna zbliża się ku końcowi, więc miejmy ufność i nadzieję w Bogu!

Polacy walczą na wszystkich frontach. Największa armia przelewa dziś krew we Włoszech na linii Gotów, w przechodzie do Mediolanu i Wenecji. Na wschodzie armia Berlinga walczy nad Wisła. A w samej stolicy, z bohaterstwem na jaki zdobyć się mogą tylko Polacy, powstał polski lud i walczy już dwa miesiące z huraganowym ogniem artylerii, czołgów i samolotów. Anglicy dostarczają pomoc z powietrza. Świat cały widzi bohaterstwo naszego narodu. Jego mękę i tułaczkę pięcioletnią w walce na naszą i waszą wolność i nie może dopuścić do tego, aby bolszewicy przywłaszczyli naszą ziemię i nas obrócili w parobków swoich! Z nożem w rękach będziemy walczyć o każdą pędź ziemi, gdy zagrzmi zew dla śpiących rycerzy!

Tymczasem bolszewicy wiedzą o planach mocarstw zachodnich starają się zniszczyć Polaków na terenach wschodnich. Po pierwsze ogłoszono w początku sierpnia ogólną mobilizację roczników 1909-1926. I trochę młodych wygarnęli. Teraz znowu wykombinowali ewakuację Polaków za Bug do „Polski". Z tego jednak będzie chyba jeszcze większe nieszczęście niż z mobilizacji. Tymczasowi gospodarze są po prostu „ogłuszeni" opornością miejscowych Polaków. Każdy z naszych wieśniaków podciera d... kartami mobilizacyjnymi i nabija w butelkę z samogonem największego komisarza sowieckiego. A jeżeli którego

III/5/26

zahaczą w obławie kosztuje go to najwyżej parę kilogramów słoniny lub wyratuja go nasi lekarze.
Tak to jest. Należy jednak przyznać że medycyna ratuje ogromną ilość młodzieży od tych nieszczęsnych brudów. Cześć naszym lekarzom!
Składam im dziękczynienie osobiście. Gdyby nie oni musiałbym dzisiaj kręcić ogonem na wszelkie strony, jak lis i żyć nielegalnie, a tak chodzę i będę chodziła do Bożego Narodzenia bezpieczny jak u Pana Boga za piecem. Było to ze mną tak:
Do ostatniej chwili po ogłoszeniu mobilizacji miałem nadzieję, że ostanę się w strażakach. Niestety! Oczywiście straż pożarna reklamowała wszystkich oprócz dwóch roczników1925 i 26-ego. Są to roczniki służby czynnej. Więc tego samego dnia (było to 11-ego sierpnia), dzięki usilnym staraniom kochanej matulki zostałem ulokowany w szpitalu jako kandydat do operacji ślepej kichy. Drugiego dnia jednak energiczny doktór (choć Litwin, lecz chłop morowy) zdecydował, że będę dalej symulował tę chorobę teraz, co i rok temu, a więc nerki. Więc przeleżałem między wojennymi kalekami tydzień i wyniosłem się na oddział wewnętrzny. Tam już przeleżałem cały miesiąc, lecz w takiej atmosferze, jakby to był dom wypoczynkowy. I wypocząłem jak należy. Było nas siedmiu. Pierwsze łóżko od drzwi zajmował Cześ Drążkowski. Młody 20-to letni maminsynek, który służył jednak kilka miesięcy u [.....]. Porządny chłopak i wesoły. Od razu zrozumieliśmy się w swoich zainteresowaniach. Drugie łóżko zajmowałem ja. Trzecie i ostatnie z tej strony podczas mojego pobytu przeniosło pięciu gości. I wszyscy byli żołądkowcami. Pierwszym był jakiś chamowaty Litwin. Dostał on na komisji, po wyjściu ze szpitala, przydział do brygad roboczych jako niezdolny. Na jego niby spadek w postaci pustych pudełek od konserw przyszedł drugi chory. Był to wysoki, chudy doktór. Leżał dwa dni i tyle go widzieliśmy, co przychodził na nocleg. Trzecim był nieznany w fachu polonista Wyganowski. To był człowiek inteligentny, zdolny w pięknej wymowie oświecać nasze ciemne mózgi w ciągu wielu godzin. Żałowaliśmy jego odejścia. Następcą jego był 26-cio letni młodzieniec Kożajew. Od tego czasu sala posiadała muzyczne trio łącznie z Ryikiem Jurkiem i Antonim.
Po drugiej stronie leżeli od okna Jurek Bytow[..], pan Adamski, doktór i Rysiek Piekarski. Jurek i Rysiek to dwóch jednakowych „brechunów" kawalarzy i babiarzy z jednej szkoły. Doktór Izermionis, morowy, [.....] chirurg pracujący w tym samym szpitalu. Młody i bezczelny człowiek postępu i pracy umysłowej.
Sercem sali, jej najstarszym pacjentem i jedynym poważnie chorym był pan Adamski. Pięćdziesięcioletni, stary pesymista, z zawodu kierownik drukarni „Znicz", był głową polityczną, szachową, brydżową no i do wspomnień pierwszą. Prawdziwe „gadające ciało".

Tak więc na naszej Sali panował odrębny duch i życie zamknięte między czterema grubymi murami, w leżącym oczekiwaniu na zaświadczenie o wielkiej i nieuleczalnej chorobie w celu uniknięcia zaszczytnej służby w Czerwonej, a brudnej Armii.
I tak upłynęły nam beztrosko dni w środku bolszewickiego piekła. Byliśmy w pasie błogiej, trochę przymuszonej ciszy... Dzień za dniem minął piękny jak nigdy sierpień i wrzesień... Urozmaicaliśmy sobie czas czytaniem książek, grą w karty i szachy, dyskusjami politycznymi i gospodarczymi. Największym wydarzeniem dnia było w ogóle przyniesienie przez ojca Piekarskiego gazet i wizyta lekarska, a w szczególe transport żywności z domu.
Pozatym odwiedzały naszych chłopaków dziewczęta rozmaitego kalibru. Szczególnie do Czesia płynęły rzeką [.....] z całego miasta. Wesołe towarzystwo podsuwało rozmaite kawały Jurkowi i mnie myśląc jeszcze bardzo młodo. Prawie wszystkie znam z Mickiewicza i [.....].
Lecz nie zawsze myśli moje były wesołe. Z nastaniem wieczornego mroku chłopcy rozpoczynali koncert jazzu! Były to przeważnie dzikie wrzaski cywilizowanych ludzi lecz czasem i porządne koncerty śpiewu polskiego. I zamiast rozweselić moją ponurość, chwile te pogłębiają moją samotność w jeszcze czarniejszą rozpacz...

III/5/27

Dusza moja cofa się oczyma w przeszłość i widzi ją do tego stopnia odmienna od innych młodych, że dzisiaj nawet nie mogę być do nich podobny. Przede wszystkim za mało było w moim życiu szczęścia ażebym umiał śmiało, bez troski śmiać się i weselić. I tak zdaje mi się, że nigdy nie byłem młody. Nie mam tej beztroskiej werwy młodzieńczej, pełnej sportu, śpiewu i zabaw szalonych, brak mi szczerego uśmiechu ufności, [.....] na każdym kroku spodziewam się nowego nieszczęścia, które też o mnie nigdy nie zapomina. Życie zabiło we mnie śmiałość i szczęście robiąc ze mnie pesymistę i cynika. Takie też to życie marne. Nie widziałem nic dobrego ani godnego istnienia w XX-tym wieku na kuli ziemskiej w swojej marnej egzystencji. Wielką ziemię panoszą wojny!

Przeleżałem więc na sali szpitalnej pięć tygodni. I w tem to zaciszu, gdy nabrawszy otuchy życiowej myślałem, że wszystko będzie dobrze spotkała mnie jeszcze jedna klęska.
Szóstego września o godz. 11-ej wyszła mama do „Ruty" po chleb. Ponieważ Tomaszkiewicz wyszedł rogem, a jego żona była na rynku, więc mieszkanie mama zamknęła na klucz. Po pewnym czasie wraca i widzi z okien naszego mieszkania wydostający się ogień i dym. Przerażenie obezwładniło jej ciało. Rzuciła się do drzwi aby ratować mienie... Przez wyłamane okno i drzwi żołnierze i ludność lała wiadrami wodę do naszego pokoju. Mama zrozpaczona wtargnęła tam, lecz żar, dym i trzask walącego się w drugim pokoju sufitu zmusił ją do odwrotu. I wyciągnęła tylko z całego pogromu kuchenną szafkę z talerzami i drobnymi naczyniami kuchennymi. Ogień pochłonął dorobek całego życia!
Widziałem z okna szpitalnego jak płomienie i biały dym szybko pochłaniały mój dom. Serce ścisnęło się kurczem bólu na myśl o nieszczęściu prześladującym nas bezustannie. Bóg tak chciał. On dał On i odjąć ma prawo... Zostaliśmy na gładkim lodzie z bosymi nogami. Wieczorem przyszła mama boso w letnim płaszczu i płacząca krwawymi łzami. Opowiadać już nie mogła o nieszczęściu, które rozpaczliwie objawiło się w jej upadającej ze zmęczenia postaci, okaleczonych stopach i biednych, spracowanych przez całe życie rąk, podających mi kawałek suchego chleba...
Nie mogło w jej biednej głowie zmieścić się naraz tyle nieszczęścia. Już minęła nieszczęsna niemiecka okupacja, Dobra Rada, minął front z partyzantami i zostaliśmy żywi... Teraz w przededniu mijania nowej biedy, znów potknęliśmy się mocno. Pomyślcie czyż nie żal kobiecie, która w wieku 54 lat po 40 latach pracy zamiast odpoczywać w spokoju musi od nowa zaczynać życie od szafki kuchennej już po raz piąty [.....] pracowitym życiu?!
A do tego wojna, głód, chłód i...być może nawet samotność!
To jedna z największych jakie nas spotkała klęsk. Ogień nas zniszczyć chciał i udało się mu nawet przygnębić nas i utrącić w melancholię. Po tej katastrofie. Leżąc w szpitalu, przez dziesięć dni roztrząsałem minione wypadki.. Doświadczyłem więc, jak żyć na świecie. Ciężko! och jak ciężko! Lecz największy ciężar w życiu przeminął[?] i człowiek jakby nie myślał o złej przeszłości, to musi zawsze żyć chwilą dzisiejszą! Chyba, że [.....], gdy ci zniszczy los owoce całorocznych długich i drogich pamięci prac, ale trzeba wiedzieć, że [...[a]] przeżywać stokroć gorsze katusze, żalu po poległych na froncie synach. Żyć, przeboleć należy kochana matulu nasze straty. Wiadomo, że szkoda Ci każdej rzeczy z takim trudem zdobywanej, ale jeśli będziesz żyć to nażyjemy jeszcze nie tyle. Nie wrócą tylko dokumenty spalone, fotografie, książki, moje rękopisy i pamiętniki z 1942 roku..
Ale czyż wiele to znaczy w obliczu ogromnej biblioteki T. Zana spalonej przez Niemców? Tak to wszystko są głupie i smutne kawały płatane człowiekowi przez los. Wywołują ból, lecz śmierci nie przynoszą. Natomiast że zdrowiem żartów nie [....] wynoszom[?] wszystkie władze o [.....] takowych i stosunku do nas.

Dnia 16 tego miesiąca wypisano mnie ze szpitala. Wypuszczono w objęcia komisji poborowej. Mamuśka przyniosła z wioski ubranie dla mnie. Zmęczyła się okropnie, zmarzła i

[a] zdanie częściowo nieczytelne.

III/15/28

poznała dobroć i pamięć swojej najbliższej rodziny. Niech ją szlak trafi z bliskiej odległości! Skończyłem swoją szpitalną karierę.

Przyszedłem na nowe mieszkanie. Mama zamieszkała u swojej stryjecznej siostry Ewy z Makarewiczów Drzewieckiej na Łukiskiej. Jednopokojowe mieszkanie jest na tyle wielkie, że oprócz ich 3-go może pomieścić jeszcze nasze dwie skromne [.....].

Zaczęliśmy życie od nowa!

Więc po pierwsze, w poniedziałek 18-go wyruszyliśmy na komisję. Kosztowała ona nas stremowanych dużo nerwów. Dobrnęliśmy, w piękny pogodny dzień do „Wojenkomatu" na [.....]. Wewnątrz bogato oklejone ściany przedstawiające faszystowskie bestie i „bolszewickich oswobodzicieli" na tanich gazetowych papierach. Propaganda krzyczy wielkimi wykrzyknikami, na widok których nawet najtwardszy wróg komunizmu...śmieje się głupio. Wszyscy, którzy przychodzą na komisję są chorzy. Mają tak doskonałe świadectwa że muszą być zwolnieni zupełnie lub częściowo. Wyszedł do nas lejtenant i zabrał nasze dokumenty... Później zaczęto nas wywoływać po trzech przed oblicze lekarzy i lejtnanta. Wywołano mnie. Wchodzę. Zapisują mnie do ksiąg ewidencyjnych. Dr Rudziński pyta mnie czy pierwszy tutaj raz jestem. Opowiadam mu, że on pamięta mnie z przeszłego roku, kiedy u niego leżałem chory. Pomyślał stary doktór, popatrzył w paragrafy i nie badając mnie mówi do oficera, że jestem chory chronicznie i podlegam zwolnieniu na trzy miesiące. Ubrałem się i wyszedłem. Później woźny wynosi i oddaje mi moje dokumenty. Trzy miesiące urlopu. Organy zagrały memu sercu radością. Jestem już gotów tylko czekam na wydanie „ugojetowjerjenija".

Mama poszła do domu gotować obiad. O godz. 8-ej wracam do domu. Znowu po tylu biedach i klęskach czuję zwycięską radość w piersiach. Znowu jestem wolny... Mocne nogi unoszą tę radość szybko, jak w ucieczce, a ramiona prują przestrzeń jak biały żagiel okrętu.

Zdawało się mnie, że pokonałem już wszystkie przeszkody, aż do końca wojny. Chcę, ale nie mogę uwierzyć w swoje szczęście, gdyż wiem, że to chwila jego błysnęła tylko zza chmury i znowu, niestety...opuści mnie.

Lecz żyjąc dniem dzisiejszym przystąpić należy do pokonywania codziennych kłopotów życiowych.

Rzuciłem się do pracy nad uporządkowaniem gospodarki domowej. Przez cały tydzień nosiłem drzewo (skład się nie spalił). I koniec końcem skończyłem z wielkim bólem pleców.

Piękny, słoneczny wrzesień rozciągał nićmi babiego lata pod smutnymi murami zniszczonych bloków. Tegoroczne lato było rzeczywiście piękne, tylko brakowało w nim wesela, które zabrała nam młodym, złość, chęć zemsty na wrogach i wizja Wolnej Ojczyzny...

Lato 1939 było podobne w swych słonecznych dniach i napiętej sytuacji wojennej...jak dziś. I krew męczeńskiego narodu polała się znowu a pot jego synów rusza wszystkie krwawe europejskie fronty...

Leżąc jeszcze w szpitalu dostałem od Stasia list. Jest on razem z innymi w Kałudze. Odpisałem mu całym podaniowym arkuszem. Doprawdy szkoda kochany Stachu, że los nas tak brzydko rozłączył. Przyszło Ci drogi przyjacielu poznać życie na szerokim świecie, pocierpieć chłodu i głodu, a dlatego, że byłeś inszy od swoich rówieśników, którzy zapomnieli o tym, że mieli walczyć...o Wolność.

Kończyć już chcę swoje wspomnienia. Przyszedłem wczoraj do Leoniszek. Mam postanowienie znaleźć gdziekolwiek w chama pracę, ażeby trochę popracować i zarobić chociaż na chleb powszedni, na obuwie i ubranie...

Tymczasem moi „drodzy" krewni zatrzymują moją osobę, ażebym pomógł im wykopać kartofle, nawozić drzewa na zimę i przysposobić ich budynek na zimowe zawieje i śniegi. Zobaczę jeszcze jak ułoży się sytuacja.

III/15/29

Czas mija powoli, a wraz z nim zbliża się nowy dzień, życie nowe, wolna Polska.. śmierć i znowu życie, przynoszące wciąż nowy dzień z blaskiem słońca [.....] brzemiem szczęścia, wieczna walka o byt z ciemną chmurą wiecznego zła idącego wciąż znaimi po drodze ku Zbawieniu.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK

S. Hryniuk
ul. Sienkiewicza 45
88-100 Inowrocław

III/5/30

Inowrocław, 18. 12. 2000.

Wpłynęło dnia 20. XII.
Ldz. 3811/Pom/2000

Pan

mgr Michał Ojczyk

W odpowiedzi na Pana pismo informuję :

I. Stanisław Hryniuk

11.03.1924. wieś Szarkucie pow. Lida woj. Nowogródek

Konstanty, Michalina zd. Sienkowska

rolnik

Inowrocław, ul. Sienkiewicza 45/2 tel. 052 357 52 53

II. Wyższe - Akademia Medyczna w Poznaniu - 1950.

Klinika Chirurgiczna w Poznaniu 1950 - 1951.

Szpital Miejski w Inowrocławiu 1952 - 1985.

1950 - 1958 asystent

1958 - 1985 ordynator oddz. chirurgicznego

1963 - dr med. 1978 - dr hab. med.

III. nie dotyczy

IV. Wieś Szarkucie gm. Sobotniki pow. Lida - praca na roli razem z rodzicami.

V. W latach 1939 - 1941 /okupacja sowiecka/ nauka w gimnazjum w Wilnie i Lidzie. 1941 - 1944 w czasie okupacji niemieckiej nauka w zakresie szkoły średniej w tajnym nauczaniu i matura. 1944 wstąpiłem do organizacji Armii Krajowej. Przysięgę przyjął por. Z . Bałachowicz /Zdrój/. Przyjąłem pseudonim Skrzetuski. Organizowałem placówki we wsiach : Szarkucie, Huta i Dobrowlany. W miesiącu kwietniu wstąpiłem do oddziału partyzanckiego - I komp. VI batalionu A.K. okręgu Nowogródzkiego. Brałem udział w akcjach bojowych : Sobotniki, Zemłowsław, Tieniukowszczyzna,

III/15/31

Zraby i Wilno /Akcja ,,Ostra Brama''/. W lipcu 1944 w Puszczy Rudnickiej rozbrojony przez Armię Czerwoną i osadzony w Miednikach, skąd uciekłem. W listopadzie 1944 aresztowany przez NKWD i przez trzy tygodnie byłem w areszcie w Iwiu. Skąd znów uciekłem. W okresie styczeń - czerwiec 1945 byłem nauczycielem geografii w Polskiej Sredniej Szkole w Lidzie.

W lipcu 1945 wyjechałem do Polski i zamieszkałem w Poznaniu gdzie rozpocząłem studia na Wydziale Lekarskim U.P.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

III/15/32

Skrzetuski

pseudonimy

woj. nowogródzkie

Okręgi działania

VI. bat. I komp.
77 p.p. AK d-ca Drużyny

Przydziały

Ostatni stopień w AK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej

AK

Legitymacja

nr ✿ 046333

OKRĘG AK BYDGOSZCZ

podpis

Stanisław Hryniuk

Imię i Nazwisko

Konstanty, Michalina

Imiona rodziców

11.05.1924

data urodzenia

Surkucie pow. Lida

miejsce urodzenia

Bydgoszcz

miejsce wystawienia

OKRĘG AK BYDGOSZCZ

3.12.1992 r.

data *podpis*

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Wpłynęło dnia 20. XII.
L.dz. 3811/POM/2000

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ

III/1/33

LEGITYMACJA Nr 34292

Stopień imię, nazwisko kpr.

HRYNIUK STANISŁAW ps.
"SKRZETUSKI"

Oddział AK

Odznaczony został po raz 1

Medalem Wojska

Podstawa: Zarządzenie Szefa Sztabu Głównego
z dnia 1 lipca 1948

Londyn dnia 15 sierpień 1948.

M. Wołęga.

Wpłynęło dnia 20.XII

Ldz. 3811/POM/2000

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 AK 1945

Nazwisko HRYNIUK

Imię Stanisław

Pseudonim "SKRZETUSKI"

Przydział A.K.

Okr.Nowogródzki.

Odznaczony został

KRZYŻEM ARMII KRAJOWEJ

ustanowionym dnia 1 sierpnia 1966 roku przez dowódcę A.K. gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego dla upamiętnienia wysiłku Żołnierza Polski Podziemnej w latach 1939 — 1945

Podpis: Przewodniczący Komisji Krzyża

M. Mandziara "Siwy"

Londyn, dnia 3/10/84

LEGITYMACJA

KRZYŻA ARMII KRAJOWEJ

III/5/84

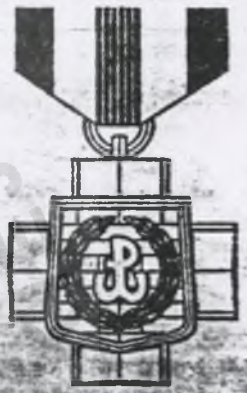

Nr. 31465

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Wpłynęło dnia 20. XII
L.dz. 3811/POM/100

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

IV/1. Korespondencja bieżąca - Walczak Adam:

1. Pismo Fundacji z 22.06.1999 - odst. Jana Łastowskiego, mpis kop. wraz k. 1 s. 1
z załącznikiem - pismem Jana Łastowskiego do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie z 9.09.1998, kserokop. oryg. rękp. k. 1 s. 2-3

2. Pismo Adama Walczaka z 10.07.1999 do Jana Łastowskiego, kop. oryg. do wiadomości Fundacji k. 1 s. 4.

3. Pismo Fundacji z 15.07.1999 i 6.10.1999, kserokop. oryg. rękp. k. 2 s. 5-8

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

IV/11/1

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul.W.Garbary 2,tel.65-2
87-100 TORUŃ
Ldh. 1383/APom/99

Toruń 1999-06-22

Kopia

Pan
Adam Walczak
ul.Lyskowskiego 1A m.56
87-100 Toruń

Szanowny Panie!

Przepraszam,że Pana niepokoję, ale robię to,aby pomóc panu Janowi Łastowskiemu,który ubiega się o uprawnienia kombatanckie.

Otóż p.Łastowski ps.'Ruro' syn Wincentego ur.w 1918r. na Wileńszczyźnie prosi,aby był Pan tak uprzejmy i potwierdził jeg o działalność konspiracyjną-przynależność do oddziału AK, którego był Pan dowódcą.

W Pana relacji znajdującej się w teczce osobowej opatrzonej sygnaturą M-411-1036 nie pojawia się to nazwisko.Jakie jest Pana na ten temat zdanie?Gdyby Pan chciał się skontaktowaćz p.Łastowskim,to podajemy adres:

Jan Łastowski, ul.Chociszewskiego 39 m.38
88-100 Inowrocław

Łączę serdeczne pozdrowienia iwyrazy szacunku.

.....Skerska.....

mgr Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie A Kw Toruniu

Łastowski Jan
88-100 Inowrocław
ul. Chociszewskiego 39 m 78

IV/1/2

Do

Pana Kierownika Urzędu d/s Kombatantów
i Osób Represjonowanych
00-926 Warszawa 63
ul. Wspólna 2/4

W związku z pismem ZKRP i BWP Zarząd Wojewódzki w Bydgoszczy z dnia 1998.08.20 nr. OCO-18-77/98
O odmowie udzielenia mnie rekomendacji. Wyjaśniam że dowodów źródłowych potwierdzających przynależność do Armii Krajowej nie mogę przedłożyć. Powodem jest to, że po zdobyciu Wilna od Niemców przez nasze wojska i Sowieckie, kazano gen. Wilkowi wycofać z Wilna na wyznaczone miejsca Polskie oddziały. Przezem gen. Wilk Krzyżanowski został zaproszony na naradę ze sztabem, do Dowództwa Frontu Białoruskiego, gdzie został aresztowany. Następnie okrążono i rozbrojono Armię Krajową i Batalliony Chłopskie, ~~oraz~~ zostały osadzone w Miednikach Królewskich koło Wilna. Po rozbrojeniu Polskich oddziałów Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich ósemkami zostaliśmy eskortowani do stacji kolejowej Kiema, skąd zawieziono do Kaługi. W Kałudze spotkała nas orkiestra wojskowa i z marszem odprowadziła z dworca kolejowego do koszar.
Byli pewni, że nas wcielą do Armii Czerwonej. Przeszkolono nas w umundurowaniu wojskowym sowieckim, jak też i broń ćwiczebną! Doszło do przysięgi i zmiany narodowości na białoruską. To im się nie udało, odmówiliśmy - jesteśmy Polakami i narodowości nie zmienimy. W związku z powyższym, kazano oczyścić i naoliwić broń i zdać do magazynu, oraz zmiana ubrania na robocze. Po przemundurowaniu skierowano do katorżnych prac leśnych, wyrębu lasów i załadunek wagonów. Normy były trudne do wykonania. Na wstępnie budowa ziemianek i wyrabianie normy przy piłowaniu

IV/1/3

pitowanie z pola i załadunek do wagonów. W pierwszych dniach stycznia 1946 roku zdemobilizowano nas i przekazano władzom Bezpieczeństwa Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego zwolniło nas w pierwszych dniach stycznia 1946 r. wydając zaświadczenie zwolniony z WW i zdjęcie jest dla przestępc z nr. 2760. Po otrzymaniu dokumentu wyjechaliśmy do Warszawy, było całkowicie w gruzach. W Warszawie zarejestrowaliśmy się P.C.K Nr. 27542, mam już dwa dokumenty. Trzeci dokument to zaświadczenie archiwalne, z rozwiązanej Armii Radzieckiej. Te trzy dokumenty dokumenty dla mojej sprawy są bardzo ważne. A ważne też jest dla czego Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego wydało zaświadczenie WW a nie zdemobilizowany z Armii Radzieckiej. Byłem w Warszawie 20 stycznia, gdzie jest adnotacja na odbitce (zaświadczenie) która Armia Sojusznicza 1/2/4 07.1944–05.1945. To nie była Armia Sojusznicza to były robocze bataliony – Obóz Internowany w Kałudze oraz złożyłem prośbę o przepisanie z Armii Sojuszniczej na obóz internowanych. Brak dokumentów źródłowych, wg mej zdania w jaki sposób udaliśmy się do Miednik Królewskich, koło Wilna, nastąpi ... do łaźni. Chyba jest wiadomo co się stało z gen. Wilkiem – Krzyżanowskim ps. Wilk, Oficerem większością z całym sztabem oficerów, dam jest ... ewidencja jest, a ... była. Jeszcze mogę nadmienić, że w życiorysie mam ...

że byłem zabrany do Roboczych Batalionów w miesiącu marcu 1941 roku. Budowaliśmy lotnisko koło Jałówki – Świsłocza ze Wołkowyskiem, obok Białostocka do 22 czerwca 1941 roku do wybuchu wojny (niemieckiej) ze Związkiem Radzieckim. Praca była bardzo ciężka, zwłaszcza przy wyładowaniu z wagonów na wozy i z wozów cementu i wapna do magazynów jak też przy mieszaniu zaprawy do zalewania płyty na aerodromie – lotnisku bez masek ochronnych. Odcinaliśmy od koszul rękawa zawiązywaliśmy usta i nos bardzo mało to pomagało. Tego robić było nie wolno nazywali to sabotażem. Nadmieniam, że w 1943 roku należałem do konspiracji Armii Krajowej a nie do oddziału. W konspiracji byliśmy zaprzysiężeni i byliśmy przygotowaliśmy się z zapoznaniem się z bronią. Inowrocław dnia 3.IX.1998 r. Łęstowski Jan

IV/1/4

Adam Walczak
Łyskowskiego 1a m56
87-100 Toruń

Łch. 1482/APom/PP
14.07.

Toruń 10.07.1999 rą

Pan Jan Zastowski

ul. Chociszewskiego 39 m 39
88 - 100 Inowrocław

Otrzymałem od Pani mgr Skerskiej z Fundacji Archiwum Pomorskiego Armii Krajowej w Toruniu dane częściowe o Pana działalności w Armii Krajowej Na Wileńszczyźnie i ubieganie się o uprawnienia kombatanckie. Akcja przyznawania uprawnień skończyła się z dniem 31 grudnia 1998 r. - sprawa jest więc nieaktualna.

Ponieważ nazwisko Pana znane jest mi z terenu Wileńszczyzny, proszę o uzupełnienie danych:
- miejsce urodzenie
- teren działalności konspiracyjnej
- danych o drużynie, plutonie i kompanii jednostki A.K.
- pseudonimy kolegów

Dane te pozwoliłyby na włączenie Pana do grona kolegów, z którymi utrzymujemy kontakty.

Do wiadomości: Pani mgr Ella Skerska

Łącze wyrazy szacunku i serdecznie pozdrawiam

Adam Walczak

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 AK 1945

IV/1/5

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

Lch 1992/Adam/SP

Pan

Adam Wałczak
ul. Łyskowskiego 1A m. 56
87-100 Toruń

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Toruń 1999-07-15

IV/1/6

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za zainteresowanie się sprawą kombatanta z Inowrocławia (celowo nie podaję nazwiska).

Łączę pozdrowienia.

Z poważaniem

Dokumentalistka Archiwum

Elżbieta Skierska

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
fax/☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERAŁ
MARII WITTEK

POW
PWK
WSK–
–AK

IV/11/7

Pan
Adam Walczak

□□-□□□

Szanowny Panie! IV/1/8

Będzie nam miło gościć
Pana na Sesji. Pragnę także
podzielić się dokumentami, jakie
otrzymałam od p. Łastowskiego
z Inowrocławia, byłego żołnierza
Pańskiego oddziału.

Łączę serdeczne pozdro-
wienia. Z poważaniem
dokumentalistka
E. Skerska

Toruń 1999-10-06

T: R-411/1036 Pom. poza Pom.

Walczak Adam

V. Karty informacyjne

k. 3

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ OKRĘG POMORZE 1939 1945 AK

Poz. Dom.
AK
1

Walczak Adam
ps. „Nietoperz"
w lutym 1944 r. dowodził
13 Kołodeciańską Brygadę na
terenie Puszczy Kalibockiej.
zob: Gasztold Tadeusz „Kalibocka
Puszcza", Koszalin 1998 str. 14

wtz. IX 90.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

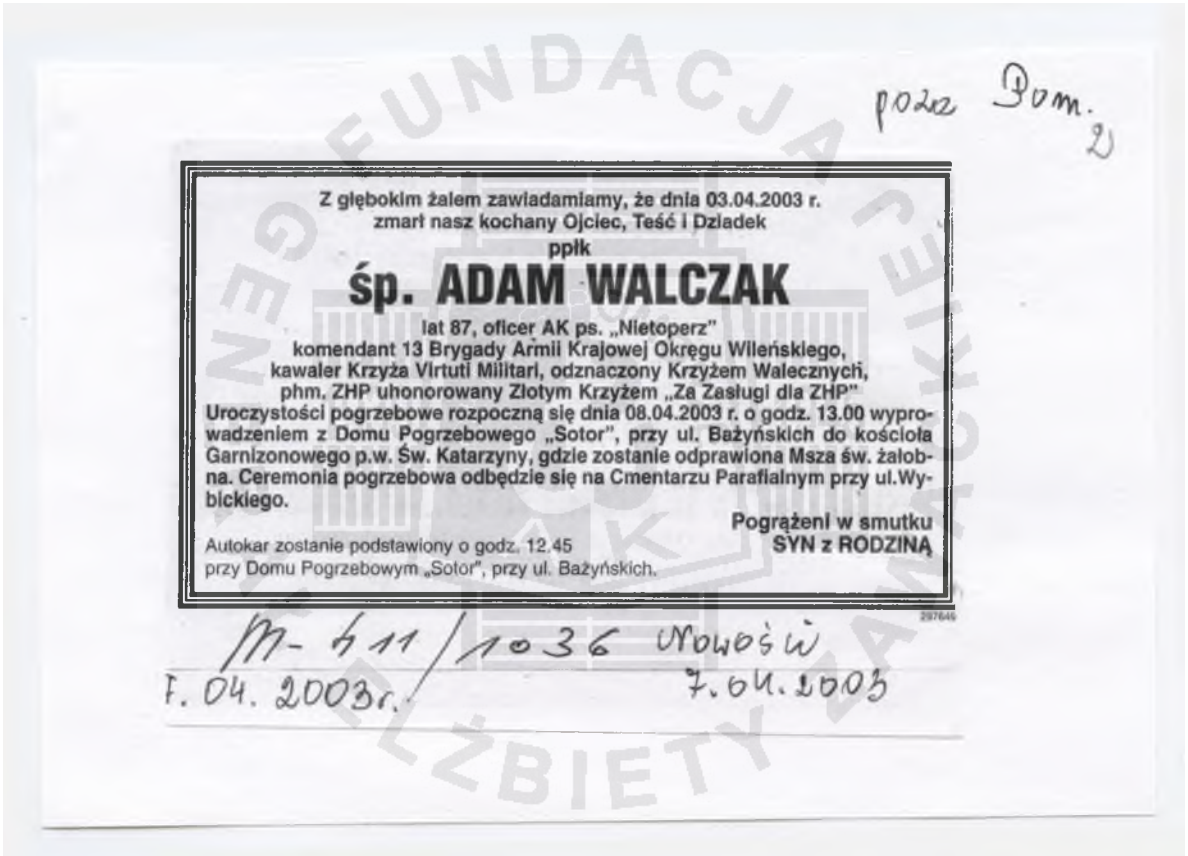

poza Dom. 2

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 03.04.2003 r.
zmarł nasz kochany Ojciec, Teść i Dziadek
ppłk

śp. ADAM WALCZAK

lat 87, oficer AK ps. „Nietoperz"
komendant 13 Brygady Armii Krajowej Okręgu Wileńskiego,
kawaler Krzyża Virtuti Militari, odznaczony Krzyżem Walecznych,
phm. ZHP uhonorowany Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP"

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia 08.04.2003 r. o godz. 13.00 wyprowadzeniem z Domu Pogrzebowego „Sotor", przy ul. Bażyńskich do kościoła Garnizonowego p.w. Św. Katarzyny, gdzie zostanie odprawiona Msza św. żałobna. Ceremonia pogrzebowa odbędzie się na Cmentarzu Parafialnym przy ul.Wybickiego.

Pogrążeni w smutku
SYN z RODZINĄ

Autokar zostanie podstawiony o godz. 12.45
przy Domu Pogrzebowym „Sotor", przy ul. Bażyńskich.

297646

M-411/1036 Nowości
7.04.2003

F. 04. 2003 r.

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

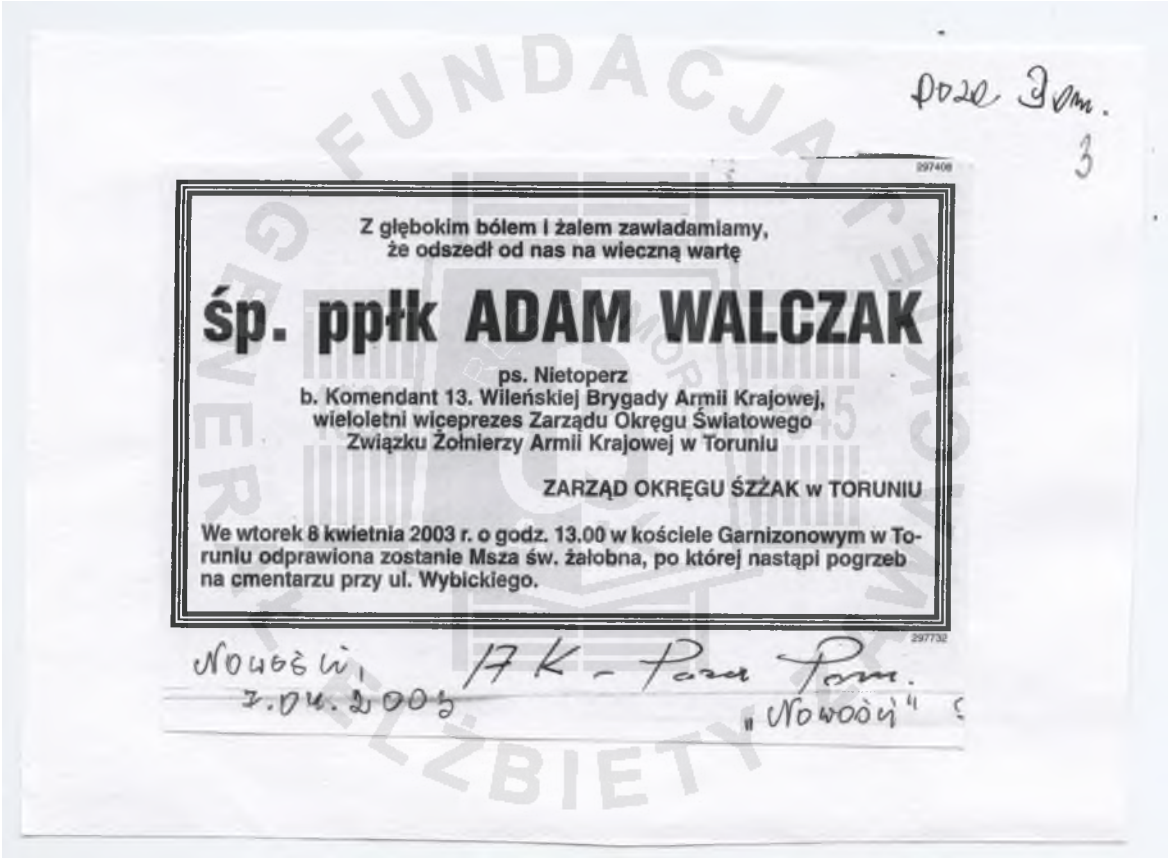

Poza Dom.
3

297408

Z głębokim bólem i żalem zawiadamiamy,
że odszedł od nas na wieczną wartę

śp. ppłk ADAM WALCZAK

ps. Nietoperz
b. Komendant 13. Wileńskiej Brygady Armii Krajowej,
wieloletni wiceprezes Zarządu Okręgu Światowego
Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Toruniu

ZARZĄD OKRĘGU ŚZŻAK w TORUNIU

We wtorek 8 kwietnia 2003 r. o godz. 13.00 w kościele Garnizonowym w Toruniu odprawiona zostanie Msza św. żałobna, po której nastąpi pogrzeb na cmentarzu przy ul. Wybickiego.

297732

Nowości, 7.04.2003 AK - Poza Dom. „Nowości"

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Wolczak Adam

FUNDACJA GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
OKRĘG POMORZE
1939 1945
AK